

Ryszard Mazurek

**DZIEJE ŁOSIŃCA
(wsi rodzinnej)**

**Wszystkim, znanym z imienia i bezimiennym,
którzy na losinieckiej ziemi się trudzili przez wieki całe,
pracę tę poświęcam.**

Wersja robocza – temat w trakcie opracowywania. Zdarzające się oczywiste błędy, zwłaszcza językowe, zostaną usunięte w redakcji końcowej.

W CZASACH, KTÓRYCH NAJSTARSI LUDZIE NIE PAMIĘTAJĄ

ŻEBYŚMY ZAKOMPLEKSIENI NIE BYLI wobec wielkiej historii, to warto wiedzieć, że Łosiniec – wieś zdawałoby się zapomniana przez Boga i ludzi, ma też swoje dzieje udokumentowane źródłami pisanymi od prawie siedmiuset lat.

Ponadto warto też wiedzieć, że wieś nasza leży na ziemiach, na których pierwsze ślady obecności ludzkiej potwierdzone znaleziskami archeologicznymi datuje się na okres mezolitu (9580 – 3850 lat p.n.e.). Znaleziska te pochodzą z okolic Rościnna oraz ze wzgórza znajdującego się po prawej stronie szosy ze Sławy do Skoków na południowym brzegu Małej Włny. Odkryto tam ślady ówczesnych myśliwych i zbieraczy.

W tym opracowaniu nie ma czasu ani miejsca na szczegółowe zajmowanie się tą problematyką. Zainteresowanych odsyłam do zamieszczonego w internecie Wirtualnego Muzeum Wsi (www.wirtualne.muzeum.edu.pl) – dokonania dr Andrzeja Michałowskiego¹. Co prawda dotąd na obszarze Łosińca nie miały miejsca tak spektakularne odkrycia pradawnej bytności ludzi, błędem byłoby jednak sądzić, że jeżeli tak blisko i wokół od niepamiętnych czasów przebywał człowiek, to nie zabłąkał się on w ciągu tysiącleci całych na obszary naszej wioski. Posiadamy nawet mocny (twardy, bo kamienny) dowód na to, bowiem na terenie Łosińca został znaleziony topór neolityczny (5200 – 1900 p.n.e.) wykonany z amfibolitu epidotowego (rodzaj skały) – obecnie narzędzie to znajduje się w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Poznaniu (nr inwentarza 1941/ 3).²

ABYŚMY ZAŚ Z DRUGIEJ STRONY NIE POPADLI W GRZECH PYCHY błędem byłoby też mniemać, że owi ludzie byli naszymi przodkami w sensie rodzinnym i narodowym. Słowianie na ziemi współczesnej Polski przybyli znacznie później (dzisiaj przeważa pogląd, że nastąpiło to dopiero w VI w. n.e.). Trzeba też przyznać, iż Polanie i inne plemiona słowiańskie, którzy zbudowali pierwsze państwo Piastów, nie byli twórcami szczególnie wyrafinowanej cywilizacji.

NASTĘPNA ISTOTNA UWAGA. U większości zwykłych zjadaczy chleba utarł się pogląd, że kiedy rodziło się państwo nasze, to jego tereny były ogromną puszcza, w której na z rzadka porozrzucanych polanach zamieszkiwali ludzie. Taki obraz wczesnośredniowiecznej Polski

przedstawiła nam wcale niewąska rzesza historyków i pisarzy powieści historycznych. Nic bardziej mylnego! Współczesna historia, a zwłaszcza historia środowiska geograficznego dowodzi, że to środowisko nie odbiegało w rażący sposób od dzisiejszego³. Wcale to nie oznacza, że było takie samo. Trzeba wziąć pod uwagę wiele czynników, które różnią współczesny nam krajobraz od krajobrazu wczesnośredniowiecznej Polski. Przede wszystkim należy „usunąć” z niego wszelkie „naleciałości” cywilizacyjne, których obszernego katalogu nie będziemy tu wymieniać. Kres „nieprzebyтым puszczom” już w VI w.n.e. położyła działalność gospodarcza ówczesnych ludzi, a zwłaszcza rolnictwo coraz bardziej ekspansywne i hutnictwo żelaza.

Ludność Polski około roku 1350 (a data ta w naszym opracowaniu nie jest przypadkowa) przy ówczesnym obszarze 250 tys. km² liczyła około 2 mln., na 1 km² przypadało 8,3 mieszkańców.⁴ Jest zatem oczywiste, że obszary pól uprawnych były mniejsze, a więc lasów (zwłaszcza tych o charakterze pierwotnym) było więcej, liczniejsze były mokradła, bagna, rozlewiska, zarośla śródpolne, rozmaitego rodzaju nieużytki. W żadnym razie nie możemy jednak mówić o bezkresnym bezludziu.

TOPOGRAFIA TERENÓW, NA KTÓRTCH LEŻY ŁOSINIEC nie zmieniła się prawie wcale od niemal tysiąca lat.

I TAK:

SIENNO w źródłach pisanych jest wymieniane już w roku 1243

LECHLIN w 1235

ROŚCINNO w 1218

OCHODZA, BLIŻYCE i nieznany już dzisiaj ŁOSKUŃ pod Skokami w 1153⁵

PRZYSIEKA – grodzisko datowane na VII-VIII w. (wg. badań archeologicznych Przysieka była ważnym grodem związanym z ośrodkiem w Gnieźnie), w źródłach pisanych miejscowość wymieniona w roku 1384⁶

PODLESIE WYSOKIE w roku 1399 –wcale to nie oznacza, że nie istniało wcześniej⁷

SARBIA w 1420⁸

CHOCISZEWO w 1493⁹

RACZKOWO w 1252¹⁰

RAKOJADY w 1392¹¹

ROSZKOWO –istniało według Galiera już w 1580¹²

POPOWO KOŚCIELNE –w opisie kościoła można znaleźć sugestie, że sama parafia sięga czasów tuż po chrzcie Polski. Może to być prawdą. Etymologia słowa „pop” w języku starosłowiańskim oznacza osobę duchowną i jest zapożyczeniem z języka greckiego (dotarło do nas z Rusi). Źródła pisane datują kościół w Popowie na rok 1381, a wieś na rok 1391.¹³

Jest mało prawdopodobne, żeby najpierw wybudowano kościół, a dopiero potem osadę. Na tym przykładzie dobitnie widać, co to jest „szczęście” do źródeł historycznych (lub „nieszczęście” do zdarzających się przecież omyłek dziejopisarzy).

Czy zatem kościół w Popowie powstawał dwa razy? Ośmielam się twierdzić, że mogło tak być. Ten pierwszy mógł ulec zniszczeniu w wyniku powstania ludowego i reakcji antychrześcijańskiej poprzedzającej łupieski najazd Brzetysława czeskiego w roku 1039.

Te listy miejscowości i dat można by ciągnąć dalej. Nie należy to jednak do istoty tematu. Ciekawych odsyłam do źródeł zamieszczonych na końcu opracowania, z których najłatwiejszym w odbiorze zdaje się być pomnikowe dzieło: „Słownik Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”.

Jednak już to krótkie zestawienie pozwala nam odpowiedzieć na pytanie: Jak stary jest Łosiniec? Otóż z całą pewnością starszy OD PIERWSZEGO ZAPISU ŹRÓDŁOWEGO TYCZĄCEGO WSI ŁOSINIEC DATOWANEGO NA 1340 ROK (co zresztą z jego treści jasno wynika). Historycy środowiska geograficznego są zdania, że sieć miejscowości już od wczesnego średniowiecza (zwłaszcza w rejonie Poznania i Gniezna) nie uległa większym

zmianom.¹⁴ Kiedy dołączymy do tego „starożytność” Przysieki (tak niedaleko położonej od Łosińca) i jej archeologicznie udokumentowane powiązania z Gnieznem, mamy pewne podstawy do przypuszczeń, że z naszą wsią i okolicznymi osadami było podobnie.

ŁOSINIEC NA KARTACH HISTORII PO RAZ PIERWSZY

KODEKS WIELKOPOLSKI – DOKUMENT NR 1201- najpierw tekst oryginalny w języku łacińskim.

Dokument Nr 1201

Nicolaus filius Martini canonicus ecclesie s. Georgii in Gnezna *1340 Nov. 10*,
Poznanie; Laurentio, filio Iohannis Mandri, scultetiam in hereditate ecclesiae de Rogoźno dicta Łasiniec confirmat.

Pergam. orygini., miejscami podziurawiony, u którego przywieszono cztery pieczęcie. Od pierwszej pozostał sznurek jedwabny, czerwony; od drugiej dwa wcięcia poprzeczne; od trzeciej sznurek jak od pierwszej; od czwartej wcięcia poprzeczne. Poznań. Archiv. Capituli. III, 18.

In nomine Domini amen. Cunctorum perit memoria, nisi voce testium vel scripture presidio fuerint roborata. Noverint igitur universi tam presentes quam posterius harum seriem inspecturi, quod ego Nicolaus, filius Martini civici Gneznensis dicti Tagcsi et canonicus ecclesie sancti Georgii in Gnezna plebanusque ecclesie in Rogosna, volens Lasiczino hereditatem ecclesie mee in Rogosna locare et meliorare, que a multis temporibus est deserta, percipiens, quod Laurentius filius Iohannis dicti Mandri, filii Bogdani, ex empzione suorum predecessorum sit scultetus verus et legitimus in Lasiczino hereditate ecclesie mee supradicte, prefato Laurentio et suis posteris legitimis scultetiam in predicta hereditate ecclesie mee presentibus confirmo, ipsum et posteros suos scultetia investiens de eadem; dans sibi et posteris suis in prefata hereditate quatuor mansos liberos, macellum carniū, pistrinum, sutoriam, fabrum, et tertium denarium de qualibet re iudicata. Do etiam sibi et suis successoribus quartum ferrum in rubigine, que rubigo vulgariter Ruda nuncupatur, et pratum in

Senno, a prato meo a Nywka usque ad Studzonkam, et quadraginta arbores mellificiorum, omnia ista perpetuo libere, quiete et pacifiée possidenda. Kmetones vero qui in predicta hereditate ecclesie mee sederint vel ad ipsam venerint ad sedendum, (*8 litt. des.*) annis a dominio meo, quocunque anno quis venerit, plenam et omnimodam habebit libertatem. A decima vero quilibet kmetonum quatuor annorum piena et integra gaudebit libertate, qua liberiate evulsa, quitquid ex... (*18 litt. des.*) libertate quatuor annorum, post quatuor annos, michi et successoribus meis decimam quilibet kmetonum dabit manipulatim: quod vero postea extirpabitur, de tertio frumento michi et successoribus meis omnes decimabunt. Totali autem libertate expirante, kmetones qui in predicta villa sederint, singulis annis, festo beati Martini mensuram tritici, quatuor annone, quinque avene et quinque scotos grossorum michi et successoribus meis pro censu perpetuo solvere tenebuntur. Item, libertate expirante, in tribus magnis iudiciis tria prandia, scultetus unum et kmetones duo vel tres scotos grossorum dabunt pro quolibet prandiorum. Item sculteto et kmetonibus ibi sedentibus licitum erit aves et bestias quaslibet capere, tarnen dominum eorum, me videlicet et successores meos, de venacione honorando. In quorum omnium testimonium et evidenciam plenioram, presentem litteram prefato Laurentio et suis posteris dedi, sigillis meo et honorabilium virorum: domini Voyslai cantoris ecclesie Poznaniensis, comitis Sandivogii, et Ambrosii canonici et magistri scole Poznaniensis roboratam. Actum et datum Poznanie in vigilia sancti Martini, anno Domini M.CCC. quadragesimo, presentibus supradictis honorabilibus viris quorum sigillis presens littera est roborata, videlicet domino Voyslao cantore, comite Sandivogio tunc herede in Rogosna et Ambrosio canonico et magistro scole Poznaniensis, nec non comite Virbanta subcamerario Kalisiensi et Hyngussio advocato in Rogosna, et aliis pluribus fide dignis.

Rogosna, Rogoźno. Lasiczino, Łasiniec. Senno, Sienno. Nywka, Studzonka, miejscowości nie odgadnione.¹⁵

Nigdzie nie mogłem znaleźć tłumaczenia całości powyższego dokumentu, dlatego podjąłem się tego trudu osobiście, nie zważając na mniej niż mierne kwalifikacje w tym zakresie. Ta istotna uwaga tyczy wszystkich tłumaczeń dokonywanych przez autora .

KODEKS WIELKOPOLSKI – DOKUMENT NR 1201 – tłumaczenie.

W imię Pana, amen. Każdemu dla pamięci, żeby głos świadków przez sporządzenie pisma został umocniony .

Dziwiciu przeto razem (w całości) i każdy po kolei teraz się przygląda i potem potwierdzi, że ja Mikołaj, syn Marcina, obywatela Gniezna (z miasta Gniezna), zwany Tagesi i kanonik kościoła świętego Jerzego w Gnieźnie, pleban (proboszcz) w Rogoźnie, chcę Lasiczino (Łosiniec), dziedzictwo (majątek) kościoła mego w Rogoźnie umieścić (przydzielić, przypisać kościołowi w Rogoźnie) i polepszyć (uczynić bardziej dochodowym), ponieważ od dłuższego czasu jest puste, postanowiłem, że Wawrzyniec, syn Jana zwanego Mądrym (Jana Mądrego), syna Bogdana ?, z powodu odejścia ? (zgonu ?) z dzierżawy jego poprzednika, zostaje sołtysiem prawdziwym, według prawa w Łosińcu (in Lasiczino), dziedzictwie kościoła mego najwyższego (majątku największym mego kościoła ?).

Urzędnikowi Wawrzyńcowi i jego następcom prawnym sołectwo w uprzednio wymienionym dziedzictwie (posiadłości dziedzicznej) kościoła mego zatwierdzam (prawnie nadaję, przyznaję).

Jemu osobiście i następcom jego na sołectwie nadaję te same przywileje (dobra): cztery gospodarstwa (ziemię w wielkości czterech gospodarstw ?), prawo do bezpłatnego mieszkania (pobytu ?) w cudzym domu, prawo targu (dochodu, podatku od handlu) mięsem, rybami, wyrobami rzemieślniczymi (kowalskimi ?) i trzy denary od każdej sądzonej sprawy.

Daję też jemu osobiście i jego następcom czwartą część żelaza w rudzie (kopalni ?), którą wieśniacy pospolicie Rudą nazywają (chodzi o miejscowość, w której wydobywano rudę, darniową zapewne- uwaga własna) i łakę w Siennie, z łąki mojej z Niwki nieprzerwanie do Studzionek (ciągnącej się) i czterdzieści najlepszych (budulcowych ?) drzew, wszystko to bezustannie (wiecznie) wolne, spokojnie i w pokoju ma posiadać (dzierżyć).

Kmieciom zaś, którzy w uprzednio nazwanej dziedziczności kościoła mego siedzą przynajmniej ja osobiście (sam osobiście) szanuję (potwierdzam) ich zasiedzenie na gospodarstwach ? (brak 8 liter , głosek) lat pana mego , ktokolwiek (którykolwiek) rok jaki ubłaga (przeżyje ?), pełną i wszystką ma mieć wolność.

Z dziesięciny zaś każdy (jaki bądź) kmieć cztery lata pełne i w całości miał wolność, jak wolność (wolnizna) przeminie, ktokolwiek (cokolwiek) z (brak 18-tu liter), wolnizna czterech lat, po czterech latach, mnie i następcom (sukcesorom) moim, dziesięcinę każdy z kmieci da snopami (wg. snopów).

Ktokolwiek zaś później otrzyma porębę, z trzech zbóż (roczną daninę w zbożu), mnie i następcom moim całą da dziesięcinę.

Kiedy cała zaś wolnizna zostanie cofnięta, kmiecie, którzy w wyżej wymienionym majątku siedzą pojedyncze lata (nawet ?) w święto szczęśliwego (błogosławionego) Marcina miarę pszenicy, cztery miary żyta, pięć miar owsa i pięć skotusów groszy mnie i sukcesorom moim czynszu dzierżawnego zawsze wypłacą.

Tak samo mają wolność wyboru – zamiast trzech obiednych (posiłków, utrzyman żywnościowych) w czasie sprawowania sądów w narodzie wielkim (tzn. w rejonie) jednemu sołtysowi i dwom kmieciom wypłacą (dadzą) wszędzie przynajmniej trzy skotusy groszy na obiedne.

Tak samo (podobnie, również) sołtysowi i kmieciom tam wtedy zasiadającym (sprawującym sądy) jest dozwolone (aby chronić pola obsiane owsem?) i dzikie zwierzęta łapać (jeśli mają

takie upodobania), jednak (muszą) pana swego, mnie mianowicie i następców moich prawo do polowania uszanować (wnieść opłatę za prawo do polowania).

W gronie (liczbie) wszystkich świadków i w sposób naoczny (jawny) przedstawiam pismo uprzednio wymienionemu Wawrzyńcowi i swoim następcom (poświęcam ?), pieczęcią moją i szanowanych (czcigodnych) mężów (znaczę) : Pana Voislaia (organisty ? śpiewaka ?) kościołów poznańskich, urzędnika komesa Sandivogia i Ambrożego kanonika i magistra szkół poznańskich (pracującego w tych szkołach). Spisano (dokonano) i datowano w Poznaniu, w wigilię św. Marcina roku Pańskiego tysiąc trzysta czterdziestego w obecności znanych i szanowanych mężów poprzednio wymienionych, których pieczęciami (znakami) pismo jest zatwierdzone, mianowicie pana Voislaia śpiewaka (kantora ?, chóralisty ?, organisty ?), urzędnika komesa Sandivogia, następnie (potem, także) dziedzica w Rogoźnie i Ambrożego kanonika i magistra szkoły poznańskiej, a także komesa Virbanta podkomorzego kaliskiego i Hyngusia prawnika (adwokata) w Rogoźnie i wielu licznych wiernych godnych (dygnitarzy, osobistości).

KOMENTARZ HISTORYCZNY DO ŹRÓDŁA przedstawionego powyżej, choćby najbardziej zwięzły, zająłby co najmniej kilka stron. To, co dla sporządzających dokument było rzeczą jasną i oczywistą, dla nas już wcale taką nie jest. Chcąc wyświetlić te niejasności, doszłoby do przekształcenia niniejszego opracowania w rozważania o treści ogólnie - historycznej. A takiej ewentualności chciałbym uniknąć.

Dlatego ograniczę się tutaj tylko do trzech szczegółów, zresztą zaledwie o nich napomykając. Według Encyklopedii Staropolskiej Glogera „skojec – po łacinie zwany scotus znaczył 24 część grzywny liczałnej krakowskiej, czyli dwa grosze srebrne (grzywna polska ważyła 200 g i odpowiadała 48 szerokim groszom krakowskim).”¹⁶ Ile to było ?

Pod koniec XIV w. korzec żyta kosztował 5 groszy (były różne korce – ich waga wynosiła wg. dzisiejszej wagi od mniej więcej 50 kg do około 90 kg – 126 ,5 l), pszenicy 7, para trzewików 2 grosze, para butów od czterech do 12 groszy. Kazimierz Wielki płacił rocznie :

żupnikowi – 1248 groszy

szytygarowi – 84 grosze

łucznikowi, kucharzowi – 48 groszy

kuchcie, palaczowi, odźwiernemu i pomywaczowi – 24 grosze plus odzież i obuwie na cały rok.

Miara- w w/w Encyklopedii : „Zwykły garnek gliniany do warzenia stawy, zwany w staropolszczyźnie „garncem”, stał się miarą nalewną czyli „garncem piwnym”, gar zaś dwa razy większy, używany do przechowywania rzeczy sypkich, został garncem podwójnym czyli „zbożnym”, t. j. zbożowym.”¹⁷

Wg. Wikipedii natomiast :

Miara (miarka ,faska) = 4garnc = 16 kwart = 64 kwaterek = 15,07 l.¹⁸

I ostatnia kwestia dotycząca datowania dokumentu . Należy wiedzieć, że w roku 1340 obowiązywał w całej chrześcijańskiej Europie kalendarz juliański. Jeżeli ktoś chciałby być uparcie dokładny, to wymienioną w dokumencie datę musiałby skorygować o określoną ilość dni (przesunąć do przodu o 10 dni, czyli z wigilii św. Marcina, tj z 10 listopada przejść do 20 listopada – wtedy byłaby to data zgodna z kalendarzem gregoriańskim, który obowiązuje w Polsce od 1586 roku). Podaję to jedynie jako pewną ciekawostkę. Nikt rozsądny nie będzie przecież obchodzić np. rocznicy bitwy pod Grunwaldem 25 lipca.¹⁹

ŁOSINIEC POJAWIA SIĘ NA KARTACH HISTORII JAKO MAJĄTEK KOŚCIELNY – nie wiemy dokładniej co działo się z naszą wsią przez następne 80 lat i jakie owoce przyniosły decyzje kanonika Mikołaja. Piotr Paliński w swojej pracy „Powiat węgrowski ,,

pisze : „Sarbia jest starą polską osadą, bo akta konsystorza gnieźnieńskiego wspominają o niej już w 1420 r. Istniała wówczas bowiem przy katedrze gnieźnieńskiej kanonia sarbska, do której składały dziesięciny posiadłości Żabiczyna, Podlesia Kościelnego, Łosińca, Zbietki i Bliżyc. Kanonię tę zniósł arcybiskup Raczyński w 1810 r.²⁰ Dla nas istotny jest tutaj pewien związek Łosińca z Sarbią. Z wyżej zamieszczonego źródła pamiętamy, że kanonik Mikołaj dał sołtysowi Wawrzyńcowi z Łosińca swoją łąkę w Siennie. Jak spojrzymy na pierwsze, zachowane dotąd, mapy Łosińca, pochodzące już z początku XIX w., to zauważymy, że Łosiniec prastary i kmiecy najprawdopodobniej właśnie pod Sarbią i Siennem był położony. Z innego dzieła dowiadujemy się, że kościół p.w. Zwiastowania Najświętszej Marii Panny istniał w Popowie przed r. 1423 i że najprawdopodobniej już w tym roku Łosiniec przynależał do parafii w Popowie.²¹

DALSZE DZIEJE WEDŁEG WIELCE SZACOWNYCH ŹRÓDEŁ

WRACAMY ZNOWU DO POMNIKOWEGO ŹRÓDŁA HISTORII POLSKI- KODEKSU DYPLOMATYCZNEGO WIELKOPOLSKIEGO .

Tekst źródłowy :

Dokument Nr 518

1430. die 16. mensis Octobris, **Posnaniae**.

Lucas de Gorka capitaneus Maioris Poloniae testatur, Martinum et Beatricem coniuges Żernicki capitulo cathedrali Posnaniensi VI marcas annuas ex bonis Żerniki C marcis vendidisse.

Litere Luce de *Gorka* castellani Posnaniensis et capitanei Maioris Polonie super inscripcione summe capitalis centum marcarum pecunie Polonialis per Martinum Żernicki et Beatricem consortem suam, generosi Alberti Policki, notarij

terrestris Posnaniensis filiam, super bonis *Żerniki*¹⁾ ex censu annuo sex marcarum capitulo Posnaniensi recognita, que summa de villis *Łosieniec* et *Sarp*²⁾ districtus Gnesnensis est leuata et in predicta bona *Żerniki* translata. Sub actum in castro Posnaniensi feria secunda post festum s. Hedwigis electe, anno Domini millesimo quadringentesimo tricesimo.

Teka Naruszewicza 15 N. 13 ex summario capituli

Posnaniensis.

¹⁾Żerniki: pięć miejscowości tej nazwy istniało niegdy w Wielkopolsce, mianowicie Żerniki miasto w wojew. kaliskiem, pow. kcyńskim; Żerniki wieś w wojew. i pow. kaliskiem; Żerniki wieś w wojew. kaliskiem, pow. pyzdrskim; Żerniki wieś w wojew. i pow. poznańskim, par. Tulce; wreszcie Żerniki wieś w wojew. i pow. poznańskim, par. Łukowo.

²⁾Łosieniec wieś niegdy w wojew. kaliskiem, pow. gnieźnieńskim.
Sarbia, wieś również niegdy w wojew. kaliskiem, pow. gnieźnieńskim²²

Tłumaczenie tekstu źródłowego :

1430. dzień 16. miesiąc październik, Poznań .

Łukasz z Górki (Łukasz Górka), starosta Wielkiej Polski, poświadcza, (że) Marcin i Beatricze małżonkowie Żerniccy, kapitule poznańskiej sześć marek (grzywien) rocznie z dóbr Żerniki opiewających na łączną kwotę 100 marek (grzywien) zapłacą.

Łukasz Górka kasztelan poznański i starosta Wielkiej Polski na piśmie zabezpiecza (potwierdza pisemne zobowiązanie stosownym aktem prawnym) sto marek (grzywien) polskich (pieniędzy) przez urzędnika szlacheckiego Alberta Polickiego, notariusza ziemskiego poznańskiego, że Marcin Żernicki i Beatricze małżonka jego z dóbr Żerniki czynszu rocznie (z czynszu rocznego) sześć marek (grzywien) kapitule poznańskiej zbiorą (zapłacą), i co najważniejsze folwarki Łosieniec i Sarbię położone w powiecie gnieźnieńskim do uprzednio wymienionych dóbr Żerniki przeniosą.

Akt sporządzono w grodzie (na zamku) poznańskim w poniedziałek po święcie świętej Jadwigi (dokładnie) roku Pańskiego 1430 .

Teka Naruszewicza 15 N. 13 ze streszczenia kapituły poznańskiej.

KOMENTARZ HISTORYCZNY .

Dokument zachował się jedynie w postaci sumariusza, tj. streszczenia pisma oryginalnego. Stąd jego zwięzłość. Mimo to stanowi on cenną pozycję w temacie dziejów Łosińca . Kilka zagadnień wyświetla w sposób kategoryczny, pozwala też na wiele mniej lub bardziej prawdopodobnych przypuszczeń, które pozostawiam czytelnikowi do rozważenia .

Grzywna – częściowo była już o niej mowa. Wg. Glogera : grzywna, po łacinie „Marca”, po niemiecku „die Mark”, od wielu wieków jest wagą mniej więcej półfuntową (bo nie we wszystkich krajach równą), do złota i srebra używaną. Kazimierz Wielki wprowadził grzywnę krakowską, która wg. obliczeń prof. Piekosińskiego ważyła 197,68g, a według d- ra A . Lepszego 205,5 g.²³ Z poprzednich objaśnień wiemy, że grzywna liczyła 48 groszy czyli 24 skojce. Wypada nadmienić, że system monetarny w omawianym przez nas okresie, tj. w I poł. XIV w., był dużo bardziej skomplikowany. Pieniądz szybko się dewaluował. mimo częstych reform mających zapobiegać temu zjawisku. Jako ciekawostkę mogę podać , że za 1 grzywnę w roku 1389 można było kupić 1 wołu, 2 barany i 1 kapłona.²⁴

Znowu potwierdzają się pewne powiązania Łosińca z Sarbią .

Cennymi bardzo dla badacza dziejów Łosińca są prace historyczne księdza STANISŁAWA KOZIEROWSKIEGO ze SKÓZREWA, a zwłaszcza odnoszące się przełomu XIV i XV w. „Studia nad pierwotnym rozszedleniem rycerstwa wielkopolskiego – IV Ród Nowinów”.

Na stronie 20 czytamy : „ Łosiniec w parafii popowskiej miał z Sarbią wspólnego dziedzica. Obie te miejscowości dzierżyli Nowinowie z Podlesia, np. Sarbię w roku 1434 Mikołaj z Podlesia, a Łosiniec w roku 1434 Jan z Podlesia Wysokiego. Podlescy wytrwali w Łosińcu długie czasy. Drugi dział Łosińca posiadał wówczas Gabryel Łosiński, pewnie herbu Pomian”. I na stronie 5 : „Nowińczyk Jerzy Pochocki opłacający r. 1552 pobór z Łosińca pod Podlesiem jest pewnie ten sam co Jerzy Podlewski, który współdziedziczył w Podlesiu Wysokim.”²⁵

Jak już jesteśmy przy Nowinach, to uciekając nieco od tematu, niech będzie mi wolno podać parę szczegółów dotyczących tego rodu (wszystkie na podstawie wyżej wspomnianej książki Kozierowskiego).

Nowinowie mieli swe gniazda „ na obszarze określonym miejscowościami : Rogoźnem, Obornikami, Poznaniem, Środą, Wrześnią, Mogilnem, Mielżynem i Mieściskiem.” Na czoło tego rodu wysuwają się w połowie XIV w. rycerze z przydomkiem Pięta. Roku 1352 przystąpili do konfederacji wielkopolskiej podłowczy poznański Świętosław Pięta, następnie bracia Piętowie Dobiesław, Borzysław, Jaśko i Dezydery. U schyłku XIV w. pojawiają się Piętowie Jaśko z Podlesia i Przybisław z Przysieki. Dociec nie można, czy Jaśko z Podlesia jest jedną osobą z Januszem z Podlesia, który około 1380 wyposażył kościół parafialny w Podlesiu rolą w Podlesiu, łakami w Zbietce i postarał się o kanonicze jego wyniesienie. Tenże Janusz z Podlesia, dziedzic Skoków r. 1373 uposażył kościół parafialny w Skokach.

Przybisław z Przysieki (jego dzieje dobrze znane od roku 1390 aż do roku 1426) przed r. 1409 otrzymał od króla Rogoźno, w którym jeszcze r. 1434 był tenutaryuszem syn jego Wierzbięta.²⁶ Tenże Przybisław (Przypko de Przesyeka) posiadał swoje dobra ciągnące się od Sarbii, przez Przysiekę , Sierniki aż do Rogoźna (czy zawładnął również Łosińcem, co byłoby poniekąd naturalne, źródła milczą).²⁷

Tenuta – starostwo bez jurysdykcji, tenutą zwano dzierżawę dóbr królewskich, dzierżawcę zaś takich dóbr zwano przez grzeczność starostą niegrodowym albo tenutariuszem.²⁸

W „Informatorze o materiałach archiwalnych”, opracowaniu zbiorowym pod kierunkiem Czesława Skopowskiego pod numerem 2342 jest wymieniony dokument datowany 17 kwietnia 1528 i krótkie jego streszczenie:

„Łukasz Górka, kasztelan poznański i starosta generalny Wielkopolski zatwierdza zapis Andrzeja Łoszyńskiego na wsiach dziedzicznych Łosiniec i Sarbia 12 grzywien czynszu dla kapituły katedralnej poznańskiej”.

Do pełnego i oryginalnego tekstu tego źródła nie dotarłem. Być może, że mieści ono w sobie fakty istotne dla historii naszej wsi. Jednakże już z tego krótkiego streszczenia daje się zauważyć związek tej wzmianki z wyżej cytowanym dokumentem nr 518 z roku 1430, mianowicie taki, że mimo upływu 98 lat i zmiany właścicieli Łosińca i Sarbii poznańska kapituła katedralna nadal czerpała zyski z tych wsi. Z mocy jakich praw czy umów to się działo, póki co nie wiemy.²⁹

Podobnie ma się rzecz ze źródłem omawianym w „Słowniku historyczno – geograficznym ziem polskich w średniowieczu”, wedle którego „w 1535 kapituła poznańska delegowała 2 kanoników na proces graniczny między wsią Lechlin a wsią Łosiniec , pow . gnieźnieński.”³⁰

WIELCE POWAŻNYM ŹRÓDŁEM HISTORII POLSKI , w którym Łosiniec miał szczęście się znaleźć , jest LIBER BENEFICIORUM JANA ŁASKIEGO .

Tekst źródłowy :

Loschynyecz, villa sub eadem parochiali , in qua sunt agri praediales, de quibus decima manipularis provenit et spectat ad eandem ecclesiam in **Popowo** eiusque plebanum. De cmethonalibus vero agris cmethones solvunt etiam eidem ecclesiae et plebano missalia de quolibet manso per eorum siliginis et eorum avenae, hortulani autem et tabernatores per unum eorum avenae.³¹

Tłumaczenie tekstu źródłowego :

Loschynyecz (Łosiniec), majątek (folwark) tej samej parafii (tj. Popowa),w którym są pola (parcele) razem ze znajdującymi się na nich budynkami, z którego dziesięcina snopowa przynależy użytecznie i szczęśliwie kościołowi w Popowie i jej plebanowi. Kmiecie zaś z pól kmiecych płacą również (także) temu samemu kościołowi i plebanowi meszne od wszelkiego (każdego) gospodarstwa po korcu pszenicy (mąki pszennej ?) i korcu owsa, zagrodnicy zaś i karczmarze (sklepikarze, kramarze) po jednym korcu owsa.

Uwagi i wyjaśnienia :

Liber beneficiorum (z łac . księga dobrodziejstw lub też księga beneficjów) – księga (spis) beneficjów, dóbr i przywilejów, zwłaszcza kościelnych, sporządzana dla celów statystycznych i podatkowych. Wypisy z takich ksiąg sądy cywilne przyjmowały jako dowody w sprawach majątkowych.³²

Meszne –danina płacona (składana) duchowieństwu parafialnemu za sprawowanie funkcji liturgicznych ; meszne tj. mszowe, dochód księdza za odprawianie mszy, dziesięcina nie snopowa, ale dawana księdzu pieniędzmi lub ziarnem.³³

Liber beneficiorum opisuje stan Łosińca z lat 1511- 1523, bo w tych latach księga ta była spisywana . Powyższy fragment jest wyjęty z ponad dwu stronicowego tekstu poświęconego parafii Popowo, do której prócz Łosińca i Popowa należały w tym czasie Budziejewo, Nieświastowice, Jaroszewo, Płaskowo, Kuszewo, Podlesie Wysokie i Sarbia.

Łacińskie słowa “ agri praediales “ można też przetłumaczyć jako „majątek ziemski”, a to oznaczałoby, że w Łosińcu obok ziemi kmiecej, pojawił się folwark pański z wszystkimi tego konsekwencjami. Wówczas pierwsze zdanie tłumaczenia brzmiałoby : „Loschynyecz ,wieś należąca do tej samej parafii, w której jest folwark, z którego dziesięcina snopowa przynależy użytecznie i szczęśliwie kościołowi w Popowie i jej plebanowi”.

Gospodarka folwarczno – pańszczyźniana (średniowieczna i nowożytna odmiana niewolnictwa prawnie usankcjonowana), rodziła się stopniowo przez dziesięciolecia całe (w Polsce za jej początek wielu historyków uważa rok 1423 – uchwalenie statutu wareckiego). W początkach XVI w. była w pełnym rozkwicie. Nie ma powodu przypuszczać, że w Łosińcu działa się inaczej. Dla chłopów naszej wsi nastały czasy straszne, los okrutny dotknął ich na bez mała lat czterysta.

W pamięci mieszkańców Łosińca nie zachowały się jakiegokolwiek wspomnienia o tym , by w tej miejscowości był kiedykolwiek dwór szlachecki. Tymczasem ksiądz Stanisław Kozierowski w innej pracy „Badanie nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski (T.I .A – Ł) z mapą” nadmienia, że z Łosińca znamy Pomianów Łosińskich (czyli Łosińskich herbu Pomian) - ci Łosińscy są wymieniani w dokumencie datowanym na 1580 rok.³⁴ Jak było , z powodu braku źródeł, nie rozstrzygniemy . Należą się tu jednak pewne wyjaśnienia. Otóż okazałość dworów szlacheckich zależała od zamożności jej właścicieli . W Wielkopolsce przeważała szlachta drobna, biedna, by nie powiedzieć wręcz uboga (zwłaszcza w porównaniu ze swoimi braćmi z urodzajnej Ukrainy). Fortun magnackich było tu mało i stały one daleko za posiadłościami „ królewiał” wschodnich. Jak to później w niniejszym opracowaniu zilustrujemy, dwór drobnego szlachcica niewiele się różnił od chaty zamożniejszego kmiecia. Ponadto aż do połowy XIX w. głównym materiałem budulcowym na wsi zwłaszcza było drewno. Do rzadkości należy, by budowle drewniane

przetrwały wiele stuleci. Większość istniejących dzisiaj w okolicznych wioskach dworów powstała w XIX w. i to w drugiej jego połowie. Jak się dalej okaże istnieje niepodważalny dowód na to, że w Łosińcu dwór istniał z całą pewnością pod koniec lat dwudziestych XIX w.

ŁOSINIEC W REJESTRACH POBOROWYCH (spisach podatkowych).

Zagadnieniami rejestrów poborowych zajmował się m.in. Adolf Pawiński. W jego dziele na stronach 153 – 154 znajdujemy zapis dotyczący Łosińca (Łosiniecz w parochii Popowo) z roku 1580 (czasy Stefana Batorego). Z przytoczonego przez Pawińskiego dokumentu podatkowego dowiadujemy się, że Łosiniec (Łosiniecz) miał dwóch właścicieli, z których : Gabriellis Łosinski posiadał 3 kmieci i 5 zagrodników Alberti Modliszewski posiadał 1 kmiecia.³⁵

Łosiniec nie był więc imponującą posiadłością. Jak wykaże ciąg dalszy naszej pracy stan takiego zasiedlenia wsi utrzyma się bez istotniejszych zmian niemal do końca XIX w.

Pewien szczegół – z omawianego dokumentu daje się wywieść, że wspomniany Alberti Modliszewski mógł być tym samym, co Alberti Modliszewski Sittko z Modliszewa lub przynajmniej jego krewnym.

Z innego rejestru poborowego z lat 1618 –1620 dowiadujemy się, że opłacającym pobór z Łosińca (czyli najpewniej jego właścicielem), był Janusz Grzymułtowski. Wieś miała wtedy cztery zasiedlone gospodarstwa i czterech zagrodników prostych (tj. bez zawodu – bez fachu rzemieślniczego) i płaciła 4,16 złotego podatku na cele wojenne.³⁶ Warto tu odnotować, że w tym rejestrze po raz pierwszy pojawia się nazwa wsi nie różniąca się od dzisiejszej .

Jak wysoki to był podatek ? Nie wdając się w zawiłości systemu monetarnego z czasu panowania króla Zygmunta III Wazy (1587 – 1632) za w/w sumę można było nabyć w Krakowie niecałe 16 korców żyta albo niespełna 8 korców pszenicy.³⁷

W owych czterdziestu latach dzielących oba rejestry poborowe z Łosińca ubył jeden zagrodnik .

W TEKACH DWORZACZKA

Pisząc dzieje wsi rodzinnej staram się przestrzegać na ogół porządku chronologicznego. W tym miejscu chcę jednak wykorzystać źródło szczególnego rodzaju oparte na materiałach wybitnego historyka – genealoga Włodzimierza Dworzaczka, a ściślej mówiąc sięgnąć do cyfrowego opracowania tzw. TEK DWORZACZKA dokonanego przez BIBLIOTEKĘ KÓRNICKĄ. Dzieło to pozwoli na podanie dość dokładnej listy właścicieli Łosińca od początków XVI w. aż do końca XIXw. Uznałem , że przedstawienie tego wykazu w całości wraz z podaniem objaśnień skrótów będzie korzystniejsze, niż sztywne przestrzeganie porządku chronologicznego.³⁸ Mimo objaśnień lektura zapisów Dworzaczka jest trudna w odbiorze właśnie z uwagi na mnogość skrótów i ich niejednoznaczność . Pierwsze pięć notatek po rozszyfrowaniu skrótów i opuszczeniu sygnatury archiwalnej przez autora przedstawia się następująco :

1512

Szlachetna(tj. szlachcianka) Helena wdowa po zmarłym Wojciechu Lossyńkim, daje zobowiązanie Andrzejowi Skrzetuskiemu, iż 100 grzywien (?!) swego posagu oprawionego (zabezpieczonego?) przez zmarłego męża na wsi Łosiniec nie zrezygnuje (tj. nie zrzeknie się) nikomu innemu, tylko jemu po swej śmierci .

?! - Być może, że suma została źle odszyfrowana , bo byłoby to około 20 kg czystego srebra .

1558

Jan Łosinski Krzysztofowi Grzymułtowskiemu z Mieściska wieś całą Łosiniec w powiecie gnieźnieńskim ze spadku po zmarłym Stanisławie Łoszyńskim i z nabycia od Wawrzyńca Łoszyńskiego rodzzonego (chodzi o bliskiego kogoś z rodziny- być może brata) sprzedał za 3000 zł .

1558

Krzysztof Grzymułtowski Barbarze z Czarnkowa, córce nieżyjącego Piotra kasztelana bydgoskiego, żonie swej całą wieś Sarby i część wsi Łosiniec wydaje ? To było dopełnieniem zobowiązania oprawy (czyli zabezpieczenia posagu żony na majątku męża) danego w roku 1552 przez Grzymułtowskiego Piotrowi kasztelanowi poznańskiemu, księdzu Andrzejowi biskupowi poznańskiemu i Wojciechowi kasztelanowi śremskiemu braciom rodzonym Czarnkowskim.

1559

Zofja Iłowiecka, wdowa po zmarłym Stanisławie Łosińskim przeciwko Krzysztofowi Grzymułtowskiemu dziedzicowi części w Łosińcu, która całą ½ wsi Łosiniec pow. gnieźnieński (uważa ?) za swoją oprawę i nie chce jej wydzielić (oddać).

1583

Urodzony (tj. szlachcic) Janusz Grzymułtowski sprzedaje całą część wsi Łosiniec pow. gnieźnieński nabytą od Gabriela Łosińskiego za 1100 zł Łukaszowi Grodzieckiemu .

Grodzkie i ziemskie > Gniezno > Część 2

5663 (Nr. 26) 1512

N. Helena, wd. po ol. Woje. Lossyńskim, daje zobow. Andrzejowi Skrzetuskiemu, iż 100 grz. swego posagu, opr. przez ol. męża na wsi Łosiniec, nie zrezygnuje nikomu innemu, tylko po swej + jemu (f. i8v)

Grodzkie i ziemskie > Poznań > Inskrypcje > XVI wiek > Część 2

7575 (Nr. 899) 1558

Jan Łosinski Krzysztofowi Grzymułtowskiemu de Mieściska, wś. całą Łosiniec w p. gn. ze spadku po +-ym ol. Stanisł. Ł. i z nabycia od Wawrzyńca Losz. rodz. swego sprzed, za 3. 000 zł. (f. 70iv)

7587 (Nr. 899) 1558

Krzysztof Grzymułtowski Barbarze z Czarnkowa, c. o. Piotra kłana bydgos., żonie swej, całą wieś Sarby i cz-i wsi Łosiniec w p. gn. za 2. 500 zł. wyd. (f. 766). To było dopełnieniem zobow. opraw, danego w r. 1552 przez G-go Piotrowi klanowi pozn., Stanisławowi, X. Andrzejowi bpowi pozn. i Wojciechowi klanowi śrem. bciom rodz. Cz-im (f. 766v)

10641 (Nr. 901) 1559

Zofja Iłowiecka, wd. po ol. Stan. Łosińskim, pw. Krzysztofowi Grzymułtowskiemu dziedzicowi części w Łosińcu, która całą 1/2 wsi Łosiniec p. gn. jej swoją opr., nie chce jej wydzielić (f. 552v)

Grodzkie i ziemskie > Poznań > Rezygnacje > XVI wiek

12228 (Nr. 1399) 1583

G. Janusz Grzymułtow-ski całą cz. wsi Łosiniec p. gn. nabytą od Gabriela Łosińskiego, sprzed, za 1.100 zł. Łukaszowi Grodzieckiemu (f. 185)

Grodzkie i ziemskie > Gniezno > Część 1

752 (Nr. 62) 1585

Samuel Grodzieński, s. o. Andrzeja, mający lat 15, jak zapewnia Janusz Gr. klan krzywiński stryj rodz. i Anna z Żmigrodu wdowa po Andrzeju Grudzińskim, matka, winni Januszowi Grzymułtowskiemu 4. 000 złp. posagu za Barbarą Grodź, siostrą jego rodz., a Grz. żoną przyszlą, (f. 211v). a Janusz Grzym. zobow. się 13. 000 złp. pos. i t. w. tej ż. przyszłej na 1/2 d. Stopachowo, Modrzewie, Grzymułtowice, Kozielsko, Puzdrowiec, Mijrkowicze w kcyń., Sarb. i Łosiniec w gn., Klunia w nakiel., Karczewo w tuchol. pow. (f. 212v)

Grodzkie i ziemskie > Poznań > Rezygnacje > XVI wiek

12634 (Nr. 1399) 1586

G. Janusz Grzymułtowski na 1/2 dd. Stępuchowo, Modrzewie, Grzymułtowice, Kozielsko, Puzdrowiec, Mieczkowicze p. kc. Sarb i Łosiniec p. gn., Klunia p. nakl., Karczewo p. tuchol. zap. 13.000 złp. pos. i t. w. ż. Barbarze Grodzieńskiej, c. o. Andrzeja Gr. (f. 626v)

Grodzkie i ziemskie > Poznań > Inskrypcje > XVI wiek > Część 2

4607 (Nr. 955) 1591

Jakub Kozielski i Dorota Żernicka małż., ona w tow. Piotra i Wojciecha ŻŻ. braci swych rodz. z I i Janusz Grzymułtowski, s. o. Mikołaja z II, kwit. się z kontraktów o wieś Łosiniec p. gn. przez G-go K-im wyderk. (f. 900v)

Grodzkie i ziemskie > Poznań > Rezygnacje > XVI wiek

13374 (Nr. 1400) 1591

N. Łukasz Grodziecki z p. sier. całą cz. wsi Łosiniec p. gn. nabyte od G. Janusza Grzymułtowskiego, daje temuż Grzym. (f. 638v)

Grodzkie i ziemskie > Kalisz > Rezygnacje, XVI wiek

1598 (Nr. 6) 1592

Przeclaw Potocki na wsi Łosiniec p. sier. z folw. zap. pos. **4. 000 zł. ż. Teofili Grodzieckiej (f. 669v) – ten zapis nie dotyczy naszej wsi (odnosi się do Łosińca w pow. sierpeckim) , być może istnieje jakieś pokrewieństwo między wymienioną tu Teofilą Grodzieką , a wspomnianym w roku 1583 Łukaszem Grodzieckim (uwaga własna) .**

Grodzkie i ziemskie > Poznań > Rezygnacje > XVI wiek

16061 (Nr. 1404) 1601

G. Janusz Grzymułtowski c. wsie sw. Sarb, Łosiniec i Glinno za **15. 000 złp.** na **3** lata na wyderkaf sprzed. g. Julianowi Węgorzewskiemu (f.204 v)

Grodzkie i ziemskie > Poznań > Rezygnacje > XVII wiek > Część 1

8440 (Nr. 1413) 1622

X. Jan opat łędzki, Stanisław sta średzki, i Marcin Grzymułtowsy ss. o. Janusza G. klana bydgosk. w im. sw. oraz Wojciecha i Macieja braci swych rodz. całą wsie: Sarbia, Łosiniec i młyn Nagi w p. gn. Adamowi Smoszewskiemu za **9.000 złp.** wyd.(f. 228)

3147 (Nr 1414) 1624

Marcin Grzymułtowski klanic bydgg., w im. sw. i bci rodz. Woje. i Mac. GG., całą wsie Sarbia i Łosiniec p. gn., Adrjanowi Radlickiemu pisarzowi gr. pozn. za **30. 000 złp.** sprzed, (f. 918)

4498 (Nr. 1415) 1625

Adrian Radlicki pis. gr. pozn., Sarbię i Łosiniec p. gn. nabyte od Marcina Grzymułtowskiego, sprzed, za **30.000** złp. Wacławowi Koszutskiemu (f. 75v)

8749 (Nr. 1418) 1635

Wacław Koszutski wsie: Sarbia i Łosiniec p. gn. synowi Stanisławowi K. za **48.000** złp. sprzed, (f. 217)

9493 (Nr. 1419) 1638

Stanisł. Koszutski, s. Wacławka K. wś Łosiniec p. gn. Wacławowi Bieganowskiemu za **5.000** złp. wvd. (f. 908)

10069 (Nr. 1420) 1641

Melchjor Bieganowski, s. o. Mikołaja, wieś Łosiniec w p. gnieźń. Marcinowi Obieziernskiemu, s. o. Stanisł. O. za 3.880 złp. wyd. (f. 66sv)

Grodzkie i ziemskie > Poznań > Relacje > XVII wiek

163 (Nr. 199) 1672

Marjanna Komorowska ż. Jana Jerzykowskiego pw. Teresie K., c. o. Stanisł. K. z ol. Zofji z Rostrzębowa Obodowskiej ż. Kaz. Kowalewskiego, siostrze swęj rodz. w sprawie działów dóbr po + rodziców i Adama i Jakuba K. K. bci swych rodz. we wsi Łosiniec p. gn. (f. 19v)

Grodzkie i ziemskie > Poznań > Inskrypcje > XVII/XVIII

wiek 2575 (Nr. 1094) 1676

Jan Franc. Jerzykowski, w im. sw. i c. małol. Barb. -Kat. zrodź, z ol. Marjanny-Kat. Komorowskiej z I i Kat. Biegańska ż. Jana Więckowskiego z II kontr, sprzedazy wsi Łosiniec za 3.900 zip. (f. 338)

Grodzkie i ziemskie > Poznań > Rezygnacje > XVII wiek > Część 1

3442 (Nr. 1427) 1676

Teresa de Komory Dambrowne Kowalewska, ol. Stanisława Komorowskiego z ol. Zofji z Rostrzębowa Obodowskiej, córka, ż. Kaz. Kowal., całe cz. wsi Łosiniec p. gn., Katarzynie Biegańskiej, c. o. Wojciecha B., żonie Jana Więckowskiego za **3.500** złp. sprzed, (f. 510)

Metrykalia > Katolickie > Część 1

4061 (Popowo Kościelne)

1693.19/II. (Łosiniec) Anna, c. G. Stanisł. i Kat. Świniarskich — N. Anna i Maciej

Trzebińscy rodzeni

4063 (Popowo Kościelne)

1694.10/VIII. (Łosiniec) bl. Franciszek-Wawrzyniec i Antoni-Jan, ss. popr. [G. Stanisł. i Kat. Świniarskich] G. Świniarskich — Franc. Rokoszewski i Anna Trzebińska Woje. Rogaliński i Helena Rogoska

Grodzkie i ziemskie > Poznań > Inskrypcje > XVII/XVIII

11010 (Nr. 1223 I) 1730

Maciej i Michał bracia m. s. rodz. Trzebińscy, ss. o. Jacka T. z ol. Kat. Biegańskiej, i Anna ż. Andrzeja Garczyńskiego siostra jego rodz. T., oraz Franc. Swinarski, ol. Stanisława Sw. z tejże Kat. Bieg., 1-o v. ol. Więckowskiego, 2-o v. ol. Jacka T. 3-o v. ol. Stanisł. Sw. żony, syn, Trzebińskich i Garczyńskiej brat przyrodni, dziedzic wsi Łosiniec, w im. sw. oraz Katarzyny ż. Anton. Gołańskiego i Zofji; panny, siostr swych

rodz. i przyrod. Trzebińskich, wś Łosinie p. gn. za 26. 500 złp. sprzed. Antoniemu Smoleńskiemu s. o. Dominika z ol. Zofji Fultynowiczówny (f. 9)

15218 (Nr. 1229) 1731

Antoni Smoleński dziedzic d. Łosinie p. gn., dobra te Janowi Kawieckiemu, s. o. Wojc. za 31. 500 złp. sprzed, (f.19 v)

Metrykalia > Katolickie > **Część**

4138 (Popowo Kościelne)

1731.14/VII. (Łosinie) Anna Zofja, c. GD. Anton, i Ludwika Smoleńskich dz-ów tej wsi — GD. Ludwik Modzelewski i GD. Agnieszka z Swiekowskich ż. jego

4154 (Popowo Kościelne)

1740.20/III. (Łosinie) Wojciech, s. G. Franciszka Jaraczewskiego i Jadwigi Kawieckiej — G. Stanisław Zabiński ml. i G. Eleonora K. z Łos.

4156 (Popowo Kościelne)

1741.28/VIII. (Łosinie) Antoni Bartłom. Roch, s. G. Siostrzolitowskiego i Anny z Zakrzewskich — G. Michał Zuliński i X. Teodora Woroniecka v., c. dz-ów Podlesia Wysokiego

Grodzkie i ziemskie > Gniezno > Część 1

13338 (Nr. 98) 1754

G. Sebast. Kowalski, ekonom Lechlina kap. kat. pozn. Franc. Krassowski, dz. wsi Łosinie (f. 651V)

14515 (Nr. 102) 1775

Kasper i Zofja z Kawieckich małż. Badowscy, kwit. Wawrzyńca Jełowieckiego sędziego gr. walec., dziedzica dd. Łosinie z przyl. z 1. 375 jej posag, na Łos. zapis. 2-ma kontraktami: I między Michałem i Janem Kawieckimi bćmi rodz. z I Zofją Tomicką wd. po Woje. Krassowskim, matką Franciszkiem Krass. synem w im. sw. i innych braci im. z II 1741 i II między tymi Krassowskimi matką i synami z I i Wawrzyńcem Jełowieckim z II 1754 z racji sprzedaży Łos. p. gn. (f. 90V)

15499 (Nr. 110) 1783

Michał Walewski podkomorzy krakowski i Ksawera z Turnów małż. wedle układu spis. w Stępuchowie ze Stefanem Turną starostą pietrzykowskim 3/VI część swoją dóbr stępuchowskich ze spadku po ol. Zofii z Czarnkowskich Radzewskiej podkomorzynie pozn., tj. w dobrach: Stempuchowo, Kozielsko, Modrzewie, Grzymułtowie, Brudzyń, Dziekczyn, i pustki Zakonowo Mirkowiczki z pustkami Łosinie, Mirkowice, Werkowo, Pątnowo Turnie dają i rezygnują (f. 39V)

Metrykalia > Katolickie > Część 1

4195 (Popowo Kościelne)

1784.0/X. (Łosinie) Ludwika Zofja, c. G. Andrzeja Tarnaskiego i Anny - MD. Józef Daleszyński GD. v. Marjanna Iłowiecka

4301 (Popowo)

1797.3¹ / III + (Łosinie) GD. Marjanna Iłowiecka v.

4302 (Popowo)

1799.3¹/II + (Łosinie) N. Marjanna Karnieska z d. Daleszyńska po połogu 3 nagle

4303 (Popowo)

1799.17/II. + (Łosiniec) N. Konstantyn Iłowiecki l. 80 nagle

Metrykalia > Katolickie >

Część 8 51857 (Lechlin)

1887.7/I. (Pozn., hotel Franc.), poch. 87.11/I. Roman Lasocki l. 69., * w Żolwinie k. Warszawy, s. Anton, i Marjanny Rogoskiej dz-c dóbr Lechlin i Łosiniec

7142 (Dziennik Poznański) 1890

Pozn. 7/VIII. Wś ryc. Łosiniec w p. wągrów, nabył Józ. Liszkowski z Pozn. od Ant. Lasockiego z Lechlina 2. 562 m. (nr 182)

Tak przedstawia się materiał historyczny wyjęty z „Tek Dworzaczka” w cyfrowym opracowaniu Biblioteki Kórnickiej. Studia nad tymi dokumentami i wnioskowanie na ich podstawie pozostawiam czytelnikowi.

Oczywiście wyżej zaprezentowano tylko jedną z wielu możliwości studiowania „Tek Dworzaczka” w wersji elektronicznej. Powyższe dane pojawiają się po wpisaniu hasła „Łosiniec”. Opcji jest więcej, np. po wpisaniu hasła „sołtysi Łosińca” uzyskamy inne dane.

SKRÓTY (objaśnienia).

Regesty stanowiły materiał warsztatowy Włodzimierza Dworzaczka i w związku z tym nie opierały się na jednolitych, spójnych i konsekwentnie przestrzeganych sposobach notacji. Znaczenie większości stosowanych przez autora skrótów zależy od kontekstu, w jakim zostały użyte. Podanie ich pełnego wykazu nie miałoby sensu z trzech względów:

1. ten sam skrót może mieć różne znaczenia,
2. różne skróty mogą mieć to samo znaczenie,
3. olbrzymia liczba skrótów uniemożliwiłaby rozsądne wykorzystanie takiego wykazu.

Podajemy zatem przykłady kategorii skrótów i ogólnych zasad ich stosowania przez Włodzimierza Dworzaczka.

Najczęściej występują skróty imion i nazwisk. Dla imion jest to zwykle początek imienia, który nie powinien sprawiać kłopotu ("And.", "Ant.", "Mac", "Woje", "Marc"). Nazwisko po raz pierwszy pisane jest zawsze w pełnym brzmieniu, a w kolejnych wystąpieniach skracane do pierwszej litery lub liter ("Kowalski" -> "K.", "Szoldrski" -> "Sz."). w przypadku kilku osób, skrót od nazwiska to powtórzona pierwsza litera ("Kowalscy" -> "KK.")

s.	syn
ss.	synowie
c.	córka
cc.	córki
ż.	żona
bcia	bracia

rodz. rodzony
stryj. stryjeczny
ciot. cioteczny
m. s. między sobą (np. bracia i/lub
 siostry)
o. lub olim ("niegdyś" czyli nieżyjący)
ol.

Przy pomocy powyższych skrótów- określana jest najczęściej tożsamość osób, np.:

Jan Kowalski, s. o. Adam K. z ol. Anny Szoldrskiej zrodzony

a więc skróty te występują przed nazwiskami rodziców. Również przed nazwiskami pojawiają się skróty dotyczące statusu społecznego, takie jak:

N. nobilis (szlachetny)
G. generosus(urodzony)
M. magnificus (wielmożny)
D. dominus (pan)
fam. lub sław. famatus (sławetny)
lab. lub prac. laboriosus
(pracowity)

Inne skróty opisujące osoby:

bp. + bezpotomnie zmarły
+ zmarły
+-ego
zmarłego +-
ym
zmarłym

i analogicznie dla * (urodzony/a)
i x (ślub), w im. sw. i w imieniu
swoim i

Niektóre skróty urzędów/funkcji sprawowanych przez osoby i ich pochodne:

sta starosta
ścic starościc
klan kasztelan
klanie kasztelanie
plent plenipotent

(powyższe skróty są odmienialne, np. "klana", "klanem", "klanowi", i nie ma po nich kropki) op. opiekun, opieka

Po nazwach urzędów występują zawsze określenia obszaru, dla którego urząd był sprawowany, albo: JKMci Jego Królewskiej Mości , JCMci Jego Cesarskiej Mości (raczej rzadko) zs. ziemski , gr. grodzki
GWP generalny wielkopolski (pisane dużymi literami)
Przy nazwach miejscowości występują takie skróty jak:

d. dobra

dziedz dziedziczn

.

pos. posesor

cz-ci części

f. folwark

ff. folwarki

wś. wieś

m. miasto

mko miasteczk

o

ml. młyn

os. osada

pus. pustkowie

oraz zwykle określenie powiatu, w którym te dobra się znajdują:

p. powiat

pow. powiat

pyzdr. pyzdrski

kość. kościański

gn. gnieźnieński

poz. poznański

kc. kcyński

nakiel. nakielski

b.-k. brzesko-kujawski (też bez kreski)

Strony w sprawie oznaczane są zwykle cyframi

rzymskimi: z I. z jednej strony

z II. z drugiej strony

pw. przeciw

Wreszcie regest podaje rodzaj i sumę transakcji z użyciem takich skrótów jak:

s. v. sub vadium (sumy)

kwit. kwituje (kogoś z sumy/długu)

zap.	zapisuje
sprzed.	sprzedaje
t. pos. i w.	tytułem posagu i wiana
t. w. i pos.	tytułem wiana i posagu
pos. <suma> i t. w.	posag <suma> i tytułem wiana

Dla dat przyjęto zasadę ujednolicania zapisu zgodnie z najczęściej stosowanym w regestach rrrr.dd/mm rok.dzień/miesiąc (np. 1654.23/12 lub 1654.23/XII)

Rzecz jasna, że kierując się sygnaturami dokumentów z regestrów Dworzaczka można sięgnąć po dokumenty autentyczne znajdujące się w APP. Potrzebna jest w takim przypadku pomoc, bowiem od czasu sporządzenia owych regestrów nastąpiła zmiana sygnatury (tę pomoc zdobywamy dzięki pracy Janiny Bieleckiej – patrz Bibliografie i poradniki bibliograficzne na końcu niniejszego opracowania). Podjąłem trzy takie próby w odniesieniu do regestrów: 1) 3147 z 1624, dawna sygnatura Nr 1414 – syg. obecna: Zespół: Akta grodzkie poznańskie, syg. 37; 2) 3422 z 1676, dawna syg. Nr 1427 – syg. obecna: Zespół: Akta grodzkie i ziemskie poznańskie, syg. 51; 3) 11010 z 1730, dawna syg. Nr 1223 I – syg. obecna: Zespół; Akta grodzkie poznańskie, syg. 494 – wszystko to w nadziei, że uda się mnie „wyłowić” z tych tekstów imiona i być może przezwiska ówczesnych łosinieckich chłopów i ich powinności. Niestety bez rezultatu. Chłopi są wymienieni jedynie ogólnie jako „Cmethonibus et Hortulanis” (kmiecie i zagrodnicy) lub „colonis” (słowo to oznacza różne kategorie chłopów) , Tylko w ostatnim przypadku (tj. tyczącym 1730 roku jest określona liczba dni pańszczyzny na 6 dni w tygodniu. Może tych informacji jest więcej, ale ich wydobyć stanęła na przeszkodzie moja mniej niż mierna znajomość łaciny pisanej ręcznie w dodatku. Podsumowując , wg. regestrów Dworzaczka w wersji wyżej przedstawionej biegły romanista jest w stanie odtworzyć bardzo szczegółowo dzieje naszej wsi od początku XVI w. (niemal rok po roku).

Z powodu braku dostępu do AA w Gnieźnie (z przyczyny remontu) podjąłem też inne próby odkrycia chłopskich mieszkańców Łosińca ze starych dokumentów.²²⁵Niestety też bez skutku.

PER ANALOGIAM

POWSZECHNIE WIADOMO , że czytelnika opracowań historycznych najbardziej interesują teksty ilustrujące w sposób bezpośredni opisywaną rzeczywistość. Idzie tutaj o źródła pochodzące wprost z czasów (epoki), którymi się zajmujemy. Począwszy od XVI w. dysponujemy znaczną liczbą takich źródeł, w tym mówiących o wsi wielkopolskiej i jej mieszkańcach i chociaż głównie o szlacheckich (urodzonych), to przecież również o soli tej ziemi, kmieciach (chłopach) . Łosiniec nie miał do nich szczęścia . Żał byłoby jednak pozbawić się okazji „zajrzenia” do wsi na niedługo przed upadkiem Rzeczypospolitej Obojga Narodów i przez analogię pojąć, jak wyglądał ówczesny Łosiniec . Skorzystamy w tym celu z

„Materiałów do dziejów chłopstwa wielkopolskiego w drugiej połowie XVIII w.” w wyborze Janusza Deresiewicza.³⁹

Popowo

Tak prezentował się majątek szlachcica jednowioskowego, jak zobaczymy, nie bardzo bogatego, ale też i nie ubogiego. Tacy dziedzice stanowili większość na obszarze Wielkopolski.

Popowo 31 X 1760
Gniezno 11 XI 1760

Inwentarz dóbr sporządzony i podpisany przez dawną dziedziczkę Zofię Tomicką i nowego dziedzica Macieja Chociszewskiego. *WAPP, Gniezno 197, r. 1760, ff. 485–486. Oryginał.*

---- Dwór nowy w blochy. Ter. dwór pobity dranicami, o 2 izbach i 2 pokoje, sklep z kamini murowany, izba wielka stołowa nad nim, ta izba nie ma podłogi ani okien, prowet przy tym dworze. Dwór także stary potrzebujący reperacji, garniec stary, chlewiki przy tym stare dla świni i dla drobiazgów.

Stajnia z wozownią, chlew stary dla świni, owczarnia reperowana. Oboje złe, potrzebują reperacji. Stodoły 2 złe, jednej się połowa wywróciło, druga zła. Spichlerz w blochy stary, górne i dolne na nim sypanie, zamknięciem dobrym na żelaznych zawiasach, 2 drzwi, zamek jest przy pierwszych drzwiach i skobel, przy drugich jest tylko skobel.

Sad za spichrzem w chruściany płot ogrodzony i ten zły, drugi sadek za dworem, 2 ule i koszki, pszczoły tylko w 2 koszkach, w płot ogrodzony ten sadek.

....'

Podwórze w łaty ogrodzone, wrota nowe w słup prosto stawione, nie mają wrót. Mielcu z fundamentu potrzebuje reperacji, kocioł jest stary i 2 kadzi, beczek 10, drybus 1.

Ogród za tym mielcuchem na kapustę i na inne warzywo. Gołębnik stary i nie było w nim gołębi. Sadek do mleczna za starym dworem, kocioł drugi stary.

Jmp. Zofia Tomicka jmp. Maciejowi Chociszewskiemu oddaje i ludzi także:

Piotr Woźny chałupnik poddany ma pańskich wołów parę, robi bydłem 2 dni, jeżeli ręczną, 4 dni.

Mateusz chałupnik poddany ma parę wołów, robi tenże zaciąg.

Ambroży chałupnik poddany ma parę wołów pańskich, robi tenże zaciąg.

Stanisław półrolnik poddany ma pańskich wołów 4, robi bydłem 3 dni, jeżeli ręczną, dni 6.

Jakub chałupnik luźny robi bydłem 2 dni, trzeci dzień ręczną, pańskiego bydła nie ma.

Krzysztof Jedwablużny tenże sam zaciąg robi, pańskiego bydła nie ma.

Płóciennik Marcin c h a ł u p n i k luźny tenże sam zaciąg robi, bydła pańskiego nie ma.

Antoni c h a ł u p n i k luźny tenże sam zaciąg robi, bydła pańskiego nie ma.

Mateusz Płóciennik l u ż n y tenże sam zaciąg robi bydlęm, pańskiego nie ma bydła.

k o m o r n i c y :

Bogusław luźny robi rok od roku 3 dni.

Michał komornik luźny polak robi 3 dni.

Michał niemiec robi ręczną 3 dni. kopczvzny ten nie bierze, tylko sobie rolę sieje.

Marcinowa komornica luźna robi 2 dni cały rok.

Bogusław Pilarz luźny zacięgu nie robi, tylko od ogroda według kontraktu swego.

Janek poddany, ten zacięgu nie robi, tylko do wszelkiej posługi należy, kiedy mu każą.

Kołodziej luźny zacięgu nie robi, tylko według kontraktu powinien wóz nowy zrobić do dwora.

O w c z a r z luźny zacięgu nie robi ani żadnej posługi, ten na roli.

Maryjanna dziewczka poddana we dworze jest, Małgorzata poddana dziewczka we dworze. Kaźmierzowa poddana wdowa we dworze, Michałka wdowa poddana we dworze.

I n w e n t a r z d w o r s k i : koni 4, źrebiczki 2, wóz stary, pług zielazami, radło 1, wołów 6, krów 10, stadników 2 starych i wół stary 1, owiec 29.

W i a t r a k mający 2 kaminie i zielaza, także liny, młynarz jest niepoddany, zacięgu nie robi, tylko pakt według kontraktu daje.

(—) Zofija Tomicka (—) Maciej Chociszewski

1 Popowo, dziś Popowo Ignacewo, Popowo Podleśne i Popowo Tomkowe, wsie w pow. gnieźnieńskim.

JABŁKOWO

Tak wyglądały posiadłość i włości (nie całe zresztą poniżej przedstawione) szlachcica jak na warunki wielkopolskie stosunkowo zamożnego, właściciela klucza składającego się z kilku wsi.

b. m. 22 I 1778 Gniezno 6 VII
1778

Inwentarz, czyli opis stanu dóbr sporządzony na żądanie Marianny ze Swinarskich Dorpowskiej wdowy po Antonim Dorpowskim, *WAPP, Gniezno 217, r. 1778, ff. 505v—506^k. Oryginał.*

----[F. 506] Najprzód wszelszy [s] w podwórze d w ó r z pruska szkudłami pokryty ----. [f. 506v] Po prawej stronie podwórza kuchnia ----. Stajnia forszpańska z wozownią w blochy, dach stary z dranic ----. [F. 506^a] Z podwórza wyszedłszy ku wsi po lewej ręce drogi

folwark nowy ----. Po prawej zaś ręce drogi jest dom przy sadzie, w którym izdebka dla ogrodowego z komorą i zielnicą, i sionką. Drzwi w tymże domu 5 na zawiasach, [z] skoblami i wrzeciazami żelaznymi, okien 2 reperacyi potrzebują, kominek i pieców 2 przestawienia potrzebują. W zielnicy ściana szklona do sadu w ramy oprawna. Dach słomą dekowany, komin nadmurowany. Gumna . Sypanie — —. Owczarnia ---.

Stodoła ---- . Wołownia —. Obora -----.

M i e c u c h, do którego wchodząc drzwi na zawiasach, [z] skoblem i wrzeciazem żelaznymi, w sieni kadzie 2 wielkie, drybusek 1, kosz 1, wybierki 2 złe, korytko pod kadzie, kocioł stary, kotlina reperacyi potrzebuje, koryto zalewne murowane, korytka spod beczek 2, okna w izbie 2 złe, w nich okienice, z izby drzwi do szusznarni na żelaznych zawiasach, suszenie reperacyi potrzebuje, lasów 10, nad sienią posowa reperacyi potrzebuje, dach z dranic zły, w sieni lepianka miejscami powypadała, przyciesi pognięły, mielcuch reperacyi potrzebuje, [F. 506^{av}]

I n w e n t a r z dworski: krów dojnych 8, stadnik 1, jałowic młodych 12, jałówek cieląt 6, bysko 1, wołów do roboty 14, wołów żróbków 3, janiec 1, owiec maciorek starych 80, maciorek młodych 90, maciorek cytówek 70, skopów młodych 90, skopów cytaków 67, owieczek jarlaków z tymi, co na Jabłkówku², 99, skopków jarlaków z tymi, co na Jabłkówku, 95, baranów jarlaków 3, kłaczów fornalskich 8, koń 1, źrebiąt 8, świni starych 26, prosiąt 17, gęsi 12, gęsior 1, kaczek 7, kaczor 1, jędyków 10, jędor 1, kur 7, kokot 1.

Inwentarz wsi Jabłkowa

1. *C h a ł u p n i k* Jakub Adamczak ma żonę Franciszkę, synów Łukasza, Marcina, Józefa, parobka Jana poddanego, dziewczkę Katarzynę poddaną, chłopca Smiła, dziewczynę Maryjanę poddanych, koni parę i rżrzebie [s], wołów 4, krowę 1, cielę 1. Robi 2 dni bydłem i 2 dni ręczną, tłuki co tydzie[ni] jedno w żniwa, przędzy bierze szt. 4, do lnu moczenia i tarcia,

czesania i kapusty kopania, sadzenia, krojenia, też powinien w drogę, gdzie mu każą, jechać. Chałupa, gdzie mieszka, już stara.

2. *Wojciech c h a ł u p n i k* ma żonę Franciszkę, córkę 1 Reginę, parobka Michała, dziewczkę Annę, chłopca Antoniego, poddany, koni ma 3, wołów parę, krowę 1. Chałupa, w której mieszka, reperacyi znacznej lub inszego przestawienia potrzebuje.

3. *Jan Szpringer c h a ł u p n i k* ma żonę Wiktoryję, dzieci 5, parobka i dziewczki nie ma, tylko się dzieczmi obchodzi, koni ma 3, wołów 4 i cielę. Chałupa, w której mieszka, już stara.

4. *Franciszek c h a ł u p n i k* ma żonę Katarzynę, dzieci 6, synów Józefa, Andrzeja, córkę Maryjanę, Jadwigę, Annę, Agnieszkę, Małgorzatę, parobka nie ma, dziewczkę Maryjanę córkę, koni ma 3, rżrzebca [s], wołów parę, krowę 1. Chałupa, w której mieszka, nowa.

5. *Hijacenty Olejniczak c h a ł u p n i k* ma żonę Katarzynę, dzieczko 1 Maryjanę córkę, parobka Jana, dziewczkę Maryjanę i chłopca poddanych, wołów ma 4, koni parę, krowę 1 i jałowicę, wóz i pług pański. Chałupa, w której mieszka, dobra.

6. *Maciej Adamczak c h a ł u p n i k* ma żonę Maryjanę, dzieci 3, synów Jana, Michała, córkę Maryjanę, z tymi dzieczmi się obchodzi, koni ma parę, wołów 4, krowę 1. Chałupa, w której mieszka, dobra.

7. *Walenty c h a ł u p n i k* ma żonę Jadwigę, dzieci nie ma, ma parobka i dziewczkę luźną, chłopca poddanych, koni ma 3, wołów parę, krów 3, cielę 1, wóz i pług pański. Chałupa, w której mieszka, dobra, [f. 506-}

8. Sebastyan c ha ł u p n i k ma żonę Katarzynę, parobka Michała poddanego, dziewczę luźną, dziewczynę Maryjannę poddaną, koni parę i źrzebca, wołów parę, pług i wóz pański. Chałupa, w której mieszka [b]

9. Filip Szprzingier c ha ł u p n i k ma żonę Konstancję, dzieci: 3 córki, parobka ma Macieja, dziewczę Maryjannę, chłopca Andrzeja poddanych, koni 3, wołów 4, krowę 1. Chałupa, w której mieszka, dobra.

K o m o r n i c y :

1. Łowiczki komornik ma żonę Dorotę, dzieci 5, syna Franciszka i Józefa, córki Maryjannę, Agnieszkę, Annę. Chałupa, w której mieszka, z gruntu zła, inszego postawienia potrzebuje.

2.

Kasper Pował ma żonę Gertrudę, dzieci 6, synów Wojciecha, Mikołaja, Andrzeja i Jana, córki Maryjannę i Małgorzatę. Chałupa, w której mieszka, z gruntu zła, inszego postawienia potrzebuje.

3.

Mateusz komornik ma żonę Franciszkę, dzieczko 1, ma matkę przy sobie i Maryjannę siostrę. Chałupa, w której mieszka, z gruntu zła.

4. Wawrzyn Machlarek ma żonę Reginę, dzieci 4. Chałupa, w której mieszka, dobra.

5. Krzysztof Szpringer ma żonę Maryjannę, dzieci 3. Chałupa, w której mieszka, reperacyi potrzebuje.

6. Andrzej Kopydłowski nie ma żony, dzieci ma 2, synów Jakuba, Michała. Chałupa, w której mieszka, niezła.

7. Antoni Adamczak ma żonę Maryjannę, syna Jakuba, mieszka przy drugim.

8. Stanisław Szafran komornik ma żonę Maryjannę, dzieci 3, synów Walentego, Wojciecha, córkę Maryjannę. Mieszka przy drugim.

9. Wojciech luźny ma żonę Agnieszkę, dzieci: 5 synów. Mieszka przy drugim.

10. K o w a l kontraktowy ma role, za te robi wszystkę robociznę pańską. Budynki jego wszystkie dobre.

11. O w c z a r z kontraktowy ma role, pasie gromadę pańską. Budynki, w których mieszka, niezłe.

12. K a r c z m a r z kontraktowy szynkuje wódkę pańską i piwo bierze, świętojanke. Budynki jego są niezłe, reperacyi jednak potrzebujące, to jest przyciesi pod gościniec i stajnię wjezną inszego poszycia, stodoła z gruntu zrujnowana, wewnątrz zaś gościńca wszystko dobre.

F o l w a r c z e k Jabłkówko i p o m i e s z k a ń c y

Na tymże folwarczku stodołki 2 pańskie reperacyi potrzebujące, owczarnia pańska, owce najemne.

1. O w c z a r z Szymon poddany, kontraktowy, bierze ordynaryją, żona jego Barbara, synów 2, Wojciecha i Jana, córki 3, Zofiją, Agnieszkę, Maryjannę. Chałupa, w której mieszka, niezła.

2. K o m o r n i k Wojciech Oleją, żona jego Helena, córkę ma 1. Robi to co jabłkowscy komornicy i bierze tę samą kopczyznę. Chałupa, w której mieszka, niezła.

3. G r a b a r z Bartłomiej Racheja czynszowy, chałupa, w której mieszka, niezła.

4. Niemiec drugi czynszowy, chałupa, w której mieszka, niezła. Ciż dwaj płacą czynszu złp 30, robią tłuki w żniwa.

W i e ś K u s z e w o ³

Budynki dworskie, folwark --- ten budynek dobry. ----- kurniki

. Stajnie 2 ----- . Wołownia ---- . Szpikrz ----- . Owczarnia ----- .
Stodola ---- . Druga stodoła --- . Obora ----- . Chlew ----- .

Inwentarz w tymże folwarku znajdujący się: wołów robotnych 8, krów 12, stadnik 1, klaczy fornalskich 4, koń 1, świni 18, gęsi 15, gąsiorów 2, kaczek 10, kaczorów 2, kur 12, kokot 1, owiec maciorek 76, skopków 28, baran 1, skopków jarlaków 48, owieczek jarlaków 37. [f. 506^o]

Inwentarz wsi Kuczewa

1. G o s p o d a r z Maciej poddany, żona jego Jadwiga, ma synów 2, Michała i Marcina, córek 3, Maryjannę, Dorotę, Agnieszkę. Inwentarz ma swój, gdyż na kontraktowym miejscu siedzi. Powinności jego są takie: zaciąg od św. Wojciecha 4 do św. Marcina 5 dni 2 bydłem, ręczną 1, od św. Marcina do św. Wojciecha dni 3 ręczną, tłuki w żniwa 4 po trojgu, drogi 2, jedna wielka, druga mała, drew na każde święta 2 fury, lnu do oprzędzenia szt. 2, gęsi 2 tucze na św. Marcin i 2 kapłony dać powinien i 2 mendl. jaj kurzych. Chałupa jako też inne jego budynki niezłe.

2. Prócz tego jest 5 k o n t r a k t o w y c h , którzy te same powinności robią i te same daniny dają. Budynki, w których mieszkają, dobre.

K o m o r n i c y k u s z e w s c y :

1. Jan Kujawa, żona jego Jadwiga, syna 1 Wawrzyńca. Robi cały rok dni 3 i tłuki w żniwa, kądzieli szt. 2, z listami, gdzie potrzeba, biorą kopczyznę i rydlewe też [?] 3 Chałupa dwojaki dobre.

2. Franciszek Szalek, żona Anna, ma syna Jędrzeja, mieszka z tym pierwszym.

3. Bartłomiej Szafran, żona jego Katarzyna, mieszka w dwojakach dobrych.

4. Józef Bogacz, żona Maryjanna, ma synów 2, Macieja i Michała, mieszka z drugim.

5. Józef Kawaler, żona Katarzyna, ma synów 2, Antoniego, Andrzeja, córkę 1 Agatę. Chałupa, w której mieszka, dobra.

6. Jan Szafran, żona Helena, ma synów 4, Jana, Józefa, Wojciecha i Michała, córkę 1 Maryjannę. Chałupa, w której mieszka, reperacyi potrzebuje.

7. O w c z a r z kontraktowy pasie trzodę, ordynaryją bierze. Chałupa, w której mieszka, dobra.

8. K a r c z m a r z kontraktowy szynkuje piwo i wódkę pańską, bierze świętejanke, ma role, od których podług kontraktu zaciąg i inne powinności odprawia. Chałupa, w której mieszka, niezła, jako też i inne do niego należące budynki.

Inwentarz wsi Pomarzank⁶

które ma w posesyi jmp. Paproczi. Budynki dworskie opisane-----•

[f. 506^v] Stajnia z wozownią-- . Chlewy 2----- . Kurniki ----- . Owczarnia ---
Stodoły 2----- . Szpichrz ---- . [/. 506^d]

In w e n t a r z dworski: krów 7, świni maciorek 2, wieprzków roczniaków 3.

Wiejskie budynki i gospodarze znajdujący się

Chałupy na wsi wszystkie reperacyi potrzebujące, osobliwie w karczmie ściany zamków powypadały i przyciesi pognięły. Gospodarzy rolników jest 4, dwóch poddanych, dwóch Niemców kontraktowych. Poddani mają swój własny inwentarz, jako też i Niemcy, i porządek gospodarski.

1. Majcher poddany, żona jego Regina, ma syna Marcina, córek 3, Katarzynę, Ewę, Agnieszkę.

2. Wojciech ma żonę Zofię, ma syna 1 Walentego, córkę 1 Katarzynę.

3. Niemców 2 kontraktowych. Powinności ich są takie: od św. Wojciecha do św. Marcina bydłem dni 2, ręczną 1 dzień, od św. Marcina do św. Wojciecha ręczną dni 3 lub końmi, gdzie mu każe, jechać. W żniwa tłuki 4 po dwojgu każdy z nich iść powinien, drogi 1 wielką, 2 małe każdy

z nich odprawić powinien, len moczyć, kapustę wyciąć i krajać, kądzieli po 3 szt. poddani, po 2 kontraktowi oprzęc powinni, drew po 2 fury na każde święta do dworu odwieźć powinien.

K o m o r n i c y :

1. Tomasz, żona jego Regina, ma synów 3, Jana, Wojciecha i Pawła.
2. Wojciech Goły, żona jego Maryjanna, ma syna 1 Jakuba, córek 2, Agnieszkę i Jadwigę.
3. Jędrzej Popowski, żona jego Katarzyna, ma synów 2, Jana i Wojciecha.
4. Marcin Borowczyk, żona jego Barbara, ma synów 2, Szymona, Macieja, córkę 1 Katarzynę.
5. Kontraktowy niemiec.

Ci wszyscy cały rok robią dni 3 w tydzień, w żniwa tłuć 4, kądzieli po szt. 2 przędą, z listami, gdzie potrzeba, iść powinni, kopczyznę zaś takową biorą: żyta kopę 1, jęczmienia mend. 2, grochu prętów 2 z pola pańskiego, na len zagonów 2, które swoim zasiał powinni siemieniem, do rydla i sierpa wiert. żyta 3.

6. O w c a r z jest najęty, ten według kontraktu ordynaryją bierze i od owiec swoich płaci.

7. K a r c z m a r z kontraktowy i boru doglądać powinien, ten bierze zasługi od borowstwa i ordynaryją od szynku, piwa i wódki świętojanekę, robi w żniwa tłuć 4. [f. 506^{dv}]

Powyższe teksty w oryginale są rękopisami przechowywanymi w zbiorach archiwalnych. Deresiewicz dokonał ich wyboru i wydał drukiem starając się jak najwierniej trzymać staropolskiej pisowni. Aby dobrze je zrozumieć, niezbędne są pomoce naukowe, z których najwartościowszą wydaje się być „Encyklopedia Staropolska” Zygmunta Glogera . A tak przy okazji teksty te liczą zaledwie 250 lat. Na tym przykładzie wyraźnie widać jak ewoluuje język. Czy potrafilibyśmy się porozumieć z naszym współplemieniem z czasów Mieszka I ?

Ze źródeł odnoszących się bezpośrednio do Łosińca pamiętamy rejestr poborowy z lat 1618 – 1620 i wiemy, że wieś nasza liczyła wówczas 4 kmieci i 4 zagrodników. Jak to później wykażemy, mamy pełne podstawy przypuszczać, że stan taki bez istotniejszych zmian utrzymał się do drugiej połowy XIX w. Tak więc Łosiniec najbardziej „pasuje” do Pomarzanek i nieco mniej do Popowa Tomkowego. Znowu potwierdza się, że nie był imponującą posiadłością. Rejestry poborowe i Teki Dworzaczka informują, że wioska nierzadko miewała dwóch właścicieli jednocześnie i nawet jak na ówczesne standardy często podlegała rozmaitym transakcjom (kupna, sprzedaży, zastawu, zabezpieczeń finansowych pożyczek i posagów). Wszystko to zdaje się wskazywać, że dla właścicieli wieś nasza nie była „perłą w koronie” czy „srebrem rodowym”. Jak to się miało do codziennej egzystencji tych, którzy do łosinieckiej ziemi zostali przypisani wg. ówczesnego prawodawstwa ? Doświadczenie uczy, że raczej źle. Małuczcy z reguły ponoszą kosztą fanaberii wielkich. Tak więc możemy z dużym prawdopodobieństwem domniemywać, że ciężary pańszczyźniane chłopów w Łosińcu z pewnością nie były mniejsze jak w w/w, pobliskich przecież wsiach .

Co posiadał średnio zamożny chłop w drugiej połowie XVIII w. ? Oto dwa przykłady z wyżej cytowanego źródła:

„ b.m. i b.d.

Nakło 10.III.1760

Rejestr nieruchomości pracowitego Wojciecha Kobierskiego spisany po jego śmierci przez szlachcica Kazimierza Sadowskiego. (-)

Została się wołów para , krowy dwie, z których jedna przedana za 6 tal. i te pieniądze oddane księdzu za dusze obojga, jałówka w drugim roku 1, cieląt rocznych 2, cielę latosie 1, owiec szt. 11, świni 3, z tych 1 zabito dla ubogich, prosiąt młodych 3, gesi 2, kury 3.

Żyta miarą bydogoską wiert.15, jęczmienia wiert 12.

Wóz 1 zły i 1 jermzo, pług 1, grochu wiert. 1, masła garneczek, item dwojaki jedne z masłem, item 2 garneczki kwartowe, te się dały do kościoła na lampy, okrasy gęsiej kierzenka.

Sukna swej roboty łokci 16, z którego się dało chłopcu na suknię łokci 6, który służył temu nieboszczykowi lat kilka, a nic nie dostał, reszta tego sukna zostało się. Suknia jedna nowa jest, a drugą starą wzięli ubodzy, co ciała pilnowali. Buty i spodnie także ubodzy wzięli. Pierzyna została się 1, poduszki 2, płachta 1 została się, a drugą na zgło skrajeli, jej zaś samej suknia, kaftan, sznurówka, chustka i koszule znajdują się. Ten nieboszczyk winien mi tynf.10, które za jego rekwizycją dałem cyrulikowi.

Kazimierz Sadowski. Comportatum regestrum hocce in iudiciis castrensibus Naclensibus feria secunda post dominicam Reminiscere Quadragesimalem proxima a. D. 1760 (3 marca) Tomasz Wróblewski iudex castrensis Naclensis m.p.”^{39a} (Złożono z tego powodu w rejestrze sądowym grodzkim nakielskim w poniedziałek po niedzieli najbliższej Wspomnienia w Wielkim Poście roku Pańskiego 1760. Tomasz Wróblewski sędzia grodzki nakielski.)

„Osówiec 18. XII. 1760

Gniezno 22. XII. 1764

Wizja chałupy chłopskiej sporządzona na żądanie Stanisława Mlickiego z powodu aresztu położonego na mieniu chłopskim przez Krzyckiego, podstolego poznańskiego. (-)

My niżej na podpisach wyrażeni na rekwizycję wgo jmp. Stanisława Mlickiego wojskiego płockiego w prezencji utciwego Andrzeja Sypniewskiego woźnego autentycznego i przysiężnego byliśmy osobiście w dobrach w Osówcu w chałupie pracowitego Wojciecha, w której chałupie widzieliśmy rzeczy prac. Wojciecha i Sebastyjana w tychże dobrach mieszkających, a przez wgo jmp. Krzyckiego podstolego poznańskiego aresztowanych. Naprzód klacz parę z kara gniadych i konia białego 1, rogatego zaś bydła Wojciecha krowę 1, joncza 1, wozy dwa stare, u których na 6 kołach po 6 szt., na dwóch zaś po 5 szt. żelaza z osiami oprawnymi, to jest z blachami. Płużnego zaś porządku żelastwa słupica żelazna z płusem żelaznym, lemiesz dziurawy stary 1, słów parę parcianych, rydel 1, skrzynkę zamkniętą, nie wiedzieć, co w niej jest, pościeli starej matki pierzyn 3, poduszek 2, Wojtkową pierzynę 1, poduszkę 1, kabat stary i fartuch gruby, worek drelichowy mały, Wojciecha skrzynkę 1 zamkniętą, suknię niebieską 1 żony, jego kabat zielony, wełniaku grubego łokci 11, worek gruby mąki, koszule 2, przędzy grubej łokci 4, płachtę zgrzebną 1, czapkę nocną 1. Co wszystko jakeśmy widzieli, tak rzetelnie przy podpisaniu się rękami własnymi zeznajemy. Działo się ut Supra (jak wyżej – tł.) w Osówcu. Andrzej Kosmider manu propria (własnoręcznie – tł.). Grzegorz Głębocki ręką trzymaną.” (-) ^{39b}

Niedługo zajrzymy w niniejszym opracowaniu do Łosińca w latach 20 – tych XIX w. Przekonamy się, że przez lat 60 stan materialny chłopów nie uległ poprawie. Słusznie więc historycy lata (1655 – 1793) od potopu szwedzkiego do zaboru pruskiego określają dobą upadku gospodarczego w Wielkopolsce.^{39c} Zapoczątkowane przez Prusy reformy zostały wstrzymane wskutek wojen napoleońskich. Wieś wielkopolska zaczęła podnosić się z upadku na dobre dopiero po kongresie wiedeńskim (1815).

Jest tu może pora na jedną rozprawę z mitem funkcjonującym od wieków w naszym dziejopisarstwie i podkreślenie jednego prawdziwego stwierdzenia.

Najpierw przysłowie, porzekadło (a w istocie mit lub co najwyżej ćwierćprawda): „ Kazimierz wielki zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną” . Prawdą jest, że za tego,

dobrego ostatecznie króla i władcy powstało kilkadziesiąt murowanych zamków obronnych, wiele miast otoczono murami, założono (tj. lokowano) też ich wiele, ale murowane to one były w obszarze rynku z najbliższymi przyległościami, kościołami i klasztorami jeszcze. Reszta to drewno, chrust i słoma. Na prowincji (w terenie) do rzadkości należały murowane siedziby rycerskie (szlacheckie), większość z nich korzystała z tych samych materiałów budowlanych, co chłopi, czyli wspomnianych wyżej drewna, chrustu i słomy, rzadziej gontów. Dwory szlacheckie różniły się od chałup chłopskich w zasadzie tylko rozmiarami (były większe), nieco wytworniejszą architekturą i starannością wykonania. Jedynie wielmożów (magnatów) stać było na okazałe siedziby ceglano – kamienne, ale było ich mało, bo ta najwyżej w hierarchii społecznej stojąca warstwa była nieliczna (na szczęście zresztą). Ta w większości drewniano – chruściano – słomiana Polska przetrwała prawie do połowy XIX w.

Teraz o prawdziwej konstatacji historycznej. Po potopie szwedzkim nastąpiła ruina gospodarcza, z której kraj nasz się nie podźwignął aż do końca istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ponieważ od gospodarki zależą pozostałe dziedziny życia społecznego, nastąpiła ich powszechna degrengolada. Polska stała się karczmą zajezdną Europy, na terenie której wojska obcych potencji czyniły bezkarnie, co chciały, a panowie szlachta pocieszali się, że „Polska nie rządem stoi” (napisałem tak właśnie: „nie rządem” a nie „nierządem” całkiem świadomie). Zachwycali się swoją „złotą wolnością” i pilnie baczili, by któremukolwiek obieranemu przez siebie królowi nie roily się myśli o „absolutum dominium”. Finałem był upadek i wymazanie z mapy Europy na 123 lata.

PRZYNALEŻNOŚĆ ADMINISTRACYJNA ŁOSINCA

We wspomnianym roku 1340 Łosiniec należał do województwa kaliskiego, powiatu gnieźnieńskiego i podlegał jurysdykcji (sądownictwu) starosty poznańskiego, zwanego generałem wielkopolskim .

W zakresie administracji kościelnej podlegał arcybiskupstwu w Gnieźnie, dekanatowi w Kłecku (z całą pewnością już w 1580 roku), czasowo parafii w Rogoźnie, a od początku XV w. (najprawdopodobniej od 1423 roku) parafii w Popowie (Kościelnym). Stan taki utrzymał się do roku 1768, kiedy to utworzono nowe województwo gnieźnieńskie i Łosiniec wszedł w jego skład.⁴⁰ Reszta została po staremu.

Zmiany nastąpiły po roku 1793, kiedy to po drugim rozbiorze Łosiniec znalazł się w monarchii pruskiej i nowo utworzonym powiecie wągrowieckim (powstał w 1796 r.) . W latach 1807- 1815 wieś nasza była w granicach Księstwa Warszawskiego (w departamencie poznańskim – razem z powiatem wągrowieckim).

Po zakończeniu wojen napoleońskich i traktacie wiedeńskim (1815 r.) Łosiniec trafił znowu do Królestwa Pruskiego, do jednej z jego części – Wielkiego Księstwa Poznańskiego (Grossherzogtum Posen) – bardzo okrojonej autonomii polskiej wchodzącej w skład Prus .

W roku 1848 Wielkie Księstwo Poznańskie zostało przez Prusaków zlikwidowane w ramach represji za nieudane powstanie. Odtąd Niemcy tę część swojego państwa oficjalnie nazywali Prowinz Posen (Prowincja Poznańska). Natomiast Polacy, a zwłaszcza polskie elity, uparcie trzymali się nazwy Wielkie Księstwo Poznańskie. Taka sobie wojna psychologiczna. Zarówno Wielkie Księstwo Poznańskie jak i Prowincja Poznańska dzieliły się na dwie Rejencje (Regierungsbezirk) : Poznańską (Posen) i bydgoską (Bromberg). Łosiniec zawsze należał do rejencji bydgoskiej .

Administracja kościelna od początku XV w. do chwili obecnej nie uległa zmianie.

Od roku 1874 wprowadzono w Prusach Urzędy Stanu Cywilnego (Standesamt). W latach 1875 – 1908 Standesamt dla Łosińca był w Kuszewie. Od 1908 do upadku Prus w 1918 w Mieścisku. W wolnej Polsce USC aż do 1935 roku nieprzerwanie w Mieścisku . Od 1935 do chwili obecnej w Skokach.

Poczta za czasów pruskich dla Łosińca najpierw w Mieścisku , potem w Skokach.

Posterunek policji od początku zaboru pruskiego przez wszystkie zawieruchy dziejowe do dzisiaj bezustannie w Skokach.

W latach międzywojennych (1918 – 1939) wioska nasza znalazła się w woj. poznańskim (po raz pierwszy zresztą w swoich dziejach, nie licząc epizodu Księstwa Warszawskiego), reszta została po staremu. Czyniąc zadość ścisłości historycznej, trzeba dodać, że ustanowienie administracji polskiej po zaborze pruskim nie nastąpiło od razu. Tak naprawdę był to proces trwający do początku roku 1920.

Podczas okupacji hitlerowskiej Łosiniec wraz z obszarami II RP bezpośrednio wcielonymi do Rzeszy już od 8 października 1939 był w Okręgu Rzeszy Kraj Warty (Reichgau Wartheland, Warthegau).

Po drugiej wojnie światowej dokonano kilku reform administracyjnych, z których dla naszej wsi najistotniejszymi były podziały z 1975 roku (zlikwidowano m. in. powiaty i utworzono rejony – Łosiniec przyporządkowano rejonowi w Obornikach) i z 1998 obowiązujące od 1 stycznia 1999 roku, kiedy to nie wgłębiając się w szczegóły przywrócono stan sprzed 1975 (Łosiniec znalazł się w woj. wielkopolskim, czyli w dawnym poznańskim).⁴¹

Warto wiedzieć, że zmieniał się też status wsi jako najmniejszej (podstawowej) jednostki terytorialnej . Będzie o tym mowa w dalszym toku opracowania.

NAZWA WSI

Rok 1340 – Łasiczino. Stanisław Kozierowski wywodzi tę nazwę od czeskiego słowa „łasic” oznaczającego współcześnie łasicę i porównuje ją z nazwami Łasica, Łasice, Łasin, Łaszczyń ; łasica, łoska. Ponadto używa następującej zbitki słów „czeskie łasice wiesiel putoris vulgaris”. Nie udało się mnie w pojąć , co oznacza wyraz „wiesel”. Bez „wiesel” pozostałe słowa znaczyłyby : łasica (?) cuchnąca pospolicie. Czyżby autorowi szło o tchórza z łasicowatych ? Dalej Kozierowski twierdzi, że Łosiniec pochodzi od źródłosłowia łoś, ma ten sam przyrostek co Kobrzyniec, Żórawiniec, Zwierzyniec.⁴²

Rok 1426 – Lossiniec. Kozierowski podaje tę nazwę źródłem określonym skrótem : X Kor. Prał. al. Psari str. 479. Skrótu tego nie potrafiłem rozszyfrować. Najprawdopodobniej jest to kościelny dokument opisujący parafię Popowo (wymieniający wsie tej parafii).⁴³ W innej swojej pracy w/w autor do nazwy naszej wsi z tego roku odnosi się następująco : Wspominamy tu jeszcze grubą zwierzynę, o której pamięć zachowały nasze nazwy, a mianowicie łośia, tura, żubra ... Łosiniec (os. 1426, Popowo).⁴⁴

Rok 1430 – Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski , dokument nr 518 – Losiniecz.

Lata 1511- 1523 – Loschyniecz.⁴⁵ W „Liber beneficiorum” ta nazwa wymieniona dwa razy.

Rok 1580 – Łosiniecz – wg. rejestru poborowego.⁴⁶

Lata 1618- 1620 – Łosiniec. Po raz pierwszy pojawia się w źródłach nazwa nie odbiegająca od dzisiejszej.⁴⁷

Po roku 1793 do roku 1906 za czasów zaboru pruskiego urzędowo określano wieś następującymi nazwami : Loßinjetz (przez długie „s”), Losinjetz, Losinietz, Loschinjetz (a więc były to zniemczenia nazw polskich – za pomocą niemieckiej pisowni starano się oddać brzmienie polskiej nazwy). Od roku 1906 do chwili zaprowadzenia administracji polskiej (czyli w wielu urzędach aż do 1920 roku) używano dwu nazw : Loschwitz –

zapewne w odniesieniu do starej części wsi i Gutbezirke Loschwitz (majątek Loschwitz)- w odniesieniu do części wsi powstałej w wyniku parcelacji majątku ziemskiego. Przez cały czas zaboru pruskiego na obszarze dzisiejszego Łosińca istniały dwie oddzielne jednostki administracyjne (obie bezpośrednio podległe landraturze w Wągrowcu), wynika to z dawnych map i spisów statystycznych. I tak, np. spis statystyczny z roku 1885 wymienia Losinjetz i Gutbezirke Losinjetz, z 1895 Losinjetz Hufen i Gutbezirke Losinjetz (mimo zaistniałej parcelacji majątku), z 1905 Loschwitz i Gutbezirke Losinjetz.⁴⁸

Trudno jednoznacznie rozsądzić sprawę, czy funkcjonujące do dzisiaj wśród mieszkańców wsi nazwy Stary Łosiniec i Nowy Łosiniec powstały właśnie wtedy. W każdym razie były to nazwy urzędowe. Niektóre źródła, np. księgi wieczyste, zdają się wskazywać, że stało się to wcześniej. Problemem tym zajmiemy się jeszcze w niniejszym opracowaniu.

W czasie okupacji (1939- 1945) hitlerowcy przemianowali Łosiniec na Loschütz (miano to tyczyło zapewne Łosińca Starego, bo używali też określenia Nowy Loschinjetz.⁴⁹

Po II wojnie światowej cała wieś nosi urzędową nazwę Łosiniec . Jej mieszkańcy do dzisiaj jednak zachowali w pamięci dawny podział, chociaż rozmaicie go pojmują .

POD ZABOREM PRUSKIM

Co by złego o pruskim zaborcy powiedzieć, a można wiele, to nie da się zaprzeczyć, że pod jego władzą nastąpiło wiele korzystnych zmian, zwłaszcza w odniesieniu do ludności wieśniaczej. Na całym terytorium zaboru pruskiego poddaństwo osobiste zostało zniesione w 1807 roku. W tym samym roku na większości tego terytorium została zlikwidowana pańszczyzna. W Wielkim Księstwie Poznańskim pańszczyzna została zniesiona dopiero w 1823 roku. W 1808 przyznano chłopom własność ziemi na terenach państwowych. Edyktem z 1811 zarządzono stopniowe przeprowadzanie uwłaszczenia chłopów w dobrach prywatnych przez regulację gruntów, czyli za odszkodowaniem płaconym szlachcie częścią gruntów chłopskich (późniejsze przepisy wyłączyły czasowo z tej reformy chłopów biedniejszych). Rozszerzenie ustawy regulacyjnej na Wielkie Księstwo Poznańskie nastąpiło w roku 1823, na małorolnych (czyli tych biedniejszych właśnie) rozciągnięto prawo do uwłaszczenia w latach 1848- 1850. Praktycznie przeprowadzenie reformy uwłaszczeniowej trwało lata i ukończono ją dopiero w 1865. Mimo to, pruską drogę do uwłaszczenia chłopów w porównaniu z innymi zaboremi uznaje się za najbardziej „poprawną” dla wszystkich zainteresowanych stron.

Pod pruskim zaborem chłop z „duszy” stawał się pełnoprawnym obywatelem państwa. Tyczyło to także mieszkańców Łosińca. Skończył się dla nich czas prawie czterystuletniej niewoli zafundowanej przez swego „ szlachetnie urodzonego” współplemieńca – rodaka Polaka .

W okresie obecnym nasiliła się, trwająca zresztą od stuleci, moda na poszukiwania genealogiczne . Ta moda sama w sobie jest raczej pożyteczna (genealogia to w końcu nauka pomocnicza historii). Staje się jednak nieco zwyrodniała, kiedy ogranicza się wywodzenia swoich szlacheckich korzeni. Nikt nie jest winien temu, kim byli jego prasczurowie. Tak naprawdę jednak chwalenie się dzisiaj szlacheckim pochodzeniem, często zresztą wyimaginowanym, to wstyd. Tym większy, im szlachecki przodek był bogatszy. Rzecz jasna od każdej reguły bywają wyjątki.

Pruski zaborca zaprowadził też na zagarniętych terenach nowoczesną administrację i sądownictwo i w konsekwencji pozostawił po sobie mnóstwo dokumentacji pisanej pozwalającej na precyzyjne odtwarzanie przeszłości. Zachowała się ona w znacznej części w

zasobach archiwalnych do dzisiaj. Korzystałem z niej na miarę swoich skromnych możliwości w Archiwum Państwowym w Poznaniu (APP) i jego Oddziale w Gnieźnie (APG), w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy (APB) i innych instytucjach, o których wspomnę później. Przydałoby się jeszcze poszperać w zasobach Archiwum Państwowego w Kaliszu (APK) posiadającym wiele cennych materiałów dotyczących osadników spod Odolanowa, którzy pojawili się w Łosińcu pod koniec XIX w. po parcelacji majątku szlacheckiego. Może kiedyś? A jeżeli nie, to zadanie to pozostawiam swoim kontynuatorom. Mam nadzieję, że tacy się znajdą. Tak na marginesie – archiwa kryją skarby nieprzebrane i wielka to szkoda, że wiele z nich nigdy nie ujrzy światła dziennego. Mało dziś wydaje się pozycji źródłowych w porównaniu z poprzednimi czasami (zwłaszcza wiekiem XIX i początkiem XX). Obecnie postęp naukowo – techniczny umożliwia umieszczenie całości zasobów archiwalnych na elektronicznych nośnikach informacji (digitalizację) i dostęp do nich przy pomocy komputera bez wychodzenia z domu (on – line). Realizacja tego przedsięwzięcia to jednak melodia przyszłości wymagająca ogromu pracy i pieniędzy. Pierwsze „jaskółki” już są. Pomarzyć zawsze można.

Także polskie elity intelektualne podczas zaborów właśnie podjęły poważny trud w dziedzinie utrwalenia i zachowania całego dziedzictwa narodowego pozostałego po upadłej Rzeczypospolitej szlacheckiej. Powstała m.in. znaczna ilość wartościowych opracowań historyczno – geograficznych, opublikowano drukiem wiele cennych źródeł dziejowych. W większości była to skuteczna odpowiedź na próby germanizowania i rusyfikowania Polaków.

Za to właśnie ówczesnej inteligencji polskiej, wywodzącej się przecież głównie ze „szlachetnie urodzonych” i za niezachwianą wiarę w odrodzenie niepodległej Polski należą się wyrazy czci i szacunku. I właściwie tylko za to.

Z drugiej strony bowiem, studiując polskie publikacje historyczne XIX w., nie sposób nie odnieść wrażenia, że ich autorzy żywili wewnętrzne przekonania, iż w nowo powstałej Polsce stany szlachecki i duchowny zajmą należne im uprzywilejowane pozycje, a ustrojowo zgodzą się co najwyżej na Konstytucję 3 Maja. Takie poglądy przeważały wśród ówczesnych elit wielkopolskich, chociaż nigdzie nie sformułowano ich dosłownie. To się czyta między wierszami. Rzecz jasna, nie były to na szczęście jedyne pomysły na wolną Polskę, a ostatecznie wiatr historii powiał „kędy chciał”.

UWŁASZCZENIE CHŁOPÓW W ŁOSIŃCU

Zachował się szczęśliwie i w dobrym stanie przechowywany w APP w Bydgoszczy (Oddział na ulicy Wiślanej 27) cały zespół akt dotyczący Łosińca zasadniczo w XIX w. (20 teczek różnej objętości, w sumie ponad 1000 stron tekstu pisanego ręcznie „gotykiem”, w 90% po niemiecku). Źródłom tym mogłem poświęcić dwa dni pracy po sześć godzin , tak że po prawdzie zdołałem się ledwie z nimi zapoznać i „wyjąć” z nich najistotniejsze rzeczy sporządzone w języku polskim. Wspomniany zespół aktowy jest przebogatą kopalnią wiedzy do wyświetlania dziejów nie tylko naszej wsi i zasługuje na wnikliwe studia. Najgrubsze teczki traktują o rozstrzygnięciach w sprawie ciągnących się niekiedy od połowy XVIII w. sporów granicznych między dziedzicami Łosińca, Przysieki, Sienna. Sarbii i Podlesia Wysokiego. W jednej z teczek jest dokładny wykaz 57 nabywców gruntów z parcelacji majątku od Firmy Spółka Ziemiska (o czym będzie jeszcze mowa). Dwie z nich są poświęcone w całości uwłaszczeniu chłopów w naszej wsi.⁵⁰ Oto co znajdujemy w teście z

napisem tytułowym „Spezial Commisja des Kreis Wągrowiec” (starałem się zachować możliwie wiernie ówczesną pisownię):

„Prześwietno Generalna Komisjo

Łosińcu pod Wongrowcem

Prośba najpokorniejsza niżej podpisanych gospodarzy względem uregulowania

Landwirth 17 Maia 1827

Już od trzech miesięcy udali my się do Szanowny Specialny Kommissyi Wongrowcu i przedstawili nasze położenie i nie odbieramy żadnych przedsięwzięć . A my postoiemy (pozostajemy) bez sposobu nasze gospodarstwa na dali utrzymanie . Gdyż przez te Woienne czały , (.....) nie możemy to wszystko wykonać . Jesteśmy przymuszeni gwałtownie upraszać Prześwietney Generalney Kommissyi aby raczyła Łaskawie , komersalnie (?) nasze położenie podług Modifikacyi (?) zrefikować (?) i wymierzyć i też nas od tak niehumanitarnego zaciągu zmniejszyć . My robili dotąd 3 dni, a teraz przymuszeni robić tygodniowo 9 dni. Także oprócz tego musimy robić pańszczyznę na 60 dni rocznie , gdy nawet do wożenia gnoiu musimy dawać ludzi , być 3 przy fõrze i który tylko za dzień rachuje się , przez co jesteśmy zupełnie zabiedzeni , a tylko posiadamy 4 bydła do roboty .

Oczekujemy Łaskawy Rezolucyi .

Z winnym poważaniem Generalney Kommissyi

najnisze Słudzy”.

Pismo sporządził jakiś nie bardzo wykształcony skryba, pod skargą wymienił nazwiska gospodarzy , którzy obok postavili krzyżyki :

+++ Jan Nepomucen Matuszak

+++ Stanisław Beyma

+++ Piotr Łosiniecki za wszysykich”

Jak to się stało, że w porównaniu z połową XVIII w. był prostych ludzi na wsi uległ pogorszeniu i to po zapisach Konstytucji 3 Maja, oficjalnym zniesieniu przez Prusaków poddaństwa i pańszczyzny, rewolucji francuskiej z jej dumnymi hasłami : Liberte(Wolność), Egalite (Równość), Fraternite (Braterstwo) i wojnach napoleońskich mających te szczytne ideały rozsiać w Europie ?

Uważny czytelnik tego opracowania pamięta, że Łosiniec w latach 1807- 1815 znalazł się w granicach Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Z lekcji historii wiemy, że Napoleon nadał temu Księstwu nowoczesną konstytucję znoszącą m. in. pańszczyznę i poddaństwo czyli dającą chłopom pełną wolność. Napoleon „zapomniał” jednak nadać chłopom własność ziemi, na której siedzieli i gospodarowali. Tę sytuację prawną skwapliwie wykorzystali właściciele ziemscy czyli panowie szlachta. Zastosowali wobec chłopów prosty chwyt : albo godzisz się na nowe warunki, które ja tobie podyktuję ; albo zostawiaj cały dobytek i idź sobie, gdzie chcesz, wszak jesteś wolny . Chłopi zagrożeni utratą dachu nad głową i nędznej, ale przewidywalnej egzystencji zawierali najczęściej z dziedzicem nowe kontrakty, z reguły gorsze niż poprzednia pańszczyzna. Zachował się taki kontrakt z Łosińca w AP w Bydgoszczy w teczce datowanej na okładce na 20 kwietnia 1826 roku. Wewnątrz niej dokument z 20.05.1825, który przedstawiam prawie w całości (prawie, bowiem jego tekst pisał skryba będący wyjątkowo „na bakier” z kaligrafią) :

„Stosownie do poleceń Wysokiej Komissyi Generalney w Poznaniu z dnia 1 października i 7 grudnia między (- - -) Urzędem Woytowskim z iednej, a Michałem Małym Marciniak ze wsi Łosiniec z drugiej strony zawarty został kontrakt w następującej osnowie ? (postaci) :

§ 1

Popierany ? (wspomniany) urząd Woyta z polecenia także W- go Swinarskiego dziedzica wsi Łosińca wypuszcza miejsce wakujące na gospodarza we wsi Łosińcu komornikowi (---) Michałowi Małemu Marciniak z podobnymi jako innym gospodarzom (warunkami ? ,

powinnościami ?). Dalsze postanowienia względem regulowania włości tej wsi (także go dotyczą ?).

§ 2

Michał Mały Marciniak odbierając te same grunta i zamieszkania z gumnami gospodarskimi, które (---) gospodarze przed kilku latami (porzucili?, zostawili?) obowiązują się stosować do kontraktu (tyczącego ?) wszystkich gospodarzy z posiadanego (gospodarstwa ?) i stosowania do zwyczajów od dawna ustanowionych, tę samą pańszczyznę i powinności wykonywać jak inni gospodarze tej wsi wypełniają.

§ 3

W- ny dziedzic tej wsi czyni sobie ostrzeżenie niniejszego kontraktu , iż wtenczas gdy w niedobrowolny sposób lub za pośrednictwem Komissyi Jeneralnej nastąpią układy z włościanami innymi tej wsi , tenże Mały Marciniak do rozporządzenia i zadecydowania W- mu Dziedzicowi lub Prześwietnej Komissyi stosować się będzie .

§ 4

Podatki jakie tylko między gospodarzami są ustanowione zwyczajne i niezwykłe, oraz gdyby potrzeba była w razie wojennych przypadków jakowych lubo furaze (dawać ?). Do tego wszystkiego wolnym (dobrowolnie ?) i opłacać zobowiązuje się.

§ 5

Ponieważ Mały Marciniak przy zawieraniu niniejszego kontraktu nie okazał kompletnego inwentarza i porządków wszelakich, aby podejmowanemu przez niego gospodarstwu (zadość ?) uczynić – przez to ostrzega się, że gdyby przy odbieraniu tegoż gospodarstwa od św. Woyciecha r.b. wszystkiego nie posiadał, to teraz przy świadkach przyrzekł, że zawarł na to gospodarstwo (kontrakt? , umowę ?), iż od dziedzica niczego domagać się nie będzie ? i na jego koszt (wszystko od nowego zakupione zostanie ?).

§ 6

Kontrakt rozpoczyna się od św. Woyciecha r.b., a po głośnym i wyraźnym przeczytaniu w przytomności świadków Mały Marciniak przyjął i podpisem ręką trzymaną zaakceptował.

Urząd Woytowski wsi Łosiniec

14 marca 1825

Michał Mały Marcin nie umiejący pisać znaczy się ręką trzymaną trzema krzyżami +++

Nepomucen Matuszak (---) nie umiejący pisać znaczy się trzema krzyżami jako świadek +++” .

Zacytowany powyżej kontrakt tylko z pozoru prezentuje się niewinnie . Jak marny los chłopu on gotował, czytelnik niebawem się przekona .

Czy coś usprawiedliwia to nieludzkie postępowanie szlachetnie urodzonych ? Chyba tylko to, że sami w czasie wojen napoleońskich znaleźli się w ciężkiej sytuacji ekonomicznej. Napoleon traktował Księstwo Warszawskie jako bazę zaopatrzeniową swojej armii. Wojsko francuskie zachowywało się często jak okupant w podbitym kraju i w odróżnieniu od innych wojsk, które w tych czasach przewalały się przez nasz kraj, nie czuło respektu wobec szlachetnie urodzonych. W dobie rewolucji ścięto króla i królową Francji, a głowy arystokratów spadały gęsto. Poza tym każda wojna ma swoje okrutne prawa. Jeden z wielu paradoksów historii – Napoleon oczekiwany jako krzewiciel wolności przyczynił się „niechcący” do głębszego uciemnienia prostego ludu. Rewolucyjna i potem cesarska Francja, wielokrotna pogromczyni Prus nie przyniosła przodkom naszym wolności, zaś chłopom wielkopolskim opóźniła uwłaszczenie o kilkanaście lat co najmniej.

Czytelnik pamięta też, że po kongresie wiedeńskim, wszyscy trzej zaborcy utworzyli na części swoich zaborów namiastki państwowości polskiej. W zaborze pruskim było to Wielkie Księstwo Poznańskie, w którym nacja polska miała jednak pewną swobodę. Nikt jednak z

ówczesnych elit naszych nie pomyślał, aby istniejące możliwości samorządowe wykorzystać do uwłaszczenia chłopów, które to uwłaszczenie na pozostałej części zaboru pruskiego już się toczyło. Chłopi łosinieccy o tym wiedzieli. Historia nauczyła ich, że w sprawie uwłaszczenia nie mają co liczyć na swoich szlacheckich braci. Dlatego udali się z prośbą do władz pruskich, jakby nie powiedzieć okupanta naszego.

Bardzo długi cytat z wymienionego wyżej źródła:

„Działo się w Łosińcu dnia 10 września 1827

W interesie uregulowania Stosunków Dziedzica i włościan według prawa z dnia 8.04.1823 we wsi Łosiniec w pow. Wągrowieckim.

Do rozpoczęcia czynności termin na dziś wyznaczony. Podług zapozwu stawają Gospodarze:

1. Nepomucen Matuszak

2. Stanisław Boehma

3. Michał Mały Marcin

4. Szczepan Mały Marcin

5. Józef Łosiniecki

6. Józef Trelewski

Stawiający się są Komisarzom z osoby znani i mają wprzód (najpierw) względem swej legitymacyji być słuchani , poczem wybór deputowanych zdziałać .

Ze strony Dominii nikt na terminie nie stanął , lubo zapozew pod dniem 25 lipca posesorowi Chełkowskiemu w Łosińcu wręczony został .

Na zapytania oświadczają :

We wsi Łosiniec było dawniej dziewięć chłopskich gospodarstw, mianowicie :

siedem pełno kmiecych

dwa chałupnicze

Owczarz miał tyle roli , ile chałupnik.

Będzie temu lat 20, jak ieden pośladnik (półślednik – uwaga własna) i ieden chałupnik podupadli, od tego czasu używane są ich grunta od Dworu. Owczarzowi rolę odebrano będzie temu lat 20. Od wspomnianego czasu było aż do św. Wojciecha tegoż roku w Łosińcu siedmiu gospodarzy i to :

sześć pośladników

ieden chałupnik

Pośladnik Tomasz Lorycki ? (Sordyk ?) zeszedł na św. Wojciech tego roku z gospodarstwa i nie ma dzisiaj więcej jak tylko sześć placów obsadzonych, t.i.

Pięć półkmiecych

ieden chałupniczy

My iesteśmy dzierzycielami tych posad , iesteśmy chłopi zaciężni i trzymamy nasze place na mocy kontraktu w roku 1817 zawartym” .

Dalej o tym , że sumiennie wywiązywali się z kontraktu . Następnie osobiste oświadczenia poszczególnych gospodarzy .

„1. Ja Nepomucen Matuszak iestem 40 lat na gospodarstwie.

2 . Ja Stanisław Boehma trzymam me gospodarstwo w drugim roku i zostało mi przez oyca Matyzeza (Mateusza ?) Boehme, który przez 29 lat na nim siedział, odstąpione.

3 . Ja Michał Mały Marcin iestem gospodarzem od św. Wojciecha 1825 roku z mocy kontraktu z dziedzicem pod dniem 19.01.1826 zawartego, a pod dniem 27 rzeczonego miesiąca i roku przed Komißą Jeneralną potwierdzonego. Dawniej trzymał to gospodarstwo mui Oyciec, później mui Oyczim przez lat trzy t.i. od św. Wojciecha 1820 do tegoż czasu 1823. Od św. Wojciecha aż do tego dnia 1825 używał Dwór te role i w tym czasie wsadzony zostałem na gospodarstwo. Nie mogąc gospodarce poradzić, przybrałem sobie szwagra mego Piotra Łosińskiego i gospodarowałem z nim przez lat 2, zaś od św. Wojciecha tego roku poszedłem na wyrobek i gospodarzy za mnie rzeczony szwagier.

4 . Ja Szczepan Mały Marcin trzymam gospodarstwo od św. Wojciecha 1823 i zostało mi przez oycę mego Macieja Małego Marcina odstąpione.

5. Ja Józef Łosiniecki jestem 13 lat gospodarzem.

6. Ja Józef Trelewski jestem 15 lat gospodarzem.

W kontrakcie z roku 1817 jest tylko pięć półśladników i jeden chałupnik wyłuszczone, zapytani zatem zostali gospodarze jak się rzecz ma, gdyż podług ich powyższych podań miało być w roku 1819

sześciu półśladników

i jeden chałupnik

Odpowiedź gospodarzy : Trelewski nosił przedtem miano Grudniak .

Gospodarze na deputowanych wybrali :

a) Nepomucena Matuszaka

b) Józefa Trelewskiego”

Wyboru tego dokonano, aby wypełnić rozporządzenie króla Prus w tej sprawie z 14.04.1817 .

W tym samym dniu , tj. 10.09.1827 w Łosińcu został sporządzony w obecności komisarzy Komisji Generalnej następny dokument, który zasadniczo dotyczył zależności między chłopami a dworem. Rozpoczyna się on szczegółowym opisem położenia wsi: „Położenie miejsca: Na wschód słońca (wieś graniczy– uw. wł.) z Sarbią i Podlesiem Wysokim, na południe z Roszkowem, na zachód z Lechlinem, Wsią i Olendrami Przysieką, na północ z Siennem. Najbliższe miasta: na wschód Mieścisko 1 ½ mili pocztowej, na południe Skoki 1 mila, Poznań 6 mil, na północ Wągrowiec 1 ½ mili.” Zauważmy, że nie wymieniono tu Przysieczyna, którego wówczas nie było (powstanie on później jako „kolonia” Przysieki).

A oto obszerniejsze cytaty istotniejszych dla tematu opracowania fragmentów tego dokumentu :

„Grunta włościańskie leżą z pańskimi pomieszane i wspólnie pasano, aż przed 5 laty, od tego czasu ma dwór osobnego pasterza i my także swego (-) i zawsze pańskie wprzód po ugorze (-), a dopiero za nimi wszystko bydło (nasze).

Interesujący

1. Dziedzic

2. Księżych gruntów ani szkolnych w miejscu nie masz

6 . Sześciu chłopów zaciężnych

a) pięć półśladników

1.Nepomucen Matuszak

2.Stanisław Boehm

3.Michał Mały Marcin

4. Szczepan Mały Marcin

5. jeden chałupnik Józef Trelewski

(oczywiście omyłka pisarza , który nie ujął w powyższym spisie półśladnika Józefa Łosinieckiego).

III. Stosunek posiadania.

ad 1 . Łosiniec jest wieś szlachecka nalażącą W-mu Andrzejowi Swinarskiemu. Jakeśmy słyszeli W-mu Malczeskiemu w N iemczyńie sprzedana.

V. Należytność do posad.

Wysiewu folwarku nie wiemy.

Budynki mieszkalne ma następujące :

a) dwór

b c) kowska chałupa o 2 izbach i kuźnią

d) skotarnia o 2 izbach

e) owczarska chałupa o dwu izbach

f) gościniec

g) chałupa borowego o dwu izbach

h) trzy komornicze chałupy każda o dwu izbach

Między temi iest chałupa Lordyka ? (Sordyka ?) parcelowana .(?)

Izdebek u gospodarzy :

u Szczepana Małego Marcina - 1

Jozefa Łosinieckiego - 1

Jozefa Trelewskiego - 1

Antoniego Boehm - 1

Michała Małego Marcina - 1

Każdy półśladnik wysiewa 20 wiertli oziminy.

Inwentarza trzyma :

3 konie

1 źrebca

4 woły

3 krowy

5 sztuk jałowego bydła

1 maciorę świnię

7 starych gęsi

Dawniej trzymał każdy 15 owiec. Przed 5 laty zmuszeni byliśmy takowe sprzedać dla zakupienia sobie żywności. Siewy ośmine są pańskie.

Inwentarzy dworskich mają :

1. Nepomucen Matuszak – 2 konie i 2 woły

2. Stanisław Boehm – 1 koń

3. Szczepan Mały Marcin – 2 konie, 2 woły, wóz ze wszystkim, pług ze wszystkim, śle (tj. uprząże – uw. wł.) dwie”.

W literaturze historycznej za kanon uchodzi następujący podział klasowy chłopów na wsi pańszczyźnianej : kmieć (w naszym przypadku półkmieć czyli półśladnik albo półślednik) , zagrodnik , chałupnik i komornik najniżej w tej hierarchii stojący. To tak „z grubsza”, bo rzeczywistość bywa nieraz bogatsza od wszelkich „szufladkowań”. I tak rzecz się miała z jedynym chałupnikiem w Łosincu .

„Chałupnik Trelewski

Oziminy wysiewa 10 wiertli

Inwentarza pańskiego ma :

konia iednego

woły trzy

wóz ze wszystkim ieden

pług ieden

jarzmo iedne

śle dwie

siewnego zboża iarego ma jeczemia 4 wiertle , owsa 5

Bydła trzyma :

koni dwa

źrebca iednego

woły cztery

jałowego bydła dwie sztuki

owiec dwanaście .

Dzisiaj jednak ma tylko trzy sztuki

iedną maciorę swinię

trzy stare gęsi”

Ponieważ chałupnik w porównaniu z chłopami zacieźnymi odrabiał tylko połowę pańszczyzny i świadczył połowę innych powinności wobec dworu i jak się okaże ziemi miał niewiele mniej od półśladników, jego położenie ekonomiczne było niemal uprzywilejowane. Nie będziemy drążyć tego tematu.

Punkt V kończy się zapisem :

„Półśladnik robi siana na rok cztery parokonne fury. Chałupnik furę iedną.

Oprócz rolnictwa nie mają gospodarze żadnego inszego zarobku”.

VI. Obopólne prawa i powinności.

Drzewo potrzebne do budowli daie dwór i także do reperacyi. Przy nowych budowlach chałup dwór rzemieślnika płaci, zaś chlewy i stodoły gospodarze sami sobie stawiać muszą. Reperacyie około chałup należą do gospodarzy.

Łosiniec należał dawniej do dóbr skockich i wolno nam było na bory tamtejsze chodzić i drzewo zbierać, także i pińki kopać. Przed czterema laty został Łosiniec odłączony od Skoków. Bory łosinieckie pozostałe nie są w stanie, ażeby nam potrzebną do opału ilość leżaków dostarczyć i zmuszeni jesteśmy gaić się na Rakuiadach, gdy jednak robocizny iak dawniej do Łosińca robić musimy, nawet za gałęzie wozimy, mieniamy mieć prawo żądać od naszego dziedzica potrzebną ilość drzewa opałowego.

W boru łosinieckim pasaliśmy aż przed 5 laty wspólnie z dworem, wtenczas wyznaczono nam kawał osobny, gdzie pasać tylko mamy, pański skotarz przepędza naszą część, nam zaś nie pozwalają na pańskiej części paść.

Piwa za siew i tłuki nie pobieramy. Zaciągu nam nigdy nie opuszczano.

Podczas wojny kupił nam dziedzic konie, które nam na podwodach poprzepadały.

Przed 5 laty dostawali my od dworu potrzebną ilość drzewa porządkowego, teraz nic nie dostajemy.

Powinności mamy następujące :

A. Połśladnik robi :

Od św. Woyciecha do św. Marcina co tydzień 9 dni ręcznych, co uczyni	261 dni
Od św. Marcina do św. Woyciecha po (nie odczytano) , co uczyni	<u>138 dni</u>
	399

Dwór może w czasie od św. Woyciecha do św. Marcina 3 dni bydłem na tydzień żądać i rachuje nam się dzień takowy za dwa dni ręczne. W ostatnich trzech latach przed wyjściem prawa z dnia 8.04.1823 odrabiał się ten zaciąg jak następuje :

a) do orki :

w czasie św. Woyciech do św. Jan	- 18 dni
od św. Jan do św. Jakub	- 9
od św. Jakuba do Matki Boskiej	- 12
od Matki Boskiej do św. Marcina	<u>- 21</u>
	= 60

b) do wywożenia gnoiu :

od św. Woyciecha do św. Jana	- 9 dni
od św. Jana do św. Jakuba	- 3
od Matki Boskiej do św. Marcina	<u>- 6</u>
	= 18

c) w żniwa do zwózki żniw

3 dni

d) ręcznie :

w czasie od św. Woyciecha do św. Jana	- 27 dni
od św. Jana do św. Jakuba	- 12
od św. Jakuba do Matki Boskiej	- 33
od Matki Boskiej do św. Marcina	- 27
od św. Marcina do św. Woyciecha	- 138
	<u>= 237</u>

B . Chałupnik robił :

od św. Woyciecha do św. Marcina na tydzień	- 5 dni
co czyni na rok	- 145
od św. Marcina do św. Woyciecha	- 69
	<u>= 217</u>

Dwór może żądać od niego na tydzień 2 dni bydłem, lecz to tylko w czasie od św. Woyciecha do św. Marcina i rachuje mu się taki dzień za dwa dni ręczne.

Twierdzimy , że z tego zaciągu odrabiał na rok :

do orki	- 37 dni
do wożenia mierzwy	- 14
do snopków wożenia	- 2
ręcznie	- 108

Do orki zaprzęga się 4 woły, do innych robót bydelnych 2 konie. Na zaciąg wyjeżdża się ze wschodem słońca, w południe pasie się bydło 2 godziny i dawał dwór przy wożeniu mierzwy aż przed dwiema laty kawałek łączki lub inny jaki zatyk do popaszenia bydła, zaś od dwóch lat ustało to. Gdy się orze musi się gospodarz starać, gdzie woły popaść. Przy orce wynosi dział 10 prętów na szerz i 84 na dłuż , pręt po 7 ½ łokcia. Przy wożeniu gnoiu musimy dostarczyć osobnego nakładacza. Robić musimy na dzień 15 prętów na szerz i 24 na dłuż.

Na zaciąg ręczny wychodzi się ze wschodem słońca i dostaje robotnik na południe godzinę do wypoczynku, zaś w lecie oprócz tego do śniadania i do podwieczorku po godzinie.

Dziewki także chodzą na zaciąg i rachuje sobie na rok :

- a) półśladnik - 60 dni
- b) chałupnik - 40 dni żeńskich, reszta zaś zaciągu odrabia się przez parobka.

Darmochy mamy następujące :

a) do siewu zboża	- 3 dni
b) do kapusty i brukwi	- 6 dni
c) do lnu	- 4 dni
d) do strzyżenia owiec	- 4 dni
e) do wyrobu oleju	- 1/2 dnia
f) do wywózki zboża	- 12 dni
g) do wożenia drzewa na budowlą	- 2 dni
h) budynki podnosić	- 1 dzień
i) czeladź pańską zwozić	- 1 dzień
k) dwa sążnie drzewa zwieźć	- 1 dzień rachujemy na to sobie , gdyż
bór daley jak ¼ mili daleko	

l) przadź 4 sztuki

Chałupnik robi tylko połowę tych darmochów i przedzie tylko dwie sztuki.

Rocznie daie :

a) półśladnik :

gęś iedną
kapłonów trzy
jay trzy mendle

Na stróża złotych dziewięć.

b) chałupnik :

gęś iedną
kapłonów dwa
jaja dwa mendle

Na stróża 4 ½ złotego.

VII. Publiczne podatki.

Kominowego płacili : każdy gospodarz 9 złotych.

VIII. Podatki realne.

Na Xiędza do Popowa Kościelnego daie każdy półśladnik :

żyta wiertel ieden (wiertel a 18 garncy)
owsa tyleż

Chałupnik nic nie daie. Na szkołę nic nie dajemy.

IX. Ciężary gminne.

Drogi i trakty gospodarze utrzymują, komornicy (-) muszą jednak przy ręcznych robotach dopomagać. Gospodarze utrzymują dwa mosty, mianowicie na skockiej i na lechlińskiej drodze. Dwór daie potrzebne drzewo, gospodarze zaś one zwożą i most postawia.

Groblów i wygonów nie masz.

Każdy gospodarz ma osobną studnię. Dwór daie drzewo, gospodarze one utrzymują. Każdy gospodarz ma hak do gaszenia ogniów i ręczną sikawkę. Za sołectwo nie ma nic wyznaczonego. Cmentarza nie mamy. (Jak się później okaże cmentarz jednak był – uwaga własna).

X . Grunta są przemieszane i dwór nie daie paść prędeż na ścierniskach, dopóki najpierw nie wypasie swego bydła. Zagajeń i torfiarniów na włościańskich gruntach nie ma.

XII . Wnosimy o uregulowanie stosunków naszych z dziedzicem podług prawa z dnia 8.04. 1823 .

Protokół został wolno i wyraźnie przeczytany , za dobry przyjęty i w asystencji Janusza Głowińskiego z Wagrowca(organisty – uwaga własna) podpisany

Nepomucen +++ Matuszak

Jozef +++ Trelewski

Jan Głowiński”

Komentarz do wyżej zacytowanego źródła wystarczyłby na niejeden doktorat. My powstrzymamy się, póki co, od „rozbierania” jego obszernej cytaty na czynniki pierwsze. Niech tekst przemówi sam za siebie, a dociekliwy czytelnik zaduma się nad nim. A jest nad czym.

Komisarze Królewsko – Pruskiej Komisji Generalnej sporządzali dokumenty w sprawach uwłaszczenia w dwu równolegle obok siebie biegnących redakcjach : w języku niemieckim i w języku polskim. Oczywiście nie wszystkie. Dbali jednak o to, aby polscy chłopci rozumieli bieg spraw, które ich dotyczyły.

Co działo się dalej? Toczyła się znużająca i nieśpieszna procedura prowadząca jednak nieuchronnie do uwłaszczenia chłopów. Uwzględniała ona interesy wszystkich zainteresowanych stron, zwłaszcza włościan i dziedzica (jak się dalej okaże dziedzica szczególnie).

W roku 1832 łosinieccy chłopci nadal dźwigali jarzmo zaciągu , czyli „zbójeckiego” kontraktu z dziedzicem i słali skargi na swego ciemieżyciela do „wysokiej komisji”. Oto dwie z takich skarg i próśb zarazem :

„Działo się 15.04.1832 w Łosincu

Stawiają się gospodarze ;

1 . Nepomucen Matuszak

2. Stanisław Beyma

Stawający są podpisanemu z osobna znani i oświadczają, co następuje:

Jest nas w miejscu 5 gospodarzy, to iest 4 wiekszych i ieden mniejszy.

W przeszłym roku wymokły nam wszystkie zasiewy i nie mamy teraz ani czem siać, ani co ieść.

Każdy gospodarz większy potrzebuje niezbędnie:

a) jęczmienia 6 wiertli

b) owsa tyleż do siewu

Na chleb potrzebuje gospodarz każdy 10 wiertli żyta, mniejszy gospodarz potrzebuje połowę siewnego zboża i połowę na chleb, co wyżej wymienione iest. Jeżeli zapomożek tych nie dostaniemy, nie będziemy w stanie zaciągu odrabiać.

Wnosimy przeto, by Przesławna Komissya Jeneralna raczyła rozporządzenie takowe uczynić, by dziedzic nam rzeczzone zapomożki dał. Byliśmy u niego, lecz odsyła nas do Komissyi.

Przeczytano, przyjęto i podpisano:

Nepomucen XXX Matuszak

Stanisław XXX Beyma”.

Działo się w Wągrowcu 28.04.1832.

Stawa gospodarz tamtejszy Szczepan Mały Marcin i oświadcza ,co następuje:

Zdechły mi w tym roku dwie krowy, któremi orałem, iednego konia wziął mi dłużnik, a nie mając więcej jak iednego konia, żadnej owcy z przyczyny, że mi ostatnie trzy zdechły, podziękowałem za gospodarstwo i wymówiłem takowe na św. Wojciech r.b. ugodziwszy się na komorne. Tymczasem nie chce mnie dzierżawca na komornem zostawić i każe mi poszukać innego miejsca.

Wnoszę przeto,

by dzierżawcy nakazane było, by mnie na komornem zostawił, gdyż będąc już po św. Wojciechu nie mogę innego znaleźć.

Nauczono stawającego ,że z przyczyny podziękowania za gospodarstwo nie należy do gospodarzy zaciężnych i nie może iak takowy przez Komissyę Specjalną być w zasłone wzięty; co się zaś tyczy nie dotrzymania umowy względem komornego, to rzecz należy do Sądu Pokoju, nie zaś do Komissyi Jeneralnej.

Przeczytano, przyjęto i za pomocą pisarza prywatnego Koteckiego podznaczono. Stawający protokołu podpisać nie chce, oświadczając, że rzecz tak napisana jak mówił, ztem wszystkim nie podpisze. Nauka, że i bez podpisu protokoł będzie ważny jest bezużyteczną”.

Pruska droga do uwłaszczenia, prowadzona wg. królewskiego dekretu z 8 kwietnia 1823, nie była drogą rewolucyjną i wiodła przez wiele etapów negocjacji między dziedzicem a chłopami . Najważniejsze postanowienia tegoż dekretu:

1. Pańszczyzna musi być zniesiona, a uwłaszczenie powinno (ale nie musi) nastąpić w każdym przypadku. Regulacji (czyli nadaniu własności) mogą podlegać tylko gospodarstwa „zdolne wyżywić ich posiadacza jako samodzielnego rolnika”, a takimi były w myśl edyktu albo gospodarstwa sprzężajne (tj. odrabiające dotąd sprzężajną pańszczyznę), albo wymagające do swego należytego funkcjonowania sprzężaju. W wyniku regulacji muszą powstać skomasowane i pełnorolne gospodarstwa chłopskie. W Poznańskim obszar nowo powstałych gospodarstw wynosił średnio 55 morgów (pełnorolne: w pow. burowskim 135, w pow. poznańskim 105, gnieźnieńskim 93), na Pomorzu średnio 77, na Śląsku tylko 23. Jak niebawem zobaczymy, Łosiniec na tle tych danych prezentował się nieźle (być może głównie ze względu na lichą ziemię).

2. Regulacji podlegają tylko gospodarstwa istniejące przez dłuższy czas, co najmniej od 1772 roku. Nie podlegały uwłaszczeniu gospodarstwa zagarnięte przez folwark przed rokiem 1819 (wyraźny ukłon króla pruskiego w stronę polskiej szlachty, która „przeczuwając” nadchodzące zmiany wyrugowała wielu chłopów z ziemi, aby zmniejszyć liczbę

uprawnionych do nadania własności – w Łosińcu miał miejsce co najmniej jeden taki przypadek). Trzeba jednak tu podnieść, że w roku 1819 władze pruskie zakazały rugowania chłopów z ziemi. Regulacji nie podlegały też gospodarstwa małe (niesamodzielne), nie przyznano ziemi komornikom.

3. Dekret dotyczył tylko gospodarstw z „gorszym prawem” – tj. takich, których chłopci w myśl ówczesnego prawa byli jedynie użytkownikami. Nie dotyczył gospodarstw z „lepszym prawem” - tj. takich, które były własnością dziedziczną chłopów i z których płacili oni dziedzicowi czynsz (także świadczyli inne powinności pańszczyźniane); gospodarstwa takie zwano „okupnymi”, a ich właścicieli „okupnikami” - w Łosińcu nie było takich gospodarstw. Chłopi siedzący na lepszym prawie mogli wykupić się z pańszczyzny na zasadzie ogólnopaństwowego dekretu z roku 1821 o odkupie powinności.

4. W zasadzie w myśl dekretu z 1823 roku dwory powinny były zawrzeć osobną umowę z każdym chłopem z osobna i w każdym przypadku ustalić, co każda strona jest winna drugiej. W praktyce sprawy załatwiano niejako „hurtem”, co ostatecznie nie było wielkim błędem, ponieważ powinności i własność poszczególnych „kategorii” chłopów były podobne. Z dokładnych (skrupulatnych) wyliczeń zawsze wynikało (a przejrzałem wieke recesów wielu wsi), że to dziedzic jest stroną poszkodowaną i za rezygnację ze swoich „praw” (dawnych przywilejów) musi otrzymać od chłopów rekompensatę. Ot, sprawiedliwość dziejowa. Nikomu nie przychodziło do głowy spytać skąd szlachetnie urodzeni byli właśnie szlachetnie urodzonymi i stali się posiadaczami ogromnych połaci ziemi w odróżnieniu od swoich chłopskich braci w wierze. Ponieważ chłopci byli ubodzy w gotówkę ustalono, że „odszkodowanie” uiszczane będzie zasadniczo w formie części gospodarstwa chłopskiego (od jednej trzeciej do połowy ziemi użytkowanej dotąd przez chłopca), a ponadto może być także spłacane w rencie pieniężnej i zbożowej. W praktyce okazało się, że chłopci w Poznańskim nie zostali zbyt przygnieci wysokością odszkodowań w ziemi, bo średnio oddali dziedzicom 1/6 użytkowanej dotąd ziemi.

5. Ziemie chłopskie i ziemie folwarczne muszą być od siebie odseparowane, czyli musiało nastąpić zupełne oddzielenie gruntów chłopskich od dworskich. Separacja oznaczała też koniec wszelkich wzajemnych świadczeń między chłopami a dziedzicem; m. in. koniec serwitutów, czyli wspólnych pastwisk i możliwości darmowego zaopatrywania się w opał w pańskim lesie. Separacja oznaczała też konieczność przeniesienia zagród chłopskich na nowo przydzielone grunty (z reguły na koszt dworu – w Łosińcu było akurat inaczej, bo chłopci odbudowali się sami). W ramach separacji wyznaczano też kawałki gruntu: na drogi dojazdowe, szkoły (o ile istniały lub były planowane w najbliższym czasie), uposażenie sołtysa, inne cele komunalne.

6. Dekret z 1823 postanawiał, że regulacje stosunków między chłopami a folwarkiem mają się odbywać przez obustronne umowy , jeśli jedna ze stron wystąpi z inicjatywą. Przejrzałem wiele recesów wielu wsi, (choć daleko nie wszystkich, bo są ich tysiące i nie udało mi się trafić, aby stroną inicjatywną w sprawie regulacji był dwór – daje to do myślenia). Umowy miały doprowadzić do wzajemnej ugody za pośrednictwem tzw. powiatowych komisji pośredniczących. Dopiero gdyby nie doszło tą drogą do regulacji rzecz miała być przeprowadzona z urzędu przez wyższą instancję. Była nią tzw. Komisja Generalna ustanowiona w styczniu 1824. Był to organ o charakterze administracyjno – sądowym, działający przez komisje powiatowe specjalne rozstrzygające sprawy trudniejsze. Komisja Generalna zatwierdzała ich decyzje. Droga urzędowa to: pow. komisja pośrednicząca – pow. komisja specjalna – komisja generalna działająca przez pow. komisje specjalne. W myśl ustawy dwory ponosiły 2/3 kosztów administracyjnych, chłopci 1/3 (w praktyce często bywało inaczej i to chłopci ponosili większość kosztów i nierzadko z tego powodu popadali w ruinę).

Na koniec tego nieco przydługiego wtrętu natury ogólnej wypada dodać, że w roku 1850 nastąpiła regulacja drobnych gospodarstw z wyjątkiem komorników (wg. dokumentów kartograficznych taka regulacja w Łosińcu miała najprawdopodobniej miejsce, a przynajmniej się do niej przygotowywano) i likwidacja bez odszkodowań istniejących dotąd uprawnień feudalnych. W tym też roku 1850 nastąpiła zamiana na czynsz wszystkich pozostałych świadczeń chłopów uwłaszczonych i uregulowanych.^{50a}

Takie były ogólne (ustawowe) ramy uwłaszczenia. Szczegóły rozwiązania konkretnych problemów w konkretnej miejscowości pozostawiono zainteresowanym stronom, tj. chłopom i dziedzicowi. Stroną aktywniejszą w dążeniu do uwłaszczenia byli chłopci, mimo niełatwych warunków do niego wiodących. Dziedzice Łosińca starali się sprawę odwlekać jak najdłużej i podnosili w tym celu rozmaite problemy prawne. Negocjacje między dworem a wsią jednak trwały.

22 sierpnia 1835 roku w Lechlinie została podpisana umowa między chłopami z Łosińca a dziedzicem Łosińca Franciszkiem Duninem w sprawie regulacji stosunków wzajemnych składająca się z 12 paragrafów. Była ona zwieńczeniem prawie rocznych pertraktacji. Oto jej streszczenie:

§ 1

Gospodarze godzą się na grunta położone pod Siennem i Sarbią – w przeciwnym razie żadnych gruntów nie dostaną (był to swego rodzaju szantaż ze strony Dunina). Chłopci życzyli sobie siedlisk „pod Skokami” (nie zanotowałem ich argumentacji), ale ugięli się pod ultimatum dziedzica .

§ 2

Grunty zostaną podzielone na 6 parcel. Gospodarz będzie tylko czynsz umówiony płacił, tj. talarów 20, srebrników 12, fenigów 6 łącznie z podatkiem ofiary.

§ 3

Gospodarze zobowiązują się na nowych hubach wybudować . Do czasu zagospodarowania dostaną stodoły i chlewy i także rzeczy gospodarskie z wyjątkiem Stanisława Woźniaka , który zostawi dziedzicowi swoją chałupę .

§ 4

Gospodarze na budowę nic nie dostaną od dziedzica. Za to przez 2 i pół roku nie będą płacić czynszu.

§ 5

Gospodarze będą używać(dotychczasowe) stodoły i chlewy do św. Jakuba, a chałupy do św. Marcina roku 1836.

Kilka następnych paragrafów traktuje o drewnie pozostałym po rozbiórkach dotychczasowych siedzib chłopskich. Drewno nadające się jeszcze do użycia chłopci mogą zabrać na budowę nowych zagrod.

§ 11

Dziedzic pozwoli także, aby na każdorocznego sołtysa wyznaczone były trzy morgi gruntu pruskiej miary.

Interesanci powyższego porozumienia wnieśli o jak najszybsze sporządzenie planów separacyjnych, aby gospodarze mogli sobie rolę na tegoroczny siew oziminy uprawiać.

Komisja Generalna miała już w sierpniu 1835 roku taki plan przygotowany, bo przecież jej przedstawiciele śledzili tok negocjacji i kiedy wydawało się, że już nic nie stanie na przeszkodzie nadania chłopom własności, 28 sierpnia 1835 roku na spotkaniu w Łosińcu w sprawie regulacji Dunin podniósł sprawę sporu granicznego majątku łosinieckiego z Siennem, Sarbią i Przysieką i tym posunięciem odwlekał sprawę uwłaszczenia o lat 11 (być może, że właśnie dlatego upierał się, aby chłopci otrzymali ziemię pod Sarbią i Siennem ; a chłopci też nie byli w ciemni bici życząc sobie roli pod Skokami). Franciszek Dunin był z prawem obyty i wiedział, że wobec takiej informacji władze pruskie nie mogą pozostać

obojętne. Dla Prusaków prawo – rzecz święta. Chłopi postraszeni przez dziedzica widmem możliwości kolejnych przenosin z nowych siedlisk, na których mieli się dopiero wybudować i zagospodarować, przystali na propozycję odroczenia uwłaszczenia do czasu rozstrzygnięcia wszystkich spornych kwestii prawnych.

Tak leżał w gruzach pierwszy generalny plan separacji gruntów Łosińca (Erster Generaller und Specialler Separations Plan von Loszyniec). Gwoli ścisłości nie wszedł on w życie z powodu tylko wyżej wymienionego, ale także konieczności aktualizacji danych dotyczących ziemi (m. in. szło o uwzględnienie klasyfikacji gleby dokonanej przez inny organ administracji pruskiej i samowolne zmiany w zakresie posiadania dokonane przez mieszkańców wsi, co skutkowało koniecznością uwzględnienia tychże zmian na mapach).

Komisja Generalna zmuszona została do bardzo praco – i czasochłonných zajęć wokół rozstrzygnięcia podniesionych przez Dunina sporów granicznych z sąsiednimi wsiami. Aby zabezpieczyć się na przyszłość przed podobnymi niespodziankami zajęła się problemem granic Łosińca ze wszystkimi okolicznymi wsiami, nie tylko tymi, które wymienił dziedzic.

Jak wyżej wspomniałem zespół aktowy w AP w Bydgoszczy objętościowo prawie w $\frac{2}{3}$ jest poświęcony temu zagadnieniu. Urzędnicy Komisji zostali zmuszeni do studiowania starych akt w języku łacińskim sięgających, np. odnośnie granic Łosińca z Przysieką, roku 1759. Jak wiemy, spory graniczne były ulubionym niejako zajęciem polskiej szlachty. I często chodziło w nich o przysłowiowe trzy palce gruntu. Współcześni chłopi procesujący się o miedzę mieli więc godnych prekursorów. Nie dysponowałem odpowiednią ilością czasu, aby chociaż pobieżnie zapoznać się zawartością teczek traktujących o omawianym tu temacie. Czekają one na swego badacza. Ich zawartość może być pasjonująca (na scenariusz tragifarsy).

W czasie od 26 sierpnia 1835 do 20 maja 1846 został dokonany drugi plan uregulowania stosunków między dziedzicem a chłopami (Zweiter Generaller und Specialler Separations Plan von Loszyniec), który wszedł w życie ucieleśniony dokumentem w pełni ważnym od 21 października 1846 i zatwierdzonym 7 listopada 1846 roku (Recess in der Sache Reg.....)

Właścicielem Łosińca był wówczas wielokrotnie już wspomniany Franciszek Dunin Radca Ziemstwa Kredytowego.

Gospodarstw włościańskich było 7 :

A . Gospodarstwa większe :

- | | |
|--|---------------------|
| 1. Piotr Łosiniecki | - nadano mu 77 mórg |
| 2. Stanisław Beyma | - 72 morgi |
| 3. Marianna z Matuszaków i Piotr małżonkowie Beymy | - im 123 morgi |
| 4. Stanisław Woźniak | - 80 mórg |
| 5. Wawrzyn Łosiniecki | - 104 morgi |
| 6. nie obsadzone | |

B. Gospodarstwa mniejsze :

- | | |
|--------------------|------------|
| 1. Jakob Trelewski | - 83 morgi |
|--------------------|------------|

Porównując tę listę z wykazem chłopów łosinieckich z 10 września 1827 roku zauważymy, że paru z nich nie doczekało nadania własności.

Zamiast wyjaśnień, jak zostało dokonane uwłaszczenie trochę cytatów z dokumentu :

„Kilkakrotnie zawartymi z dziedzicem układami w taki sposób : iż gospodarze odstąpiwszy pewną część swej posiadłości, pozostałą tejże resztą za stałą roczną rentę czyli czynsz pieniężny i częścią za wyliczeniem dziedzicowi kapitału na własność dostali ; przy tej okazji wszyscy sześciu co do posiadłości gruntowej wyrównani oraz na przekazane im nowe grunta odbudowani zostali”.

„Za to, że gospodarze wzniesli sobie budynki stają się one ich własnością, a dominium każdemu z tych z tych sześciu gospodarzy rentę za pierwsze 2 ½ roku opuściło”.

Co konkretnie otrzymał dwór za zgodę za nadanie chłopom ziemi ?

„Odstąpili włościanie część ziemi, a prócz tego z nadanego sobie gospodarstwa zapłacą 18 talarów 8 srbgr (srebrnych groszy – uw. własna) i 6 fenigów niezmienniej renty pieniężnej, czyli czynszu na św. Jakuba połową i na św. Marcina drugą połową, czyli w ratach po 9 talarów 4 srbgr i trzy fenigi dominio płacić” .

„Oprócz tego gospodarze już wypłacili dziedzicowi następujące sumy :

a) Stanisław Beyma	- 45 talarów 12 groszy
b) Piotr i Marianna małżonkowie Beyma	- 47 26
c) Stanisław Woźniak	- 21 22
d) Jakob Trelewski	- 15

Chłopi uroczyście zrzekli się serwitutów od dziedzica, a dziedzic także samo wszelkich roszczeń w odniesieniu do włościan.

Ustalono również podatki jakie chłopi mieli płacić na rzecz państwa pruskiego, a więc podymne według taryfy i „z ofiary 65 talarów, którą dotąd dominium płaciło. Na przyszłość podejmują z tego właściciele nowi opłatę tej kwoty, która w miarę nadania im gruntów na nich złożoną została, a która corocznie z każdego gospodarstwa 2 talary 4 srbgr, ze wszystkich sześciu zatem 12 talarów 24 srbgr wynosi”.

Przy okazji uwłaszczenia, zwanego wtedy regulacją stosunków między chłopami a dziedzicem, rozstrzygnięto i załatwiono szereg innych spraw mniej lub bardziej istotnych dla prawidłowego funkcjonowania wsi.

Przed wszystkim rozdzielono ziemię chłopską od obszaru dworskiego tak, że grunty nie były już „przemieszane”.

Scalono rozczłonkowane dotąd pola gospodarstw wieśniaczych. Nie udało się to jednak w dwu przypadkach (dwa gospodarstwa miały swoje role w dwóch kawałkach).

Nowo utworzone gospodarstwa chłopskie wpisano do ksiąg hipotecznych. Chłopi stali się pełnoprawnymi właścicielami ziemi, na której mieszkali i pracowali.

Wytyczono bardzo szczegółowo drogi dojazdowe do poszczególnych gospodarstw i obejść.

W 1841 rozstrzygnięto ostatecznie trwające od dziesięcioleci spory graniczne z Przysieką, w 1846 dokonano tego samego w odniesieniu do Sarbii i Sienna.

Komisarze królewscy dostrzegli też, że Łosiniec miał jednak swój cmentarz obejmujący obszar 135 prętów kwadratowych, na mapie Galla nr VII naznaczony i nakazali mieszkańcom wsi dbałość o niego.

W czasie od 15-24 września 1838 urzędnicy Komisji Generalnej zajmowali się problemem danin kościelnych dziedzica łosinieckiego na rzecz proboszcza w Popowie Kościelnym. Nakazali zniesienie danin w naturze i zastąpienie ich opłatą pieniężną w wysokości 32 talarów rocznie płatną na św. Marcina. W ostatecznym dokumencie regulacyjnym z 1846 roku opłatę tę utrzymano.

W AP w Bydgoszczy jest osobnateczka poświęcona temu zagadnieniu. Oto jej treść w obszernym omówieniu :

Franciszek von Dunin złożył wniosek do Komisji Generalnej w sprawie abolicji kompozyty należącej się kościołowi katolickiemu w Popowie Kościelnym. W styczniu 1835 roku przed Komisją Generalną w Poznaniu odbyła się sprawa, na której byli obecni :

Franciszek Dunin

X Siemiątkowski dziekan w Łagiewnikach

X Heyden pleban w Popowie Kościelnym

Marcin Krasanka i Antoni Bielski – obaj jako prowizorzy kościoła .

Dotąd kompozyta zbożowa z folwarku Łosiniec wynosiła corocznie :

a) 16 mendli żyta

b) 8 mendli jęczmienia

c) 8 mendli owsa

i dziedzic (dominium) zobowiązane było zboże to do Popowa dowozić. Ponadto wskutek regulacji dziedzic przejął część ziemi chłopskiej i był zobowiązany z tej ziemi dawać plebanowi z Popowa co rok : 18 garncy żyta i 18 garncy owsa. Ta danina również do abolicji pociągnięta została.

Recess (postanowienie) :

§ 1

Kościół w Popowie Kościelnym zrzeka się daniny w naturze na wieczne czasy.

§ 2

Dziedzic zobowiązuje się płacić stałą roczną daninę pieniężną wynoszącą 32 talary. Renta ta zostanie zabezpieczona na księdze hipotecznej Łosińca i zawsze na św. Marcin płacona.

Termin wykonania 5.01.1838.

Umowę sfinalizowano w Lechlinie 15.09.1838.

Pozostawiono też dotychczasowe daniny chłopskie na rzecz parafii w Popowie. Pamiętajmy, że Prusacy w znakomitej większości byli ewangelikami.

Tak oto, w dużym skrócie, 7 listopada 1846 roku zakończył się feudalizm we wsi Łosiniec i dobiegła kresu ponad trzystuletnia niewola chłopów.

W AP w Poznaniu istnieją do dzisiaj dwa dokumenty traktujące o tym samym problemie uwłaszczenia łosinieckich chłopów. Jeden z nich dotyczy finału sprawy rozgraniczenia Łosińca z Siennem,²¹⁹ następny jest bardzo szczegółowym recesem (tj. postanowieniem) „tyczącym się regulacji i zniesienia wspólności w Łosińcu wsi allodylano (od łac. allodium – folwark, posiadłość dziedziczna – uw. własna) szlacheckiej Łosińcu , w powiecie wągrowieckim, obwodzie regencyjnym bydgoskim położoney, do Franciszka Dunina Radcy Ziemstwa Kredytowego należący...”²²⁰ Między dokumentem „bydgoskim”, który jest przygotowaniem (niejako „brudnopisem”, protokołem rokowań między Duninem a chłopami łosinieckimi pod dozorem Królewsko – Pruskiej Komisji Specjalnej i niekiedy Generalnej) do ostatecznego rozstrzygnięcia, a recesem „poznańskim”(będącym sfinalizowaniem owych rokowań) są pewne (w istocie rzeczy szczegółowe i mało istotne różnice), dlatego postanowiłem w niniejszej pracy recesu „poznańskiego” nie zamieszczać (choć jestem w jego posiadaniu niemal w całości – z wyjątkiem końcówki - tzw. protokołu rozbieżności). Reces jest dokumentem tak samo obszernym jak wyżej zacytowany. W pełni zasługuje na publikację – może kiedyś w oddzielnym artykule. Tutaj wspomnę jedynie o pruskiej skrupulatności, dopinaniu wszelkich szczegółów, słowem „ordnunu” – wielokrotnie niesłusznie wyśmiewanym. Życie składa się ostatecznie z mnóstwa szczegółów. Wszystkiego przewidzieć i skodyfikować się nie da. Zapobiegliwym jednak warto być.

Oto niektóre z tych szczegółów:

„§ 9.

Drogi komunikacyjne i wygony w granicach pól Łosinieckich wyznaczono:

- a) Drogę półtora pręta szeroką , która w poprzek przez działki N^o I do VI i przez terytoria Przysieckie do traktu ze Skoków do Wągrowca idącego prowadzi
- b) drogę także półtora pręta szeroką, która od ulicy wszystkiej Łosinieckiej do drogi ad a rzeczzonej prowadzi i również jak ta ostatnia za wspólny wygon służy.

Obie te drogi i wygony wraz ze znajdującymi się na nich mostami , utrzymywane będą jedynie przez sześciu tych włościan nowych porówno, co się też i do innych w obrębach ich gruntów w przyszłości położyćby się mianych dróg i znajdujących się na tychże mostków, ściąga.

Nawzajem dominium Lechlińskie powinno drogi i mosty w obrębach jego gruntów się znajdujące, podobnie samo utrzymywać.

Prócz tego obowiązany jest też każdy z uczestników separacji Łosinieckiej rowy na przypadłych mu gruntach się znajdujące lub któreby tamże w przyszłości potrzebne były własnym nakładem utrzymywać.”

„§ 7. (...)

Na szkółkę do dochowywania się potrzebnych drzewek do obsadzania dróg publicznych dało dominium również na rachunek włościan zaciężnych 437 prętów gruntu, który przy roli sołeckiego urzędu, a naznaczony jest na wspomnianej tylokrotnie mappie Galla N – rem IX.”

„Par. 8.

Cmentarz obejmujący 135 prętów na mappie Galla N^o VII naznaczony, nad granicą z Siennem i Sarbią leżący przeznaczony i wydzielony jest do wspólnego użytku wszystkich uczestników niniejszej separacji”

„§ 16.

Marianna z Matuszaków i Piotr małżonkowie Beymy obowiązują się oycu i resp: teściowi swemu Nepomucenowi Matuszakowi, który jest wdowcem, aż do jego śmierci oprócz wolnego mieszkania następującą ordynaryją jeszcze dawać:

- a) pięć szefli żyta
- b) dwa szefle jęczmienia
- c) jeden szefel grochu
- d) kapusty szatkowanej trzy szefle
- e) perek dwanaście szefli wszystkie miary pruskiej
- f) wolne pastwisko letowe i paszę zimową dla jednej krowy
- g) gotowymi pieniędzmi 6 talarów”

M. in postanowiono, że: „Stosownie do niniejszego recesu umazane ma być w księdze hipotecznej wsi szlacheckiej Łosińca (...)

2. Dla urzędu sołeckiego i szkółkę drzew przydrożnych

3 tal. 45 pf.

3. Na cmentarz

0 tal. 135 pf.”

Wedle cytowanego recesu: „Pod względem regulewy na dzień św, Woyciecha 1836 (...) pańszczyzna i prestacya włościan zaciężnych , jako też wzajemne ku nim obowiązki dworu ustały.” Ostatnim aktem było nadanie własności gospodarzom, co wg. tego dokumentu stało się 21 października 1846 roku. Dokument „bydgoski” akt ten datuje na 7 listopada 1846 roku. Może to być jedynie sprzeczność pozorna, bowiem do zawartego porozumienia obie strony zgłosiły pewne uwagi (nie będziemy się tutaj nimi zajmować) i być może te kilkanaście dni było potrzebne na ich załatwienie.

Reces został podpisany przez Dunina i sześciu wymienionych chłopów (żaden z nich nie potrafił pisać, dlatego postawili krzyżyki), a także przez dwóch pruskich urzędników: von Fritschen’a i Dynrial’a Rom’a. Protokolantem w języku polskim był najprawdopodobniej Antoniewicz.

Czy władze pruskie doprowadziły do uwłaszczenia polskich chłopów ze względów humanitarnych? Bynajmniej!. Główną rolę odegrały tu motywy ekonomiczne i państwowe (chociaż polityczne również). Wielowiekowa gospodarka folwarczno – pańszczyźniana stała się niewydolna, nie gwarantowała rozwoju gospodarczego, a nawet go hamowała. Pruscy władcy absolutni w odróżnieniu od „polskich podgolonych łbów”, kierujących się w zdecydowanej większości własnym egoizmem i prywatnym interesem wążutko pojmowanym, doskonale rozumieli, że państwo jest bogate bogactwem swoich obywateli; że aby owcę ostrzyc, trzeba , aby najpierw obrosła w wełnę, a nie zdierać z niej skórę. Poza tym państwo pruskie już od połowy XVIII w. było liczącym się graczem na arenie europejskiej, a w wieku XIX należało do elitarnego grona mocarstw naszego kontynentu (chwilowe triumfy Napoleona nie podkopały jego pozycji – jeżeli już, to na krótki czas) i aby zachować swoją znaczącą rolę międzynarodową utrzymywało liczną i sprawną armię. Potrzebowało materiału ludzkiego na żołnierzy. Wynędzniały, dychawiczny chłop pańszczyźniany – w istocie

niewolnik, był kiepskim kandydatem na dziarskiego wojaka. Jest to temat rzeka, ale tutaj nie będziemy się nim zajmować. Jest dość literatury na ten temat.²²⁷

NIECO O ŹRÓDŁACH I DZIEJÓW WSI CIĄG DALSZY

Czyniąc zadość staranności dziejopisarskiej wypada poinformować, że najstarszymi źródłami do opisu Łosińca podczas zaboru pruskiego są katastry pruskie (Posen Südostpreussen) z lat 1793- 1794. Zawierają one nazwiska i imiona wszystkich głów gospodarstw domowych, które w wyniku drugiego zaboru znalazły się pod władzą króla Prus. Katastry te są nawet zamieszczone w internecie, autor niniejszego tekstu przejrzał je nie raz , niestety nie odnalazł w nich mieszkańców naszej wsi. Przyczyn tego stanu rzeczy może być wiele. Pod adresem www.odessa3.org jest zamieszczona oferta skorzystania z tego źródła za odpłatnością. Postanowiłem nie skorzystać z tej oferty .

Póki co najstarszym dostępnym mnie historycznym źródłem dotyczącym Łosińca tego okresu okazała się być mapa z 1804 roku znajdująca się w Wydziale Geodezji Starostwa Powiatowego w Wągrowcu – Kataster i Mapy (Gemarkung Losiniec , Riegierungsbezirk Bromberg, Kreis Wongrowitz –obszar Łosiniec, Rejencja Bydgoszcz, pow. Wągrowiec).⁵¹ Z dopisków na mapie wynika, że w latach 1827 i 1863 nanoszono na nią nowe dane. Być może, że są na niej i późniejsze dopiski, ale już bez dat. Dysponuję kopią (odbitką kserograficzną) tej mapy. Można z niej wyczytać, że wieś nasza dzieliła się na dwie zasadnicze części będące w stosunku do siebie w proporcji jak 1 : 6 (mniej więcej). Ta pierwsza część jest położona pod Sarbią i Siennem i nazwana Gemeindebezirk Loschwitz (obszar gminy Łosiniec) – jest to określenie, które nie istniało przed 1906 rokiem. Część ta zawiera 6 większych gospodarstw – 5 około 13 ha powierzchni i 1 około 24 ha ; poza tym 4 mniejsze od około 2,5 ha do około 6 ha.

Część druga (mniej więcej 6razy większa od poprzedniej) nosi nazwę Losiniec Rittergut (Łosiniec rycerski tj . szlachecki majątek) – jest to nazwa pochodząca z całą pewnością z 1804 roku, bo napisana ręką autora mapy. Zabudowania tego majątku znajdowały się wg. wszelkiego prawdopodobieństwa na terenie dzisiejszego centrum Łosińca, czyli tzw. ulicówki .

Przez wieś przebiegały następujące drogi „główne”:

Z Lechlina do Sarbii przez całą wieś niemal w linii prostej (tak samo jak dzisiaj) – wówczas była i dzisiaj jest to jakby centralna „magistrala” wsi (dla ułatwienia będziemy w dalszym opisie tak ją nazywać) .

Od „magistrali” kierując się z Lechlina do Sarbii odgałęziały się następujące drogi :

a) pierwsza w prawo, wg. autora mapy do Skoków (nach Schocken) – jest to dzisiejsza droga z Łosińca do Roszkowa zaczynająca się przy zabudowaniach K. Serafińskiego i biegnąca dalej obok gospodarstw Sarnowskiego i Pilarskiego ; w 1804 była to rzeczywiście główna droga do Skoków (jak wtedy wiodła droga z Roszkowa do Skoków nie będziemy tu rozstrzygać)

b) druga w prawo, wg. autora nach Roszkowo (do Roszkowa) –jest to dzisiejsza droga do Chociszewa prowadząca obok gospodarstw Kwapińskiego, Okonka i agroturystycznego

c) trzecia w prawo przez dzisiejszą ulicówkę (ta droga urywa się w polu około 300 m za zabudowaniami folwarcznymi)

d) pierwsza w lewo – nach Przysieka, odchodząca od magistrali przy krzyżu i Glinkach i prowadząca dalej obok Grygla przez las i Kurki do Przysieki ; od tej drogi w tym samym

miejsu co dziś odgałęzienie wiodące prawie prosto obok Mendla , Matrasa , Nowak aż do krzyża i drogi, przy której mieszka Budka (to ważna dla nas droga i będzie o niej jeszcze mowa –nazwijmy ją mianem „g”)

e) czwarta w prawo – nach Hohenwalde (do Podlesia Wysokiego) tak samo jak dzisiaj odchodząca od „magistrali” w miejscu, gdzie stoi krzyż i niedawno jeszcze mieszkał

Kłosiński i idąca wzdłuż gospodarstwa Słomy, dalej przez las

f) droga łącząca naszą „magistralę” z drogą „g” – droga prosta „jak strzelił” od miejsca złomowiska samochodowego aż do Hagdana i dalej przez las nach Wongrowiec (tym jak biegła ona dalej do Wągrowca, nie będziemy się zajmować) ; zainteresowanym lokalizacją Łosińca w sieci dróg regionalnych odsyłam do „Roczników historycznych” Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, gdzie możemy w opisie starej drogi łączącej Poznań z Wągrowcem m. in. przeczytać : „Pewne wątpliwości budzi jej przebieg po wyjściu ze Skoków. S. Weymann sądzi, że na odcinku ze Skoków do Wągrowca punktami etapowymi mogły być miejscowości Roszkowo i Łosiniec”.⁵²

Z mapy wynika, że w 1804 , że poza wspomnianymi gospodarstwami rozciągniętymi nad drogą „g”(jak już wiemy zabudowania nad drogą „g”powstały dopiero w latach 30 – tych XIX w.) i centralnie położonym folwarkiem szlacheckim Łosiniec nie był zaludniony. Cały obszar wsi był oznakowany kamieniami granicznymi – średnio co 150 m (w wypadku „zagięć” linii granicznej części) z wyjątkiem odcinka między drogą do Przysieki a drogą do Lechlina i jeszcze na długości około 1 km od drogi do Lechlina w kierunku Skoków. Prawdopodobnie brak oznaczonej granicy na w/w odcinkach wynikał z tego , że w momencie wytyczania granic Łosińca dziedzic Lechlina był też właścicielem Łosińca.

Z omawianej mapy wprawny kartograf wyczytałby niewątpliwie wiele więcej cennych historycznie informacji, czytelnik mnie wybaczy, że poprzestanę na powyższych. Warto tu jednak dodać, że jest to najprawdopodobniej najstarsza mapa naszej wsi sporządzona przez wyuczonego geometrę o nazwisku Heyse Olesey.

Zostaniemy jeszcze przy mapach, chociaż tyle miejsca już im nie poświęcimy. Następną w kolejności chronologicznej jest „Plan von dem Dorfe Losiniec vermessen im Jahre 1807 durch Heyse Olesey und copiirt im Jahre 1830 durch Wehr” (Plan wsi Łosiniec sporządzony w roku 1807 przez Heyse Olesey’a i skopiowany w roku 1830 przez Wehr’a) .⁵³ W odróżnieniu od poprzedniej mapa ta inwentaryzuje Łosiniec głównie w zakresie bonitacji gleby, wieś podzielona są na rejony (z niem. Schlag) ponumerowane od I do X (dodatkowo pokolorowane) i No (numery) od 1 do 30. W folwarku jest 40 zabudowań różnej wielkości; kierując się z Lechlina do Sarbii 24 zabudowania znajdują się po prawej stronie „magistrali”, 16 po lewej (te ciągnęły się prostopadle w kierunku dzisiejszej drogi nad którą mieszkali niegdyś Krusiowie, Szczepaniakowie i Smoliński Edmund). Żadnych innych zabudowań mapa nie zawiera. Zdaje się to świadczyć z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością, że przed uwłaszczeniem zabudowania wiejskie stanowiły zwartą całość (zagrody chłopskie były przemieszane z zabudowaniami dworskimi (podobnie jak pola). Zdaje się to stać w sprzeczności z obrazem wsi naszkicowanym w „Liber beneficiorum” Łaskiego. Mapa ta podaje też nazwy miejscowości, do których prowadzą drogi wychodzące ze wsi. W porównaniu z poprzednią przybyły Ochodza przez Sarbię, Popowo przez Podlesie, Wągrowiec i Rogoźno przez Przysiekę.

Kolejnym w porządku chronologicznym dokumentem kartograficznym jest mapa z 1834 roku z nagłówkiem „Karte von der Abfindung bestimmten Ländereirn für die bauerlichen Wirthe auf dem Wongrowitzer Kreise belegenen adelichen Gute Losinietz 1834” (Mapa spłaty w ziemi uprawnej ? określonej dla chłopskich gospodarstw w wągrowieckim powiecie położonym szlacheckim majątku Łosiniec).⁵⁴ Mapa sporządzona przez Galla w październiku 1834.

Dokument ten przedstawia tylko 6 większych parcel 4 mniejsze położone pod Sarbią i Siennem. Prócz tego wyszczególnia dwa sporne obszary na granicy między Łosińcem a Siennem i między Łosińcem a Sarbią. Poza tym mapa zawiera u dołu wydzielony fragment w kolorze zielonym zatytułowany „Dorfstage” (?), na nim zabudowania a przy nich 1 - 2 morgowe parcele.

Mapa z 1847 roku wykonana przez Westphala „Plan von dem Dorf – Gaerten zu Losiniec” (Plan działek przyzagrodowych ? w Łosińcu).⁵⁵ Mapa ta przedstawia podział gruntów wokół folwarku i przyporządkowanie ich poszczególnym zagrodom (w ulicówce każda zagroda otrzymała swoją parcelę). Działki były równoległe do drogi Lechlin – Sarbia, a prostopadłe do drogi wewnątrz folwarku. Kierując się z Lechlina do Sarbii po lewej ręce przed wsią było 14 parceli, a za wsią 5 ; po prawej ręce 5 przed wsią, a za wsią 6. Mapa ta zawiera u dołu mniejszą mapkę przedstawiającą drogę z parcelami po jej bokach (nie zdołałem dociec, czego dotyczy).

Zaprezentowane dotąd źródła kartograficzne były władzom pruskim niezbędne głównie do przeprowadzenia procesu uwłaszczenia chłopów, ustalenia klasy ziemi i nałożenia stosownych do nich obciążeń podatkowych.

Z kronikarskiego obowiązku należy wspomnieć o pliku mapek dołączonych do sprawozdania z prac komisji Rejencji Bydgoskiej odnośnie rozłożenia podatku gruntowego na obszarze Łosińca przeprowadzonych w dniach 13 – 16 kwietnia 1863 r. Główną ich treść stanowi oznaczenie klasy gleby, ale da się na nich dojrzeć wewnętrzną (śródpolną) sieć dróg wiejskich.⁵⁶

Od początku lat 90 – tych XIX w. w Łosińcu rozpoczęła się parcelacja ziemi byłego majątku szlacheckiego. Będzie jeszcze mowa o tym historycznym dla wsi wydarzeniu. Tu należy podkreślić, że fakt ten został udokumentowany kartograficznie. W mapach i katastrach Starostwa Powiatowego w Wągrowcu znajduje się 8 map z 1899 r. dotyczących tego tematu i ponadto 1 mapa z roku 1900 dotycząca gruntu wydzielonego szkole (tak więc tych map w sumie jest 9). Składając je razem można uzyskać pełen obraz wsi po parcelacji, ale jeszcze przed zasiedleniem.⁵⁷

Z „Opisania Księstwa Poznańskiego” wydanego drukiem w 1846 r, a opierającym się na spisach z 1837, dowiadujemy się jedynie, że Łosiniec był majątnością Dunina liczącą 48 dymów i 483 mieszkańców i wg. ówczesnej klasyfikacji zaliczał się do wsi większych.⁵⁸

Bobrowicz , autor powyższego źródła podaje ponadto, że na początku lat 30 – tych XIX w. w Rejencji Bydgoskiej tylko czwarta część dzieci uczęszczała do szkół elementarnych. Jan Nepomucen Bobrowicz usprawiedliwia ten stan rzeczy wysokimi kosztami utrzymania tych szkół i stratami jakie poniosłaby polska wieś i polska gospodarka w ogóle pozbawiona pracy dziecięcych rąk. Oto przykład mentalności przedstawiciela ówczesnej elity polskiej. To usprawiedliwienie jest zarazem próbą rozgrzeszenia polskich władz istniejącego wtedy Wielkiego Księstwa Poznańskiego odpowiedzialnych za organizację i prowadzenie szkół elementarnych na swoim obszarze.

W Archiwum Państwowym w Poznaniu można znaleźć całkiem sporo dokumentów dotyczących Łosińca. Zaprezentujemy nieco z ich treści. Na początek dokument wyjęty z „Kataster =Bauern des Königlich Preußischen Regierung zu Brombergin der Gemarkung Losiniec (Kataster chłopski Królewsko – Pruskiej Rejencji w Bydgoszczy ... w obszarze Łosińca) – był on już wspomniany kilka linijek wyżej.⁵⁹ Na jego końcu w języku polskim spis „wszystkich właścicieli gruntów i budynków, którzy wśród obwodu gminy lub udzielnego obwodu dominalnego gruntu posiadają, bez względu na to, czy oni sami wśród takowego lub poza takowym przemieszkują”.

Nr bieżący	Nazwisko, imię i stan	Miejsce pobytu	Nr domu	Oznacz wedle ksiąg	Jakość (czy gospodarstwo
------------	-----------------------	----------------	---------	--------------------	---------------------------

				wieczystych	chłopskie, chałupnictwo i.t.d.)
1	2	3	4	5	6
2	Gospodarz Wawrzyn Łosiniecki	Huby Łosiniec	2	2	gospodarstwo chłopskie
Budynki zneudują się w średnim stanie					
3	Gospodarz Jakub Trelewski	Huby Łosiniec	3	3	gospodarstwo chłopskie
Budynki znajdują się w dobrym stanie					
4	Gospodarz Marcin Woźniak	Huby Łosiniec	4	4	gospodarstwo chłopskie
Budynki znajdują się w kiepskim stanie					
5	Gospodarz Crystop Milbrant	Huby Łosiniec	5	5	gospodarstwo chłopskie
Budynki się znajdują W średnim stanie					
6	Michał Beima	Huby Łosiniec	6	6	gospodarstwo chłopskie
budynki znajdują się w kiepskim stanie					
7	Gospodarz August Paszke	Huby Łosiniec	7	7	gospodarstwo chłopskie
Budynki się znajdują W średnim stanie					
8	Chałupnik Walenti Jankoski	Huby Łosiniec	8	8	Chałupnictwo
9	Gospodarz August Kierzak ?	Huby Łosiniec	9	9	Chałupnik chuby Łosiniec
Gmina huby Łosiniec Dnia 26 sierpnia 1864 Sołtis Łosiniecki					

Auszug aus dem hypothekenbuche des im Kreis Wongrowiec (Dorfes) Losiniec (Wyciąg z księgi hipotecznej w powiecie wągrowieckim (wieś) Łosiniec)

Laufende No	Nummer des grundstücks nach dem hypotekenbuche	Bezeichnung des Grundstücks ob. Bauern = Gut Räthner= Grundstücks häslerstelle oder Parzelle	Gegenwärtiger Beßister	
1	2	Landwirt	Lorenz Losiniecki	
2	3	4	Joseph Trylewski	
3	4	4	Martin Wozniak	
4	5	4	Christoph Mühlbrandt	
5	6	4	Stanislaus Beyma	
6	7	4	Auguste Paschke	
7	8	No 5	Michael Beyma	

8	9	No 7	August Kieske	
---	---	------	---------------	--

W oryginale rubryki i nagłówki tabel są drukowane czcionką gotycką, wpisy odręczne. W ich zaprezentowaniu starałem się o jak największą wierność oryginałowi, dlatego zachowałem oczywiste błędy w nich występujące.

Objaśnienia niemieckich nagłówków z drugiej tabeli – od lewej do prawej :

- 1) numer bieżący
- 2) numer nieruchomości wg. księgi hipotecznej
- 3) określenie nieruchomości – czy chłopskie, majątek rycerski (szlachecki), nieruchomość zasiedlona albo parcela
- 4) obecny (teraźniejszy) posiadacz

W jednym z niemieckich opracowań statystycznych z roku 1865 (rok wydania publikacji) można przeczytać, że Łosiniec był wsią rycerską (czyli szlachecką) należącą do Franza von Dunina z Lechlina⁶⁰, liczył sobie 2561 mórg, a pocztę miał w Mieścisku. Cofając się nieco wstecz z ówczesnej prasy dowiadujemy się, że Duninowi w Łosińcu pod względem finansowym nie powodziło się najlepiej. Majątek był obciążony listami zastawnymi – jeden z nich podlegający wykupowi w roku 1850 opiewał na kwotę 100 talarów, drugi z roku 1851 na kwotę 250 talarów.⁶¹

Wieś nasza znalazła się też w tak pomnikowym dla polskiej historii i geografii dziele, jak „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”. Oto ta nota zrehabilitowana przed 1883 rokiem: „Łosiniec, wieś i dominium, pow. wągrowiecki, parafia Popowo, dominium ma 2562 mórg rozległości, 13 domów, 225 mieszkańców, 3 ewangelików, 222 katolików, 63 analfabetów. Poczta i telegraf w Skokach (4 kilometry), stacja kolei żelaznej w Rogoźnie o 11 kilometrów. Własność Magdaleny z Duninów Napierałowiczowej”.⁶²

Z Roczników Kółek Rolniczo-Włościańskich w Wielkim Księstwie Poznańskim za lata 1879 – 1880 (T. V i VI) dowiadujemy się, że sekretarzem zarządu Kółka Rolniczego w Popowie Kościelnym był urzędnik gospodarczy z Łosińca Karol Sępiński.⁶³

Wg. „Gemeindelexicon für die Provinz Posen” (Leksykon gmin Prowincji Poznańskiej) i danych ze spisu z dnia 1 grudnia 1885 r., wieś Łosiniec liczyła łącznie 643 ha

w tym : 301 ha lasów
 26 ha łąk
 245 ha pól uprawnych

Spis ten zawiera też dane o nowo pozyskanych pożytkach. I tak przybyło :

6,66 ha lasów
7,44 ha łąk
3,52 ha pól uprawnych.⁶⁴

Dla porównania wybiegniemy w czasie nieco naprzód i przytoczymy dane z „Gemeindelexicon für das Königreich Preußen” (Leksykon gmin Królestwa Pruskiego) z 1905 r., wg. którego obszar Łosińca wynosił 665 ha.⁶⁵

W „Kronice żałobnej utraconej w granicach W.X. Poznańskiego Ziemi Polskiej” Edmund Gallier zalicza Łosiniec z obszarem 664 ha do posiadłości polskiej. W tym opracowaniu podaje też, że w Łosińcu w roku 1888 istniała szkoła parafialna utrzymywana przez proboszcza z Popowa Kościelnego (w parafii były jeszcze dwie takie szkoły: w Budziejewie i w Popowie). Niestety nie informuje o żadnych szczegółach odnośnie tej szkoły.

Informuje za to, że dziedzic Lechlina i Łosińca Antoni Lasocki zamienił się posiadłością w Lechlinie z panem Treskowem (Niemcem) na wieś Domanikowo w pow. kutnowskim, w Królestwie Polskim położoną.⁶⁶

Z „Tek Dworzaczka” wiemy, że 7 sierpnia 1890 r. ów Antoni Lasocki sprzedał wieś rycerską Łosiniec (2562 morgi) Józefowi Liszkowskiemu z Poznania.⁶⁷

Z „Księgi adresowej wszystkich miejscowości w Wielkim Księstwie Poznańskim” ułożonej przez Józefa Mycielskiego i wydanej w Poznaniu w 1902 r. dowiadujemy się, że :

po 1 Łosiniec (Losiniec) nie miał nazwy niemieckiej, tylko polską

2 Urząd Pocztowy dla wsi był w Popowie Kościelnym (Kirchenpopowo) –kod 205

3 Urząd Stanu Cywilnego (Standesamt) w Kuszewie

4 parafia katolicka w Popowie Kościelnym

5 parafia ewangelicka w Skokach

6 posiadał szkołę pozbawioną ścisłego elementu wyznaniowego ?

7 przynależał do Sądu w Wągrowcu (Wągrówiec, Wongrowitz)

8 podlegał Okręgowi Komisarowskiemu (policji) w Skokach.⁶⁸

KRÓTKO O DUNINACH

Wszystkie znane mi herbarze uważają ród Duninów za bardzo starożytny i wywodzą go od rzeczywistego Duńczyka, który przynależał do drużyny wojów Mieszka I. Jak Duninowie weszli w posiadanie Lechlina ? Przez ożenek.

14 czerwca 1823 r. G. Franciszek Dunin (lat 35) z miejscowości Ostrowite zawarł w Lechlinie związek małżeński z M.V. Wiktorją Załuskowską (lat 17). Świadcami na tym ślubie byli : G. Józef Czachórski z Ocieszyna i G. Izidor Witkowski rządcą z Gowarzewa.

Z „Tek Dworzaczka” wynika, że tenże Dunin stał się właścicielem Łosińca między 26 sierpnia 1860 a 3 lipca 1861 r. Z akt APP w Bydgoszczy wiemy jednak z całą pewnością, że nastąpiło to dużo wcześniej, bo co najmniej już w roku 1834.

Franciszek Dunin zmarł w Lechlinie 4 listopada 1866 r. jako dziedzic Lechlina, Łosińca i Ostrowitego w wieku 71 lat. Został pochowany w Lechlinie we czwartek 8 listopada 1866.

Pozostała siostra Franciszka, Magdalena, zamężna 2v (secundo voto) Napierałowicz i trzech synów jego brata Antoniego Dunina dziedzica dóbr w Królestwie Polskim jako spadkobiercy.

W 1874 zmarł Konstanty Napierałowicz , mąż Magdaleny w wieku 62 lat .

Magdalena Napierałowiczowa zmarła w 1882 r. Była ona dwukrotnie zamężna : 1v(primo voto) Koszutska, 2 v (secundo voto) Napierałowicz.

Po jej śmierci dziedzicami Lechlina i Łosińca zostali potomkowie wspomnianego Antoniego Dunina, jednak nosili oni nazwisko Lasocki (jak to się stało nie zdołałem ustalić – możliwości jest tu kilka, nie będziemy ich rozważać). Pierwszym z Lasockich dziedzicem Lechlina i Łosińca był Roman Lasocki, drugim Antoni Lasocki – najpewniej syn Romana. Obaj pochodzili z Kongresówki. Wiemy już, że Antoni Lasocki w 1890 r. sprzedał Łosiniec Józefowi Liszkowskiemu z Poznania (Napierałowiczowa była ciotką Antoniego, a on najprawdopodobniej jej bratankiem). W taki to sposób zakończyła się ponad 40 - letnia podległość właścicielska Łosińca dziedzicom z Lechlina (Duninom).⁶⁹

EWIDENCJA MIESZKAŃCÓW ŁOSIŃCA

Od roku 1875 mamy już bardzo wszechstronne informacje o mieszkańcach naszej wsi. W roku tym Prusacy ustanowili w Kuszewie (od 1906 Probern) Standesamt (Urząd Stanu Cywilnego) dla kilku okolicznych wsi, a wśród nich i Łosińca.

Tu rodzi się potrzeba paru wyjaśnień.

Za czasów I Rzeczypospolitej nie sporządzano imiennych spisów ludności całego państwa. Sporządzano, co prawda różnego rodzaju rejestry, np. poborowe, dziedzice spisywali swoich

poddanych (najczęściej z okazji powinności jakie ci musieli im świadczyć ; przeprowadzano lustracje, inwentaryzacje, wizytacje wielkich majątków , królewszczyzn, dóbr arcybiskupich (z reguły bardzo dokładnych – co do „jednego kołka w płocie”). Nikomu jednak nie przychodziło do głowy, aby prowadzić systematycznie dokładną ewidencję wszystkich mieszkańców całego kraju i to w dodatku imienną. Ludzi prostych liczone jak inwentarz gospodarski, tzn. ważna była ich liczba i wartość „rynkowa”, a nie człowiek z imienia i nazwiska. Dopiero pod koniec Rzeczypospolitej szlacheckiej 22 czerwca 1789 r. Sejm Czteroletni z inicjatywy sekretarza wielkiego litewskiego Fryderyka Józefa Moszyńskiego uchwalił pierwszy w Polsce spis statystyczny obejmujący ludność całego kraju, z wyjątkiem szlachty i duchowieństwa. Uzupełnieniem spisu ludności nieszlacheckiej była księga ziemiańska. Nie był to jednak ciągle spis imienny.⁷⁰

Od takiego stanu rzeczy pozytywnie wyróżniał się kościół katolicki. Na soborze trydenckim (1545- 1563) podjęto uchwałę o prowadzeniu ksiąg metrykalnych przez wszystkie parafie kościoła rzymskokatolickiego. Początkowo prowadzono księgi ochrzczonych i zaślubionych, później również zmarłych. Od 1607 po obradach prowincjonalnego synodu piotrkowskiego wprowadzono obowiązek prowadzenia przez proboszczów, prócz wymienionych rodzajów ksiąg metrykalnych, także księgi bierzmowania oraz wykazu parafian (tzw. Status animarum).⁷¹ Rzecz jasna, że nowe obowiązki nie wszyscy proboszczowie potraktowali z należytą powagą i nie od razu po roku 1563 pojawiły się w Polsce parafialne księgi metrykalne. Jednak już w dwudziestoleciu po wspomnianym soborze trydenckim stały się powszechne i w większości przypadków przetrwały zawieruchy dziejowe i choć nie zawsze w komplecie zachowały się do dzisiaj. Stanowią one podstawowe źródła pisane do badania dziejów ludności danej parafii, zwłaszcza żyjących we wsiach rozmaitych kategorii ludzi prostych, o których inne źródła milczą.

Od r. 1793, kiedy to Łosiniec znalazł się w zaborze pruskim, aż do roku 1874 obowiązywał w całym zaborze ten właśnie kościelny sposób rejestrowania ludności, z tą różnicą, że proboszczowie zostali zobowiązani przez władze pruskie do wykonywania ksiąg chrztów, ślubów i zgonów w dwóch egzemplarzach i przysyłania jednego z nich do właściwej rejencji (w naszym przypadku bydgoskiej). Standesamty, czyli całkowicie państwowe urzędy stanu cywilnego rząd pruski ustanowił dla ziem zabranych Polsce już w 1874 r. Standesamt dla Łosińca zaczął działać w Kuszewie dopiero od 1 stycznia 1875, jego księgi metrykalne stanowią bardzo cenne źródło informacji historycznej o ówczesnych mieszkańcach wioski.⁷²

Księga urodzeń zawiera takie szczegóły jak :

- imię i nazwisko ojca, jego status społeczny (zawód)
- wyznanie
- imię i nazwisko panięńskie matki
- datę urodzenia dziecka (rok, miesiąc, dzień i godzinę)
- miejsce urodzenia dziecka
- imię i nazwisko zgłaszającego fakt narodzin
- status prawny dziecka (małżeńskie, pozamałżeńskie)

Dla wnikliwego badacza zawiera też wiele informacji, jak np. czy zgłaszający narodziny umiał pisać czy też nie .

Jeszcze więcej możemy się dowiedzieć z ksiąg ślubów, a więc odnośnie pana młodego :

- imię i nazwisko
- zawód
- wyznanie
- datę i miejsce urodzenia
- miejsce zamieszkania
- imię i nazwisko ojca
- imię i nazwisko panięńskie matki

Odnosnie panny młodej prócz zawodu te same dane . Ponadto imiona i nazwiska i miejsca zamieszkania dwóch świadków. Na końcu wreszcie data ślubu.

Niemaló szczegółów dostarcza nam księga zgonów :

- imię, nazwisko, miejsce zamieszkania osoby zgłaszającej zgon
- imię, nazwisko, miejsce zamieszkania osoby zmarłej
- stan cywilny
- jeżeli żonaty (zamężna) dane personalne małżonka
- dokładna data zgonu (łącznie z godziną)

Przejrzałem księgi metrykalne Kuszewa z lat 1875 – 1878, tj. w sumie 12 ksiąg (po trzy na każdy rok : urodziny , śluby , zgony). Poniżej przedstawię narodziny, jakie wydarzyły się w Łosińcu w roku 1875, tabelarycznie w wersji skróconej. Znaki zapytania pojawiające się przy nazwisku lub imieniu oznaczają, że autor niniejszego opracowania nie jest pewien, czy prawidłowo odczytał tekst. Jest to uwaga, która odnosi się do wszystkich źródeł obcojęzycznych. Kto z czytelników miał do czynienia z tekstem niemieckim, pisanym ręką alfabetem gotyckim i w dodatku często przez pełnego „fantazji” kaligraficznej skrybę, ten zrozumie i wybaczy. Na zapoznanie się ze źródłami dotyczącymi Łosińca w Archiwum Państwowym w Poznaniu mogłem przeznaczyć ograniczoną ilość czasu. Stając przed odwiecznym dylematem historyka : 1) zrobić coś, co nie jest doskonałe, 2) czy też poświęcić się wnikliwym studiom nad dostępnym i możliwym do zdobycia materiałem historycznym, gromadzić coraz obszerniejszą i jak najbardziej precyzyjną wiedzę na opracowywany temati w konsekwencji nie zrobić nic, postanowiłem wybrać opcję pierwszą . Ma ona wiele wad, ale i też zalety, z których najważniejszą jest ta, że praca niedoskonała znajdzie chętnych do jej naprawy. Liczę na to.

Rok 1875 – narodziny w Łosińcu

Data wpisu	Imię dziecka	Imiona i nazwiska rodziców
8.01.	Agnes (Agnieszka)	Jakob Krawczak i Katherina geboren (z domu) Kurzawa
28.01.	Helena	Stanisław Olszewski i Wiktoria g. Wrońska ?
16.05.	Michał	Cześniak ? i Marianna g. Matuszak
22.05.	Antonina ?	Michał Bejma i Anna g. Patelska
27.05.	Rosalia	Jan Kopidlowski i Jadwiga g. Superczyńska
23.06.	nie odczytano	nie odczytano
31.07.	Franz (Franciszek)	Tomasz Kopydłowski i Marianna g. Maciejewska ?
26.09.	Michalina	Michał Nowak i Katherina g. Błażejczak ?
16.10.	Lukas (Łukasz)	Martin Pruchniewski i Marianna g. Konieczna
31.10.	Thomas	Johan Golembowski i Marianna g. Wielichewska ?
6.11.	Marianna Józefa	Jan Bejma i Marianna g. Pinkowska
7.12.	Stanisława	Michał Lurecki i Marianna ? g. Bejma
19.12.	Jan	Franz Kłosiński i Maria g. Jasińska

Ślubów w 1875 w Łosińcu nie było.

W 1875 zdarzyły się następujące zgony :

6.02. Andrzej Kmieciak ?

24.09. Ludwik Kóbiak

27.10. Michalina Nowak

28.10. Waleria Łosiniecka

16. 11. Adam Jesierski

Na koniec śluby z 1876 roku (w wersji skróconej) :

5 luty

Jan Hekiert, syn Józefa Hekierta i Pauliny z d. Hojnackiej
i Apolonia Bartoszeńska, zam. w Łosińcu, córka Tomasza Bartoszeńskiego i Józefy z d. Waliszewskiej
22.11.

Michael Wcisło, syn Jana Wcisła i Jadwigi z d. Bardelskiej
I Magdalena Stawicka, zam. w Łosińcu, córka Michaela Stawickiego i Małgorzaty z d. Winieckiej.

W obu wypadkach panny młode pochodziły z Łosińca, kawalerowie byli z innych miejscowości. W tym 1876 r. w naszej wsi urodziło się 11 dzieci, zmarły 2 osoby.

Ponadto w 1876 było 11 narodzin i 2 zgony.

1877 – również 11 urodzeń, 2 śluby i aż 9 zgonów.

1878 – 13 narodzin, ślubów nie było, zgony 2. I tak można by korzystając z zasobów USC prześledzić losy mieszkańców Łosińca aż do chwili obecnej, a przy okazji zebrać ciekawą dokumentację historyczną do wielu tematów i porównać z licznymi dyscyplinami nauki. Pewną przeszkodą w korzystaniu z dokumentacji USC jest obecnie obowiązujące prawo – Ustawa o Aktach Stanu Cywilnego.

Godnym odnotowania jest to, że omawianych źródeł mieszkańcy Łosińca są przez urzędnika Standesamt określić jako pochodzący z Łosiniec Hufen (Chuby, gospodarstwa chłopskie), bądź Łosiniec Gut (Majątek) albo Łosiniec Dorf (Wieś), często jednak też bez tych oznaczeń.

Wydaje się, że dla czytelnika z ksiąg Standesamt Kuszewo z w/w lat ciekawymi okazać się nazwiska ówczesnych mieszkańców naszej wsi. Jest tutaj jednak pewien kłopot, bo czytając je moglibyśmy dojść do błędnych wniosków o znacznym rozroście demograficznym wsi w porównaniu z w/w spisem z 1864 r. Łosiniec się rozrastał, ale nie w takim tempie. Nauczyciel Wegner w kronice szkoły odnotowuje, że wieś przed parcelacją zamieszkiwało jedynie 14 rodzin.⁷³ Ponadto spisy mieszkańców Łosińca nie były prowadzone dla całej wioski, ale z podziałem na część chłopską i folwarczną przynależącą w tym czasie do dziedzica z Lechłina. Jest to szerszy problem, którym w niniejszym opracowaniu jeszcze się zajmujemy. A oto nasz pierwszy spis mieszkańców całego Łosińca sporządzony na podstawie akt USC Kuszewo z lat 1875- 1878 (z całą pewnością niepełny, bo obejmujący jedynie te osoby, które „przeżyły” się przez urząd w tym czasie; także te osoby, które owi interesanci zgłaszali): Krawczak Katarzyna g. Kurzawa, Krawczak Jacob, Krawczak Agnes, Olszewski Stanisław, Olszewska Wiktoria g. Wronicka?, Olszewska Helena?, Cześniak Michał, Cześniak Marianna g. Matuszak, Matuszak Michał, Bejma Michał, Bejma Anna g. Patelska, Bejma Antonia ?, Kopydłowski Jan, Kopydłowska Jadwiga g. Supreczyńska? (Lubuczyniecka?), Kopydłowska Rosalia, Bartkowiak ? (Wiśniewski ?), Kopydłowski Tomasz, Kopydłowska Marianna g. Maciejewska, Kopydłowski Franz, Wojdanowicz Andrzej, Wojdanowicz Katherina g. Cześniak, Wojdanowicz Wawrzyn?, Nowak Michał, Nowak Katherina g. Błażejczak, Nowak Michalina, Pruchniewski Martin, Pruchniewska Marianna g. Konieczna, Pruchniewski Lukas, Golembowski Johann, Golembowska Marianna g. Wielichewska?, Golembowski Thomas, Bejma Jan, Bejma Marianna g. Pinkowska, Bejma Marianna Józefa, Surecki Michał, Surecka Emma ? g. Bejma, Surecka Stanisława, Klosinski Franz, Klosinska Maria g. Jasinska, Klosinski Jan, Kornecki ? Kazimierz, Kornecka? Paulina g. Frechen ?, Kornecka? Kornelia?, Kóbiak Józef, Kóbiak Marianna g. Konieczny, Kóbiak Stanisława, Surdik Thomas, Surdik Marianna g. Gruszczyńska, Surdik Stanisława, Trolewska Katarzyna g. Pinkowska, Trolewska Anna, Bejma Wawrzyn, Bejma Marianna g. Szymkowiak, Bejma Cecylia, Kozniewski Martin, Kozniewski Katherina g. Bromberek, Kozniewski Pelagia, Kopydłowski Barbara, Surdik Michael, Surdik Marianna g. Bejma, Surdik Wiktoria, Stachowiak Józef, Stachowiak Antonia g. Siwek, Stachowiak Rozalia, Bartłoszewski Tomasz, Bartłoszeńska Apolonia, Bartłoszeńska Józefa g. Waliszewska,

Stawicki Michael, Stawicka Magdalena, Stawicka Margareta g. Winiecka, Łosiniecka Waleria, Kmiecjak Andrzej, Jesierski Adam, Nawrocki Thomas, Nawrocki Józef, Wojdanowicz Józefa, Butny Stanislaus, Butna Agnesia g. Derdzin ?, Butny Jan, Lenejer (Länger) Stanisław, Lenejer Agnes g. Frobewska, Länger(Lenejer) Franz, Krawczak Wincenty, Patelski Jan, Patelska Anna g. Kleczewska, Patelska Marianna, Garnikiewicz ? Jan, Garnikiewicz? Antonia g. Surdik, Garnikiewicz? Marianna, Tomaszewski Walenty, Tomaszewska Antonina g. Kristoficzka ?, Tomaszewski Wawrzyn, Brzeski Bogusław, Brzeska Franciszka g. Muszka, Brzeski Michał, Gurny Margareta, Wüslaw? Magdalena, Gurny Walenty, Gurny ? Martin, Kopydłowska Katarzyna, Fendez August, Fendez Emma Ottilie, Fendez Halina g. Przybilska, Nawrocka Marianna g. Piershalska, Nawrocka Kunegunda ?, Klett Augusta Klotylda, Cześniak(Trześniak ?) Thomas, Trześniak Anna, Beyma Andreas, Kamiński Walenty, Kamińska Marianna g. Losinieska, Kamińska Franciszka, Lijewski Wincenty, Świątek Wincenty, Kubiak Anna, Wazlenz? Martin, Trelewski Jacob, Matuszak Wawrzyn, Stachowiak Rozalia, Wojciechowicz ? Marianna, Stawicki Andreas, Trojewska Katarzyna, Trojewski Martin, Pinkowska Katarzyna, Trojewska Katarzyna (to córka Trojewskiego i Katarzyny Trojewskiej z d. Pinkowskiej), Matuszak Ignac, Matuszak Marianna g. Brewczinska, Surdik Michael, Surdik Julianna g. Beyma, Surdik Władysław, Matuszak Anna, Matuszak Marcin, Bejma Katarzyna, Bejma Julianna, Surdik Wiktoria , Nawrocka Katarzyna g. Ratajczak, Nawrocki Michael, Nawrocki Hendrigen, Gruszczyński Jan, Gruszczyńska Katarzyna g. Cholewińska, Krawczak Marianna, Kubiak Anna, Brifczinska Michalina , Brifczynski Józef, Surdik Katarzyna.

Lista powyższa i już poprzednio przytoczone mają pewną wartość. Pozwalają one na odróżnienie „dawnych” mieszkańców Łosińca od mających przybyć wkrótce osiedleńców. Jedną z wielu jej niedostatków jest to, że może zawierać nazwiska sezonowych pracowników folwarcznych.

Wiadomo , że w całym państwie pruskim spisy ludności w latach 1816 –1867 urządzano co 3 lata, a potem co 5 lat. W tych spisach co 5 lat dokumentowano zawsze stan na 1 grudnia, np. 1.12.1880, 1.12.1885, 1.12.1890. itd., i po 1871 wydawano (zazwyczaj z trzyletnim opóźnieniem) w „Preussische Statistik”, a od 1880 w „Statistik des Deutschen Reich”.⁷⁴ Powinno więc być co niemiara materiałów z tych spisów. Pobliskie archiwa państwowe jednak ich nie posiadają.

Zachowały się natomiast w gnieźnieńskim oddziale APP Poznań (Gniezno , ul. Jana III Sobieskiego 20) księgi meldunkowe mieszkańców Łosińca. Jest ich w sumie 6 i obejmują lata od 1866 do 1968, brakuje ksiąg z okresu 1936 – 1947. To bardzo cenne źródło historyczne do dziejów naszej wsi. Najbardziej interesujące, przynajmniej dla autora niniejszego opracowania są dwie najstarsze z nich.

Pierwsza z nich (1866- 1906) rozpoczęta we wrześniu 1866 „per Woytych” i przekazana przez landrata wągrowieckiego w 1891 urzędowi meldunkowemu w Skokach : Losiniec w. Hufen Loschinjetz, Seelenliste (dosłownie : spis dusz), na początku i na końcu spisy zawartości księgi sporządzone przez różne osoby, zatytułowane „Loschinjetz Gut und Dorf”, niestety oba w bardzo opłakanym stanie z powodu częstego używania. Za to cała księga jest w stanie co najmniej dobrym. Za owym wiele obiecującym tytułem „Łosiniec majątek i wieś” nie kryją się jednak dokładne dane, które pozwalałyby na rozróżnienie imienne mieszkańców obu części wsi (prowadzący księgę nie zawsze przy nazwisku osoby zameldowywanej zapisywali, czy mieszkała ona w „majątku” , czy też we „wsi” – czyli części chłopskiej.⁷⁵ Ciekawy szczegół – najdawniejszą osobą zapisaną w tym dokumencie jest urodzona w 1780, a zmarła w 1857 Tekla ? Gołabiecka ?. I jeszcze jedna ciekawostka : w tej księdze są zameldowania niemieckich nauczycieli łosinieckiej szkoły.

Księga druga (1905- 1935) : „Seelen= Liste für die Gemeinde Loschinjetz Gut, Kreis Wongrowitz” także samo mimo zapowiedzi w tytule nie dotyczy części dworskiej wsi (której zresztą po parcelacji już nie było), a zawiera spis mieszkańców całej wioski.⁷⁶

Jakie dane znajdujemy we wspomnianych powyżej księgach? Imię i nazwisko zameldowanego, zawód (w przypadku głowy rodziny), datę i miejsce urodzenia, stan cywilny (wolny, żonaty, mężatka), status rodzinny (syn, córka, brat, siostra itd.), skąd i kiedy przybył, dokąd i kiedy wybył (niekiedy co nieobecny porabia, np. służy w wojsku), wyznanie.

Uznałem za zbędne przytaczanie konkretnych zapisów z tych najstarszych ksiąg meldunkowych Łosińca. W niniejszym opracowaniu nazwisk sporo. Niejako usprawiedliwiając się, mogę podać , że „Seelenliste” z lat 1866-1905 zawiera około 427 meldunków.

PRZED PARCELACJĄ

Łosiniec Gut (Majątek)

W Renterkataster von der Gemeinde Losiniec 1853 – 1928, Kreis Wongrowiec (Kataster dochodowy gminy Łosiniec 1853 1928 , pow. Wągrowiec)⁷⁷, Artikel 11 (Księga , Artykuł) jest następujący zapis :

Emilie Lasocki geboren (z domu) Dunin

Anton Lasocki

Firma Spółka Ziemska zu (z) Posen (31.3 1991 data najwcześniejsza, 31.3. 1914 data najpóźniejsza).

W Gebäudesteuerrolle des Gutbezirk Losiniec 1880-1881 (Podatki od nieruchomości majątku Łosiniec) są następujące wpisy :

Napierałowicz Magdalena z domu Dunin

1883/4 Lasocki

1891 Firma Spółka Ziemska in Posen, następnie są wymienieni :

Dutkiewicz Andrzej

Erens Kazimierz

Najprawdopodobniej są to pierwsi nabywcy ziemi z parcelacji majątku w Łosińcu od w/w Spółki.⁷⁸

W Katasterverwaltung Katasteramt Wongrowitz, Kreis Wongrowitz, Bezirk Loschwitz, Behändigungschein, Posen 30.04 1914 (Administracja Katastralna , Urząd Katastralny w Wągrowcu , Rejon Łosiniec , zaświadczenie odrębne ?) po wymienionych parcelach Nr 36, 58/47, 60/49, 62/51 halb (pół), 64/51 halb znajduje się pieczętka odbita niebieskim tuszem : Spółka Ziemska eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht (Spółka Ziemska pożyteczna ? Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością).⁷⁹

W Grund- und Gebädesteuer- Verwaltung Gutbezirk Losiniec 1867, Steuerjahr 1868 (Administracja Podatkowa gruntów i budynków, Rejon Majątku Łosiniec, rok podatkowy 1868)⁸⁰ jest napisane :

Franz Dunin

Napierałowicz Magdalena 1868 lub 1869

Z dalszej notatki wynika, że w roku 1869 z obszaru majątku wydzielono działkę o powierzchni 24 arów ? niejakiemu Jakobowi Eczmilianowi ?

Wszystko wskazuje na to, że najpóźniej w roku 1891 właścicielem majątku ziemskiego w Łosińcu została Firma Spółka Ziemska z Poznania. W żadnych dokumentach przeze mnie przejranych nie natknąłem się na wspomnianego przez Dworzaczka Józefa Liszkowskiego. Czyżby znakomity historyk skorzystał ze źródła podającego mylną informację? Niekoniecznie. Nie będziemy jednak drażyć tej sprawy.

Nauczyciel Wegner w Kronice Szkoły datuje sprzedaż majątku Łosiniec przez dziedzica lechlińskiego Lasockiego na 1899 r. i twierdzi, że Firma Spółka Ziemska nabyła go za 300 tysięcy marek (byłoby to 117 marek za morgę).⁸¹ Ile to było ? Wg. pośrednich i stąd przybliżonych wyliczeń na początku XXw :

robotnik rolny ze sprzężajem we żniwa za dzień pracy zarabiał około 3 marek	
robotnik rolny bez sprzężaju	1, 65 marki
robotnik w fabryce zarabiał miesięcznie	60 marek
górnik w kopalni też miesięcznie	67 marek
1 kwintal żyta kosztował	11 marek
krowa dojna kosztowała	77 marek
1 kg chleba kosztował	8 fenigów ⁸²

Rzecz oczywista, że Firma Spółka Ziemska, mimo zawartej w pełnej nazwie informacji, iż jest instytucją pożytku publicznego, nie była organizacją charytatywną i musiała wyjść „na swoje”. Polscy koloniści nie mieli tak dobrze jak Niemcy, którym Komisja Kolonizacyjna szczerze finansowana przez rząd Rzeszy z budżetu państwa (fundusz początkowy 100 mln marek w 1886 roku wzrósł do 350 mln w roku 1914) była w stanie zapewnić do zasiedlenia ziemię z nowo postawionymi zabudowaniami (jak się to dziś mówi „pod klucz”) i bardzo dogodne warunki spłaty wierzytelności (niekiedy wręcz symboliczne).

FIRMA SPÓŁKA ZIEMSKA

Trzeba wiedzieć, że relacje między Polakami a między pruskim zaborcą i stojącym za nim żywiołem niemieckim w większości przypadków nie układały się dobrze. Nie ma tutaj czasu ani miejsca na chociażby powierzchowne zajęcie się tym problemem. Po wygraniu wojny z Francją, utworzeniu Cesarstwa kanclerz Otto von Bismarck, a potem jego następcy usiłowali m.in. doprowadzić do unifikacji narodowościowej w swoim różnorodnym i wielo wyznaniowym państwie. Jednym z rozmaitych narzędzi germanizacji polskich poddanych była Komisja Kolonizacyjna założona 26 kwietnia 1886 r. Jej głównym zadaniem był wykup ziemi od Polaków i zasiedlanie jej Niemcami z Rzeszy. Prusy, co by złego o nich nie powiedzieć, były jednak państwem prawa, w którym wszyscy jego obywatele byli wobec tegoż prawa równi bez względu na narodowość (zasada ta wcale nie wykluczała stosowania przeróżnych szykan). Polacy mieli sporo legalnych możliwości obrony swego stanu posiadania i przeciwstawiania się forsowanej przez rząd pruski germanizacji. Zaczęli więc zakładać pod różnymi nazwami własne komisje kolonizacyjne zajmujące się wykupem majątków, ich parcelacją i zasiedlaniem osadnikami polskimi. Działalność taką prowadziły np. : Bank Ziemski w Poznaniu, Spółka Rolników Parcelacyjnych (przemianowana potem na Spółka Rolników Parcelacyjna), Spółka Ziemska Poznańska, Poznańskie Ziemstwo Kredytowe i właśnie występująca w naszych źródłach Firma Spółka Ziemska z Poznania.⁸³

Łosiniec Dorf (wieś)

W Grund=undGebäusteur =Verwaltung, Kreis Wongrowitz ,Gemeindebezirk Losiniec, Steuejahr 1877, Acta betreffend die im Laufe des Jahres 1876 zum Abschluß gebrachten Fortschreibungsverhandlungen w rubryce Jahrgang des Flurbuchs daty 1865 – 1839 (administracja podatkowa ziemi i i budynków – czyli nieruchomości, pow. Wągrowiec, obszar gminy Łosiniec, rok podatkowy 1877, akta dotyczące biegu roku 1876 i potrzebne do zakończenia dalszego zapisu układu w rubryce roczny tok księgi łańowej daty 1865- 1839 i w podrubryce Des Verläufers Erblässers (przebieg dziedziczenia) mamy następujące nazwiska :

Łosiniecka Marianna

Klatt Michael i Wilhelm x

Krawczak Jacob x

Gorny Walenty x

Trelewski Jacob 1864

Riemer Carl x

Mickul Gabriel? Julian? x

Beyma Michał 18.09.1880

Spletter Julian i jego żona Emma g. Zauff x

Hagdan Johann 24.02.1888 x

Znak „x” przy w/w nazwiskach oznacza nazwiska nowe w porównaniu ze spisem z 1864 roku. Są to najprawdopodobniej osoby, które stały się właścicielami gospodarstw w Łosińcu przed parcelacją. Jaką to się stało drogą nie będziemy dociekać.⁸⁴

Z Katastru ze Starostwa Powiatowego w Wągrowcu należy dopisać do w/w : Gnille (1868) , Tankowski (1871) ,Treitag lub Freitag (1874).⁸⁵

Z Księgi Wieczystej Dawnej Łosińca Starego jako posiadacz gruntu jawi się Radecki Stanisław (daty 20 . 09. 1878 – 12.10 . 1887), Janikowski Walenty (3.05. 1867).

Jako ciekawostkę z tej księgi mogę podać, że wymieniony w naszym spisie z 1864 sołtys Lorenz (Wawrzyn) Łosiniecki miał żonę Antoninę z domu Patelską.⁸⁶

W prezentowanym już Renterkataster von der Gemeinde Losiniec 1853- 1928, Kreis Wongrowitz (Kataster przychodowy gminy Łosiniec itd.) można wyczytać, że prócz w/w posiadaczami nieruchomości w Łosińcu przed parcelacją byli Hoffman i najprawdopodobniej Malinowski.⁸⁷

Tak więc już przed parcelacją zasadniczą w wykonaniu Firmy Spółki Ziemskiej wieś chłopska powoli się rozrastała kosztem ziemi dworskiej. Wiele wskazuje na to, że „zjadanie” majątku rozpoczęło się od chłopskiej części wsi położonej pod Sarbią i Siennem i kierowało się w stronę Lechlina. Jeśli wierzyć nauczycielowi Wegnerowi to od 1864 do 1890 w Łosińcu na stałe zagnieździło się 6 rodzin. Najprawdopodobniej byli to (patrz w/w nazwiska oznaczone „x”).

PARCELACJA

Dlaczego Antoni Lasocki sprzedał majątek w Łosińcu ? Zapewne z wielu powodów. Aby nie rozwlekać sprawy skupimy się na dwóch, moim zdaniem najistotniejszych :

1. Lasocki według prawa pruskiego był obcokrajowcem (pochodził z Kongresówki, był poddanym cara rosyjskiego, a więc obywatelem rosyjskim). Uzyskał on co prawda od władz pruskich prawo pobytu na 5 lat, ale po tym okresie popadł by tzw. „rugom pruskim”, tj. nakazowi opuszczenia wschodnich prowincji państwa pruskiego wszystkim Polakom, nie

posiadającym obywatelstwa niemieckiego (zarządzenie odnośnie „rugów” obowiązywało od 1885 r.).

2. Trudności natury ekonomicznej. Właściciele majątków ziemskich pod zaborem pruskim najwcześniej, w porównaniu ze swoimi pobratymcami z innych zaborów, zostali rzućeni na głębokie i nieznane im wody kapitalistycznej gospodarki wolnorynkowej. Nie bardzo potrafili się odnaleźć w nowej sytuacji gospodarczej. Zwłaszcza doskwierał brak darmowej siły roboczej. Aby majątki były rentowne trzeba było w nie inwestować. Tutaj znowu dawały o sobie znać tzw. nożyce cen. Ceny artykułów przemysłowych niezbędnych do produkcji rolnej rosły znacznie szybciej, niż ceny produktów rolnych. Ponadto polscy posiadacze majątków często gęsto hołowali staropolskiej maksymie : „Zastaw się , a postaw się”. Zbyt chętnie zaciągali kredyty, które w państwie pruskim były łatwo dostępne, a władze zachęcały do ich brania. Budowali sobie nowe dwory i pałace (co samo w sobie nie byłoby niczym nagannym – trudno bowiem, by nadal mieszkali w starych drewnianych rozlatujących się „rezydencjach”), ale nowe siedziby wznosili często ponad własne możliwości finansowe. To wszystko razem prowadziło nierzadko do smutnych konsekwencji – niewypłacalności i bankructwa.

Z uprzednio cytowanych źródeł wiemy, że na majątku Łosiniec ciążyły długi. Znamy już też szczegóły jego sprzedaży.

Wiele wskazuje na to, że Firma Spółka Ziemska do parcelacji i sprzedaży parceli przystąpiła niezwłocznie po zakupie majątku. Z katastru zachowanego w Starostwie Powiatowym w Wągrowcu wynika, że majątek został podzielony na ponad 60 parcel różnej wielkości.⁸⁸

Księgi Wieczyste Dawne –Łosiniec Nowy dają zrozumieć, że na bazie tych działek do roku 1935 powstało 84 nieruchomości (nie mylić z ilością gospodarstw), dla których założono księgi wieczyste.⁸⁹ O księgach wieczystych będzie jeszcze mowa w niniejszym opracowaniu.

Zachowana dokumentacja kartograficzna i katastralna zdają się wskazywać, że podziału majątku na parcele i niezbędne nowe drogi dokonano najpierw w terenie, a dopiero potem rzeczywisty stan nanoszono na mapy i dokumenty.

Historia już na elementarnym poziomie uczy nas, że wieś polska pod zaborami była przeludniona. Panował głód ziemi. Mimo dobrego stanu gospodarki Prus, w porównaniu z pozostałymi zaborcami, sytuacja na wsi ówczesnej Wielkopolski była niewiele lepsza. Oblicza się, że z Wielkopolski w czasach zaboru (1793- 1914) wyemigrowało „ za chlebem” na zachód (w tym również za ocean) 10% populacji i wbrew temu co głosi literatura piękna stąd właśnie popłynęła największa danina polskiej „krwi emigracyjnej”.⁹⁰

Firma Spółka Ziemska nie musiała się więc kłopotać o nabywców. Pierwsi osadnicy zaczęli napływać do Łosińca już na początku lat 90 – tych XIX w. Najwięcej przybyło ich spod Odolanowa (Aldenau) i Szamotuł (Samter). Dlaczego akurat stamtąd, nie zdołałem dociec. Mam na ten temat tylko mało konkretne przypuszczenia i to odnoszące się do kolonistów spod Odolanowa, a ściślej ze wsi Chruszczyny. W księgach metrykalnych parafii Sulmierzyce często pojawiają się osoby o nazwisku Kurzawa pochodzące z Chruszczyn.⁹¹ Kto czytał uważnie niniejsze opracowanie, to pamięta, że zamieszkały w Łosińcu po 1864 a przed 1875 Jakub Krawczak miał żonę Katarzynę z domu Kurzawa. Czy małżeństwo to stanowiło forpocztę przyszłych kolonistów spod Odolanowa i czy podobnie było z osadnikami spod Szamotuł, trudno przesądzać.

W odniesieniu do nowych mieszkańców Łosinca celowo używam określeń koloniści lub osadnicy. Nie są one na wyrost. Oddają istotę rzeczy. Niewiele im było łatwiej niż ich amerykańskim odpowiednikom na dzikim zachodzie. Właściwie poza tym, że nie musieli się obawiać zbrojnej napaści tubylców i żyć na mało zaludnionych przestrzeniach wszystko inne było podobne.

W większości przypadków przybywali na „gołą ziemię”, nierzadko z majątkiem, który zdołali przytaszczyć na własnych plecach. Są lata 90 –te XIX w. Najbliższa stacja kolejowa znajduje się w Rogoźnie. Dostępne środki transportu to własne nogi lub furmanki. Zdarzało się, że zakupiona działka tylko z nazwy przypominała pole uprawne. Często były to zachwaszczone, porośnięte krzakami i kamieniste nieużytki. W wielu wypadkach pierwszym mieszkaniem osiedleńców były ziemianki. W takich „pałacach” ludzie żyli, przychodziły też na świat dzieci. Żeby się jako tako zagospodarować na swoim trzeba było ogromnego wysiłku fizycznego i wielkiego hartu ducha. Było to zadanie dla ludzi twardych, odważnych i zdesperowanych biedą. I tacy się znaleźli. Zdarzyło się to zaledwie i niespełna 120 lat temu, a nam współczesnym już trudno to sobie wyobrazić. Jest zrozumiałe, że w pojedynkę osadnicy nie dali by rady ogromowi trudów. Konieczna była pomoc rodzinna i sąsiedzka. Potrafili ją zorganizować.

Niestety nie zachowały się żadne osobiste wspomnienia z tamtych dni.

Jako jedyny pamiętnik mieszkańca Łosińca jest mi znany pamiętnik Wawrzyna Żaka.⁹² Mało w nim jednak o okresie parcelacji i osiedleńcach. Jest to jednak pozycja warta ze wszech miar przeczytania. Stanowi cenne źródło do zaznajomienia się z codziennym życiem na wsi wielkopolskiej w drugiej połowie XIX w. (w wielu jego aspektach : klasowym, obyczajowym, ekonomicznym, politycznym, narodowym). Główną jego treścią są jednak dzieje autora i jego przodków (od 1864 r.) aż do roku 1955. Lektura bardzo ciekawa. Wawrzyn Żak był sołtysiem w Łosińcu przed II wojną światową i po niej również, brał udział w powstaniu wielkopolskim, walczył w wojnie polsko – bolszewickiej (został ranny i szczęśliwie wycofany z frontu), we wrześniu 1939 wraz z sąsiadem Nawrockim dotarł do Warszawy, by wziąć udział w jej obronie (niestety wcześniej nastąpiła kapitulacja), na początku okupacji został wyznaczony przez Niemców jako jeden z pięciu zakładników na teren gminy Skoki, był więźniem obozu koncentracyjnego w Inowrocławiu –słowem przebogaty życiorys napisany zwięzłym, chłopskim językiem.

Nauczyciel Wegner w Kronice szkoły, której pisanie rozpoczął 1lipca 1894 r. prócz uprzednio wymienionej informacji podaje, że w latach 1891- 1893 na rozparcelowanym majątku powstały 53 nowe gospodarstwa, w roku 1900 przybyło 9 nowych osiedleńców, na przełomie stuleci wszystkich gospodarstw było 61, a mieszkańców 380 (jest raczej pewne, że w tej statystyce nie uwzględnił przynajmniej gospodarstw Łosińca Starego - mieszkańców tej części wsi być może tak). W kontekście Spółki Ziemskiej często wymienia Franza Klosinskiego i niekiedy Izidora ? Nawrockiego (nie zdołałem rozszyfrować istoty rzeczy). O ile dobrze przetłumaczyłem Kłosiński był leśniczym (borowym), dworskim zapewne, a Nawrocki ceglarzem.⁹³

W tym miejscu trzeba dla porządku zaznaczyć, że Firma Spółka Ziemska nie zbyła wszystkich gruntów, pozostały pewne resztki aż do okresu międzywojnia (1918 –1939) – kiedy to te ostatki przejął Skarb Państwa (znane są numery tych działek z 1914r.).⁹⁴

ŁOSINIEC PO PARCELACJI

Jak poprzednio wspomniano, nauczyciel Wegner wyliczył, że w Łosińcu w roku 1900 było wszystkich gospodarstw 61. A oto ten wykaz :

1. Franz Klosinski
- 32 .Leda

- | | |
|-----------------------------|------------------------------|
| 2. Flicinski ? | 33. Wudarczyk |
| 3. Nawrocki | 34. Cwiertniak |
| 4. Tomczak | 35. Szczepaniak Józef |
| 5. Winkowski Józef i Michał | 36. Bedyński |
| | 37. Hachuj |
| 6. Olejnik | 38. Sobkowiak |
| 7. Bejma | 39. Matuszak |
| 8. Żak | 40. Kruś |
| 9. Szymaś | 41. Erens Kaśimir |
| 10. Patelski Kazimierz | 42. Gumny |
| 11. Rubaszewski | 43. Nowak |
| 12. Erens Józef | 44. Dutkiewicz |
| 13. Berendt | 45. Stelmaszynski |
| 14. Hudziak | 46. Ratajczak |
| 15. Kwaśniewski | 47. Kubiak |
| 16. Klos | 48. Masurek |
| 17. Stryjak | 49. Strozyk |
| 18. Kielbasiewicz | 50. Starszak Jan |
| 19. Okupniak | 51. Rosik |
| 20. Zastawny | 52. Kubis |
| 21. Jakubiak | 53. Przybysz |
| 22. Widziński | 54. Najdul |
| 23. Walkowiak | 55. Czajkowski |
| 24. Mikulski | 56. Dolata |
| 25. Kurdelski | 57. Gruszczynski |
| 26. Grobelniak | 58. Lis |
| 27. Hase | 59. Szarafiński? |
| 28. Januchowski | 60. Patelski Andrzej |
| 29. Patelski Jan | 61. Konopa Jan ⁹⁵ |
| 30. Igielski | |

Pora na wspomnianą w tekście o uwłaszczeniu wsi listę nabywców gruntów z teczki L –69 z AP w Bydgoszczy.⁹⁶ Verzeichniss der Rentengutkaufes von Losiniec, Kreis Wongrowitz, daty skrajne 21.07.1892 – 17.11.1895 (Wykaz nieruchomości z Łosińca, pow. Wągrowiec):

Lp	Imię i nazwisko	Obszar			Cena parceli w markach
		ha	a	m ²	
1	Johann Hagdan	15	87	55	8137
2	Antoni ? Dutkiewicz	17	32	92	4852
3	Franz Nowak	10	11	13	4044
4	Johann Bejma	10	71	19	5345
5	Jakob Krawczak				nie odnotowano
6	Jakob Bedynski	12	47	07	4590
7	Walentin Stróżyk	6	52	52	3010
8	Adalbert Gumny	5	-	-	2000
9	Casimir Erens	6	14	92	2459
10	Michael Kruś	9	70	97	3883
11	Franz Hachuj	10	65	39	5113
12	Franz Klosinski	10	60	30	6991

13	Michael Sobkowiak	7	65	09	3670
14	Jozeph Szczepaniak	7	68	93	3382
15	Stanisław Cwiertniak	7	71	01	4194
16	Michael Żak	5	48	69	3050
17	Franz Hudziak	7	01	61	5947
18	Walentin Gnalicki	5	00	93	2404
19	Antoni Wudarczyk				nie odnotowano
20	Alfred ? Nawrocki	14	16	49	9435
21	Walentin Flicinski	5	10	45	3212
22	Johann Konopa	17	19	01	9763
23	Walentin Walkowiak	16	59	50	6986
24	Michael Olejnik	9	58	06	5906
25	Konstantin Mikulski	6	81	05	3269
26	Josef Kurdelski	6	73	74	3233
27	Antoni Grobelniak	6	42	91	3085
28	Ferdinand Haase	16	73	78	6025
29	Stanisław ? Januchowski	5	-	-	1600
30	Johann Patelski	10	-	-	4000
31	Alfred ? Widzinski	12	98	69	6000
32	Simon Jakubiak	5	09	98	1839
33	Johann Zastrożny	13	99	80	5599
34	Joseph Igielski	2	92	03	1168
34a	-	-	-	-	-
35	Lorenz Kielbasiewicz	10	94	98	4379
36	Johann Stryjak	16	26	84	7158
34a	Michael Szymaś	13	40	54	8451
37	Teofil ? Klos	15	84	09	6970
37a	-	-	-	-	-
38	Alfred ? Kwaśniewski	10	09	84	4753
39	Lorenz Rubaszewski	10	67	41	6881
40	Joseph Arens	15	61	55	12737
41	? Kubis	12	66	66	6165
42	Joseph Przybysz	5	10	72	2042
43	Carl Riemer	12	70	04	4680
44	Martin Najdul	2	70	43	1081
45	Martin (K) Wozniewski ?	5	38	40	3230
46	Ignatz Rorzyk	5	62	69	3038
47	Johann Starszak	3	84	02	2304
48	Martin Trelewski	9	84	81	5232
37a	Władysław ? Czajkowski	ca 15	-	-	5400
49	Johann Ratajczak	3	53	51	2333
50	Johann Stelmaszynski	1	44	01	983
51	Simon Kubiak	5	-	-	3600
52	Joseph Matuszak	10	28	02	7401
53	Anton Winkowski	4	71	91	3237
54	Anton Berendt	2	55	70	1841
55	Anton Winkowski i Stefan	0	94	94	3682

56	? Tomczak	2	51	83	3123
57	Casimir Patelski	8	66	57	7439

Powyższa lista nie obejmuje nazwisk osiedleńców spod Odolanowa. Zawiera natomiast nazwiska z Łosińca i z bliższych i dalszych okolic wsi oraz kolonistów spod Szamotuł. To ci ludzie byli najprawdopodobniej pierwszymi nabywcami ziemi od Firmy Spółka Ziemiska z Poznania (być może już w 1892 roku). Do rozparcelowania zostało jeszcze około 150 ha ziemi. Nabyli ją w większości przybysze spod Odolanowa.

Listy te skonfrontujemy z podstawowymi danymi z ksiąg wieczystych dawnych. Najpierw jednak trochę wyjaśnień.

Księgi wieczyste to niejako dowody osobiste nieruchomości prowadzone przez wyspecjalizowane wydziały sądów – obecnie grodzkich. Dzielą się na cztery działy. W niniejszym opracowaniu zajmiemy się tylko jednym z tych działów i to niekompletnie, mianowicie drugim, obejmującym wpisy dotyczące właściciela lub właścicieli lub użytkowników wieczystych nieruchomości, tj. imię, nazwisko (adres i imiona rodziców pominiemy).⁹⁷ O trudnościach w czytaniu niemieckiego pisma odręcznego w wersji gotyckiej nieco już wspominałem. Tutaj dodam jeszcze, że w prowadzeniu ksiąg wieczystych często zdarzają się skreślenia. Ówczesni kanceliści nazwiska pisali dużymi literami i wyraźnie – natomiast imiona „drobnym maczkiem”. Wyobraźmy sobie odczytanie takiego obcojęzycznego tekstu w jego archaicznej formie i na dodatek przekreślonego niekiedy grubą kreską. Jest to ostatecznie możliwe, ale pochłania mnóstwo czasu. Tyle tytułem usprawiedliwienia się z ewentualnych błędów. Księgi wieczyste dawne to bardzo ciekawe źródło historyczne. Da się z nich odczytać dane nie tylko dane im właściwe, ale pośrednio uzyskać informacje odnośnie stosunków wewnątrzrodzinnych i koligacji między różnymi rodzinami, kondycji ekonomicznej gospodarstwa i jego właścicieli, nawet ich cech osobowościowych (ugodowości bądź skłonności do pieniactwa, stopnia rzetelności w wywiązywaniu się z zobowiązań finansowych i innych) itd. itp.

Przeglądane przez autora księgi wieczyste dawne obejmują głównie lata 1876 –1914 (najstarszy zapis dotyczy roku 1847, najbliższy naszych czasów pochodzi z lat 60-tych XX w.).

ZBIORCZA KSIĘGA WIECZYSTA

ŁOSINIEC STARY

Tom I

Wykaz nr 1 do nr11

Amstgericht Wongrowitz von Losiniec, Loschwitz, Łosiniec Stary,
Kreis Wongrowitz.⁹⁸

ERSTE ABTEILUNG (DZIAŁ PIERWSZY)

Eigenthümer (posiadacz, właściciel)	Grund der Erwerbes (nabycie gruntu)
Jakob Krawczak	25.09.1876
Andreas Budka i jego żona Joschka g . Krawczak	4.12.1902
(- ?) Hagdan	19.10.1893
(- ?) Jastrząbek	22.03.1927
Lorenz Łosiniecki i jego żona g. Patelska	3.09.1847 23.05.1867 8.12.1872
Agnes Hagdan Johann Hagdan	16.02.1888 8.11.1905
Jacob Trelewski Martin Trelewski Catherina Trelewska g. Pinkowska Johann Napiecek i jego żona Marta g. Wieczorek Johann Koczorowski i jego żona Anna g. Lecymanowicz (- ?) Krause i jego żona g. Brandt ?	3.09.1847 28.10.1875 22.01.1898 26.10.1899 11.12.1899 14.03.1901
DRITTE ABTHEILUNG HYPOTHEKEN GRUNDBUCHEN	
Hagdan Jastrząbek Poznańskie Ziemstwo Kredytowe	19.10.1893 22.03.1927
ERSTE ABTHEILUNG (powtórzenie zapisu z poz. trzeciej)	
Powtórzenie zapisu z poz. czwartej	
Marcin Woźniak i jego żona Katarzyna g. Bromberek Derezinski Józef(z Koninka) i jego żona g. Wiśniewska Jan Wiśniewski i Władysława Wiśniewska Wawrzyn Dobrochowski i jego żona Cecylia g. Czajkowska	12.08.1869 14.01.1892 25.08.1898 23.02.1910
BAND I BLATT 5(Tom I karta , księga 5)	
Michael Beyma	7.07.1871
Julius Spletter	31.03.1880
Hulda Spletter (wyszła za Ernesta Konkel w tym samym roku)	przewłaszczona 6.03.1923
BLATT 6	
Michael Beyma Julius Spletter	3.07.1867 31.03.1880
BLATT 7	
Walenty Gorny Stanisław Radecki Carl Riemer Emil Riemer Julius Spletter Hugo Spletter	12.12.1865 20.09.1878 12.10.1887 24.10.1878 11.01.1894 29.03.1911 28.08.1920
BLATT 8	

Walenty Janikowski	3.05.1867
Jacob Krawczak	4.04.1882
Jacob Krawczak	8.12?1892
Andreas Budka	4.12.1902
BLATT 11	
Walkowiak ?	1898

KSIĘGI WIECZYSTE DAWNE

ŁOSINIEC NOWY

Tom I wykaz I do nr 30

Brak księgi (Blatt) 1.

Eigenthümer (właściciel, posiadacz)	Nabycie gruntu
Blatt 2	
Pilarski i jego żona Antonina g. Erenz	4.12.1902
Blatt3	
Spółka Ziemska z Poznania	16.08.1890
Andreas Patelski urodzony w Łosińcu i jego żona	23.12.1902
Marianna g. Osminkowska ?	20.06.1903
Stanisław ? Jastrząbek	4.06.1909
Andreas Patelski i jego żona g. Osminkowska ?	24.09.1913
Blatt 4	
Jan Kruczyński i jego żona g. Szuder	19.05.1904
Szymaś	8.12.1906
Catherina g. Gniot (żona Szymasia)	16.12.1906
Bromberek	6.09.1911
Joseph Pytlak	31.07.1913
Blatt 5	
Wawrzyn (Lorenz) Urbański i jego żona g . Bejma	9.11.1905
Blatt 6	
Gruszczyński i jego żona g. Bedynska	9.11.1905
Jan Patelski i jego żona Helena g. Gruszczyńska	16.05.1931
Blatt 7	
Hachuj	1905
Pinkowski	25.07.1906
Spletter	-
Gumpert	-
Krenz	-
Ludwik Ćwiertniak	16.04.1921
Stanisław Kędzia	31.01.1922
Franciszek Bigosiński (nauczyciel z Lechlina)	8.11.1933
Blatt 8	
Krzywda g. Lis	9.11.1905
Jan Krzywda	6.01.1913

Blatt 9	
Stanisław Januchowski i jego żona Marianna g. Batoronicz ?	11.11.1905 16.05.1906
Blatt 10	
Jan Dolata i jego żona g. Szczepaniak	9.11.1905
Blatt 11	
Starszak Kokot g. Lis	18.11.1905 22.12? 1912
Blatt 12	
Julius Spletter Emma Zauft	18.11.1905 7.12.1905
Blatt 13	
Walenty Matecki Mikołaj Kurzawa i jego żona g. Nowak	18.11.1905 13.01.1906 14.05.1913
Blatt 14	
Emil Riemer Anna g. Alnzin	7.12.1905
Blatt 15	
Sebastian Mazurek i jego żona Maria g. Błaszczuk Marianna Stasiak g. Maleszka	18.11.1905 17, 19, 21.06.1917
Blatt 16	
Józef Matuszak i jego żona Antonina g. Bedenska Wojciech Matuszak i jego żona g. Musiał Mendel	18.11.1905 3.02.1908 14.02.1908 1946
Blatt 17	
Magdalena Lis g. Matuszak Władysław Pilarski i jego żona g. Matuszak	18.11.1905 28.11.1911
Blatt 18	
Stempowski i jego żona g. Szymaś Wojciech Bogunia i jego żona g. Gembala	7.12.1905 14.02.1923
Blatt 19	
Jakub Stasiak i jego żona g. Gytrych ? Walenty Stasiak i jego żona Maria g. Maleszka Sebastian Mazurek	7.12.1905 11.03.1909 17,19,21.06.1917
Blatt 20	
Czajkowski i jego żona g. Cholewinska Ignacy Biskup i jego żona g. Napierała	7.12.1905 5.05.1935
Blatt 21	
Starszak żona robotnika z Antonina g. Janiak - Wawrzecka	7.12.1905 14.04.1924
Blatt 22	
Aleksander Okonek	21.12.1905
Blatt 23	
Mieczysław ? Tomczak i jego żona g. Pytlak	7.12.1905

Marianna Podraza	1966
Blatt 24	
Wojciech Januchowski i jego żona Katarzyna g. Macioszek	7.12.1905
Blatt 25	
Józef Igielski	21.12.1905
Józef Ćwiertniak	1.08.1913
Jan Okupnik	1920
Władysława Sarnowska	21.01.1926
Jan Sarnowski	-
Blatt 26	
Krzyzstof ? Erens i Antonina Wesołowska	11.01.1906
Blatt 27	
Jan Stryjak i jego żona Marianna g. Nowak	11.12.1905
Jan ? Januchowski i jego żona Anna g. Kemnitz	-
Szymaś	-
Bronisław i Stanisława z Szymasiów Janiakowie	4.02.1929
Blatt 28	
Józef Kurdelski	21.12.1905
i jego żona Anna ? g. Patelska	11.01.1913
Blatt 29	
Olejniki	21.12.1905
i jego żona g. Nowak	29.11.1906
Blatt 30	
Mikulski	21.12.1905
i jego żona Antonina g. Lewandowska	18.12.1912
Stanisław Bejma i jego żona Helena g. Mikulska	28.03.1930

ŁOSINIEC NOWY , TOM II OD NR 31 DO 60

Blatt 31	
Kubiak i jego żona Agnieszka g. Mazurek	11.01.1906
Blatt 32	
Walenty Pachowicz	11.01.1906
potem wielu innych właścicieli	--
Adalbert Kuffel	24.02.1911
Leokadia i Walenty Jagodziński	1937
Blatt 33	
Jan Patelski i jego żona g. Sobiesińska	11.01.1906
potem na tej działce Pilarscy	---
Blatt 34	
Tomasz Nawrocki	11.01.1906
Blatt 35	
Walenty Fluziński ?	20.01.1906
Wincenty Kłosiński i jego żona Melania	1928
Blatt 36	
Joseph Szczepaniak i jego żona Magdalena g. Mazurek	20.01.1906

Piotr Szczepaniak i jego żona Marianna Matecka (Maleszka ?)	13.12.1913
Blatt 37	
Jacob Leda potem Weronika Dobrochowska g. Leda i jej mąż Jan Dobrochowski	20.01.1906 1925
Blatt 38	
Stanisław Mazurek i jego żona Konstancja g. Stelmarzynska	4.08.1906 4.04.1910
Blatt 39	
Januchowski Kazimierz ? w końcu na tym gruncie Jesionowski	4.08.1906 1939
Blatt 40	
Józef Rosiak Władysław Pyrzewski	1906 1913
Blatt 41	
Antoni Włodarczyk i jego żona Maria g. Augustyniak Jan Dobrochowski	4.08.1906 1936
Blatt 42	
Antoni Grobelniak	4.08.1906
Blatt 43	
Walenty Walkowiak	4.08.1906
Blatt 44	
Walenty Walkowiak Franciszka Gumna g. Walkowiak i Marcin Gumny Marcin Gumny Anna Gumna g. Patelska	4.08.1906 19.07.1909 8.01.1919 16.02.1920
Blatt 45	
Michał Winkowski	16.08 1906
Blatt 46	
Szymaś Michał na tej parceli w końcu Andrzej Płowens	16.08.1906 17.05.1933
Blatt 47	
Walenty Strożyk	16.08.1906
Blatt 48	
Walenty Strożyk w końcu na tym gruncie Antoni Laskowski	16.08.1906 1937
Blatt 49	
Jan Śliwiński Stanisław Siatka i jego żona Wiktoria g. Kurek	16.08.1906 23.10.1920
Blatt 50	
Marcin Gumny i jego żona Franciszka g. Walkowiak Anna Patelska	27.12.1906 16.02.1920
Blatt 51	
Erens Jan Najder Wawrzyn Żak (na skutek powzdanania poprzednika)	27.12.1906 --- 27.01.1927
Blatt 52	
Jan Okupniak	15.03.1907

w końcu na tym gruncie Józefa i Czesław Rożnowski	1967
Blatt 53	
Jakubiak	26.06.1907
Blatt 54	
Józef Cerekwicki	26.06.1907
Blatt 55	
Franz Szafran	26.06.1907
Blatt 56	
Michał Żak	26.06.1907
Wawrzyn Żak i jego żona g. Cerekwicka	1946
Blatt 57	
Kazimierz Szczepaniak	26.06.1907
Blatt 58	
Bedynski	26.06.1907
i jego żona g. Blaszyk (Blaszczyk ?)	11.08.1908
Blatt 59	
Kazimierz Ćwiertniak	4.07.1907
w końcu Wojciech Kruś i jego żona Jadwiga	1920
g.Paczkowska	
Blatt 60	
Józef Przybysz	4.07.1907

ŁOSINIEC NOWY
TOM III od nr 61

Blatt 61	
Von Rittergut (z majątku)	4.07.1907 19.02.1885 4.07.1907
Zapis dożywotniego mieszkania na rzecz rolnika Kazimierza Patelskiego i jego żony Katarzyny z Kolińskich	7.03.1936
Blatt 62	
Konopa	-
Winkowski	1909
Marcin Kwapiński	1920
Blatt 63	
Von Rittergut (dalej nie odczytano)	-
Blatt 64	
Von Rittergut (dalej nie odczytano)	31.07.1907
Blatt 65	
Von Rittergut	16.08.1907

Ein Ferein Spółka ziemiska (Związek Spółka ziemiska) gmina Łosiniec	---- 1926
Blatt 66	
Von Rittergut Boleslaus Klosinski	1.08.1907 1.08.1907
Blatt 67	
Von Rittergut Anton Berent ? i jego żona Bronisława g. Helmanowicz	1.08.1907 1.08.1907
Blatt 68	
Andreas Budka i jego żona Józefa g. Krawczak	1.08. 1907
Blatt 69	
Michael Kruś i jego żona Marianna g. Cybert Ćwik z żoną g . Kruś Piotr Szczepaniak i jego żona Zofia z Ćwików Szczepaniakowa	1.08.1907 16.11.1909 4.02.1936
Blatt 70	
Pyrzowski i jego żona Bronisława g. Kurzawa	2.11.1908 26.02.1913
Blatt 71	
Pilarski i jego żona g. Erenz Sebastian Jaroszczyk z żoną g. Mańko	9.06.1909 6.03.1913
Blatt 72	
Walentin ? Mikulski i jego żona Antonina g.Lewandowska	6.04.1910
Blatt 73	
Jan Dolata Ludwik Ćwiertniak i jego żona Wiktoria g. Serba Kurzawa Mikołaj i jego żona Agnieszka z Nowaków	25.06.1910 30.10.1920 15.07.1926
Blatt 74	
Walentin Stasiak Sebastian Mazurek	25.07.1910 21.07.1917
Blatt 75	
Franz Winkowski	30.01.1912
Blatt 76	
Józef Szczepaniak Piotr Szczepaniak i jego żona Marianna g. Małecka od 11.09.1945 Stefania z Magdów Smolińska	30.05.1912 13.12.1913 31.12.1946
Blatt 77	
Katarzyna Krzywda g. Lis i Jan Krzywda Jan Krzywda	9.11.1905 30.01.1923
Blatt 78	
Ludwik Walkowiak	26.02.1920
Blatt 79	
Ćwiertniak Józef Jan Okupniak i jego żona Rozalia g. Banach potem wielu w końcu Czesław Rożnowski	26.02.1920 18.03.1920 ----- 14.04.1967
Blatt 80	

Rola, las, łąka Władysław Pilarski i jego żona Helena g. Matuszak	23.10.1928
Blatt 81	
Jan i Jadwiga z Włodarczyków małżonkowie Dobrochowscy Jan Dobrochowski	28.08.1929 23.01.1935
Blatt 82	
Wojciech Kokot i jego żona Zofia g. Lis	21.11.1929
Blatt 83	
Kowal Zacheusz Patelski	powzdał (zrzekł się) 19.10.1935 zapisano 8.06.1936
Blatt 84	
Zacheusz Patelski kowal	21.05.1935 wpisano 11.02.1937 Powzdanie ⁹⁹

Wnioski, hipotezy, przypuszczenia i wielorakie rozważania na temat prezentowanych od strony 54 wykazów pozostawiam czytelnikowi.

Trzeba pamiętać, że księgi wieczyste nie są wykazem meldunkowym. Niekoniecznie posiadacze nieruchomości musieli zamieszkiwać w Łosińcu i odwrotnie we wsi mogły przebywać osoby (nieraz lata całe), które własności w niej nie posiadały. Jednak w owych czasach wypadki takie, choć możliwe, należały do rzadkości. Ponadto pragnę się zastrzec, że powyższe dane nie są kopią ksiąg wieczystych nawet w zakresie nazwisk właścicieli w nich występujących. Nie zamieściłem nazwisk posiadaczy „sezonowych”, tych z rodzaju „kupił dzisiaj, jutro sprzedał”, amatorów łatwego zarobku, którzy z reguły się pojawiają przy takich okazjach. Obrót ziemią po parcelacji, a i później również do czasu II wojny światowej był w Łosińcu znaczny. Wspaniale ilustruje to dokument archiwalny ze zbioru „Kasa Stanu Średniego” z AP w Poznaniu. W owym czasie kawałek gruntu o powierzchni 10 ha 57 ar 75 m kw. oznaczony numerem 7 w księgach wieczystych dawnych zmieniał właściciela kilka razy.¹⁰⁰ Z tegoż dokumentu dowiadujemy się, że jeszcze w 1919 w najlepsze funkcjonowała w Poznaniu niemiecka Komisja Osiedleńcza (Ansiedlungskommission), będąca emanacją osławionej Komisji Kolonizacyjnej, która zainteresowała się wspomnianym kawałkiem pola z powodu sprzedaży tegoż przez Ludwiga Krenza Ludwikowi i Wiktorii Cwiertniakom. Komisja Osiedleńcza jeszcze wtedy pilnowała, aby „niemiecka” ziemia nie przechodziła w polskie ręce. Dalej możemy się też dowiedzieć, że Komisja miała podwójnego pecha, bowiem ów Ludwig Krenz się „spolszczył” i przemianował na Ludwika Kędzię.¹⁰¹ Tłumacząc się niejako z braku czujności Deutsche Mittelstandkasse zu Posen Gesellschaft mit beschränkter Haftung (Niemiecka Kasa Stanu Średniego w Poznaniu Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością informowała Komisję Osiedleńczą, że wspomniany kawałek gruntu nie jest wart większego zachodu, bowiem wg. Gemeindelexicon z 1912 roku Łosiniec jest wsią o obszarze 665 ha, 428 mieszkańcach (419 Polaków, 11 Niemców – 7 ewang. i 4 kat., 4 innych narodowości).¹⁰²

Merytorycznie pierwotną dokumentacją w stosunku do ksiąg wieczystych jest uprzednio wspomniany kataster czyli wykaz nieruchomości i ich właścicieli z odniesieniem do konkretnej parceli na mapie.¹⁰³ Znajdujemy tam niekiedy nazwiska, których nie ma w księgach wieczystych. Nie zamieszczam jednak wykazu posiadaczy gruntów z katastrów. Ciekawych odsyłam wprost do oryginalnego źródła. Bardzo zainteresowanym problemami

własnościowymi w Łosińcu polecam wizytę w APP w Poznaniu , gdzie znajduje się wiele dokumentów z wykazami imiennymi posiadaczy nieruchomości w naszej wsi. Pierwsze zapisy z katastru pochodzą z 1865 roku, a pierwszy zapis o parcelach i ich właścicielu z roku 1901 (tyczy Klosińskiego i działek nr od 29 do 35 i nr 62). Z tego dokumentu (Mutterrolle des Losiniec) wynika też, że w latach 1898 – 1899 wydzielono jako osobną jednostkę szkołę i otaczający ją grunt (znane są numery tych działek). Nauczyciel Wegner podaje z niemiecką precyzją ich obszar –1ha 95 a 59 m².¹⁰⁴

Tutaj trzeba też odpowiedzieć na pytanie , skąd nowi osiedleńcy wzięli pieniądze na nabycie parceli skoro nie ulega wątpliwości, że przybyli do Łosińca gnani nie dobrobytem, a biedą właśnie ? Odpowiedź jest prosta – w większości przypadków zaciągali kredyty w bankach. Jednym z takich kredytodawców, ale nie jedynym, był z całą pewnością Bank Rentowy z Poznania (wynika to z zachowanej do dziś dokumentacji w APP Poznań).¹⁰⁵ Bankowe wierzycielności ciążyły nad wieloma łosinieckimi gospodarstwami przez cały okres międzywojenny – w tym czasie zostały „przewalutowane” na dolary USA i franki szwajcarskie i często miast maleć narastały i w kilku przypadkach przerosły wartość gospodarstwa dochodząc do kwot kilkunastu tysięcy ówczesnych dolarów lub franków.¹⁰⁶ Były to sumy na owe czasy zawrotne , niemożliwe do spłaty z dochodów gospodarstwa chłopskiego. Gdyby nie zawierucha II wojny światowej i nowy ustrój, jaki po niej nastał, wiele łosinieckich nieruchomości zostałoby zlicytowanych. W nowym „komunistycznym” ładzie chłopi otrzymali nie tylko ziemię wskutek realizacji reformy rolnej , ale zostali uwolnieni od ciężaru długów wobec państwa, banków oraz osób prywatnych. To wszystko oznaczało ostateczne zlikwidowanie, blisko 100 lat po uwłaszczeniu, przeżytków systemu feudalnego w Polsce.²²⁸

Tylko nieliczni kupowali grunty z parcelacji za gotówkę zdobytą pracą w niemieckich kopalniach i zakładach przemysłowych Nadrenii i Westfalii. Zarobki były tam dobre, ale o pracę niezmiernie trudno. Mój dziadek Marcin Gumny, który wyjechał w te rejony „za pieniądzem”, czekając na zatrudnienie głodował przez wiele dni i o mały włos postradałby życie z tego powodu (wstydził się przyznać, że jest tak biedny, że nie stać go na kupno najskromniejszej żywności). Przetrwał dzięki życzliwej i bezinteresownej pomocy polskich kolegów. Polaków wówczas było wielu w tym niemieckim Eldorado. Ostatecznie udało mu się zarobić 2000 MK na kupno 20 mórg lichej ziemi (choć prawdę powiedziawszy, jak to wynika z innego dokumentu, nie on był nabywcą gruntu w Łosińcu a jego ojciec Wojciech – w księdze wieczystej jednak jako pierwszy właściciel jest zanotowany Marcin).

SZKOŁA W ŁOSIŃCU

O szkole w Łosińcu napomknęliśmy już przy omawianiu „Kroniki żałobnej ...” Edmunda Galliera. Wg. tego autora w roku 1888 istniała w naszej wsi szkoła prowadzona przez proboszcza z Popowa Kościelnego. Niestety więcej informacji o tej szkole wspomniana pozycja nie podaje.¹⁰⁷ W archiwach, jak dotąd , nie znalazłem żadnych dokumentów dotyczącej tej placówki. Czy taka szkoła rzeczywiście istniała ?

Według mojej kwerendy archiwalnej szkoła w Łosińcu jest po raz pierwszy wymieniona w wykazie szkół Kreisschulinspektion Wongrowitz (Powiatowego Inspektoratu Szkolnego w Wągrowcu) datowanym na 30 listopada 1894 (lub 1 grudnia 1894) pod numerem 60-tym jako placówka o dwu izbach lekcyjnych i dwu klasach (I- 42 dzieci, II- 43, łącznie 85 dzieci), z nauczycielem Josefem Wegnerem (urodzonym 15.03.1857).¹⁰⁸

Póki co, pierwszym obszerniejszym źródłem o szkole Łosińcu w niniejszym opracowaniu jest „Kronik der Kath. Schule zu Losiniec, Kreis Wongrowitz, Kreisschulinspektion Wongrowitz= Süd, Beganen 1. Juli 1894” (Kronika katolickiej szkoły w Łosińcu, pow. Wągrowiec, Powiatowa Inspekcja Szkolna Wągrowiec – Południe, początek 1 lipca 1894r.) obejmująca lata 1894–1929.¹⁰⁹ Strona tytułowa tej Kroniki kłóci się z uprzednią wzmianką, że szkoła w Łosińcu nie miała jednoznacznego charakteru religijnego (patrz: Księga adresowa wszystkich miejscowości w Wielkim Księstwie Poznańskim, rok 1902).¹¹⁰ Na stronie 33 poświęciłem nieco słów źródłom archiwalnym sporządzonym pismem odręcznym w języku niemieckim w jego gotyckiej wersji. Zaledwie „obejrzałem” Kronikę, a wielka to szkoda, bo z wielu względów zasługuje ona na dogłębne studiowanie. Zwłaszcza dotyczy to ponad dwóch trzecich jej objętości napisanych przez nauczyciela Wegnera, który żywo interesował się otaczającą go rzeczywistością, polityką i historią, wsią i najbliższą okolicą. Kronika jest, bez żadnej przesady, przebogata kopalnią wiedzy na te właśnie tematy i nie tylko, chociaż głównie dotyczy szkoły i problemów z nią związanych.

Do szkoły przynależały, oprócz Łosińca: Hohenwalden (Podlesie Wysockie), Chociszewo, Roschkowo, Lechlin Majątek i Huby, Lechlinek, Kurki, Przysieka Majątek, Sienno i Sarbia. Dziwi nieco ta znaczna ilość wsi podległych szkole w Łosińcu, tym bardziej, iż wiadomo, że istniała w tym czasie szkoła w Siennie. Zaufałbym jednak tutaj nauczycielowi Wegnerowi. Szkoła w Łosińcu była bowiem szkołą katolicką, co oznaczało nic więcej ponad to, że nauka religii odbywała się w języku polskim i w jej katolickiej wersji. Pozostałe przedmioty nauczano po niemiecku. Dla większości Polaków znaczyło to wiele, a pruski zaborca był w zgodzie ze swoimi deklaracjami o równouprawnieniu wyznaniowym. W dobie nasilonej germanizacji, Niemcom nie zależało na ułatwianiu życia Polakom w tym względzie.

Z Kroniki korzystaliśmy już w niniejszym opracowaniu, dlatego tutaj w wielkim skrócie wspomnimy o tych jej treściach, które dotąd nie miały okazji zaistnieć i to niestety nie o wszystkich.

Na początek jednak słowa kilka natury ogólnej. Kronika jest napisana na porządnym papierze formatu A-4 w tzw. „grube linie”. Nie ma układu chronologicznego. Wśród zapisów niemieckich z czasu zaboru pojawiają się zapisy polskie z okresu już wolnej Rzeczypospolitej. Po dłużej ciągłym się tekście polskim następuje znowu niemiecki wcześniej datowany. Słowem- istny galimatias. Nie będziemy dociekać, kto i dlaczego go spowodował.

Jak wyżej wspomniano autorem większości tekstu jest nauczyciel Wegner. Prowadzoną przez siebie kronikę dzielił na rozdziały z numeracją alfabetyczną (Abschnitt A, B, C itd.). Pisał wyśmienicie pod względem kaligraficznym, niestety „drobnym maczkiem”. Treść Kroniki przedstawiam „tak jak leci”, kierując się zasadniczo (choć nie bezwzględnie) numeracją stron.

Po określeniu „obwodu szkolnego” nauczyciel Wegner wymienia jako najstarszych mieszkańców wsi Johanna Hagdana, Jacoba Krawczaka, Johanna Trelewskiego, Johanna Wiśniewskiego, Splettera, Emila Riemera.

Dalej określa położenie i przynależność Łosińca pod względem administracyjnym i kościelnym, podaje historię wsi w niemal całym wieku XIX i jej powiązania z dziedzicami lechlińskimi – Duninami, Napierałowiczową i Lasockim (wszystko to na tle polityki państwa pruskiego w Wielkopolsce). Nie pojąłem, dlaczego wspomina Swinarskiego, chociaż (mylnie?) uważa go za dziedzica Roszkowa (zapis z października 1894). W rozdziale D i E przedstawia życiorys własny (urodził się w Stobrze Kreis Tuchel – w Stobrze, pow. Tuchola; w 1877 podjął naukę w Königlichen Schullehrer Seminar in Tuchel, 10 grudnia 1884 zaczął naukę in Königlichen Schullehrer zu Rawitsch, które 1 lutego 1885 definitio ukończył; przed przybyciem do Łosińca pracował w Lubaszku w pow. czarnkowskim, in Gross Elshagen Kreis Wirsitz i w Tarnowie pow. Wągrowiec) i pozostałych kolegów nauczycieli, którzy uczyli w Łosińcu do 1918 roku. Byli to: Krysan (od 1.03.1900),

Friedrich (Friedrich ?), Fritsch, Marcinkowski, Krzycki, Tilch (Tilich ?), Robert Schröcz, Wilhelm Teichgräber.

Następuje pierwszy zapis po polsku : na marginesie „Marja Olszewska” i tekst na stronie : „Usunięto wszystkich nauczycieli, którzy nie władają jęz. polskim lub są wrogo usposobieni do Polaków”.

Marja Olszewska pochodziła z Galicji i była nauczycielką w Łosińcu od 15.09.1919 do 1.12.1919. Przeniesiono ją do Popowa.

Na stronie 24 i 25 wśród niemieckich zapisów po polsku :

„Dnia 1 listopada 1919 podziękował pan nauczyciel Wegner za urząd reszidenta (tak napisano - powinno być „rendanta”) szkolnego. Na jego miejsce obrano gospodarza Stempowskiego, któremu kasę szkolną oddano”.

W innym miejscu na marginesie nauczycielka Stefania Kozłowska . Treść wpisu : „Dnia 1 października 1920 został nauczyciel p. Wegner przesiedlony koło Bydgoszczy, a na jego miejsce wprowadzono nauczycielkę Stefanię Kozłowską z Główny, ur. dnia 20.08.1899 w Poznaniu. Kształciła się na kursie seminaryjnym w Poznaniu, szkoła Działynskich nr 4. Wprowadzenie ją w urząd nastąpiło dnia 4 .11.1920 przez p. Inspektora Narzyńskiego, w obecności dwóch członków dozoru szkolnego i to : sołtysa p. Konstantego Mikulskiego i p. Stanisława Mazurka i uczni oraz i uczennic 3 i 4 klasy”. Tak oto dobiegła końca ponad 26 – letnia praca nauczyciela Wegnera w Łosińcu (od kwietnia 1894 do 1.10. 1920).

Wracamy do strony 24 i 25 : „W marcu r. 1921 wyprowadził się reudant (powinno być – „rendant”) p. Stempowski z Łosińca, a na jego miejsce powołano p. gospodarza Sebastjana Mazurka z Łosińca.

Inna ręka na stronie 25 dopisała m . in. : „Radę szkolną tworzą sołtys p. Mikulski, p. Budka, p. Bedyński i p. Stanisław Mazurek. Powyższy skład rady szkolnej jest bardzo niekorzystny dla rozwoju szkoły. Miejsce to wyzyskują oni dla nienawiści prywatnej. Najgorszymi są p. Mikulski i p. Mazurek Stanisław”.

Wracamy do listy nauczycieli. Od 1.10.1921 do 16.12.1921 w szkole łosinieckiej zastępstwo miał nauczyciel Sanicki z Lechłina, a to dlatego, że Stefania Kozłowska została przeniesiona do Czelina ? (poczta Czeszewo). Pani Kozłowska jest autorką kilkustronicowego wpisu w Kronice traktującego o wydarzeniach w Poznaniu poprzedzających wybuch powstania wielkopolskiego (jako ich naoczny świadek). Tekst bardzo ciekawy, napisany w podniosłym, patriotycznym tonie – nie należy jednak do naszego tematu.

Od 16.12. 1921 szkoła w Łosińcu ma nową nauczycielkę Helenę Krzyżańską. Za jej czasów radę szkolną tworzyli Mikulski i Bedyński, a inspektorem był Jankowski (poprzedni Narzyński zmarł). Od 19.01.1922 razem z Krzyżańską pracował Franciszek Muszyński.

14.08.1923 obowiązki nauczycielskie podjął Sylwester Matysiak wprowadzony w nie przez inspektora Jankowskiego. Krzyżańska została zwolniona z obowiązków nauczycielskich na własną prośbę 1 .12. 1923 lub 1924 roku. Od 1.09.1924 mamy w Łosińcu już dwóch nowych nauczycieli: Waleriana Krawczyka i Feliksa Barciszewskiego. Z Kroniki nie da się dociec jak długo uprzednio wymienieni pracowali. Wiadomo, że w roku szkolnym 1926/27 pojawiają się we wsi nowi nauczyciele Andrzej Dankowski i Walerian Kowalczyk (uczni było 84),¹¹¹ a w roku 1927/28 przybywa znowu następny Franciszek Polinkowski. Odnosnie roku szkolnego 1927/28 mamy sprzeczności źródłowe, bowiem w Zespole Powiatowy Inspektorat Szkolny w Wągrowcu jako nauczyciele szkoły łosinieckiej są wymienieni Walerian Kowalczyk i Aldona Cześniakówna, którzy edukowali 81 uczniów.¹¹²

Za czasów pruskich przez 25 lat „przewinęło się” przez szkołę w Łosińcu 8- mu nauczycieli, w niepodległej Rzeczypospolitej przez 9 lat 13- tu.

Trochę o organizacji roku szkolnego na konkretnych przykładach :

Rok szkolny 1919/20

Wszystkich dzieci 160, w tej liczbie 46 – klasa najniższa (w tym 20 nowicjuszy)

42 – druga klasa
72 - trzecia klasa

14.07. – 10 .08 – wakacje żniwne
21.09.- 20 .10 – wakacje jesienne
12.11- 24.11. – przerwa w nauce z powodu okropnych śnieżyc i mrozów
1.04.1920 – dzieci z Roszkowa przeniesiono do Lechlina
26.06.- koniec roku szkolnego

Rok szkolny 1920/21

1.07. – początek roku szkolnego

Z końcem tego roku (tj. w czerwcu 1921) naukę ukończyło 19 –cioro dzieci : Marjan Hagdan, Jan Gumny, Józef Kruś ?, Franciszek Pilarski, Wojciech Szymaś, Józef Erens, Józef Gomulski, Władysław Mazurek, Stanisława Kurdelska, Helena Okonek, Helena Kwapińska, Pelagia Kłosińska, Marjanna Walkowiak, Pelagia Pilarska, Władysława Śliwińska, Anna Kasierska, Bronisława Biskup, Jan Nowak (albo jednego nazwiska nie wypisałem z oryginału , albo tych dzieci było 18 – cioro).

Począwszy od roku 1923/24 rok szkolny rozpoczynał się 3 sierpnia. W roku szkolnym 1924/25 w placówce uczyło się łącznie 103 dzieci ,w tym 6 –cioro nowicjuszy.

Lista nowicjuszy („pierwszaków”) z roku szkolnego 1927/ 28 :

- | | |
|-------------------------------------|-------------------------|
| 1. Edmund Kruś | 9. Stanisława Kamasówna |
| 2. Ludwik Konopa | 10.Bolesław Kamiński |
| 3. Edmund Dobrochowski | 11. Zygmunt Kapusta |
| 4. Stanisław Mazurek (ojciec mój) | 12. Janina Fidorówna |
| 5. Edmund Pilarski | 13.Leon Wojciechowski |
| 6. Jan Aleksandrak | 14.Helena Frączykówna |
| 7. Józef Urbański | 15. Łucja Bedyńska |
| 8. Agnieszka Patelska | |

W czasach pruskich ferie były w podobnych terminach, dostosowanych do nasilenia robót polowych. Oznaczało to smutny los ówczesnych dzieci. Albo uczęszczały do szkoły, albo pomagały rodzicom w gospodarstwie.

Na koniec parę łosinieckich nazwisk spod pióra nauczyciela Wegnera. Podaję je, chociaż nie jestem pewien kontekstu, w jakim zostały wymienione.

Rok szkolny 1894/95, 15 październik : Anna Berendt, Cecylia Czajkowska, Antonia Starszak ? (Strożyk ?), Joanna Tomczak, Stanisław Konopa, Andreas Cwertniak, Franciszka Stryjak, Zofia Mazurek, Erens, Patelska, Jan Nawrocki.

31.03.1897 : Marianna Patelska, Marianna Stryjak, Franz Klosinski, Władysława Baszek ?, Władysław Gapa, Konstanzin Kruś, Antonia ? Starszak, Rosalia Cwertniak.

Rok szkolny 1909/10 , 27.09. 1909 : Anna Patelska w kontekście ferii jesiennych, które trwały od 10.09. do 23.10. (najprawdopodobniej zakończyła wówczas naukę – miała wtedy 14 lat). Ta Anna Patelska to moja babka ze strony rodzonej matki. Biegle władała językiem niemieckim w mowie i w piśmie. Podczas okupacji 1939 –1945 Niemcy czytając jej listy w sprawie córki Heleny często mniemali, że ich autorką jest rodowita Niemka. Rachowała tylko po niemiecku do końca życia. Umiejętności te posiadała w wiejskiej szkółce w zapyziałej wsi, pod twardą ręką nauczyciela Wegnera i jego kolegów. Tak uczyli pruscy nauczyciele. Wielu dzisiejszych uniwersyteckich absolwentów germanistyki nie wytrzymało by z nią konkurencji. Dziś, jak to się mówi, świat stałby przed nią otworem. Urodziła się jednak o 100 lat za wcześniej. Życie zgotowało jej los wieśniaczki ciężko harującej od świtu do nocy i bezustannie borykającej się z biedą.

W wielu poważnych pracach historycznych często można trafić na konstatacje, że bitwę pod Sadową (1866) i wojnę francusko – pruską (1870- 71) wygrał pruski nauczyciel. Niewiele jest przesady w tych stwierdzeniach. Słynny „pruski dryl” zaczynał się już w pruskiej szkole elementarnej. Kary cielesne były na porządku dziennym jako niezbędny środek dyscyplinujący uczniów. Na przykładzie szkoły w Łosińcu widzimy, że Prusacy nie wyobrażali sobie kobiet w roli nauczyciela i to nie tylko ze względu na powszechny wówczas antyfeminizm, ale raczej na inne postrzeganie roli kobiety w życiu społecznym (Küche, Kinder, Kirche –kuchnia, dzieci, kościół).

Była to szkoła twarda, ale skuteczna w nauczaniu i wychowaniu. Nie jest to hymn pochwalny. Jest to opis i ocena faktów historycznych bez ich moralnego wartościowania .

Parokrotnie wspomniałem, że Kronika jest arcyciekawym i arcyważnym źródłem dla wyjaśnienia nie tylko dziejów szkoły. Po niemiecku jest doprowadzona do roku szkolnego 1918/19. Ostatnie cztery karty zostały wycięte. Dlaczego ?. Być może ktoś zastosował cenzurę wobec nauczyciela Wegnera ? Od strony 159 do końca kronika była prowadzona w języku niemieckim, a strona ta rozpoczyna się wpisem „Am 28 Juni 1914 ...” – jest to data rozpoczęcia I wojny światowej.

Najpewniej Wegner nie pominął tak istotnego problemu jak budynek szkolny. Kto go zbudował i z jakich środków ? Wśród mieszkańców wsi krąży wersja, że jest to dawna owczarnia dworska. Nie wydaje się , aby była to prawda. A nawet gdyby, to póki co nie wiemy, kto dał pieniądze na przystosowanie budynku do potrzeb szkolnych . Bardziej logiczna wydaje się wersja, że jest to wspomniany dwór. Najprawdopodobniej wyjaśnienie tych wszystkich spraw jest w Kronice. Koniecznym jest jej wnikliwe przeczytanie „od deski do deski”. Kronika czeka na „fachowca” tłumacza i jest tego warta.

Na szczycie budynku łosinieckiej szkoły wyremontowanego, odnowionego i przebudowanego w 1986 roku widnieje odrestaurowana data w tynku: 1893 – jest to najpewniej rok wybudowania szkoły, albo adaptacji istniejącego już budynku na cele szkolne. Bardziej prawdopodobna wydaje się ta pierwsza ewentualność.

Dotąd nie natrafiłem na archiwalia i inne źródła, które umożliwiłyby przedstawienie dziejów szkoły w latach 1929 –1933. Skąpe są materiały do lat 1933- 45. Być może ma to związek z faktem, że w latach 1933 –38 szkoła łosiniecka podlegała Obwodowemu Inspektoratowi Szkolnemu we Wrześni. W archiwum Państwowym w Gnieźnie istnieje specjalny zespół poświęcony temu inspektoratowi (liczy 227 teczek), nie ma jednak w nim danych dotyczących naszej szkoły. Jest możliwe, że podczas tych reorganizacji dokumenty zapodziały się.

Pewną wiedzę udało się pozyskać z innych archiwaliów.¹¹³

Kiedy już wydawało się, że nie uda się w oparciu o rzetelne źródła wypełnić pewnych luk (bo przecie daleko nie wszystkich) w historii łosinieckiej szkoły, okazało się, że w budynku samej szkoły szczęśliwie przetrwały dokumenty „z epoki”. Znajdują się one dotąd w Kancelarii Kierownika Punktu Filialnego Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Jabłkowie mgr Piotra Wiśniewskiego, ur. 18.06.1961. Oto ich krótki opis (stan na sierpień 2010):

1. Protokoły z posiedzeń Rady Szkolnej Miejscowej – zawiera protokoły posiedzeń Rady Szkolnej Miejscowej (daty skrajne: 30.08.1925 – 15.10.1937), jest to zeszyt zawierający 23 kartki formatu A - 4
2. Arkusze ocen – daty skrajne: , wpięte w teczkach wg. lat (roczników) uczniów (rocznik 1930 – rocznik 1963) – zbiór niekompletny (brak roczników: 1953, 1959 – 1962)
3. Kronika Szkoły Łosiniec – daty skrajne: 1960 – 1986
4. Protokoły Rad Pedagogicznych – daty skrajne: 1.09.1959 – 26.06.1971
5. Księga uczniów – założona w 1951 od rocznika 1945 i doprowadzona do rocznika 1966
6. Kronika szkoły – daty skrajne: 1.09.1993 – 25.06. 2000

7. Kronika szkoły – daty skrajne: 26.07.1999 – r.szk. 2003/2004
8. Dzienniki zajęć lekcyjnych – daty skrajne: r. szk. 1979/80 – 2004/2005 (zbiór niekompletny)
9. Księgi inwentarzowe: a) druków biblioteki Publicznej Szkoły Powszechnej w Łosińcu z pieczęcią inspektora szkolnego (Szumskiego?) i datą Wągrówiec, dnia 25.10. 1947; b) Księga inwentarzowa założona 1.09.1957 zawierająca spis mebli szkolnych; c) Księga inwentarzowa założona w 1964 (głównie spis pozycji bibliotecznych); d) Księga inwentarzowa założona 18.12.1970 zawierająca; I. Budynki i budowle, II. Urządzenia plantacyjne i melioracyjne, III. Inwentarz specjalny (pomoce naukowe)
10. Księga uczniów obejmująca roczniki 1974 – 1988
11. Księga ewidencji dzieci założona 30.04.1960 i doprowadzona do roku szkolnego 1976/77.

Na podstawie w/w źródeł da się stwierdzić, że pracujący z pewnością w roku szkolnym 1926/27 Walerian Kowalczyk był najprawdopodobniej kierownikiem szkoły w Łosińcu. Nie jestem pewien całkowicie, czy ten Walerian Kowalczyk nie jest tożsamy z Walerianem Krawczykiem przybyłym do Łosińca 1 września 1924 (patrz s. 69), bowiem bezspornym pozostaje, że Kowalczyk był kierownikiem szkoły 30 sierpnia 1925 roku.²⁰¹ Kowalczyk odszedł z posady nauczyciela i funkcji kierownika po 20.02 1932r. Nastąpił po nim nowy kierownik, który podpisywał się tak nieczytelnie, że nie zdołałem odczytać jego nazwiska (imię z pewnością Franciszek, nazwisko Tenbek? Wecubek? Wenubek? Dąbek?). Nie zabawił on długo we wsi, bo już 21 sierpnia 1933 kierownikiem szkoły i zarazem sekretarzem rady szkolnej został Stanisław Jankowski.²⁰²

Stanisław Jankowski (z przerwą okupacyjną) przetrwał na tym stanowisku do lat 70 – tych , prawie 40 lat). Wyedukował więc prawie dwa pokolenia łosiniaków. Był to chyba ostatni z nauczycieli, którego słowo we wsi wiele ważyło (było święte niemal), jego autorytet był niekwestionowany, któremu wiele było wolno bez obawy publicznej krytyki (mówić źle o Jankowskim po prostu nie wypadało).

Współ z Jankowskim z pewnością już od 1934 (być może już od 1933, ale nie ma na to dotąd niepodważalnego dowodu) do wybuchu II wojny światowej i w pierwszych latach powojennych pracował drugi nauczyciel Stefan Wierzbicki („stary kawaler”) – był jeszcze w roku szkolnym 1948/49²⁰³. Trzeba bowiem wiedzieć, że wg . projektu organizacyjnego w szkole były dwa „pomieszkania” dla nauczycieli (w tym 1 dla żonatych). Mieszkanie kierownika z kancelarią szkolną jeszcze pod koniec lat 50- tych stanowiło dokładnie połowę budynku szkolnego i liczyło grubo ponad 100m kwadratowych. Natomiast nauczyciel samotny zajmował jeden skromny pokój.

W latach międzywojennych dużą rolę w funkcjonowaniu łosinieckiej szkoły odgrywała Rada Szkolna Miejskowa. Wiemy, że taką Radę 30.08.1925 r. tworzyli: Konstanty Mikulski (sołtys), Stanisław Mazurek, Sylwester Bedyński i Walerian Kowalczyk – nauczyciel (kierownik szkoły). W roku 1926 Konstantego Mikulskiego zastępuje Kazimierz Nawrocki (nowy sołtys). 2.02.1927 ukonstytuowała się nowa rada:

Aleksander Okonek	- przewodniczący
Sebastian Mazurek	- rendant (skarbnik, zarządca kasy szkolnej)
Sylwester Bedyński	- radny
Andrzej Budka	- radny (sołtys Łosińca Starego)
Kazimierz Nawrocki	- radny (sołtys Łosińca)
Nowa rada z 30.06.1933 r :	
Aleksander Okonek	- przewodniczący
Władysław Pyrzewski	- członek

Jan Sarnowski	- członek (nowy rendant wybrany w tajnym głosowaniu)
Sebastian Mazurek	- członek
Franciszek Tenubek	- nauczyciel (sekretarz)
sołtys Łosińca	- zastępca przewodniczącego (brak nazwiska)

Sarnowski jako rendant rozpoczął urzędowanie dopiero 9 kwietnia 1934 roku, bo tego dnia kasę szkolną publicznie na zebraniu rady zdał mu dotychczasowy reudant Sebastian Mazurek: „Protokół z posiedzenia Miejscowej Rady Szkolnej odbytej dnia 9 kwietnia 1934 o godz. 15 – tej w szkole powszechnej w Łosińcu pod przewodnictwem p. Okonka.

Obecni p. p. Okonek Aleksander, Sarnowski Jan, Mazurek Sebastian, Budka Andrzej (sołtys? – uw. własna), i niżej podpisany (Stanisław Jankowski – uw. własna).

Dawniejszy rendant kasy szkolnej Mazurek Sebastian zdał dotychczasowe swoje urzędowanie i zdał swoje sprawozdanie za rok szkolny 1932/33 i 1933/34

a) Dochody w roku szkolnym 1932/33	- 1027
b) Rozchody	1932/33 - 1056,19
	niedoboru = 29,19

W tej sumie znajduje się kwit prywatny na 240 zł za węgiel dla szkoły zanotowany 21 października 1932r. w księdze kasowej, wystawiony przez p. Sebastiana Mazurka z Łosińca, którego M. R. Szk. nie przyjęła.²⁰⁴

Protokółarz Rady Szkolnej Miejscowej to rzeczywiście bardzo ciekawy dokument, którego cytowanie i omówienie mimo jego zwięzłości zajęłoby wiele stron, a właściwie starczyłoby na samodzielną rozprawę. Mój cel jest jednak nieco szerszy i dotyczy całej wsi, nie tylko szkoły. Dlatego na koniec jeszcze jeden protokół z tego ważnego źródła:

„Dnia 19 stycznia 1930 roku zebrała się R. Szk. M. celem powzięcia następujących uchwał:

1. Uchwalenie budżetu.

Rozchód:

Uposażenie rendanta	40 zł
Olejenie podłogi	40
Opał	320
Utrzymanie porządku itd.	200
Wywóz fekalii	20
Koszta administracyjne:	
dla kierownika szkoły	15
dla rendanta	6
Druki, formularze	30
Szkolne urządzenia itd.	60
Porlorja?	30
Zakup podręczników dla nauczycieli	30
Zakup atramentu, kredy	40
Remont budynków	400
Premje od ubezpieczenia bud. szkol.	60
	1291

Dochód:

Z gminy Łosiniec:	1091
Łosiniec Stary	200
	1291

Zestawienie:

Dochodu	1291
Rozchodu	1291
	==

Podczas zebrania zażądano od sołtysa gminy Łosiniec wypłacenia reszty zaległości na utrzymanie szkoły.”²⁰⁵

Ostatni być może przed wybuchem II wojny światowej dokument dotyczący szkoły w Łosińcu znalazłem w teczce zatytułowanej „Dział gospodarki gminnej .Oświata , kultura i sztuka”, a zawartość której głównie odnosi się zbiorów pieniędzy na publiczne szkoły powszechne.¹¹⁴ Dotyczy on spraw budżetowych i został sporządzony ręką Pana Kierownika Stanisława Jankowskiego. Oto on :

„Budżet pierwszego stopnia szkoły w Łosińcu pow. Wągrowiec za czas od 1.04.1939 do 31.03.1940.

Szkoła jest 2 klasowa i ma dwie posady nauczycielskie .

Ilość mieszkańców			Dzieci szkolnych jest			
kat.	ewang.	innych wyznań	kat.	ewang.	innych wyznań	Razem
67	3	-	93	-	-	93

Zabudowania szkolne :

budynek szkolny z 2 izbami szkolnymi, 2 pomieszkaniem (w tym 1 dla żonatych nauczycieli)

pozostałe budynki – obora, stodoła, drewnik (2), piwnica (sklep), pralnia

grunty szkolne – 1,47 ha, ogrodu 0,28 ha

budynki w średnim stanie ubezpieczone na 20 tysięcy złotych.

Zestawienie budżetu :

Dochody 998

Rozchody 998

Rada Szkolna Miejsowa
Okonek Sarnowski
Rada Szkolna Powiatowa
Szumowski”

Krótki komentarz :

Powyższy budżet nie obejmuje całości kosztów utrzymania szkoły. Nie mieści on pensji nauczycielskich. Odnosi się do sum łożonych na szkołę przez gminę. Nie ma tu miejsca na pełny wykład o finansowaniu publicznych szkół powszechnych w II RP.

W rubryce „Ilość mieszkańców” podano najpewniej liczbę gospodarstw.

Zaraz na początku okupacji polscy nauczyciele zostali pozbawieni swoich posad. Kierownik Jankowski jako zaangażowany politycznie i czynnie po stronie przedwojennych władz polskich i znany z poglądów antyhitlerowiec, występujący w pierwszych dniach wojny przeciw okolicznym Niemcom (zdeklarowanym antypolakom) został poddany przesłuchaniu przez władze okupacyjne połączonym z okrutnym pobiciem. Następnie wysiedlono go z rodziną do Generalnej Guberni – większość okupacji spędził w lubelskim w biedzie i poniewierce.

Podczas okupacji szkoła przez pewien czas była czynna. Uczyła w niej córka miejscowego Niemca Irmgarda Spletter, która w 1939 miała zaledwie 16 lat, trudno więc mówić, aby była przygotowana do roli nauczyciela. Nie są mi znane żadne dokumenty z tego okresu, które pozwoliłyby na bliższe opisanie naszej szkoły w tym czasie. Zdani tu jesteśmy na relacje mieszkańców, chociaż natknąłem się na pewne archiwalia pozwalające pośrednio naświetlić temat.¹¹⁵ Nauka odbywała się zasadniczo od listopada do marca. Nie oznacza to, że tylko w

tym okresie dzieci uczęszczały do szkoły. Rok szkolny trwał podobnie jak przed wojną, jednakże w pozostałym czasie dzieci były wykorzystywane do rozmaitych prac fizycznych (zbierania ziół, jagód, grzybów, sadzenia drzew, pomocy niemieckim bauernom w sprzątaniu pól i.t.p.). Każde dziecko pod groźbą kary musiało w tych pracach wykonać określoną normę. Podczas lekcji i w kontaktach z przełożoną obowiązywał wyłącznie język niemiecki. Używanie języka polskiego było karane. W wymierzaniu kar cielesnych wspomnianą Irmę często zastępował żandarm niemiecki, który przy każdorazowej bytności we wsi, nie zapominał o wizycie w szkole. Nie silono się nad realizacją jakiegoś ambitnego programu. Uczono prostych, infantylnych (ale za to łatwo „wpadających w ucho”) wierszyków i piosenek, rachunków (też zazwyczaj w formie wierszowanej), pisanie i czytanie (oczywiście po niemiecku).

Najprawdopodobniej od roku 1943 do końca wojny szkoła została przeznaczona na zakwaterowanie Schwarzschilde-ów, co było jednoznaczne z zaprzestaniem nauki.

Po wyzwoleniu : Krótkie kalendarium : ¹¹⁶

27.03.1945. Wągrowiec.

Inspektor szkolny Szumowski stwierdza, że obywatelka Koralewska Władysława objęła 26.03.1945 Szkołę Powszechną w Łosińcu.

9.10.1945. Wągrowiec.

Inspektor Szumowski zatwierdza projekt organizacyjny Publicznej Szkoły Powszechnej w Łosińcu na rok szkolny 1945/46 podpisany przez kierownika szkoły Stanisława Jankowskiego. W roku szkolnym 45/46 arkusze ocen podpisywał tylko S. Jankowski. Czyżby nie było jeszcze Stefana Wierzbickiego?

22.08.1946.

W czerwcu kierownik Jankowski sporządza listę 20 dzieci z Łosińca, które koniecznie potrzebują obuwia i odzieży.

15.11.1946.

W szkole pracuje 3 nauczycieli :

Jankowski Stanisław – kierownik

Wierzbicki Stefan - nauczyciel

Bogunia Czesław - nauczyciel

26.01.1947.

Inspektor Szumowski sporządził sprawozdanie z wizytacji szkoły w Łosińcu, z którego dowiadujemy się m.in. , że szkoła była pełna (liczyła 6 klas programowych), 95 uczni i 3 nauczycieli ; 1 izba lekcyjna była wynajęta. W r. szk. 1947/48 w Łosińcu była siódma klasa, prawdopodobnie w systemie popołudniowych kursów. Z końcem tego roku szkolnego odszedł najprawdopodobniej Stefan Wierzbicki (do Miączyńska).

11.11.1949.

Szkoła w Łosińcu jest szkołą niepełną (od roku szkolnego 1948/49 szkoła pełną była szkoła 7 – klasowa). Z tego powodu placówka przynależała do szkół zbiorczych w Popowie Kościelnym i w Skokach. Od tego r. szk. w Łosińcu już tylko 6 klas.

28.01.1950.

Podinspektor szkolny Zalecki Edward przeprowadził wizytację szkoły. Z obszernego sprawozdania z tej wizytacji dowiadujemy się m.in., że szkoła jest niepełna (przynależy do szkół zbiorczych j.w.), o 2 nauczycielach (Jankowski, Kobus), oraz 6 klasach programowych, skupia 58 uczniów w trzech klasach łączonych (I+II , III+IV , V+VI), wymiar godzin lekcyjnych wynosi 66 tygodniowo. W placówce działały następujące organizacje uczniowskie : PCK, TPPR, KOW, Spółdzielnia Uczniowska, Samorząd Szkolny. Kierownik szkoły jest sekretarzem komórki partyjnej PZPR, przewodniczącym koła TPPR, oraz kierownikiem Gminnej Komisji Oświaty.

1.10.1950.

Status szkoły j.w. Siedmioklasiści kierowani do Skoków lub Popowa.

1951

Siedmioklasiści kierowani do Lechlina lub Popowa. W tym roku z całą pewnością w Łosińcu pracuje Kobus Stefania.

Rok szkolny 1951/52.

Wyniki wyborów Komitetu Rodzicielskiego wg. sprawozdania kierownika Jankowskiego :

- | | |
|----------------------|---------------------------------|
| 1. Płowens Andrzej | - przewodniczący , członek PZPR |
| 2 .Patelski Zacheusz | - sekretarz |
| 3. Kłosińska Waleria | - skarbnik |
| 4. Erens Józef | - członek |

7. Smoliński Edmund

8. Bogunia Władysław

9. Rożnowska Wanda

10. Urbański Jan

11. Czarczyńska Stanisława

12. Szymaniak Franciszka

13. Sarnowska Władysława

14. Jagodziński Walenty

I dalej w sprawozdaniu : „Wybory miały przebieg poważny i spokojny. Nie dopuszczono do Komitetu Rodzicielskiego bogaczy wiejskich. Rozpatrywano szereg wytycznych, jakie ma do spełnienia Komitet Rodzicielski w roku szkolnym 1951/52. Uchwalono dożywianie dzieci w miesiącach zimowych”.

Szkoła jest cały czas sześcioklasowa. Kadra: Jankowski, Kobus

14.03.1953. Łosiniec.

„Do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wągrowcu

W związku z żałobną uroczystością z powodu śmierci Wielkiego Stalina, wyzwoliciela narodu polskiego...” i dalej w tym podniosłym tonie kierownik Jankowski pisze o zobowiązaniach nauczycieli i uczniów. Kobus Stefania zobowiązała się uczyć dzieci języka rosyjskiego 2 godziny tygodniowo. Stanisław Jankowski zobowiązał się m.in. do uświadamiania indywidualnego chłopów gromady „aż do założenia wsi produkcyjnej”. W r. szk. 1952/53 mamy już we wsi tylko dwóch w/w nauczycieli.

Rok szkolny 1953/54.

W tym roku rozpoczyna naukę rocznik 1946, który w 1960 ukończy w Łosińcu siódmą klasę.

Kadra j. w. Sześć klas.

26.10.1953.

Sprawozdanie kierownika Jankowskiego z wyborów Komitetu rodzicielskiego. Skład komitetu :

- | | |
|---------------------------|---|
| 1. Kamiński Stanisław | przewodniczący, robotnik kolejowy, bezpartyjny |
| 2. Czarczyńska Stanisława | skarbnik, bezpartyjna, żona pracownika piekarni |
| 3. Rożnowski Witosław | sekretarz, robotnik kolejowy, członek PZPR |
| 4. Wiśniewski Maksymilian | przewodniczący komisji rewizyjnej, chłop średniorolny, wywiązany ze zboża w 100% , członek PZPR |
| 5. Mazurek Stanisław | członek komisji rewizyjnej, robotnik melioracji, bezpartyjny |
| 6. Bogunia Władysława | członek komisji rewizyjnej, bezpartyjna |
| 7. Smoliński Czesław | przewodniczący komisji gospodarczej i artystycznej, chłop średniorolny, wywiązany ze zboża w 100% |
| 8. Kłosińska Melania | żona chłopu małorolnego wywiązanego ze zboża w 100% |

Rok szkolny 1954/55

Wg. arkuszy ocen było tylko 5 klas. Kadra: Kobus Jankowski

Rok szkolny 1955/56

Kadra: Kobus, Jankowski, Julia Kowalczyk

Jako autor niniejszej pracy pozwolę sobie na nieco prywaty (niech mi to wybaczone będzie) i przytoczę dwie krótkie listy mojej klasy:

Rocznik 1948, rozpoczynaliśmy jako „pierwszaki” we wrześniu 1955 r. w składzie następującym:

1. Ćwiertniak Bernard
2. Dobrochowski Stefan
3. Kawa Maria
4. Lachman Zofia
5. Mendel Irena
6. Mazurek Kazimierz
7. Mazurek Ryszard
8. Patelski Alojzy
9. Płowens Ireneusz
10. Urbański Andrzej ²⁰⁶

Rocznik 1948, kończyliśmy łosiniecką szkołę jako absolwenci – siedmioklasiści w czerwcu 1962 w składzie następującym:

1. Mazurek Kazimierz
2. Mazurek Ryszard
3. Dobrochowski Stefan
4. Płowens Ireneusz
5. Patelski Alojzy
6. Urbański Bernard
7. Kawa Maria
8. Mendel Irena ²⁰⁷

Ważniejsze sprawy organizacyjne i kadrowe:

Rok szkolny 1956/57

W łosinieckiej szkole uczyła Julia Kowalczyk i Stanisław Jankowski.

Rok szkolny 1957/58

Z całą pewnością pracuje jeszcze Julia Kowalczyk, a więc kadra j. w.

Rok szkolny 1958/59

Przybywa nowa nauczycielka Elżbieta Furmaniak, odchodzi Julia Kowalczyk na etat przedszkolanki w Lechlinie.

Rok szkolny 1959/60

Szkoła jest siedmioklasowa o klasach łączonych (po dłuższej przerwie – najprawdopodobniej od 1948)

Wychowawcą klasy VI i VII jest kierownik szkoły Stanisław Jankowski, klasy II i III Wanda Chojnacka (nowa nauczycielka), klasy I i IV+ V Elżbieta Furmaniak.

Rok szkolny 1960/61

Kadra: Elżbieta Furmaniak. Czesław Chmura (nowy nauczyciel), Stanisław Jankowski. 1.09.1960 Wanda Chojnacka odchodzi do Rgielska. Uczniów 72.

Rok szkolny 1961/62

Grono nauczycielskie j. w. Do szkoły uczęszcza 70 uczniów.

Rok szkolny 1962/63

Nauczyciel Czesław Chmura odchodzi do wojska. 12 listopada wolną posadę objęła Róża Małachowska. 21.02.1963 r. Małachowska złamała nogę (nie wiadomo, kto ją zastępował). Uczniów 72.

Rok szkolny 1963/64

Uczniów 77. 1.06.1963 Róża Małachowska przeniesiona do Grylewa. Na jej miejsce przybywa Marglarczyk Ewa.

Rok szkolny 1964/65

1.09. 1964 Ewa Marglarczyk zostaje przeniesiona do Grylewa. Tego dnia ponownie posadę obejmuje Czesław Chmura po odbyciu służby wojskowej. Wiadomo, że 17 listopada 1964 protokół rady pedagogicznej podpisuje Elżbieta Żak (osoba tożsama z Elżbietą Furmaniak – po wyjściu za mąż przybrała nazwisko męża Waleriana Żaka).

Rok szkolny 1965/66

Uczniów 75. 17.03.1966 w łosinieckiej szkole i w całej wsi pojawia się elektryczność. W tym roku pracowała Maria Guziel z Wągrowca.

Rok szkolny 1966/67

Uczniów 70. Od 1.09.1966 pracę rozpoczyna Aleksandra Nowak.

Rok szkolny 1967/68.

Uczniów 74. Po raz pierwszy w dziejach szkoły pojawia się VIII klasa. Klasy nadal łączone: I+II – A. Nowak, III+IV – S. Jankowski, IV+V – Cz. Chmura, VII+VIII – E. Żak. Pierwsi łosinieccy ośmioklasiści: Charzyńska Aniela, Mazurek Dionizy, Pękała Aniela, Walkowiak Zofia – prymuska, Wieczorek Teresa.

Rok szkolny 1968/69.

Uczniów 82. Z dniem 1.09.1968 Aleksandra Nowak zostaje przeniesiona do Damasławka. Tego samego dnia pracę w Łosińcu rozpoczyna Wiesław Wzięch.

Rok szkolny 1969/70

Uczniów 69. Pracę rozpoczyna Elżbieta Siatka (1.09 1969). Stanisław Jankowski 2.09.1969 przechodzi na emeryturę, jednak nadal pracuje na pół etatu. Konferencję otwiera 1.09.1969 jeszcze S. Jankowski i po jej rozpoczęciu przekazuje obowiązki kierownika szkoły Czesławowi Chmurze. 19 listopada 1969 ziemię szkolną, uprawianą dotąd przez S. Jankowskiego, podzielono (zgodnie z przepisami) między E.Żak, Cz. Chmurę i E. Siatkę (W. Wzięch zrezygnował).

Rok szkolny 1970/71

Od 1.09.1970 kierownikiem szkoły zostaje E. Żak. Jako nauczyciele pracują: E. Siatka, W. Wzięch, Cz. Chmura i S. Jankowski (na pół etatu). Z powodu rezygnacji pozostałych dokonano nowego podziału działki szkolnej między E. Żakową i S. Jankowskiego. Stanisław Jankowski pracował jeszcze najprawdopodobniej do końca roku szkolnego 1972/73, a z całą pewnością wyprowadził się z Łosińca do Poznania w 1973.

Rok szkolny 1973/74

Początek roku szkolnego 3 września już tylko z udziałem dzieci klas I – IV. Tego dnia o godz. 6⁴⁵ łosinieckie dzieci z klas V – VIII odjechały do Szkoły Zbiorczej w Skokach. Szkoła w Łosińcu stała się placówką 4 – klasową.²⁰⁸ Na posterunku tak okrojonej szkoły pozostała samotnie Elżbieta Żak. Wytrwała do 21 sierpnia 1976 – tego dnia formalnie zakończyła 18 – letnią pracę nauczycielską w Łosińcu i przeniosła się do Wągrowca.

Czesław Chmura podjął pracę w Siennie, Elżbieta Siatka (od r. szk. 1972/ 73 Elżbieta Wzięch) w Wągrowcu – jej mąż Wiesław Wzięch dojeżdżał do pracy z Wągrowca do szkoły w Skokach. Tak oto rozsypało się kilkuletnie grono pedagogiczne łosinieckiej szkoły.

Po tej „degradacji” z początkiem roku szkolnego 1973/74 placówka weszła w stadium częstych reorganizacji przystosowujących ją do ciągle zmieniających się koncepcji organizacyjnych powodowanych głównie spadającą liczbą uczniów (co z kolei miało swą

przyczynę w zmianie modelu rodziny prowadzącej do spadku „dzietności”) i koniecznością racjonalności wydatków na oświatę. Tymi sprawami nie będziemy się tu zajmować.

Rok szkolny 1976/77

Szkołę przejmuje Bogdan Dyrla. Przybył ze szkoły w Jabłkowie. Wytrwał jako dyrektor do 15 grudnia 1977, a jako opiekun świetlicy do końca roku szkolnego 1977/78. Odszedł do miejscowości Sipior koło Szubina (stamtąd pochodził). To za jego kadencji zaginęła kronika szkoły w Łosińcu z lat 1929 – 1960.

Wspomnianego 15 grudnia 1977 dyrektorką szkoły zostaje Elżbieta Starzyńska (od 1978 za męża Elżbieta Sze fler), która piastowała to stanowisko do końca roku szkolnego 1986/87. Za jej dyktorowania odbył się generalny remont i rozbudowa szkoły. Wedle „Kroniki szkoły Łosiniec 1960 – 86” zasadnicze prace remontowo- budowlane odbyły się w ferie letnie 1985r. (trudno jednak przypuszczać, aby zakończyły się w tak krótkim czasie).

Pani Elżbieta Sze fler odeszła ze stanowiska i z pracy zmożona ciężką chorobą. Na jakiś czas wróciła do pracy w roku szkolnym 1988/89 i w następnym, oraz w 1991/92. Zmarła W Łosińcu w 1992.

Trudno z pewnością ustalić kadrę pracującą w latach 1977 – 1987, a więc w okresie dyktorowania Elżbiety Starzyńskiej (Sze fler). Dokładne ustalenie tych nazwisk pozostawiam następcom. Relacjonujący wspominają Marię Nawrocką (od 1984 Kotecką) z Łosińca, młodego nauczyciela Wiesława Adamczewskiego z Wągrowca, Stanisławę Orchowicz ze Skoków, Jolantę Budkę (Sawińską) z Łosińca, Przemysław Orchowicza, emerytkę ze Skoków Wiesławę Pogodzińską i również emeryta ze Skoków Michała Szczepańskiego, Barbarę Grajek i Małgorzatę Przybylską. Od 15 grudnia 1977 do końca roku szkolnego 1977/78 pracował rzecz jasna w/w Bogdan Dyrla.

Od początku roku szkolnego 1987/88 nastał nowy dyktor Piotr Wiśniewski. Został zarazem wychowawcą klasy I. Klasę drugą prowadziła Małgorzata Przybylska, a trzecią Maria Kotecka. Opiekunką oddziału przedszkolnego była Beata Szymańska. Prócz uprzednio wymienionych w szkole byli zatrudnieni w wymiarze 10 godz. tygodniowo dwaj nauczyciele emeryci ze Skoków: Antoni Rogoziecki i mgr Benon Kaczmarek.

Obsada kadrowa łosinieckiej szkoły do roku 2000:

Rok szkolny 1988/89

P. Wiśniewski, M. Przybylska, M. Kotecka, B. Szymańska, E. Sze fler.

Rok szkolny 1989/90

J. w.

Rok szkolny 1990/91

M. Kotecka, M. Przybylska, Jolanta Sawińska, P. Wiśniewski.

Rok szkolny 1991/92

J. w. i E. Sze fler oraz emerytowany nauczyciel z Potrzebanowa Zenon Sierchuła. W tym roku w szkole przywrócono czwartą klasę (czyli były klasy I – IV).

Rok szkolny 1992/93

P. Wiśniewski, M. Kotecka, Justyna Graczyk, Jolanta Sawińska (oddział przedszkolny)

Rok szkolny 1993/94

J. w.

Rok szkolny 1994/95

J. w. Pojawia się katecheta Leszek Bodus.

Do końca roku szkolnego 1998/99 obsada kadrowa taka sama.

Rok szkolny 1999/2000.

Klasy I – III. Justyna Graczyk, P. Wiśniewski, M. Kotecka.²¹¹

Nauka religii w łosinieckiej szkole toczyła się w zasadzie zgodnie z meandrami politycznymi w naszej ojczyźnie. Szczegółowe opracowanie tego zagadnienia starczyłoby na oddzielną i wcale nie nudną publikację, bowiem przedmiot ten wywoływał i nadal wywołuje żywe

reakcje emocjonalne i ma w polskiej szkole bogatą historię. Zainteresowanych odsyłam do licznych publikacji internetowych. Sam ograniczę się jedynie do własnych doświadczeń w tym zakresie. W roku 1955, kiedy rozpoczynałem naukę jako siedmiolatek religii w szkole w Łosińcu nie było. Pojawiła się po październikowej odwilży i trwała do 1961 roku. Początkowo nauczał proboszcz z Popowa Kościelnego Hieronim Banaszak, którego na lekcje przywozili i po lekcjach odwozili konną bryczką łosinieccy gospodarze. Takie to były czasy. Przed samym wycofaniem religii ze szkół w 1961 szkolnym katechetą był ksiądz z Sarbii (nie pamiętam jak się nazywał, pamiętam, że jeździł motocyklem „Panonia” – pojazdem w owych czasach prestiżowym). Przez jakiś czas (raczej niedługi) w przedziale lat 1956 – 61 lekcje rozpoczynały się modlitwą, którą prowadzili nauczyciele, a w klasach wisiały krzyże (też raczej krótko). W odróżnieniu od innych miejscowości religia w łosinieckiej szkole pojawiła się sporo przed jej „oficjalnym” wprowadzeniem przez ministra Henryka Samsonowicza w roku 1990, bo już w połowie lat osiemdziesiątych. Rzecz jasna nie jako przedmiot szkolny – placówka udostępniła jedynie swoje pomieszczenia (klasy) do nauczania religii proboszczowi z Popowa Kościelnego Mieczysławowi Waclawskiemu i organiście Edmundowi Bodusowi. Katechizowali oni wszystkie dzieci ze wsi, nawet te, które uczęszczały do szkół poza Łosińcem. Władzom partyjnym i oświatowym nie bardzo się to podobało. Ówczesny dyrektor Piotr Wiśniewski, na dodatek bezpartyjny i skutecznie oporny i odporny na „upartyjnienie”, miał do „słuchania”. Nie nastąpiły jednak ze strony władz żadne kroki administracyjne, które prowadziłyby do likwidacji nauki religii w szkole (w owym czasie był to proceder niezgodny z prawem). Po „oficjalnym” wprowadzeniu religii do szkół początkowo nauczał tego przedmiotu w Łosińcu uprzednio wspomniany ksiądz Waclawski, potem Leszek Bodus (syn w/w organisty), następnie Bernadetta Patelska z Łosińca, potem proboszcz z Lechlina Tadeusz Patelka i w końcu katecheta ze Skoków Barbara Surdyk. W 1994 roku szkole w Łosińcu „stuknęło” 100 lat. Jest rok 2010 – placówka trwa i spełnia swoją dydaktyczną – wychowawczą rolę. Zasadnym i otwartym pozostaje pytanie, czy szkoła się ostoja ? Perspektywy nie są obiecujące.

ŁOSINIEC STARY I ŁOSINIEC NOWY

Jesteśmy już po lekturze wystarczającej ilości materiału faktograficznego, aby zmierzyć się z tym szczegółem, częściowo zresztą wyświetlonym na stronie 25.

Pierwsze ważne spostrzeżenie : Poza dawnymi księgami wieczystymi żaden inny znany mi dokument urzędowy nie wymienia nazwy Łosiniec Stary. Nieco inaczej jest z nazwą Łosiniec Nowy. Jest faktem, że i ta nazwa pojawia się po raz pierwszy w księgach wieczystych dawnych, ale jest też prawdą, że nazwy tej jako urzędowej używali okupanci niemieccy w latach 1939 – 1945.

Od kiedy mieszkańcy wsi zaczęli używać dwu różnych określeń na oznaczenie jej części ? Najprawdopodobniej od czasu, kiedy w Łosińcu pojawił się folwark szlachecki, niekoniecznie w postaci zabudowań ; wystarczył podział ziemi na chłopską i pańską. Z całą pewnością wiemy, że podział taki istniał na początku XVI w. (Liber beneficiorum). Prawdopodobnie nastąpił on dużo wcześniej (być może wiek cały), ale póki co nie mamy na to bezpośrednich dowodów. Nie wiemy też jakich konkretnie nazw używali na oznaczenie tych części ówcześni mieszkańcy Łosińca. Z całą pewnością wiemy, gdzie ten folwark się znajdował w roku 1804 . Nie wiemy jednak, czy był w tym miejscu „od zawsze”.

Co zatem jest Łosińcem Starym ? Aby pozostać w zgodzie z historią i oficjalnymi dokumentami Łosiniec Stary to mniejsza część wsi rozłożona pod Sarbią i Siennem wzdłuż drogi odgałęziającej się od drogi Sarbia – Lechlin w miejscu niedaleko dzisiejszego złomowiska samochodów i wiodącej prosto „jak strzelił” do zabudowań p. Hagdana i dalej

przez las do Przysieczyna i to w większości po wschodniej jej stronie (czyli pola ciągnące się od tej drogi w kierunku Sarbii i Sienna). Z dokumentów dotyczących uwłaszczenia wiemy jednak z całą pewnością, że :

1) tak ulokowany Łosiniec powstał w latach 1835-1846

2) powstał w wyniku przeniesienia w to miejsce gospodarstw chłopskich rozmieszczonych przedtem w innych częściach wsi, których grunta były „przemieszane” z polami pańskimi

3) w których konkretnie, tego póki co, nie wiemy

4) możemy jednak domyślać się, że miejsca te nie mogły być zbyt odległe od nowych siedlisk, bowiem chłopi do czasu wybudowania nowych obejść gospodarskich mogli korzystać ze swoich dotychczasowych chlewów i stodół – trudno przypuszczać, by wędrowali do nich kilometrami; najprawdopodobniej przed uwłaszczeniem wieś stanowiła jedną zwartą całość w miejscu dzisiejszej „ulicówki”

Początek zapisu w „Liber beneficiorum” dotyczący naszej wsi brzmi : „Loschnyecz, majątek tej samej parafii, w którym są pola (parcele) razem ze znajdującymi się na nich budynkami ...”, zdaje się sugerować, że na tych parcelach i w tych budynkach siedzieli chłopi. Trudno bowiem sądzić, by taką formę zabudowy miał folwark szlachecki (z reguły była to zabudowa zwarta). Czy taki, jak naszkicowany w cytowanym źródle, był Łosiniec od „zawsze”, a przynajmniej od roku 1340 ? Tego również, póki co, nie wiemy.

Co zatem jest Łosińcem Nowym ? Pozostała, niemal sześciokrotnie większa część powstała w wyniku parcelacji majątku ziemskiego. Zapewne wtedy zrodziła się ta nazwa i była ona w pełni adekwatna do rzeczywistości. Pozostaje kwestią otwartą w czyich głowach zaświtała najpierw – urzędników czy mieszkańców wsi.

MY „ŁOSINIOKI” I ŁONI „PODPANIOKI”

Mamy wystarczające podstawy, by zmierzyć się z tym zwrotem często obecnym w wielu rozmowach w latach mojej młodości, a i obecnie sporadycznie występującym. Mieszkańcy Łosińca, wsi raczej biednej (ziemie tu w większości liche) uważali siebie za lepszych od ludzi z okolicznych wsi i nazywali ich pogardliwie „podpaniokami”, czyli spod pana, pracującymi na pańskim. Siebie natomiast uważali za ludzi wolnych z dziada pradziada, potomków przodków, którzy nigdy nie zginali grzbietu na pańskim polu, pod kijem jego ekonoma. Taki sobie gminny rasizm i więcej w nim mitu, niż prawdy. Pewnym jego usprawiedliwieniem może być fakt, że epoka dziedziców w Łosińcu w porównaniu z sąsiednimi wsiami zakończyła się nieco wcześniej, bo już na początku lat 90-tych XIX w., podczas gdy w okolicznych wsiach dopiero w 1945. Nadto po drugiej wojnie światowej w większości pobliskich wsi do niedawna, a w Lechlinie jeszcze do chwili obecnej, istniały PGR- y albo spółdzielnie produkcyjne. W Łosińcu kolektywizacja wsi się nie powiodła, powstała co prawda spółdzielnia produkcyjna, ale okazała się być krótkotrwałą efemerydą i nie objęła wszystkich gospodarstw. I chociaż licznym łosinieckim gospodarzom nie żyło się lepiej, a nieraz nawet gorzej od pracowników gospodarstw uspołecznionych, to jednak w odróżnieniu od tych drugich byli, jak to się mówi „na swoim”, byli panami samych siebie. Przodkowie obecnych mieszkańców Łosińca nie byli jednak ludźmi wolnymi od zawsze. dotyczy to zarówno „tubylców” jak i „osadników”. Tak więc nie ma żadnych historycznie udokumentowanych podstaw do wywyższania się nad sąsiadów z pobliskich wsi. Wszyscyśmy „spod pana”. Chyba , że ktoś wywodzi się z panów. A to w świetle wiedzy historycznej wstyd wielki (choć nie zawiniony), a w każdym razie żaden powód do chwały.

Należy jednak napomknąć, że część mieszkańców wsi – tych przybyłych spod Odolanowa – była w swoich dziejach rodowych w nieco innej sytuacji prawnej od pozostałych chłopów Łosińca. Zamieszkiwali ono bowiem starostwo odolanowskie będące królewską pańszczyzną. Chłopi królewscy z zasady (pamiętajmy, że od każdej zasady są wyjątki) uniknęli poddaństwa i znajdowali się przez stulecia pańszczyzny w lepszej sytuacji prawno – ekonomicznej w porównaniu z pozostałą rzeszą chłopstwa. Z reguły płacili czynsz pieniężny i nie odrabiali pańszczyzny (darmowej i przymusowej pracy na pańskim) lub świadczyli ją w dużo mniejszym wymiarze. Pamiętać jednak znowu należy, że od każdej reguły są wyjątki. Szlachetnie urodzeni dzierżawcy królewskich pańszczyzn przejawiali nieustannie skłonności do ciemnienia chłopów w królewskich pańszczyznach i bogacenia się ich kosztem wbrew woli i interesowi monarchy, ci jednak mieli prawo skarżenia ich bezpośrednio w królewskich sądach referendarskich.²¹⁴ Mogli się bronić przed krzywdą i bezprawiem. I czynili to często skutecznie. Inni chłopci takich możliwości nie mieli.

ŁOSINIECKIE CHŁOPSKIE RODY W ŹRÓDŁACH HISTORYCZNYCH

Pisząc niniejsze dzieje i szperając po przeróżnych materiałach natrafiałem niejednokrotnie na nazwiska chłopów noszących te same nazwiska co chłopci zamieszkali w Łosińcu. Ponadto z dużym prawdopodobieństwem (podkreślam z prawdopodobieństwem, a nie z pewnością) można przypuszczać, że owi chłopci wymienieni w drukowanych źródłach historycznych podanych w przypisie²¹⁵ są bezpośrednimi przodkami lub co najmniej powinowatymi łosinieckich rodów. Wymienić tu należy przede wszystkim Szczepaniaków²¹⁶ i Gumnych²¹⁷ (ich przodkowie znani od połowy XVIII w.), a ponadto: Wentlandów, Stasiaków, Lisów, Olejników, Okonków, Łuczaków, Krzywdów, Kokotów, Frączków (Frącków, Frączczków, Frąszczków – bardzo popularne nazwisko w czasach minionych niemal w całej Wielkopolsce), Krupów, Żaków, Kurzawów, Cwiernaków, Mazurów i Mazurków. Jest rzeczą jasną, że aby uzyskać pewność, czy wymienieni tu chłopci z drukowanych źródeł historycznych są przodkami chłopów łosinieckich należy przeprowadzić stosowne badania genealogiczne, najlepiej w odpowiednich archiwach archidiecezjalnych. Nie wymienionym tu mieszkańcom wsi pozostaje na pocieszenie fakt, że i oni jak wszyscy ludzie (także tu wyżej wymienieni) mają swoich pradawnych przodków (praszczurów) pochodzących ostatecznie (jak uczy teoria ewolucji) od małpiopodobnego związku sprzed milionów lat.

NIECO STATYSTYKI

Kończymy dzieje Łosińca pod panowaniem pruskim. Byłoby nietaktem nie zaprezentować czytelnikowi choćby kilku danych z licznych spisów statystycznych sporządzonych przez zaborcę, a odnoszących się do naszej wsi.

Stan na 1.12.1885.¹¹⁷

Nazwa jednostki gminnej
Obszar

Losinjetz
133 ha

Gutbezirk Losinjetz
654 ha

Podatek z 1ha w markach	5,87	5,87
Mieszkańców ogółem	64	168
Wyznania katolickiego	49	168
Wyznania ewangelickiego	15	0
Mężczyźni	29	79
Kobiety	35	89
Budynki mieszkalne	7	7
Gospodarstwa domowe	9	26
Parafia katolicka	Popowo Kościelne	Popowo Kościelne
Parafia ewangelicka	Skoki	Skoki

Stan na 1.12.1895.¹¹⁸

Nazwa jednostki gminnej	Losinjetz Hufen	Gutbezirk Losinjetz
Obszar	132 ha	654,1 ha
Mieszkańców ogółem	61	391
Mężczyźni	30	179
Kobiety	31	212
Budynki mieszkalne	8	51
Wyznania katolickiego	47	387
Wyznania ewangelickiego	14	4

Stan na 1.12.1905.¹¹⁹

Nazwa jednostki gminnej	Loschwitz	Gutbezirk Losinjetz
Obszar	132,6 ha	665,0 ha
Podatek z 1 ha w markach	6,30	5,47
Budynki mieszkalne	7	61
Gospodarstwa domowe	9	77
Mieszkańców ogółem	75	419
Mężczyźni	38	186
Wyznania katolickiego	52(wszyscy polskiej mowy)	418 (w tym 8 niemieckiej mowy , 410 polskiej)
Wyznania ewangelickiego	23 (niemieckiej mowy)	1 (niemieckiej mowy)
Parafia katolicka	Popowo Kościelne	Popowo Kościelne
Parafia ewangelicka	Sarbia	Sarbia

Jak się żyło chłopom łosinieckim w XIX w. ? Bardzo biednie. Zilustrujemy to jadłospisem średnio zamożnej rodziny chłopskiej w Poznańskim w połowie XIXw:

śniadanie : żur z ziemniakami i chlebem lub ziemniaki rozcierane z mlekiem

obiad : groch z kapustą i chlebem, kluski z kwasem kapuścianym

kolacja : kluski gotowane na mleku lub kwasie, chleb .

Były to czasy, w których gospodarz jadł kurę tylko wówczas kiedy sam był chory albo kura była chora. Spożycie mięsa na wsi w pierwszej dekadzie XXw. wynosiło około 2 kg rocznie. W mieście żyło się nieporównanie lepiej. W tym samym czasie w Poznaniu zjadano rocznie 61 kg. mięsa.¹²⁰

Tak odżywiali się chłopci średniozamożni. Natomiast komorników nie było stać nawet na takie „luksusy”. W ubogim i zacofanym powiecie ostrzeszowskim komornicy jadal i żyli nieporównanie skromniej: „Pokarm dzienny jest żur, polewka, ziemniaki i kapusta kiszona, kasza lub kluski. Tylko w święta chleb jest u nich rzadkim gościem, tylko na wielkich godach, przy chrzcinach i weselach na stole zawita; dlatego też kobiety piec go zapomniały.

Na mięso nie ma etatu w rozchodach wiejskiego wyrobnika, czasami na okrasę, lecz to i wtenczas, gdy spienięży żywy przychówek z trzody i drobiu. Zresztą – co może, gębie ujmie i obraca na oporządzenie siebie i rodziny.”^{120a}

Warunki mieszkaniowe były skrajnie trudne. Wystarczy spojrzeć na powyższe dane statystyczne. Normą były rodziny wielopokoleniowe i wielodzietne. Rodzenie przez kobiety łosińskie kilkanaścioro dzieci nie było niczym nadzwyczajnym. Wiele niemowląt umierało. Słowem żyło się często chłodno i głodno. Boso, goło i wcale nie wesoło. A warto wiedzieć, że zabór pruski był najzamożniejszym spośród pozostałych.

A mimo to, przez lat dwadzieścia zaludnienie wsi wzrosło ponad dwukrotnie (głównie jednak za sprawą parcelacji i napływu osadników).

Dzieckiem będąc, na własne oczy widziałem, nieliczne już wtedy, chałupy drewniane (w tzw. blochy), kryte słomianą strzechą. Ubożsi osiedleńcy stawiali mury budynków mieszkalnych i gospodarczych z gliny zmieszanej ze słomą (podobnie jak w kulturach starożytnego wschodu). Skądinąd to bardzo dobry, acz w naszym klimacie nietrwały, materiał budowlany o doskonałych parametrach termoizolacyjnych. Następnie te mury tynkowano zabezpieczając przed wodą deszczową i ogólnie przed wilgocią i w ten sposób mogły one udawać ściany stawiane z prawdziwej cegły. Jako dziecko zapamiętałem też, że blisko połowa wszystkich dachów budynków gospodarczych w mojej wsi była pokryta słomianą strzechą. W kuchni mojej babci Gumnej zamiast podłogi była gliniana polepa. Być może to wzmożone zapotrzebowanie na glinę po przybyciu osadników spowodowało wykopanie Glinek lub co najmniej ich powiększenie. Jeszcze pod koniec lat 50 – tych XXw. mieszkańcy Łosińca chodzili na co dzień do pracy w ubraniach wielokrotnie łatanych i cerowanych. Zdarzało się, że zamiast butów noszono drewniaki. Sytuacja w tym względzie polepszała się w miarę coraz szerszego stosowania tkanin i tworzyw sztucznych w przemyśle odzieżowym i obuwniczym. Właściwie problem odzieży i obuwia dla ludzi mniej zamożnych przestał istnieć tak naprawdę dopiero całkiem niedawno po upowszechnieniu się handlu odzieżą używaną (głównie z importu).

LICZBA MIESZKAŃCÓW

Zamieszczone powyżej dane dotyczące liczby mieszkańców Łosińca pochodzą z wiarygodnych źródeł i są stuprocentowo pewne. Nieco inaczej rzecz ma się z danymi odnośnie mieszkańców wsi podanymi na poprzednich stronach za pośrednictwem autorów przytaczanych opracowań historycznych. Na tym przykładzie wyraźnie widać jak nieufnie i wielce krytycznie należy podchodzić do wszelkich źródeł historycznych. Dociekliwy czytelnik sam potrafi zweryfikować prawdopodobieństwo danych zaprezentowanych przez autorów cytowanych publikacji wspierając się wiedzą niniejszego opracowania.

Nie dysponujemy, jak na razie, pewnymi danymi statystycznymi odnośnie liczby mieszkańców naszej wsi przed rokiem 1885, chociaż wiemy, że dane takie z pewnością były zbierane i najprawdopodobniej gdzieś przetrwały. Czy zatem jest niemożliwym wyliczenie zaludnienia Łosińca, np. w pierwszym ćwierćwieczu XIX w., czy nawet na przełomie XVI i XVII w. ? Otóż jest to możliwe, ale otrzymane dane będą jedynie szacunkami o większym lub mniejszym stopniu prawdopodobieństwa.

Ze spisu z września 1827 roku znamy liczbę domów mieszkalnych (a w odniesieniu do większości nawet izb), możemy na tej podstawie i innych danych szacować liczbę mieszkańców wsi. Oszczędzę czytelnikowi zawłości mojego rozumowania i przedstawię wnioski do jakich doszedłem.

Otóż wg. wszelkiego prawdopodobieństwa liczbę mieszkańców chłopskiej części wsi szacuję na 50 osób, a części dworskiej na 80 osób, czyli ogółem na 130 osób. Dane te uważam za maksymalne.

Ze spisów poborowych z roku 1580 i 1612 wiemy, że w Łosińcu było 8 gospodarstw chłopskich. Zakładamy, że istniał w tych latach folwark szlachecki. Znowu prowadzi to do wniosku, że ogólna liczba mieszkańców wynosiła w tych latach maksymalnie 130 osób. A więc liczba ta nie zmieniała się przez 200 lat ? Przecież to mało prawdopodobne. Po głębszym zastanowieniu okazuje się jednak, że wysoce prawdopodobne. Przez ten cały czas bowiem nie zmieniły się sposób życia i uwarunkowania ekonomiczne w jakich trwali mieszkańcy Łosińca, a są to jedne z istotniejszych czynników wpływających na liczbę populacji. Wylączamy tu z naszych rozważań różne wypadki losowe, np. częste w dawnych czasach zarazy, które potrafiły wyludnić okolice całe, nie tylko jedną marną wieś.

I tutaj cofniemy się na moment do dokumentu z roku 1340, nie po to, aby określić liczbę mieszkańców Łosińca, bo byłoby to zadanie karkołomne, ale po to, by rozważyć pewien szczegół. Otóż w tym dokumencie jest taki fragment : „...chcę Łasiczino, dziedzictwo kościoła mojego w Rogoźnie umieścić i polepszyć, ponieważ od dłuższego czasu jest puste ...” . Tak naprawdę z tekstu tego źródła trudno wywnioskować, czy tylko sołectwo nie było obsadzone, czy cała wieś wyludniona. Takie wyludnienia w pierwszej połowie XIV w. zdarzały się często, głównie z przyczyny morowego powietrza, które w owym czasie nieraz gościło w Europie siejąc spustoszenie wśród ludzi ; a ponadto w Wielkopolsce ówczesnej było bardzo niespokojnie z powodu licznych wojen między miejscowymi możnowładcami, zwolennikami i przeciwnikami zjednoczonego państwa. Niewiele lat też upłynęło od „gościny” wojsk króla czeskiego Wacława II i niemal corocznych łupieskich rejsz krzyżackich.

W XIVw. zdarzało się często, że sołtys bywał „zasadźcą”, czyli osobą , która tworzyła wieś od podstaw, tj. sprowadzała osadników, wyznaczała im ziemię, organizowała zabudowę, nakładała powinności itd. Być może takim „zasadźcą” był pierwszy znany nam z imienia sołtys Łosińca , Wawrzyniec, syn Jana Mądrego.

Wróćmy jednak do naszych rozważań o liczbie ludności Łosińca. Łatwo dają się zauważyć zmiany spowodowane nowymi uwarunkowaniami ekonomicznymi. W wyniku uwłaszczenia w roku 1846 dziedzic został pozbawiony darmowej (w zasadzie) siły roboczej. Ludzi do pracy na swoim ponad 650 hektarowym majątku musiał odtąd najmować. Stąd w roku 1885 liczba mieszkańców folwarku wzrosła do 168 (czyli o 88 osób wg. naszych szacunków ,czyli o taką ilość ludzi, która zapełniła lukę spowodowaną zniesieniem pańszczyzny – pamiętajmy, że chłopci świadczyli robociznę w wymiarze 9 dni tygodniowo z gospodarstwa), a mieszkańców części chłopskiej jedynie do 64. Warto odnotować, że przez 20 lat populacja chłopskiej części wsi wzrosła do 75 osób. Co działałoby się z częścią dworską możemy jedynie przypuszczać, bowiem z powodu parcelacji nie posiadamy danych.

POCZĄTKI KÓŁKA ROLNICZEGO

Opracowano na podstawie danych z „Roczników Kółek Rolniczo Włościańskich w Wielkim Księstwie Poznańskim”.

„Rocznik”, 1910 , tom 36.

Sprawozdanie z działalności Kółek rolniczych za rok 1909 czytane Walnem Zebraniu Centralnego Towarzystwa Rolniczego dnia 8 marca 1910 :

„Aż dwa nowe Kółka przybyły w Wągrowieckim powiecie, w Łosińcu i w Podlesiu Kościelnym. Bardzo zasłużony Wicepatron pan poseł Janta – Połczyński z taką gorliwością a taktem czuwa nad Kółkami, że doprowadził do tego, iż wszyscy obywatele Kółkami w swej parafii się zajmują, co doprawdy innym powiatom za przykład stawić można”.

Urządzenie Kółek rolniczych w Wielkim Księstwie Poznańskim :

Patron : Józef Chłapowski z Rzegocina

Wicepatron na powiat Wągrowiecki : p. Roman Janta Połczyński, Żabiczyn, p-ta Rombschin (Rombschin)

Prezes : Tadeusz Goetzendorf- Grabowski, Lechlin , p-ta Schocken

Sprawozdanie wicepatrona Pana Janty – Połczyńskiego, Łabiszyn , p-ta Rąbczyn :

„Pod względem rozwoju Kółek jednakże uważać należy rok ten za korzystny (---). W roku 1909 powstały dwa nowe Kółka, w Podlesiu Kościelnym i w Łosińcu (---). – drugie na życzenie i prośbę gospodarzy z Łosińca, co z uznaniem jako dodatni objaw podnieść należy. Kółkiem tem, zajął się uproszony na prezesa p. Tadeusz Goetzendorf – Grabowski z Lechlina. Sprawozdanie prezesa :

„Kółko założone w 1909. Ilość członków 40. Zebrania odbywają się w każdą pierwszą niedzielę po 15 każdego miesiąca w lokalu gospodarza Franciszka Szafrana o godz. 5 po południu latem, o 3 po południu zimą.

Skład zarządu : Prezes Tadeusz Goetzendorf – Grabowski, Lechlin , p-ta Schocken

wiceprezes Aleksander Okonek, sekretarz i skarbnik Stanisław Mazurek, oboje z Łosińca (Loschinietz), p-ta Kirchen – Popowo.

Kółko założone 18 lipca 1909. Gospodarze z Łosińca pierwsi wystąpili z prośbą o założenie Kółka rolniczego na Łosiniec i dlatego wymieniam to tutaj , bo rzadki to objaw, żeby sami gospodarze pierwsi nieustannie dopominali się o to i to aż do skutku. Zdawaćby się mogło, że to pierwszy wybuch – zewnętrzny objaw. Na szczęście jest ten zapal cechą naszego Kółka – dotychczas przynajmniej. Frekwencja członków na miesięcznych zebraniach wynosiła 75%. Dyskusja jest nadzwyczaj ożywioną i co podnieść należy, ściśle rzeczową. Co do oryginalnych referatów to trzymam się tej zasady : sam albo któryś z członków zagaja pogadankę na temat, który jest na czasie. Dyskusja, która się potem wywiązuje, pozwalając poruszać także pokrewne tematowi kwestye, wypełnia czas zebrania. Uważam, że system ten oddziałuje na członków bardzo dobrze ; każdy swobodnie zabiera głos, czem do korzystnego rozwoju Kółka niemało się przyczynia. Synów gospodarskich uczęszcza 3. Członkowie posiadają 1700 mórg roli – wydrenowanego dotychczas nic. Dryli posiada Kółko 6, kosiarek 1, wirówek 38. Chów bydła stoi bardzo nisko – za to chów i tucz nierogaczyny dość intensywny. Sztucznych nawozów potrzebują członkowie ca. 1000 ctr., ospy tak samo. Od ognia zabezpieczeni są wszyscy, od gradu 50%, na życie nikt. Ziemstwu kredytowemu obciążyło 11 członków swoje grunta. Książkowości dotychczas nikt nie prowadził – spodziewać się jednakowoż należy, że te i inne usterki przy pomyślnym rozwoju ustaną i całe Kółko pożytecznie pracując, starać się będzie choć częściowo odwdziżyć naszemu p. Wicepatronowi za opiekę i życzliwość, jaką swoim Kółkom okazuje.

Tadeusz Goetzendorf – Grabowski, prezes .¹²¹

„Rocznik...”, 1913 . t. 39.

Patron : Gustaw Roszewski z Jasienia

Wicepatron na pow. wągrowiecki : P. Roman Janta – Połczyński, Żabiczyn p-ta Rombschin

Prezes w Łosińcu : Jan Kosmowski, Roszkowo , p- ta Schocken

Zarząd : Prezes Jan Kosmowski, Roszkowo ; wiceprezes Aleksander Okonek, sekretarz Stanisław Mazurek, skarbnik Jan Śliwiński, wszyscy w Łosińcu.

„Kółko obejmuje jedną gminę Łosiniec. Członków liczy 30. Nie należy do Kółka 34 gospodarzy. Zebrania odbywały się co miesiąc po 15 regularnie, udział w zebraniach 75% . „Poradników” abonują 6, kalendarzy 20, rachunkowość prowadzi 5. Produkta odstawiają na targi i do Rolnika w Skokach. Zwiedzano gospodarstwo p. Okonka w Łosińcu. Kółko istnieje 3 rok i rozwija się też dość pomyślnie. Na poszczególnych zebraniach wygłasza się przygotowane wykłady, nad którymi potem toczy się dyskusja po części dosyć ożywiona. Członkami honorowymi są ks. Stanisław Nowak z Lechlina oraz p. A. Moszczeński z Przysieki, bardzo często udział w zebraniach biorą i służą radą i pomocą, nadto odwiedził nas dwa razy z bardzo dobrymi i korzystnymi wykładami p. Zygmunt Otmianowski, członek Młodych Ziemian, za co mu gospodarze z wdzięcznością dziękowali.

Dochód z Kółka za rok 1912 wynosi 73 mk. 65 fen., rozchód na „Poradniki” i podróż delegatów na walne zebranie razem 32 mk. 42 fen., na książce oszczędności jest 142,98 mk. Trzech członków zapisało się na wykłady 2 dniowe w Poznaniu. Jest nadzieja, że Kółko tutejsze w przyszłości wstąpi na jeszcze lepsze tory i pociągnie ku sobie wszystkich tych obojętnych, którzy nie są dotychczas członkami”.

Wykaz członków Kółka Rolniczego w Łosińcu w roku 1912

Nr	Nazwisko i imię	Zawód	Własność mórg	Ma w dzierżawie mórg	Miejsce zamieszkania członka	Poczta
1	Bedyński Sylwester	gospodarz	30	-	Łosiniec	Popowo Kościelne
2	Czajkowski Wacław	-	117	-	-	-
3	Januchowski Stanisław	-	58	-	-	-
4	Jakubiak Szymon	-	20	-	-	-
5	Konwiński Piotr	-	40	-	-	-
6	Kurasz Stanisław	-	40	-	-	-
7	Konopa Jan	-	22	-	-	-
8	Kurdelski Józef	-	63	-	-	-
9	Krzywda Jan	-	32	-	-	-
10	Kubiak Szymon	-	9	-	-	-
11	Kosmowski Jan	administrator	-	-	Roszkowo	Skoki
12	Landowicz Kalikst	elew gosp.	-	-	-	-
13	Leda Jakub	gospodarz	57	-	Łosiniec	Popowo Kościelne
14	Matecki Walenty	-	22	-	-	-
15	Matuszak Wojciech	-	20	-	-	-
16	Mazurek Sebastian	-	20	-	-	-
17	Mazurek Stanisław	-	50	-	-	-
18	Nawrocki Kazimierz	-	68	-	-	-
19	Okonek Aleksander	-	230	-	-	-
20	Patelski Kazimierz	-	35	-	-	-
21	Pilarski Jan	-	43	-	-	-
22	Pilarski Wojciech	-	46	-	-	-
23	Starczak Jan	-	16	-	-	-
24	Starczak Wincenty	-	31	-	-	-
25	Stempowski Andrzej	-	22	-	-	-
26	Szczepaniak Piotr	-	40	-	-	-

27	Szczepaniak Walenty	-	38	-	-	-
28	Śliwiński Jan	-	20	2	-	-
29	Żak Michał	-	49	-	-	-
30	Żagierski Franciszek	-	-	-	Rakujady	Skoki

122

ŁOSINIEC W XX WIEKU

Na początek kilka uwag o źródłach.

Wkraczamy, biorąc rzecz z historycznego punktu widzenia, w czasy niemal współczesne. Stąd wydawałoby się, że materiałów do dziejów naszej wsi powinno być zatrzęsienie, zasób przeogromny. Tymczasem wcale tak nie jest. Uwaga ta odnosi się jednak do tzw. „gotowców” czyli źródeł drukowanych i opracowań historycznych. Inaczej rzecz ma się z zasobami archiwalnymi. Już przez kwerendę internetową przy pomocy specjalnych programów („ZOSIA”, „IZA”, „ELA”, „PRADZIAD” i innych) da się odkryć znaczną ilość materiałów dotyczących dziejów Łosińca. Z całą pewnością przy długotrwałych poszukiwaniach w archiwach (kwerendach) udało by się odnaleźć dokumenty pozwalające na rzetelne odtworzenie faktów i wydarzeń z nieodległej przecież przeszłości, ale zajęciu temu mogą poświęcić ograniczoną ilość czasu. Bez kwerendy się nie da, ponieważ wyszukiwarki elektroniczne po zasobach archiwalnych, chociaż bardzo pomocne i pożyteczne nie załatwiają sprawy zasobów archiwalnych w zakresie naszego tematu w sposób definitywny i często nie wykazują źródeł istotnych dla niniejszego opracowania.

W Archiwum Państwowym w Gnieźnie zachował się obszerny zbiór Akta Gminy Skoki liczący 237 teczek i dotyczący zasadniczo czasu międzywojnia i lat tuż powojennych 1945 – 53. W tym zespole aktowym są też dwie obszerne teczki w języku niemieckim (pismo odręczne gotyckie), z których jedna sięga roku 1835 i traktuje o Polakach i związkach przez nich tworzonych. W AP w Gnieźnie jest też zespół Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Skokach liczący 54 jednostki aktowe. Wiadomości o Łosińcu tkwią zapewne też w innych zespołach wspomnianego Archiwum : Powiatowe Archiwum Państwowe w Gnieźnie (365 teczek), Inspektorat Szkolny Wągrowiecki lata 1938 1939(1teczka), Powiatowy Inspektorat Szkolny w Wągrowcu 1919-1933 (226 teczek), Schulinspektion Wongrowitz 1872- 1918 (164 teczki), Obwodowy Inspektorat Szkolny we Wrześni 1933- 1938 (227 jednostek), Starostwo Powiatowe w Wągrowcu, Powiatowa Rada Narodowa w Wągrowcu, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wągrowcu, Wydział Oświaty w Wągrowcu. Niewykluczone, że i inne zespoły gnieźnieńskiej placówki archiwalnej kryją informacje o naszej wsi (np. akta Sądu w Wągrowcu).

W AP w Poznaniu znajdują się dokumenty wytworzone przez gminne, powiatowe i rejonowe urzędy administracji państwowej i samorządowej z lat 1970 – 1990 i najprawdopodobniej z lat 60 – ych ubiegłego wieku.

By rzetelnie wykonać zadanie jedna osoba musiałaby wiele miesięcy poświęcić kwerendzie archiwalnej, czyli potrzebny jest czas i pieniądze również. W obu tych przypadkach dysponuję ograniczonymi możliwościami .

Ubogie w zakresie prezentowanego tematu są zasoby bibliotek cyfrowych. Prawie zupełnie brak opracowań źródłowych do dziejów naszego regionu w XX wieku. Nieliczne chwalebne wyjątki nie zmieniają krajobrazu pustyni w tym zakresie. Opracowania statystyczne na miarę „Gemeindelexicon” skończyły się wraz z zaborem pruskim. Nieznane są mi źródła podające

rzetelnie opracowane listy imienne Polaków poległych podczas obu wojen światowych. Listy dotąd istniejące są szczątkowe i w znacznej części tworzone przez pospolite ruszenie obywateli. A gdzie listy strat ludności cywilnej w obu wojnach ? Imienne wykazy ofiar innych szczytów z wymienionego czasu ? A tak chlubimy się pamięcią o naszych przodkach. Żle to świadczy o nas samych zwykłych zjadaczach chleba, naszych elitach i instytucjach do tego powołanych, ze sławetnym Instytutem Pamięci Narodowej na czele. Nie wiem ile jest prawdy w informacji, że Francuzi potrafili Niemcom zaraz po zakończonych obu wojnach przedstawić nie tylko precyzyjną listę strat osobowych, ale i materialnych z dokładnością do 1 kg. sera; kiedyś uważałem to za małostkowość, dziś uważam to za rzetelne podejście do problemu cierpień i szkód wyrządzonych własnym obywatelom przez obcą nację w myśl obłąkańczej ideologii i w sprzeczności z prawem międzynarodowym i wszelkimi prawami człowieka . To tak na marginesie.

Mieszkańcy wsi nie wytworzyli żadnych, poza małymi szlachetnymi wyjątkami (o których już była mowa i o których później), źródeł pisanych traktujących o dziejach wsi, mimo zlikwidowania analfabetyzmu.

Stare dokumenty rodzinne, zalegające przeważnie na strychach, zostały w całości bezpowrotnie stracone przy okazji przeprowadzek do nowo wybudowanych domów. Przy okazji remontu szkoły w latach siedemdziesiątych wyrzucono na śmietnik, jako niepotrzebne rupiecie i szpargały, całą zawartość szaf znajdujących się na strychu tej instytucji.

Całości posuchy w tym względzie dopełnia zaginięcie w latach osiemdziesiątych kroniki szkolnej z lat międzywojnia do czasów zaginięcia właśnie.

W tej sytuacji, oprócz skromnej penetracji archiwów i ubogich w części naszego tematu opracowań historycznych, postanowiłem skorzystać z osobistych wspomnień i relacji mieszkańców wsi. Zdaję sobie sprawę z niebezpieczeństw dla rzetelności historycznej jakie z sobą to źródło niesie, dlatego przy zbieraniu relacji starałem się przestrzegać wszelkich kanonów sztuki historycznej w tym względzie.

Autor niniejszego opracowania skorzystał z informacji zawartych w relacjach następujących Pań :

Moniki Stasiak g . Mazurek, ur. w 1920 W Łosińcu, obecnie zamieszkałej w Poznaniu

Anny Domiceli Stoińskiej g. Gumna, ur. 29.02.1936 w Łosińcu, obecnie zamieszkałej w Lechlinku

Krystyny Nowak g. Patelska, ur. 22.04.1930 w Łosińcu i zamieszkałej w Łosińcu

Barbary Grygiel g.Smolinska, zamieszkałej w Łosińcu

Anny Szafran g. Kwapińska, ur. 5.04.1921 w Łosińcu i zamieszkałej w Łosińcu

Bronisławy Kwapińskiej g. Cerekwicka, ur. 8.08.1928 w Łosińcu i zamieszkałej w Łosińcu i Panów :

Konrada Pauszka , ur. 19.02. 1928, zamieszkałego w Łosińcu

Tomasza Pauszka , ur. 6.03. 1961 , zamieszkałego w Łosińcu , syna w/w wymienionego (posiada zamieszczone w niniejszym opracowaniu wspomnienie Emila Zieglera traktujące o ucieczce łosinieckich Niemców w styczniu 1945)

Jerzego Patelskiego, ur .25.02.1943 w Łosińcu i zamieszkałego w Łosińcu (posiada Kataster Spółki Wodnej w Łosińcu z 1926 roku)

Mariana Grygla, ur. 6.09.1946 zamieszkałego w Łosincu

Andrzeja Mazurka, ur. 15.05.1954 zamieszkałego w Łosińcu

Kazimierza Mazurka, ur. 14.02.1948 zamieszkałego w Łosińcu

Stanisława Hagdana, ur 23.04.1939 zamieszkałego w Łosińcu

Adama Szczepaniaka, ur. 16.12.1928 w Łosińcu, zamieszkałego w Czekanowie (posiada bardzo cenny historycznie zbiór dokumentów rodzinnych dotyczących w większości spraw kupna ziemi od majątku lechlińskiego, zaciągania kredytu na ten cel i jego spłaty , i inne

- wśród nich świadectwo szkolne swojego ojca Piotra Szczepaniaka wystawione przez nauczyciela Wegnera 24 września 1895r. (daty skrajne 24.09.1895 – 1950).

ŁOSINIECKA SPÓŁKA ODWODNIENIA

Poza nielicznymi, niewielkimi wysokościami i obszarami pagórkami, przeważająca część gruntów wioskowych leży na terenach płaskich i podmokłych, także niżej położonych w odniesieniu do sąsiednich wiosek. Tak więc do czasu pełnej melioracji (czyli do lat 50 tych) rolnicy łosinieccy mieli problemy z nadmiarem wody powodującym wymakanie upraw.

Z zachowanych i omawianych już uprzednio starych map da się z całą pewnością stwierdzić, że już przed 1863 istniał w Łosińcu system rowów (kanałów) odwadniających o łącznej długości dobrze ponad 5 km. Niestety nie natrafiłem na żadne dokumenty dotyczące ich budowy.

W Archiwum Państwowym w Gnieźnie zachowała się dosyć zasobnateczka poświęcona w całości spółce drenarskiej w Łosińcu,¹²³ a także inne dokumenty dotyczące omawianego zagadnienia.¹²⁴

Za oficjalną datę powstania omawianej wioskowej instytucji należy uznać 17 maja 1914 roku. Na dzień ten jest datowane specjalne pismo z Berlina, z Ministerstwa Rolnictwa nadające spółce statut i nazwę – Loschinjetz'er Entwässerungsgenossenschaft (Łosiniecka Spółka Odwodnienia). Po odzyskaniu niepodległości na mocy Dziennika Urzędowego Województwa Poznańskiego z 19 kwietnia 1924 dokonano następującej zmiany w statucie :

„1153 Zmiana statutu Łosinieckiej Spółki Odwodnienia w Łosińcu , pow. Wągrowiecki z dnia 27 maja 1914, par. 2 brzmi w polskim tłumaczeniu : Spółka nazywa się : „Łosiniecka Spółka Odwodnienia” i ma swoją siedzibę w Łosińcu .

Wągrowiec dnia 7 kwietnia 1924

Nr.dz.2411 , dnia 7 kwietnia 1924

Starosta : Szumski”

Widać Prusacy nadali dobry statut, skoro wystarczyło jedynie nadać nazwie Spółki polskie brzmienie. Nowe statuty dla spółek wodnych (również w Łosińcu) zostały nadane przez wojewodę poznańskiego za pośrednictwem starostwa powiatowego w Wągrowcu dopiero 28.10.1928.

Z zachowanych dokumentów wynika jednak, że już przed oficjalnym powstaniem Spółki trwały nie tylko prace organizacyjne zmierzające do jej powołania, ale toczyło się projektowanie robót melioracyjnych. I tak już 16 .04.1912 roku Firma Pomiarowo – Melioracyjna W. Staśkiewicza z Poznania (Vermessung- und Melliorations – Bureau, W. Staśkiewicz, Posen , Ritterstr. 9, Telephon No 1531) wysłała pismo do Kgl. Melliorations – Bauamt in Czernikau (do Królewskiego Urzędu Budownictwa Melioracyjnego w Czarnkowie) w sprawie projektów robót dla tworzonej Spółki Drenarskiej w Łosińcu, wyrażając zarazem duże zainteresowanie przeprowadzeniem tychże prac.

W czasie od 15 lipca 1913 do 3 września 1913 został w Poznaniu stworzony poglądowy szkic wyceny robót melioracyjnych dla Spółki :

a) rowy odwadniające - 32.500 M

b) drenarka - 72. 500 M

5 lutego 1914 w Łosińcu odbyło się spotkanie przedstawicieli wsi w osobach Stanisława Mazurka i Aleksandra Okonka z następującymi reprezentami władz i urzędów pruskich :

1 . Radcą, baronem von Frydag, komisarzem władzy naczelnej prezydenta rządu (w Bydgoszczy ?).

2 . Rządowym mistrzem budownictwa Wolle, występującym w imieniu zarządu Urzędu Budownictwa Melioracyjnego w Czarnkowie.

3 . Komisarzem Dystryktu (Policyjnego) ze Skoków, Kemperem, występującym w zastępstwie landrata z Wągrowca.

4 . Rządowym sekretarzem Pieperem jako prowadzącym protokół (protokolantem).

Powyższe spotkanie było poświęcone sprawom organizacji spółki i wyceną przyszłych robót.

3 marca 1914 prezydent rządowy z Bydgoszczy skierował do Aleksandra Okonka pismo wyznaczające spotkanie przedstawicieli władz i urzędów pruskich z właścicielami gospodarstw na wtorek 17 marca 1914, dokładnie na godz. wpół do drugiej po południu „im Gasthause in Losiniec” (w karczmie w Łosińcu). W wyznaczonym terminie takie zebranie się odbyło. Byli na nim obecni :

1. Radca rządowy, baron von Frydag jako komisarz rządowego prezydenta w Bydgoszczy .

2 .Rządowy mistrz budownictwa Wolle.

3 . Sekretarz rządowy jako protokolant.

Jako pełnomocnicy :

4. Właściciel Aleksander Okonek

5 . Właściciel Stanisław Mazurek

Zostali zaproszeni do osobistego (dokumentnego) poświadczenia przedłożonych dokumentów (aktów) :

1 .T.V. Nr 74 owdowiała żona właściciela majątku von Goetzendorf Grabowski z Lechlina

2 . 75 właściciel Szymon Jakubiak z Łosińca

3. 76 Wojciech Matuszak

4 . 77 Konstanty Mikulski

5 . 78 Kazimierz Patelski

6 . 79 Piotr Szczepaniak

7 . 80 nauczyciel Józef Wegner

W trakcie tego zebrania okazało się, że istnieją problemy natury prawnej powiązane z Pytlakiem i Spółką Ziemską z Poznania (prawdopodobnie statusu właścicielskiego działek). Przedtem, 10 lutego 1914 podobna sprawa była przedmiotem wyjaśnień Rejencji Bydgoskiej w odniesieniu do pani Marii von Goetzendorf (orzeczono, że parcela nr 70 nie jest jej własnością).

8 kwietnia 1914 prezydent rządowy z Bydgoszczy znowu wysłał pismo do Aleksandra Okonka następującej treści :

„Przesyłam w załączeniu odpis negocjacji w Łosińcu z 17 marca do zaznajomienia się i z prośbą o szkic stosownie do wyjaśnień Pytlaka i Spółki Ziemskiej zmienionych i odnoszących się do niezgodności T.V. Nr 2 , 38 i 39. Mapa w załączeniu. Termin 14 dni.” Niestety owa mapa, która mogła by wiele wyjaśnić, nie zachowała się w cytowanych archiwaliach.

8 sierpnia 1914 roku w Wągrowcu odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyli wybrani na walnym zebraniu Łosinieckiej Spółki Odwodnienia 21 ubiegłego miesiąca członkowie zarządu, a mianowicie :

1 . Zwierzchnik komisarza dystryktu (policyjnego) w Skokach, Kemper

2 . Zwierzchnik- przedstawiciel właścicieli z Łosińca, Stanisław Mazurek

3 . Za właścicieli :

a) sołtys Okonek

b) właściciel Sebastian Mazurek

c) Stanisław Kurasz

4 . Za zastępców właścicieli :

a) właściciel Wincenty Starszak

b) Piotr Szczepaniak

c) Kazimierz Nawrocki

Pamiętamy, że 28 lipca 1914 wybuchła pierwsza wojna światowa.

5 maja 1915 roku z Bydgoszczy do Spółki Odwodnienia w Łosieńcu skierowano pismo, którego istotny fragment w tłumaczeniu na język polski brzmi : „wszystkie prace melioracyjne, do realizacji których została przyznana zapomoga, pod kontrolą właściwego urzędu budownictwa melioracyjnego wykonywane być mają”. Tekst ten dowodzi, że w Łosieńcu w owym czasie trwały roboty melioracyjne. Niestety, nie natrafiłem na materiały, które pozwoliłyby określić ich rodzaj, miejsce i zakres. Jest jednak wysoce prawdopodobne, że nastąpił wówczas częściowy drenaż pól, bowiem w czasie późniejszych prac melioracyjnych natrafiano na rurki drenarskie z niemieckimi napisami.

W wolnej Polsce spółka działała dalej. Oto zwięzłe kalendarium tej działalności :

24.10.1919 Wągrowiec.

Starosta Wągrowiecki Szumski donosi Urzędowi Melioracyjnemu w Poznaniu, że dnia 6 lipca 1919 roku wybrano gospodarza Stanisława Mazurka przewodniczącym, a Aleksandra Okonka zastępcą przewodniczącego Łosinieckiego Stowarzyszenia Odwodnienia i takowi ze strony nadzoru zostali zatwierdzeni.

5.04.1920 Łosiniec.

Stanisław Mazurek śle pismo do starosty z informacją, że zaraz po żniwach członkowie chcą budowy kanałów odwadniających. Drenować nie chce nikt, bo za drogo (chyba, że na własny koszt). Zapytuje, ile zapomogi udzieli województwo do budowy kanałów.

8.02.1921 Łosiniec.

Na zebraniu Spółki gościł starosta Szumski. Nazwie Spółki nadano polskie brzmienie (patrz wyżej). Podniesiono sprawę subwencji państwowych do prac melioracyjnych we wsi. Wybrano technika Spółki w osobie sekretarza mierniczego p. Mieczysława Ratajczaka z Poznania. Nastąpiły zmiany we władzach :

w miejsce p. Kurasza wybrano na radnego Bedyńskiego Sylwestra

w miejsce p. Okonka Nawrockiego Kazimierza

na zastępcę radnego wybrano Matuszaka Wojciecha

Skład nowych władz Spółki :

Stanisław Mazurek

Sylwester Bedyński

Sebastian Mazurek

Kazimierz Nawrocki

Aleksander Okonek

Wojciech Matuszak

Piotr Szczepaniak

15.03.1921.

W/w Mieczysław Ratajczak wykonał kosztorys projektowanych we wsi prac melioracyjnych – rowu odwadniającego „C” (41000 marek + 2.405000 marek + 2.364000 marek). Wiemy, że nie były to już „mocne”, przedwojenne marki pruskie, ale waluta polska, szybko dewaluująca się w warunkach powojennego kryzysu gospodarczego i galopującej inflacji.

Do kosztorysu została załączona mapa projektowanego rowu, który przebiegał przez grunta następujących gospodarzy (w kolejności od dołu mapy) :

Ćwiertniaka Ludwika, Nawrockiego Kazimierza, obwód gruntowy Przysieki (Moszczeński), Mikulskiego Konstantego, Szczepaniaka Piotra, Matuszaka Wojciecha, Nawrockiego Kazimierza, Patelskiego Kazimierza, Jakubiaka Szymona, Olejnika, Pinkowskiego i dalej przez szlak Skoki – Wągrowiec w kierunku Lechlinka. Do planowanego przebiegu rowu „C” zastrzeżenia zgłosił Kazimierz Patelski proponując takie jego wytyczenie, aby rów nie przecinał jego łąki, ale biegł po granicy rozdzielającej jego pole od pola sąsiada. Propozycja została w planie uwzględniona.

24.05.1921.

Województwo poznańskie udzieliło Spółce zapomogę w wysokości 1.500000 marek.

15.06.1921.

Została zawarta umowa między Spółką a przedsiębiorcą p. Tomaszem Augustyniakiem na wykonanie robót odpływowych we wsi Łosiniec. Przedstawiony w umowie kosztorys nie zawiera ceny ogólnej, lecz tylko wycenę poszczególnych czynności. Rowy miały być wykonane do 15 września 1921 roku pod groźbą kar umownych.

18.01.1922.

Wydział Budownictwa Gospodarczego w Poznaniu informuje, że wypłacił Spółce już 1.334000 marek zapomogi.

17.11.1922.

Spółka podjęła decyzję o częściowej drenarce w 1923 roku.

20.12.1922.

Ogólny koszt robót melioracyjnych we wsi został oszacowany na 17.500000 marek. Pokazuje to skalę inflacji. Wojewoda Poznański udzielił Spółce na 1923 rok 3.000000 marek dofinansowania, ale tylko na roboty odpływowe (na drenarkę nie).

18.11.1926.

Do Spółki zwracają się pisemnie z prośbą o przedłużenie rowu „C” następujący gospodarze : Władysław Pyrzowski, Sebastian Mazurek, Marcin Gumny, Jadwiga Urbańska, Jan Frączek, Ludwik Cwiertniak, Jan Patelski, Marcyanna Smolińska, Sylwester Bedyński, Piotr Szczepaniak, Kazimierz Nawrocki, Jan Dobrochowski. Uzasadniali : „Płacić musimy, a się topimy”.

W tym roku Spółka wnioskuje o przedłużenie robót odpływowych.

28.07.1928.

Dokument : Pogląd ogólny na projekt specjalny dla wykonania drenów w Spółce Odwodnienia Łosiniec :

Ogólne koszty melioracji	- 225000 zł
Koszta urządzeń spółkowych (wspólnych)	- 550 zł / ha obszaru
Rowy odwadniające i inne urządzenia	- 18000 zł
Drenowanie	- 207000 zł

14.06.1929.

W zastępstwie starosty powiatowego referendarz Łuszczewski zatwierdził wybór Władysława Perzowskiego (winno być Pyrzowskiego) na przewodniczącego Spółki.

9.05.1930. Inowrocław. Kujawskie Biuro Melioracyjne.

Zygmunt Jasiński (budowniczy melioracyjny) i przewodniczący tego biura informuje starostę wągrowieckiego m.in., że przewodniczącym Spółki Drenarsko – Wodnej w Łosińcu jest Pyrzowski.

W WOJSKU PRUSKIM I W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ

O mieszkańcach Łosińca służących w wojsku pruskim wiemy bardzo mało. Prawdopodobnie nie zachowały się żadne spisy odnośnie tego tematu.

Ogólny pobór do armii pruskiej wprowadzono ustawą o obowiązku służby wojskowej z dnia 3 września 1814 roku. Służba w jednostkach liniowych piechoty trwała 3 lata. Koło roku 1900 została skrócona do dwóch lat, z wyjątkiem konnicy i marynarki, gdzie służyło się jak dawniej. Służbie wojskowej podlegał każdy poddany Rzeszy Niemieckiej między 17 a 45 rokiem życia.¹²⁵ Naczelnymi kryteriami psychofizycznymi kwalifikującymi do służby wojskowej był wzrost (nie mniej niż 157 cm) i znajomość języka niemieckiego.

W wyżej zamieszczonych danych z pruskich spisów statystycznych przy każdej miejscowości znajduje się w rubrykach dotyczących ludności podrubryka „ aktive Militärpersonen”

(dosłownie : „osoby czynne (aktywne) wojskowo”). Co prawda nie do końca wiadomo, co kryje się za tym terminem, bo skrupulatni zazwyczaj Prusacy we słowach wstępnych do tychże spisów jakoś zapomnieli go objaśnić, ale przy miejscowości Łosiniec we wszystkich trzech przypadkach brak osoby „czynnej wojskowo”.¹²⁶ Wierzyć się nie chce, aby spośród 495 mieszkańców wsi w roku 1905 ani jedna osoba nie służyła w armii pruskiej. Prusacy brali bowiem, wedle potocznej wiedzy, Polaków z ziem zagarniętych przez zabory do swojego wojska co najmniej już od wojny z Francuzami (1870- 1871). Jest to więc, póki co, sprawa do wyjaśnienia. Sam, jako kilkuletnie dziecko, jeszcze na przełomie lat 50 i 60-tych, oglądałem u mojej babci Gumnej, a i w innych łosinieckich domach, stare fotografie mężczyzn w pruskich mundurach z charakterystycznymi pikielhaubami. Według wiarygodnych relacji i pamiątek rodzinnych służbę wojskową w armii pruskiej w Swinemüde (Świnoujściu) odbył Marcin Gumny. Także Piotr Szczepaniak odbył zasadniczą wojskową w armii Keisera Wilhelma II. Jest możliwe, ale raczej mało prawdopodobne, aby pobór łosiniaków do wojska pruskiego następował dopiero na krótko przed 1914 lub już w trakcie wojny. W tym czasie z całą pewnością uległ nasileniu. W tym miejscu spieszę poinformować czytelników, że sprawa Polaków zakwalifikowanych do poboru do armii pruskiej i służących w tejże jest do wyjaśnienia w stopniu znacznym. Otóż skrupulatni Prusacy prowadzili w każdym powiecie dokumentację pod tytułem „Alphabetische Liste....”, w przypadku powiatu wągrowieckiego była to „Alphabetische Liste des Landraths Amt Kreises Wongrowiec, Regierungs Bezirks Bromberg, angelegt pro 1873, enthaltet die im Jahre 1853 geborenen, Militairpflicht = tigers” [Alfabetyczna lista urzędu landrata powiatu wągrowieckiego, Obwód Rejencyjny Bydgoski, planowany na 1873 rok (pobór ?) zawierający urodzonych w 1853 przejrzysty (spis) zobowiązanych (do służby) wojskowej]. Listy te występują w postaci ksiąg liczących kilkaset stron, drukowanych na bardzo dobrym papierze (jedna strona w rozmiarze A – 3), zachowanych w bardzo dobrym stanie, sporządzanych dla każdego rocznika poborowych oddzielnie (wg. lat urodzin , alfabetycznie; wg. podziału powiatu na dystrykty policyjne, wg. miejscowości w tychże i na koniec poszczególne nazwiska – oczywiście też alfabetycznie). W odniesieniu do powiatu wągrowieckiego w APP tych ksiąg wg. kwerendy internetowej winno być co najmniej 14, obejmujących roczniki (urodzeń) 1853 – 1866²²¹. Nie wykluczone, że jest ich więcej. Przejrzałem listę urodzonych w 1853 i wynotowałem z niej łosiniaków. Oto oni:

1. Canto Martius, zamieszkały w Łosińcu pod N° A 2, urodzony w Łosińcu 6 września 1853, pow. Wągrowiec, religii katolickiej, wyrobnik, syn Jana komornika i Agnieszki Jaworskiej
2. Łukaszewicz Lorenz, zamieszkały pod N° A 3, urodzony w Łosińcu 20 lipca 1853, religii katolickiej, ojciec Michał komornik, matka Magdalena Budna?
3. Piątkowski Franciszek, zamieszkały w Łosińcu pod N° A 4, urodzony w Łosińcu 28 sierpnia 1853, religii katolickiej, ojciec (imienia nie odczytano), matka Marianna Łosiniecka
4. Stachowiak Thomas, urodzony w Łosińcu 16 października 1853, religii katolickiej, ojciec Józef, matka Józefa Nowak
5. Weiner Franz, urodziny w Łosińcu 5 października 1853, religii katolickiej, ojciec Józef, matka Katarzyna Niszpodziurka?²²³

„Alphabetische Liste...” zawierają wiele innych bardzo ciekawych danych odnośnie kandydatów na poborowych do wojska pruskiego, których całościowe przedstawienie tutaj pominęto. W każdym razie temat mieszkańców naszej wsi (i nie tylko naszej) służących pod pruskimi sztandarami nie przedstawia się beznadziejnie, a wymienionych przeze mnie materiałów starczy na solidną rozprawę.

Wedle relacji w/w osób z całą pewnością brali udział w I wojnie światowej w szeregach armii pruskiej następujący mieszkańcy Łosińca :

Walenty Stasiak – poległ albo pod Modlinem , albo pod Verdun

Stanisław Mazurek

Jan Kamiński – posiadał stopień sierżanta

Władysław Patelski- poległ we Francji

Stanisław Patelski - poległ we Francji

Józef Mazurek

Piotr Szczepaniak

Mieszkający obecnie w Łosińcu Pan Konrad Pauszek wspomina jako uczestników wojny w szeregach armii pruskiej swojego ojca Jakuba, ur . 1 lipca 1890 (który przeżył) i dwóch braci ojca Franciszka i Władysława, którzy zginęli we Francji. Wymienieni nie byli mieszkańcami naszej wsi, bo Wymysłowa lub Kuszewa, myślę jednak , że warto zachować w pamięci ich imiona.

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE 1918-1919

W powstaniu wielkopolskim uczestniczył czynnie niemal od samego początku Wawrzyn Żak. Został ranny w rękę. Uczestniczył w wielu akcjach, gdzie gęsto świszczały kule.

Temu ważnemu rozdziałowi swego życia poświęcił większą część swojego pamiętnika, o którym była już mowa, a do lektury którego gorąco zachęcam. Naprawdę warto. Aby go przeczytać, nie trzeba ruszać się z domu. Wystarczy komputer i dostęp do internetu. Jest zamieszczony na stronach Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej.

W tym zrywie niepodległościowym wziął też udział urodzony w Łosińcu 30.01.1897 Ignacy Wegnersyn wspomnianego wielokrotnie pruskiego nauczyciela Józefa Wegnera, który zdezerterował do wielkopolskiego powstania z pruskiej armii. To pod jego dowództwem 30.12.1918 oddział powstańców rozbroił Niemców w Wągrowcu i doprowadził do oswobodzenia miasta.¹²⁷ Kronika szkoły pisana przez nauczyciela Wegnera wymaga rzeczywiście dokładnego przestudiowania.

Wedle jednej z relacji mieszkańców Łosińca, Wincenty? Bogunia „był w wojsku Korfanteo” (czyżby brał udział w powstaniach śląskich?).

Przy okazji tego tematu warto podnieść sprawę prawdy historycznej i nieco odbrzązować dzieje początków II RP, w tym powstania wielkopolskiego, powstań śląskich i wojny polsko – bolszewickiej. Prawdą jest, że w tym czasie dominowały nastroje euforii z powodu odzyskania niepodległości, ale jest też prawdą, że wśród śpiewów bogoojczyźnianych dźwięczała nuta rewolucji społecznej i był to bardziej „import” z zachodu (ze zrewoltowanych Niemiec) niż z Rosji bolszewickiej. W Polsce zanosilo się na bunt społeczny jaki miał miejsce w wielu ościennych krajach. Te nastroje rewolucyjne zostały przez ówczesne elity polityczne umiejętnie „zgaszone”. Wyświetlenie tego problemu nie należy do tematu niniejszego opracowania. Autorowi trudno jednak przejść obojętnie obok mitologizowania dziejów ojczystych, bowiem ostatecznie przynosi to więcej szkody niż pożytku.

WOJNA POLSKO- BOLSZEWICKA 1919 – 1920

W tej wojnie z całą pewnością bohatersko walczyli Wawrzyn Żak, który został ranny – przestrzelono mu obie stopy (patrz wspomniany pamiętnik) i Józef Mazurek , szeregowy 52 Pułku Strzelców Konnych, odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari.¹²⁸ Wymieniony wyżej Ignacy Wegner również wziął udział w tej wojnie od 1.08.1919 do 22.10.1919, kiedy to został wycofany z pola walki w stopniu podporucznika.¹²⁹ Do tego grona winniśmy zaliczyć również Piotra Szczepaniaka.

LATA MIĘDZYWOJNIA 1918 –1939

W 1918 „wybuchła” niepodległość. Stało się tak w wyniku skomplikowanego splotu wydarzeń, którego mało kto się spodziewał. Któż mógł przewidzieć, że w 1914 roku nasi zaborcy skoczą sobie do gardeł, zewrą się w śmiertelnym starciu i przy okazji podpalą niemal świat cały ? Któż mógł zakładać, że w wojnie tej wszyscy zaborcy nasi poniosą klęskę ? A jednak tak właśnie się stało. W historii cuda się nie zdarzają. Jednak jeżeli któreś z ogniw dziejowego łańcucha przyczynowo – skutkowego zasługuje na takie miano, to z pewnością jest nim odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 roku. W niczym nie ujmuje to zasług i chwały tym wszystkim przodkom naszym, którzy od Kościuszki aż do Piłsudskiego przez wszystkie powstania, zrywy niepodległościowe i konspiracje przeciw zaborcom walczyli o wolność Ojczyzny. Kiedy historia tę wolność nam „podaowała”, było komu po nią sięgnąć. Naród nasz miał kadrę zdolną pokierować krajem.

Nie zachowało się żadne źródło, które pozwalałoby na odtworzenie emocji mieszkańców Łosińca w tamtych listopadowych dniach. Dzięki zapisowi w kronice szkolnej dokonaneemu przez nauczycielkę Stefanię Kozłowską¹³⁰ wiemy, co działo się w Poznaniu w interesującym nas czasie. Możemy przypuszczać, że w Łosińcu było podobnie, z tym, że na maleńką wioskową skalę. W zbiorowej pamięci mieszkańców wsi nie zachowały się żadne wspomnienia, aby w Łosińcu doszło do jakichkolwiek ekscesów między miejscowymi Polakami a mniejszością niemiecką.

Jak wyżej wspomniano zasób materiałów archiwalnych do odtworzenia historii Łosińca w czasie międzywojnia jest znaczny ale rozproszony w różnych zespołach. Najbardziej obiecujący wydaje się Zespół Akt Gminy Skoki w AP w Gnieźnie. I tu od razu zła wiadomość dla łosinieckich bezkrytycznych wielbicieli i chwalców II RP. Otóż wcale nie mała część tego zespołu zawiera dane z zakresu „ściśle tajne łamane przez poufne”, czyli inwigilowania własnych obywateli przez funkcjonariuszy własnego państwa. Najbardziej przykre jest to, że w tym procederze uczestniczył miejscowy przedstawiciel władzy samorządowej (nie wiadomo, czy z przymusu, czy dobrowolnie i czy informował sekretnie śledzonych, że są „na widelcu”).

Już 10 maja 1922 roku władze Gminy Skoki składały poufne sprawozdanie starostwu w sprawie łosinieckich Niemców. Czytamy w nim, że Łosiniec Stary zamieszkiwało 15 Niemców (3 rodziny), nie posiadali żadnego stowarzyszenia, optantów (sympatyków) nie mieli, nie było wśród nich kolonistów osadzonych przez Komisję Kolonizacyjną.¹³¹ W tej samej teczce znajdujemy odezwę wojewody Bnińskiego (nominata) w formie czerwono – czarnego plakatu przysłanego przez starostę wągrowieckiego dr-a Siokało (również nominata) do samorządowych (pochodzących z wyboru) władz gminy z nakazem wywieszenia tegoż plakatu głoszącego o rozwiązaniu Niezależnej Partii Chłopskiej za sympatyzowanie z komunistami. Pismo przewodnie nosi datę 18 marca 1927 roku. Szczególnie gruba jestteczka dotycząca ścigania (poszukiwania) osób niebezpiecznych (politycznych i kryminalistów) nosząca daty skrajne 1922- 1930, której choćby pobieżne przejrzanie sobie podarowałem.¹³²

Pod baczną obserwacją władz znajdowało się nawet łosinieckie Kółko Rolnicze. Komisariat Obwodowy Skoki 14.11.1927 raportował : „Do w/w rozporządzenia donoszę, że na terenie tut. obwodu są dwa Kółka Rolnicze, jedno w Lechlinie a drugie w Łosińcu. Kółko w Lechlinie liczy 30, a w Łosińcu 45 członków rekrutujących się przeważnie z włościan. Na Koła nie oddziałują wpływy polityczne. Koła te polityką się nie zajmują, a tylko sprawami rolniczymi. Koło w Lechlinie powstało w roku mniej więcej 1880, a w Łosińcu około 1910. W Kole w Łosińcu dawniej przeważało u większej ilości członków stanowisko PSL Piast, jednakże dzisiaj Koło to ze stronnictwami politycznymi nie ma nic wspólnego”¹³³

Z wykazu stowarzyszeń działających na terenie wsi w latach 1933-36 (sporządzonego przez wójtostwo w Skokach) dowiadujemy się m.in. o ówczesnych władzach wspomnianego Kółka – prezesem był Wieczorek Jan z Przysieki, wiceprezesem Stanisław Mazurek, sekretarzem i skarbnikiem Sebastian Mazurek.¹³⁴

Jeżeli ktoś myśli, że obsesję organizowania wszystkiego i wszystkich mieli tylko „komuniści,” to być może zmieni zdanie po zapoznaniu się z wykazem stowarzyszeń, jakie „działały” na terenie naszej wsi w okresie międzywojnia. Pisma wójtostwa w Skokach do Starostwa Powiatowego w Wągrowcu z dnia 7 lipca 1932 i 8 sierpnia 1932 wymieniają następujące organizacje i stowarzyszenia polityczne w Łosińcu:¹³⁵

1.Koło Rejonowe LOPP (Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej) – prezesem był rolnik Sebastian Mazurek, sekretarzami nauczyciel Wierzbicki Stefan i rolnik Żak Wawrzyn ; organizacja ta miała swoje struktury ogólnokrajowe w Warszawie, wojewódzkie w Poznaniu i powiatowe w Wągrowcu – zajmowała się m.in. zbieraniem składek na flotę powietrzną

2.Kółko Rolnicze, niekiedy występowało pod nazwą WTKR (Wojewódzkie Towarzystwo Kółek Rolniczych)

3.Oddział Przysposobienia Wojskowego

4.Stowarzyszenie Młodych Polek – prezesem była Gomulska Helena, wiceprezesem Pilarska Marianna, sekretarzem Wojciechowska Natalia, skarbnikiem K... ? Jadwiga, naczelnikiem ? Budkówna Anna

5.Stowarzyszenie Kobiet Pracujących

Następne akta informują o polepszającym się stanie zorganizowania się wsi ¹³⁶ :

6.Związek Strzelecki (założony 1 kwietnia 1934): zachowały się sprawozdania z następujących comiesięcznych zebrań (5.10.1935 – obecnych 24 członków, 9.11.1935- obecnych 20 członków, 21.12.1935 – obecnych 28 członków ; zebraniom przewodniczył prezes Związku nauczyciel Stanisław Jankowski, wiceprezesem był 62 letni wówczas rolnik Sebastian Mazurek, sekretarzem i skarbnikiem rolnik Żak Wawrzyn, komendantem rolnik i kupiec Płowens Andrzej, referatem wychowania fizycznego kierował nauczyciel Wierzbicki Stefan ; jako głównego działacza ZS władze gminy podawały Stanisława Jankowskiego

7.Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej – również odbywało comiesięczne zebrania (13.10.1935 godz.16 – obecne 24 członkinie, 8.12. 1935 godz. 15 – obecnych 19 członkiń), przewodniczącą Stowarzyszenia była Helena Gomulska

8.Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży – prezesem i głównym działaczem był rzeźnik Patelski Józef, sekretarzem syn rolnika Szczepaniak Franciszek, skarbnikami robotnik Mendel Wincenty i syn rolnika Szafran Leon

9.BBWR (Bezpartyjny Blok Wspierania Rządu) – kierownikiem koła w Łosińcu był nauczyciel Stanisław Jankowski, sekretarzem nauczyciel Stefan Wierzbicki, skarbnikiem rolnik Stanisław Matuszak

10. Towarzystwo Popierania Szkół Powszechnych

Jak z powyższego zestawienia wynika stopień „zorganizowania” wsi był znaczny, a zestawienie to nie jest słowem końcowym odnośnie tego tematu (w dalszej części opracowania kolejne informacje). Bardzo zasadnym jest pytanie, które z tych organizacji powstały z autentycznych potrzeb wsi i działały rzeczywiście, a które były jedynie tworem papierowymi mającymi zaspokoić wymagania władz ?

Okazuje się, że wśród tej mnogości stowarzyszeń w przedwojennym Łosińcu najprawdopodobniej nie było ochotniczej straży pożarnej (przynajmniej tak wynika z zachowanych archiwaliów ; piszę „najprawdopodobniej”, bo z materiałami archiwalnymi już tak jest, iż zazwyczaj nie wiadomo z pewnością, czy są kompletne).¹³⁷

Na sierpień 1937 m.in. na terenie pow. wągrowieckiego zaplanowano manewry wojskowe i w związku z tym miejscowe władze spodziewały się wizyty marszałka Rydza – Smigłego i

dostały „bzika” na punkcie bezpieczeństwa wodza naczelnego. Oto jedno z pism w dosłownym cytacie :

„Zarząd Gminy w Skokach

Do Pana Starosty Powiatowego w Wągrowcu , 9 czerwca 1937.

Stosownie do obok wymienionego zarządzenia przedkładam poniżej następującą opinię :

1. Mazurek Stanisław z Łosińca należał do BBWR, natomiast jest zwolennikiem Stronnictwa Narodowego .
 2. Patelski Franciszek z Łosińca należy do Stronnictwa Narodowego, specjalnie się nie angażował
- Wójt Maćkowiak”¹³⁸

Była to odpowiedź na pismo starosty wągrowieckiego podpisane przez wicestarostę mgr Dankowskiego 8 czerwca 1937. Tak więc odpowiedź była błyskawiczna .

W związku ze spodziewaną wizytą dostojnika 26 sierpnia 1937 roku powołano rozporządzeniem starosty wągrowieckiego cywilną straż bezpieczeństwa oznakowaną opaską żółto- czerwona (bez broni). W Łosińcu straż ta liczyła 6- ciu członków, jej komendantem był Andrzej Płowens, a siedzibą szkoła.¹³⁹

Pół roku wcześniej, bo 28 stycznia 1937 Zarząd Gminy Skoki wysłał poufną informację do starosty w Wągrowcu w sprawie ewentualnych działaczy (sympatyków raczej) dla INBK (Instytut Naukowy Badania Komunizmu). Wójt Maćkowiak wytypował z terenu gminy 6 potencjalnych optantów tej instytucji, wśród nich na pozycji piątej Wawrzyna Żaka z następującą charakterystyką :

„Wawrzyn Żak – rolnik z Łosińca p. Popowo Kościelne, jest zrównoważony, specjalnie partyjnie się nie angażuje. Jest sołtysem gromady Łosiniec”.¹⁴⁰

Kogo pociąga ten temat znajdzie w wymienionym zespole w AP w Gnieźnie wystarczająco materiału na poważną rozprawę naukową. Tak więc powojenni „komuniści” mieli w inwigilowaniu swoich prawdziwych i urojonych wrogów godnych przedwojennych nauczycieli, prawdziwych Polaków - katolików. Każda władza w każdym kraju w przeszłości i obecnie z różnych powodów (rzadziej dobrych, częściej niecnym) chce mieć jak najwięcej informacji o swoich obywatelach. To po prostu leży w jej naturze. Ta chęć przybiera niekiedy groźne formy, niekiedy jest karykaturalnie śmieszna, nieraz i groźna i śmieszna zarazem. Nie łudźmy się, że w Polsce anno Domini 2010 jest inaczej. Socjotechniczne względy nakazują, by każdy rząd miał swojego wroga wewnętrznego i zewnętrznego, bo najlepiej pod hasłem walki z wrogiem przyciągać pod swoje sztandary „ciemny lud”. Różnice tkwią jedynie w sposobie korzystania z tej manipulacji. Jedni czynią to topornie, jakby walili cepem ; inni subtelnie, jakby pocieszali strapiionych. Nie łudźmy się, oko „wielkiego brata” czuwa i jest uzbrojone w nieograniczone możliwości techniczne. W końcu liczne służby specjalne w obecnej Polsce muszą coś robić.

W AP w Gnieźnie zachowała się w niezłym stanie księga kasowa gromady Łosiniec licząca 128 stron, prowadzona przez Hagdana i Budkę w czasie 21.02.1929 do 1934 roku.

W roku 1929 końcowe saldo przedstawiało się następująco :

Rozchód - 567,69 zł

Dochód - 470, 92 zł

Niedobór - 96,77 zł

Ciekawe szczegóły : W tym roku budżetowym gromada łożyła na szpital dla Wiertła. Leczenie okazało się nieskuteczne, bo budżet gromadzki pokrył również koszty trumny dla uprzednio wymienionego.

Końcowe saldo roku budżetowego 1930/31 :

Rozchód - 540,11 zł

Dochód - 455,02 zł

Niedobór - 85,09 zł

W tym roku gromada wydała na utrzymanie szkoły 75 zł.

Saldo roku budżetowego 1931/32 :

Rozchód - 383, 55 zł

Dochód - 388,55 zł

Niedobór - 4,66 zł¹⁴¹

Już poza tą księgą przetrwało do dziś sporo budżetów gromady Łosiniec z okresu międzywojnia.¹⁴² Prezentowanie ich wszystkich byłoby nudne i niepotrzebne. Finanse samorządu wsi naszej zilustrujemy trzema charakterystycznymi przykładami, pozwalającymi czytelnikowi poszerzyć nieco wiedzę na ten temat.

Okazuje się, że budżety gromadzkie zatwierdzał starosta powiatowy. Miał on prawo interweniować w przedłożony projekt i dokonywać słusznych z jego punktu widzenia korekt, bowiem był donatorem budżetów gromadzkich (udzielał dotacji w celu zrównoważenia budżetu). Lud nieodmiennie domagał się więcej, władza jak zwykle dawała mniej i tłumaczyła się koniecznością oszczędzania z powodu trudnej sytuacji finansowej kraju. I tak w budżecie gromady Łosiniec na rok budżetowy 1934/35 starosta powiatowy dr Rościszewski skreślił w rozchodach zwyczajnych 341 zł, dopisał w dochodach zwyczajnych 191 zł, obciął wydatki rzeczowe o około 30 zł, wydatki na szkołę o około 100 zł, zmniejszył subwencje i dotacje o 400 zł, o 100 zł zwiększył dodatek gminy do podatku państwowego, w celu zrównoważenia budżetu udzielił dotacji w wysokości 691,29 zł. Po tych wszystkich operacjach budżet gminy wiejskiej Łosiniec w dochodach zwyczajnych wynosił 2233,19 zł. Uważnego czytelnika zdziwi zapewne ta wysoka suma w porównaniu z wyżej wymienionymi sumami dochodów z księgi kasowej. Nie wyjaśniałem problemu, ale przypuszczam, że w tej wysokiej sumie mieszczą się wynagrodzenia nauczycieli łosinieckiej szkoły, które nie docierały do kasy gromadzkiej (pozostawały w gminie).¹⁴³

A oto przykład dosłowny skwitowania sołtysa z wykonania budżetu :

„Protokół

Działo się w gromadzie Łosiniec dnia 1 czerwca 1938.

Na dzisiaj prawomocnie zwołanym zebraniu rady gromadzkiej stawili się niżej podani członkowie

- | | |
|------------------------|-----------------------|
| 1. Nawrocki Kazimierz | 9. Sarnowski Jan |
| 2. Berendt Henryk | 10. Okonek Aleksander |
| 3. Jankowski Stanisław | 11. Łuczak Michał |
| 4. Żak Wawrzyn | 12. Kokot Wojciech |
| 5. Szczepaniak Leon | 13. Krzywda Jan |
| 6. Pyrzowski Władysław | 14. Patelski Zacheusz |
| 7. Patelski Franciszek | |
| 8. Mazurek Stanisław | |

Zebranie rozpoczęło się o godz. 17-tej i jest prawomocne do powzięcia uchwał (par. 12 rozporządzenia o gromadach). Na przewodniczącego zebrania Mazurka Stanisława (par. 13 rozporządzenia o gromadach.

Przedłożone przez sołtysa sprawozdanie roczne z wykonania budżetu za rok 1938/ 39 zbadano i stwierdzono

w wydatkach 355 zł 37 gr

w dochodach 376 zł 98 gr

nadwyżka 21 zł 61 gr

Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29.01.1937 o gromadach (Dz.U.RP.Nr 9, poz. 70) Rada Gromadzka przyjmuje przedłożone przez sołtysa sprawozdanie roczne z wykonania budżetu i udziela sołtysowi pokwitowania, przy czym stwierdza, że wszelkie wydatki i dochody są należycie kwitami udokumentowane.

Członkowie

Patelski Zacheusz Berendt Mazurek Stanisław¹⁴⁴

I przykład ostatni : „Budżet Gromady Łosiniec na rok 1939 / 40
Rada Gromadzka uchwala przedłożony budżet gromadzki na rok 1939 /40

W rozchodach zwyczajnych	- 295, 40
W rozchodach nadzwyczajnych	- -
W dochodach zwyczajnych	- 295,40
W dochodach nadzwyczajnych	- -

Łosiniec 4 grudnia 193

Rada Gromadzka

(-) Pyrzowski	(-) Nawrocki	(-) Berendt
(-) Hagdan	(-) Sarnowski	(-) Mazurek
(-) Okonek	(-) Szczepaniak	(-) Łuczak
(-) Patelski	(-) Mazurek	(-) Jankowski

Obszar gromady	- 825,50ha ?
Liczba ludności	- 602
Liczba gospodarstw rolnych	- 76

Organizacje rolnicze i kulturalno – oświatowe

WTKR	członków 30
KSMM	15
KSMŻ	14
TPSP	34
PWWF	20

Wynagrodzenie sołtysa	216	zł
Diety i odszkodowania	24	zł
Wydatki kancelaryjne	17,85	zł
Podatki z majątku gromadzkiego	23	zł
Na remont szkoły i zaległości z ubiegłych lat	213	zł”

Krótki komentarz i objaśnienia :

WTKR – Wojewódzkie Towarzystwo Kółek Rolniczych
KSSM - Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej
KSMŻ - Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej
TPSP
PWWF

Zastrzeżenia budzi obszar gromady (wg. dotychczasowej wiedzy zbyt duży). Jako ciekawostkę mogę podać, że cetnar żyta w tym czasie kosztował w Łosińcu 7 zł (opłata dzierżawy za grunt gromadzki była obliczana wg. ceny cetnara żyta).¹⁴⁵

Przetrwały do dnia dzisiejszego dokumenty pozwalające odtworzyć przebieg wyborów samorządowych w gromadzie Łosiniec w interesującym nas czasie. Zilustrujemy to zagadnienie dokładnie przykładem z przełomu lat 1934/35.

Pod koniec roku 1934 (dokładnej daty nie zanotowałem) odbyły się wybory radnych gromadzkich i ich zastępców. W tym celu została sporządzona imienna lista wszystkich uprawnionych do głosowania mieszkańców wsi. Całej listy nie podaję, bo liczy ona około 236 nazwisk (piszę około, ponieważ na tej liście są skreślenia i dopisywania – ustalenie

dokładnych danych zajęłoby sporo czasu). Poprzestanę na wykazie uprawnionych do głosowania Niemców, bo problem ten pojawi się niebawem w naszym opracowaniu .Oto on:

Łosiniec Stary :

Krause Fryderyk

Krause Lidia

Kakel Ernst (powinno być Konkel)

Kakel Hulda (powinno być Konkel)

Spletter Emma

W Łosińcu mieszkał też Badener (Bodener ?) Berthold, Ella, Jan i Matylda (czy byli oni niemieckiego pochodzenia nie wiadomo).

Najpierw zgłoszono kandydatów na radnych gromadzkich i ich zastępców. Wszyscy ci zgłoszeni kandydaci zostali bez procedury głosowania radnymi i zastępcami, ponieważ zgłoszono ich tylko 16, nie było więc potrzeby eliminowania kogokolwiek. Tak więc był to wybór niejako przez aklamację lub milczącą akceptacja poprzednich ustaleń.

Wyniki wyborów :

Radni			Zastępcy radnych		
Lp	Nazwisko i imię	Wiek	Lp	Nazwisko i imię	Wiek
1	Nawrocki Kazimierz	58	1	Krzywda Jan	56
2	Sarnowski Jan	38	2	Mazurek Sebastian	61
3	Jankowski Stanisław	31	3	Podraza Józef	34
4	Olejniak Władysław	31	4	Kwapiński Marcin	58
5	Okonek Aleksander	60	5	Matuszak Wojciech	56
6	Dobrochowski Jan	43	6	Bogunia Wojciech	49
7	Hagdan Leon	30	7	Płowens Andrzej	33
8	Żak Wawrzyn	33	8	Walkowiak Ludwik	57
9	Pyrzowski Władysław	54	9	Budka Andrzej	61
10	Gomulski Antoni	53	10	Rojtek Marian	34
11	Łuczak Michał	48	11	Komasa Jan	45
12	Szczepaniak Leon	31	12	Pilarski Jan	54
13	Mazurek Stanisław	60	13	Bedyński Sylwester	58
14	Berendt Henryk	31	14	Gumny Marcin	59
15	Patelski Wincenty	49	15	Szczepaniak Piotr	51
16	Patelski Franciszek	31	16	Dobrochowski Jan	43

146

2 stycznia 1935 roku odbyły się w Łosińcu wybory sołtysa i podsołtysa gromady (kadencja 1935- 38), których spośród własnego grona wybierali radni gromadzcy z wyżej wymienionej listy. Tak więc sołtys i podsołtys nie byli wybierani w wyborach powszechnych, ale przez „kolegium elektorskie”. Nie były to wybory bezpośrednie. Głosowanie mogło być tajne lub jawne. Zdecydowano się na tajne.

Jako kandydatów na sołtysa zgłoszono Żaka Wawrzyna i Mazurka Sebastiana ; jako kandydatów na podsołtysa Berendta Henryka i Patelskiego Franciszka .

Wyniki tajnych głosowań

liczba głosujących	- 15
głosów oddano	- 15
na sołtysa	Żak Wawrzyn - 13 głosów
	Mazurek Sebastian - 2 głosy
na podsołtysa	Patelski Franciszek - 9 głosów
	Berendt Henryk - 6 głosów

Przewodniczącym komisji wyborczej był Mazurek Stanisław.

Do dziś zachowały się wpięte w akta koperty z wynikami tych głosowań.

Wybrani sołtys i podsołtys składali przysięgę wg. następującej roty :

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że na urzędzie sołtysa (podsołtysa) przy wykonywaniu obowiązków służbowych mieć będę zawsze na względzie interes Rzeczypospolitej Polskiej, której zawsze wiernie służyć będę oraz dobro ogółu mieszkańców gminy Skoki i gromady Łosiniec wszystkich mieszkańców tych w równym mając zachowaniu, strzec będę pilnie obowiązujących przepisów, spełniać gorliwie, sumiennie i bezstronnie obowiązki mojego urzędu, a tajemnicy urzędowej dochowam. Tak mi Panie Boże, dopomóż .”

Przysięgę złożyłem

1. Żak Wawrzyn

2 . Patelski Franciszek

Przysięgę odebrałem

Dankowski ?¹⁴⁷

6 stycznia 1938 roku w Łosińcu ponownie odbyły się wybory sołtysa i podsołtysa. Dokonała go rada niemal w tym samym składzie co trzy lata wcześniej (Patelskiego Wincentego zastąpił Mazurek Sebastian). Zgłoszono tylko dwóch kandydatów na oba stanowiska : Żaka Wawrzyna i Berendta Henryka. Najprawdopodobniej odbyło się tylko jedno głosowanie – 16 głosów padło na Żaka Wawrzyna (wynika stąd, że sam zainteresowany głosował na siebie). Sołtysem został Wawrzyn Żak, podsołtysem Henryk Berendt.¹⁴⁸

23 stycznia 1939 roku łosinacy znowu stanęli do wyborów – tym razem radnych gromadzkich i ich zastępców. Uprawnionych do głosowania było 250 osób. Oprócz wyżej wymienionych Niemców pojawili się nowi : Gleisner Gustaw i Emma, Spletter Hugo i Ida, Tan-hauer Luiza?, ubył Spletter Emma). Wybory przeprowadzono wg. takiego samego schematu jak w 1934 roku, czyli bez głosowania. Listę radnych gromadzkich i ich zastępców zamieszczam poniżej, ponieważ obrazuje ona pewną zmianę „układu sił”- głównie wśród zastępców radnych.

Radni			Zastępcy radnych		
Lp	Nazwisko i imię	Wiek	Lp	Nazwisko i imię	Wiek
1	Kazimierz Nawrocki	62	1	Józef Podraza	41
2	Jan Krzywda	61	2	Marian Rojtek	38
3	Franciszek Patelski	35	3	Czesław Rożnowski	30
4	Wojciech Kokot	59	4	Stanisław Bejma	42
5	Wojciech Bogunia	53	5	Walenty Jagodziński	39
6	Władysław Pyrzowski	58	6	Czesław Smoliński	29
7	Jan Dobrochowski	47	7	Władysław Pilarski	55
8	Jan Sarnowski	41	8	Jan Patelski	41
9	Aleksander Okonek	64	9	Marcin Gumny	63
10	Michał Łuczak	51	10	Jan Urbański	37
11	Stanisław Mazurek	64	11	Mikołaj Kurzawa	63
12	Leon Szczepaniak	34	12	Jan Komasa	50
13	Stanisław Jankowski	36	13	Franciszek Szafran	72
14	Wawrzyn Żak	37	14	Jan II Dobrochowski	46
15	Zacheusz Patelski	33	15	Ludwik Walkowiak	61

16	Piotr Szczepaniak	57	16	Bronisław Janiak	44
----	-------------------	----	----	------------------	----

Tak oto przedstawiały się demokracja i samorządność w międzywojennym Łosińcu. Współczesna definicja głosi, że miarą prawdziwej demokracji jest przede wszystkim to, jak większość traktuje mniejszość. Wtedy czasy były inne, inne były realia codzienności.

Miło byłoby jednak odkryć, że w jakiejś wielkopolskiej wsi, w której większość stanowili Polacy, na radnego gromadzkiego lub choćby jego zastępcę został wybrany Niemiec.

Jak żyło się mieszkańcom Łosińca w tamtych czasach? Tutaj nie muszę posiłkować się danymi statystycznymi. Mam spory zasób własnej wiedzy na ten temat. Pochodzi ona, co prawda nie z osobistych doświadczeń ale, jak się to mówi z drugiej ręki. Do końca lat 60-tych XX w., a niejednokrotnie dłużej żyło we wsi sporo osób, które urodziły się jeszcze w XIX w. Moi rodzice urodzili się w początku międzywojnia. Nawet dzisiaj w Łosińcu żyje grupka osób (kurcząca się niestety), która w 1939 miała naście lat. Moje pokolenie należy jeszcze do tych, które chętnie słuchało tego, o czym starsi rozprawiali i w ogóle rozmawiało i rozmawia z bliźnimi swymi.

Pamiętam doskonale swoją sąsiadkę Zofię Dobrochowską g. Augustyniak, pomagającą mi szlifować mój skromny i toporny niemiecki, którego uczyłem się w szkole średniej. W swych wspomnieniach często przywoływała czasy Wilhelma II („za Wilusia”) i porównywała je z rzeczywistością międzywojenną i szarżyzną socjalistyczną Gomułki. Konstatowała zawsze, że najlepiej było za „Wilusia”. Co do lat międzywojennych z pewnością miała rację.¹⁵⁰ W produkcji większości artykułów przemysłowych kraj nasz nie zdołał osiągnąć stanu sprzed roku 1913, a w zakresie plonów ważniejszych ziemiopłodów udało zaledwie się do tego stanu zbliżyć lub nieznacznie go przekroczyć.¹⁵¹ Z opowiadań swojej matki i ojca wiem, jak ciężkie było życie w przedwojennym Łosińcu. Babcia Anna (ze strony mojej rodzicielki) nierzadko płakała i pomstowała na swego starszego o 20 lat męża Marcina, że nie ma z czego przyrządzić licznych dzieciom wieczerzy. Dziadek najczęściej brał wtedy skrzypce i zagłuszał swoim graniem babcine lamenty. Następnie brał worek i szedł na wieś pożyczyć trochę mąki. Zazwyczaj nie wracał z pustymi rękoma. Ówczesne gospodynie potrafiły z samej mąki przyrządzić wiele potraw.

Ojciec często wspominał o jednej parze butów, która służyła dwojgu lub nawet trojgu jego rodzeństwa na wyjścia do kościoła. Opowiadał też, jakich to sposobów imali się niektórzy gospodarze, aby pokazać sąsiadom swoją rzekomą zamożność.

Rodzice moi nie mieli powodu kłamać. Należy dodać, że nie pochodzili z najbiedniejszych łosińskich rodzin.

W całej wsi wg. relacji było przed wojną 3- 5 rowerów i trzy odbiorniki radiowe: dwa głośnikowe (Żak Wawrzyn i Jankowski Stanisław) i jeden słuchawkowy (Szymaniak).

Mechanizacji rolnictwa nie było prawie wcale. Podstawową siłą pociągową były konie. Oprócz wielu prac, które te zwierzęta wykonywały było wprawianie w ruch kieratu (w naszej wsi zwanego „manyzem”). Niektórzy nie posiadali nawet tego urządzenia służącego m.in. do napędu prostych młockarni. Młócili więc cepami.

W przedwojennym Łosińcu tylko dwóch mieszkańców miało maturę: Bogdan Okonek i Mieczysław Kokot. Niektórzy podają, że jednej rodzinie za cenę nadludzkich wyrzeczeń udało się wykształcić syna na księdza (był to Michał Cieżak, ur. 24.08.1909 w Kasince Małej niedaleko Mszany Dolnej – a więc w Łosińcu mieszkał jedynie przez pewien czas - z całą pewnością w okresie nauki w węgrowskim gimnazjum; jako duszpasterz pracował w Rynarzewie niedaleko Bydgoszczy i w Janowcu Wlkp., zmarł 14.12.1990 w Wągrowcu, łączyło go jakieś pokrewieństwo z Jesionowskimi)²¹³.

Istniejąca we wsi szkoła powszechna była szkołą siedmioletnią, ale czteroklasową. Ukończenie takiej szkoły wystarczało do wypełnienia obowiązku szkolnego. Aby kontynuować naukę w gimnazjum, trzeba było mieć ukończonych siedem klas. Najbliższa

taka szkoła znajdowała się w Skokach. Nauka w szkołach ponad powszechnych była płatna, a stąd niedostępna dla większości młodzieży.

Ogólnie mrocznego obrazu stagnacji ekonomicznej II RP nie zdołały rozświetlić niewątpliwe, acz nieliczne sukcesy gospodarcze kraju. Z pewnością należały do nich budowa portu w Gdyni i planowe uprzemysłowienie – tworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Co zbudowano w Łosińcu w omawianym czasie? Dokładnie nie wiadomo. Zaledwie kilka budynków gospodarskich. Wiadomo natomiast, że niektóre z tych budynków gospodarskich wybudowano za pieniądze firm ubezpieczeniowych, bowiem poprzednie „spaliły się” tak szczęśliwie, że inwentarz ocalał. Wykopano z pewnością wspomniany rów „C”. Okres międzywojenny w Polsce całej i w naszej wsi również był ogólnie czasem zastoju i marazmu. W jednej z międzywojennych ksiąg adresowych Polski pod hasłem „Łosiniec” znajdujemy następujące „podmioty gospodarcze”:

kowale -	Patelski Kazimierz
murarze-	Gomulski Antoni, Jamroży M
spożywcze artykuły -	Jamroży M
szewcy -	Piwiński J ¹⁵²

MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA W ŁOSIŃCU

Z wiedzy historycznej zdobytej w szkole pamiętamy, że osadnicy niemieccy pojawili na polskich ziemiach w większej ilości w czasach rozbitcia dzielnicowego, sprowadzani głównie za sprawą książąt i wielmożów w celu zasiedlenia pustkowi i pozyskiwania nowych terenów rolniczych. Przyczyna była prozaiczna – chęć zysku. Posiadanie rozległych terenów, samo w sobie, nie czyniło bogatym. Do ich zagospodarowania potrzebni byli ludzie. Ponieważ miejscowych nie starczało, trzeba było sięgać po zasoby zagraniczne.

Najwcześniej i w większej ilości niedaleko Łosińca pojawili się chłopci niemieccy w okolicach Łekna sprowadzeni przez tamtejszych cystersów (druga poł. XII w.).

Czy w tym czasie pojawili się jacyś osadnicy niemieccy w naszej wsi, tego nie docieczemy.

Z całą pewnością wiemy natomiast, że w drugiej połowie XVIII w. Niemcy byli w Pomarzankach, a trudno przypuszczać, aby był to jakiś wyjątkowy przypadek.¹⁵³

Na stronie 38 niniejszych dziejów znajduje się wyciąg z księgi hipotecznej najprawdopodobniej z 1864 roku, który zawiera trzy nazwiska o niemieckim brzmieniu: Christoph Mühlbrand, Auguste Paschke, August Kieske. Nie możemy twierdzić jednak, że uprzednio wymienieni byli z całą pewnością Niemcami.

W spisie na stronie 38 tyżącego roku 1877 znowu trzy „niemieckie” nazwiska: Klatt Michael i Wilhelm, Carl Riemer, Spletter Julian i jego żona Emma g. Zauff.

W księgach wieczystych dawnych znajdujemy następujące nazwiska o niemieckim brzmieniu: Julius Spletter, Hulda Spletter – w 1923 wyszła za mąż ze Ernesta Konkla, Carl Riemer, Emil Riemer, Emma Zauff.

Wedle przekazów w/w osób relacjujących dzieje wsi w okresie międzywojennym w Łosińcu mieszkało trzech Niemców: Spletter, Konkel i Krause. Krótko przed wybuchem II wojny światowej do wsi sprowadził się Gleisner. Ten ostatni bardzo źle się zapisał w pamięci mieszkańców wsi, o czym będzie jeszcze mowa. Wszyscy wymienieni mieszkali w części wsi zwanej Łosińcem Starym.

Z zachowanych dokumentów wynika, że Niemcy łosinieccy nie bratali się z Polakami. Tworzyli we wsi własną, oddzielną enklawę. Nie asymilowali się. Małżeństw mieszanych nie było.

Wydaje się, że czynnikiem istotniejszym od przynależności narodowej, różniącym obie nacje była religia i podsycane na tym tle przez polski kler katolicki nastroje bogoojczyźniane, czemu zresztą w obliczu nasilonej w czasie zaborów germanizacji trudno się dziwić.

Stosunki wzajemne polskich mieszkańców wsi z mniejszością niemiecką przez niemal cały czas międzywojnia układały się poprawnie, choć przesadą byłoby twierdzić, że były serdeczne i dobrosąsiedzkie. Jest to zrozumiałe z psychologicznego punktu widzenia. Zarówno Polacy jak i Niemcy pamiętali czasy pruskie i powstanie wielkopolskie. Wedle niemieckiego mniemania Polacy okazali się niewdzięcznikami, ludźmi niełojalnymi wobec swojego państwa (tj. Rzeszy Niemieckiej), a powinni być temu państwu wdzięczni przede wszystkim za wydobyćcie z biedy i z zacofania cywilizacyjnego. Polacy natomiast uważali Niemców za zawziętych wrogów swojej nacji i religii, wywyższających się ponad nich zarozumiałców i przede wszystkim okupantów i grabieżców ojczyźnej ziemi. Podczas powstania wielkopolskiego dochodziło nierzadko do wzajemnych mordów ludności cywilnej, na szczęście nie w Łosińcu¹⁵⁴, ale wieści o tych zdarzeniach niewątpliwie wpływały na wzajemne postrzeganie się obu narodowości. Mimo tego w Łosińcu do roku 1939 nie doszło do żadnych ekscesów o podłożu nacjonalistycznym. W pamięci mieszkańców wsi międzywojenni Niemcy zostali zakodowani jako gospodarni i porządni ludzie, lojalni obywatele państwa polskiego. Kontrastowało to wyraźnie ze stosunkiem władz państwowych II Rzeczypospolitej (zwłaszcza tych wyższych), które były wysoce nieufne (wręcz podejrzliwe) wobec mniejszości niemieckiej w Polsce. Prawdę mówiąc mniejszość ta była ciągle inwigilowana. Wójt skocki i skoccy policjanci byli bezustannie zmuszani do raportowania m. in. o łosińskich Niemcach. Przypomnimy tutaj raz jeszcze w obszerniejszej wersji wyżej zanotowany fakt „obserwacji”. 10 maja 1922 roku przodownik i kierownik posterunku w Skokach, Ceglewski, wypełniając „poufne” polecenie wojewody, informuje Komisarjat Obwodowy o związkach niemieckich w Łosińcu. Píše, że we wsi Łosiniec Stary ogólna liczba niemieckich dusz wynosiła 15, rodzin było 3, kolonistów osadzonych z urzędu kolonizacyjnego nie było, nie było też optantów niemieckich ani stowarzyszeń.¹⁵⁵ I tak działo się przez cały czas międzywojnia. Jest zrozumiałe, że mniejszości narodowe stanowiły pewien problem dla władz II Rzeczypospolitej, jednakże tropienie zagrożenia dla istnienia państwa w 15 – to osobowej grupce łosińskich Niemców (łącznie ze starcami, kobietami i dziećmi) wydaje się nieco karykaturalne. Uspokajające raporty władz lokalnych nie usypiały „czujności” władz wyższych. Niejako dla usprawiedliwiającej równowagi należy podać, że podobnie nadgorliwą czujność wykazywały władze pruskie wobec polskich organizacji i stowarzyszeń w czasach zaborów ; wtedy Polacy stanowili mniejszość w państwie pruskim.

Ogólnie poprawne wioskowe relacje polsko - niemieckie zmieniły się radykalnie w przededniu II wojny światowej i przybyciu do Łosińca wspomnianego Gleisnera, który okazał się być zawziętym hitlerowcem w całym tego słowa znaczeniu. Strona polska też nie pozostaje bez winy. Nieliczna grupa, ale jednak, uległa nasilonej przez władze propagandzie nacjonalistycznej i wzięła czynny udział w ekscesach antyniemieckich w pierwszych dniach wojny polegających na rekwirowaniu niemieckiego mienia i obdarowywania nim Polaków, co niebawem miało im przynieść przykre konsekwencje. Nazwiska są znane, ale je przemilczymy. Tym bardziej, że według własnego mniemania działali z najszczerzych pobudek patriotycznych. Na ich usprawiedliwienie trzeba też dodać, że postępowali zgodnie z obowiązującym wówczas prawem wojennym. Wzajemna spirala nienawiści została nakręcona. Rozum zasnął, zaczęły budzić się upiory.

DRUGA WOJNA ŚWIATOWA I OKUPACJA HITLEROWSKA

Jak zapisały się w pamięci mieszkańców Łosińca pierwsze dni wojny? Jako wszechogarniający chaos i bezsensowna (jak się potem okazało) ucieczka większości mieszkańców. Uciekinierzy zabierali z sobą konne zaprzęgi załadowane co cenniejszymi rzeczami i „statkami” niezbędnymi do codziennego życia i udawali się w podróż najczęściej do kogoś z najbliższej rodziny, zamieszkałego zazwyczaj kilkanaście (rzadziej kilkadziesiąt) kilometrów dalej. Często też pędzili z sobą bydło. Dlaczego opuszczali rodzinną wieś ? Trudno dociec wszystkich przyczyn. Najistotniejsza była ta, że według powszechnej opinii przez Łosiniec miał przebiegać front (początek temu mniemaniu dały uprzednio wspomniane manewry wojskowe, jakie miały miejsce we wsi i okolicy w 1937 roku), a także wykonana tuż przed wrześniem linia okopów od Przysieki przez Wiatrowo do Łęgowa. Wg. jednej z relacji ewakuacja Łosińca była zarządzona przez wojsko (wydaje się to mało prawdopodobne). Ponadto rodziny sądziły, że razem bezpieczniej. Oto konkretny przykład : Na wieść o wybuchu wojny mój dziadek ze strony matki Marcin Gumny pojechał rowerem do Rogoźna po rodzinę (żonę i dzieci) syna Jana (który był wtedy w wojsku) i wysłał ich z własnymi domownikami konnym zaprzęgiem i stadkiem bydła do innego syna Stanisława zamieszkałego w Jabłkowie. Sam natomiast z niepełnosprawną siostrą pozostał na gospodarstwie. Po kilkunastu dniach uciekinierzy powrócili „na swoje”. Jak wspomniałem, ten przypadek nie był odosobniony .

W planach wojny z Niemcami polskie dowództwo wojskowe nie przewidywało wcale obrony Wielkopolski. Ze względu na ówczesne położenie strategiczne naszego kraju i ukształtowanie jego granic było to założenie ze wszech miar słuszne. Problem polegał na tym, że z oczywistych powodów nie można było o tym poinformować ludności zamieszkującej ten region.

20 sierpnia 1939 roku następujący mieszkańcy Łosińca zameldowali się w kompanii Obrony Narodowej w Wągrowcu¹⁵⁶:

Jagodziński Walenty

Patelski Franciszek

Podraza Józef

Olejniki Władysław

W/w w pierwszych dniach wojny przeżyli bombardowanie Wągrowca. Następnie zostali skierowani w rejon Kłecka, gdzie 8 września doszło do starcia obrońców miasteczka z oddziałami 12 pułku Grenzschtzu.¹⁵⁷ Po kilku godzinach obrony miasteczko zostało zdobyte i rozpoczęły się krwawe represje, które pochłonęły kilkadziesiąt ofiar. „Krwii ofiarnej cześć” , ale obrona Kłecka nie miała żadnego sensu militarnego i najmniejszych szans na sukces. Źródła nic nie wspominają o stratach niemieckich.

Nie wiemy, czy łosiniacy wzięli udział w tym starciu. W każdym razie ocaleli i dotarli aż do Kłodawy.

W Kłodawie zginął śmiertelnie raniony odłamkiem bomby Józef Podraza. Pozostała trójka postanowiła wrócić do domu, co wykonali bez szwanku na zdrowiu.¹⁵⁸

Inni mieszkańcy wsi Wawrzyn Żak i Stanisław Nawrocki wyruszyli z Łosińca 6 września i przez Gniezno, Kutno oraz Sochaczew dotarli do Warszawy, aby wziąć udział w jej obronie. Ostatecznie nie dane im było walczyć z najeźdźcą, bowiem wcześniej nastąpiła kapitulacja miasta. Ta dwójka również szczęśliwie 2 października wróciła do rodzinnej wsi. W swoim pamiętniku Wawrzyn Żak wspomina, że z Gniezna do Kutna wędrowali we trójkę, mianowicie z Wojciechowskim (w Kutnie ten trzeci towarzysz zginął – zgubił się). Nie podaje jednak, czy ów Wojciechowski był mieszkańcem Łosińca.¹⁵⁹

W szeregach Wojska Polskiego w kampanii wrześniowej wzięli też udział inni łosiniacy :

Stanisław Szczepaniak – odbył przed wojną dwuletnią służbę wojskową, saper, po przegranej kampanii dostał się do niewoli i część wojny spędził w stalagu pod Hanowerem

Kazimierz Szczepaniak – po ukończeniu szkoły powszechnej poszedł na ochotnika do wojska, odbył sześcioletnią służbę, wziął udział w wojnie obronnej, po klęsce wrócił do domu, decyzją władz okupacyjnych oddany na parobka niemieckiemu bauerowi, uciekł i ukrywał się przez całą okupację głównie w okolicach Margonina

Bernard Pilarski

Czesław Bedyński

Szymaniak Mieczysław – posiadał stopień plutonowego

i z całą pewnością dalej wymienieni Jan Łuczak oraz Jan Ćwiertniak. Lista ta nie jest zapewne kompletna.

14 września 1939 roku, wg. niezależnych od siebie relacji dwóch osób (z których jednak żadna nie była bezpośrednim świadkiem opisywanych dalej zdarzeń), o mało co doszłoby w Łosińcu do zbiorowej egzekucji wszystkich dorosłych mężczyzn.

Miejscowemu Niemcowi Gustawowi Gleisnerowi zginął wywieszony przezeń nazistowski sztandar ze swastyką. Fakt ten zgłosił niemieckim władzom. Wspomnianego dnia do wsi przybyła okupacyjna jednostka wojskowa. Marcinowi Gumnemu polecono, aby powiadomił wszystkich dorosłych mężczyzn wioski, żeby stawili się z łopatami przed miejscową kuźnią. Niemcy postawili ultimatum : albo znajdzie się sprawca kradzieży, albo wszyscy zgromadzeni zostaną rozstrzelani. Od niechybnej egzekucji ocalał łosiński stary Niemiec Krause, który na czas przywędrował „o kijaszku” (tj. podpierając się laską) na miejsce zdarzeń i oznajmił, że to on sam zdjął w nocy ów sztandar, aby ochronić go przed deszczem. I tak sprawa „rozeszła się po kościach”.¹⁶⁰ Inne relacjonujące osoby takiego zdarzenia jednak sobie nie przypominają.

14 października 1939 roku Wawrzyn Żak został wezwany do Antoniewa (Zakładu Wychowawczego) przed oblicze Oberleutnanta Gilberga (Gilberta ?), który poinformował go, że został wyznaczony jako zakładnik mający swoim życiem gwarantować Niemcom spokój na terenie rejonu administracyjnego Skoki. Oprócz niego okupanci wyznaczyli następujących zakładników :

- | | |
|---------------------------|---|
| 1 . Roman Laurentowski | - dyrektor Zakładu Wychowawczego w Antoniewie |
| 2 . Antoni Tomaszewski | - dzierżawca dóbr Glinna |
| 3 . Zygmunt von Buchowski | - właściciel dóbr Jagniewice |
| 4 . Wojciech Głuszka | - proboszcz z Raczkowa |
| 5 . Michał Czarnecki | - rolnik z Rościnna |

Lista zawierająca te nazwiska, została подарowana Wawrzynowi Żakowi (na jego prośbę) na pamiątkę przez wspomnianego Gilberga.¹⁶¹

Lista ofiar wojny i terroru hitlerowskiego oraz stalinowskiego w Łosińcu :

Nr	Nazwisko i imię	Przyczyna	Data i miejsce śmierci	Miejsce pochówku
1	Podraza Józef	udział w kampanii wrześniowej	IX . 1939	Kłodawa ?
2	Fronczek	choroba psychiczna	-	-
3	Szczepaniak Leon	więzienie we Wronkach (za podanie koniom ziarna)	-	-
4	Kokot Mieczysław	przynależność	Żabikowo ?	-

	aresztowany we wrześniu 1944	do AK ?		
5	Okonek Bogdan aresztowany we wrześniu 1944	przynależność do AK ?	Żabikowo ?	-
6	Biskup Bolesław	ukrywanie broni ?	8.12.1939 las nad Jeziorem Kobyleckim niedaleko Bukowca rozstrzelany w zbiorowej egzekucji	Las nad Jeziorem Kobyleckim niedaleko Bukowca ³⁰⁰
7	Biskup Ignacy	ukrywanie broni ?	j.w.	j.w. ³⁰¹
8	Wojciechowski Bolesław	ukrywanie broni	-	-
9	Cerekwicka Konstancja g. Jagodzińska	klótnia sąsiedzka z Polką Baum (Braum?) , denuncjacja o nielegalnym uboju	VIII . 1943 zamęczona w Inowrocławiu w drodze do obozu koncentracyjnego	-
10	Łuczak Jan	działania wojenne	V . 1944 Monte Cassino	Monte Cassino ³⁰²
11	Bogunia Leon, ur.12 września 1912 w Stryzowie w pow. wadowickim	działania wojenne , jeniec radziecki	1940 Miednoje	Miednoje ¹⁶²
12	Smoliński Bronisław , ur.6 października 1912 w Kołaczkowicach w pow. kłobuckim	działania wojenne , jeniec radziecki	1940 Miednoje	Miednoje ¹⁶³

W tym miejscu wypada wspomnieć o Czesławie Antonim Weissie, poruczniku rezerwy łączności Wojska Polskiego, ur. 13 czerwca 1891 w naszej wsi, synu Romana i Tekli. Ściśle mówiąc z Łosińcem łączyło go tylko miejsce urodzenia. Jego rodzice byli najprawdopodobniej oficjalistami na majątku i wyjechali z Łosińca najpewniej w czasie jego parcelacji. Nie należeli raczej do ludzi biednych, skoro ich syn ukończył agronomię na Uniwersytecie we Wrocławiu. Nazwisko Czesława A. Weissza znajduje się na liście jeńców wojennych, których NKWD ZSRR przekazało do dyspozycji NKWD w Smoleńsku (lista wywozowa z 1940 r., pozycja 19, p. a. 396-398). Zidentyfikowany pod nr 1916, ekshumowany z dołu śmierci do mogiły bratniej trzeciej.¹⁶⁴ Z całą pewnością więcej danych o Czesławie Weissie znajdziemy w księdze meldunkowej Łosińca (Seelenliste, AP Gniezno) i w księgach metrykalnych Standesamt Kuschewo (AP Poznań).

Wyżej wymieniliśmy poległego pod Monte Cassino Łuczaka Jana . Aż wierzyć się nie chce, że w II Korpusie gen. Andersa służył jeszcze jeden łosiński Jan Ćwiertniak. Był również pod Monte Cassino, ale nie uczestniczył w bitwie o górę i w szturmie na klasztor.

Z całą pewnością można stwierdzić, że w 1939 w wojsku polskim służyło paru innych mieszkańców wsi, póki co, nie udało się mnie ustalić ich wiarygodnej listy .

Wysiedlenia w Łosińcu odbiegały od „klasycznych” akcji wysiedleńczych znanych nam z historii i zachowanej dokumentacji filmowej. Przede wszystkim nie były to wysiedlenia masowe. Następnie nie były to w większości przypadków wysiedlenia (przeniesienia) do z góry zaplanowanego miejsca. W niemieckim „ordnunge” sprawiała wrażenie chaosu. W rzeczywistości przeważnie wyglądało to tak: niespodziewanie (tj. bez żadnych wcześniejszych ostrzeżeń czy innych sygnałów pozwalających domyślać się nadciągającego nieszczęścia) zjawiali się urzędnicy niemieccy w asyście służb mundurowych lub sami mundurowi zazwyczaj już z nowym niemieckim lokatorem, powiadamiali o nakazie natychmiastowego opuszczenia gospodarstwa, określali krótki (kilkudziesięciminutowy) czas na spakowanie rzeczy osobistych, wyprowadzali dotychczasowych prawowitych właścicieli poza zabudowania, informowali o sankcjach w razie próby powrotu i kierowali do najbliższego sąsiada lub innego gospodarza w obszarze wsi na zamieszkanie. Ponieważ w warunkach wojny nikomu się nie przelewało wysiedleni nie mogli w nieskończoność nadużywać czyjeś gościnności, stąd często zmieniali miejsca pobytu (po prostu koczowali po krewnych i znajomych). W sumie nie trwało to długo, bo władze okupacyjne nie zezwalały na marnotrawienie siły roboczej i ostatecznie wysiedleni trafiali zazwyczaj na służbę u niemieckiego bauera, niestety już nie całymi rodzinami. W Łosińcu zdarzało się też, że wysiedlano rodziny, które udzielały schronienia innym wysiedlonym. Nikt nie znał dnia ani godziny nadciągającego nieszczęścia ani klucza, wg. którego działali Niemcy.

Bylibyśmy w niezgodzie z prawdą historyczną, gdybyśmy twierdzili, że Polacy w Łosińcu stanowili zwarty monolit wobec okupantów, że solidarność narodowa i empatia wobec ciężkiego położenia sąsiadów były bezgraniczne. Zarówno podczas I wojny światowej jak i w okresie okupacji hitlerowskiej zdarzały się, nieliczne na szczęście, przypadki donoszenia („meldowania”) do władz na sąsiadów, co zazwyczaj źle się kończyło dla zadenuncjowanych (niekiedy śmiercią nawet).

Znalazł się też w naszej wsi gospodarz, który podpisał w swoim imieniu i swojej rodziny Volkslistę. Już w podczas wojny pojął pewnie, że zrobił kiepski interes. Trzech jego synów zostało wcielonych do armii hitlerowskiej. Jeden z nich służył nawet w szeregach SS. Wiadomo, że „żołnierka” w czasie wojny to nader ryzykowne zajęcie. Nie dziw zatem, że jeden z synów łosinieckiego Volksdeutscha zginął na froncie wschodnim.

W ramach „odbrązowiania” naszej wielce zmitologizowanej historii trzeba też nadmienić, że nie wszystkie łosinieckie ofiary hitlerowskiego terroru były bohaterami bez skazy. Ludzie są tylko ludźmi i mają też skłonności do łamania prawa. W żadnym razie nie usprawiedliwia to jednak niemieckich oprawców, którzy nie zachowywali przyjętej w społeczeństwach cywilizowanych zasady wymiaru kary stosownie do popełnionego czynu. Wymierzanie kary śmierci za pospolite i drobne czyny złodziejskie nie było sankcją prawną, ale zwyczajnym mordem.

W czasie okupacji pojawiło się we wsi sporo nowych Niemców, głównie z terenów Ukrainy (Niemcy z Galicji i Schwarzschemer-zy). To oni właśnie, choć nie tylko, przejmowali gospodarkę po wysiedlonych. W odróżnieniu od „starych” Niemców nie byli oni zżyci w żaden sposób z polskimi mieszkańcami Łosińca i nie mieli żadnych zahamowań w donosicielstwie. Między niemieckimi a polskimi mieszkańcami wsi szybko powstawała przepaść nie do przebycia. Nie zdołały jej zasypać zdarzające się szlachetne odruchy „zasiedziały” Niemców, o których pisze Wawrzyn Żak, a które uratowały go od niechybnej śmierci w obozie koncentracyjnym w Inowrocławiu.¹⁶⁵

Lista wysiedlonych mieszkańców Łosińca:

1. Urbański Jan
2. Pilarski Władysław
3. Mazurek Stanisław

4. Fronczek
5. Dodrochowski Edmund? (relacje sprzeczne)
6. Hagdan Leon
7. Dobrochowski Jan
8. Jagodziński Walenty
9. Bejma
10. Walkowiak Ludwik
11. Pytlak Józef – pozbawiono go ziemi, ale pozwolono mieszkać
12. Wojciechowski Mikołaj – pozbawiono go ziemi, ale pozwolono mieszkać
13. Cerekwicki Franciszek – wywieziony do Niemiec na roboty przymusowe
14. Szymaniak Mieczysław
15. Jankowski Stanisław - do Generalnej Guberni
16. Bogunia

Zwięzły opis wysiedlenia na przykładzie rodziny Stanisława Mazurka, wg. relacji córki Moniki : „Wysiedlenie nastąpiło krótko przed wigilią Bożego Narodzenia 1943 roku. Na kilka dni przed tym zdarzeniem zjawił się u nas Ernst Konkel (sołtys wsi z nadania władz okupacyjnych) i pod pozorem oszacowania szkód wyrządzonych przez niedawną wichurę zaczął rozglądać się po gospodarstwie. Zajrzał nawet do chlewa. Ojcu, który bardzo dobrze znał niemiecki, wydało się to dziwne. Wdał się w rozmowę z wspomnianym Konklem, wyrażając zdziwienie co do szkód, jakie mogłaby wyrządzić wichura w inwentarzu żywym. Usłyszał jakąś wymijającą i uspokajającą odpowiedź. Konkel w żadnym razie nie zdradził się z zamiarami wysiedlenia mojej rodziny.

Kilka dni później, krótko przed wigilią, w godzinach przedpołudniowych, zajęchały na nasze podwórze dwie bryczki pełne Niemców. Był wśród nich Konkel i Obersturmführer SS, który kierował całą akcją (nazwiska tego SS –mana nie pamiętam. Dostaliśmy niecałą godzinę na spakowanie się. Wolno nam było zabrać tylko bagaż ręczny, tyle ile zdołamy udźwignąć (nic ponad to). Teraz dopiero zostaliśmy poinformowani, że mamy udać się do sąsiada Pytlaka, gdzie czeka na nas pokój do zamieszkania. Tego samego dnia na naszym gospodarstwie zjawiła się nowa właścicielka, Niemka Rylka (Rielke ?) ze swoją matką. Tak to rano wstaliśmy jako gospodarze na swoim, wieczorem byliśmy już komornikami u obcych. Trzeba dodać, że sąsiad Pytlak, mieszkający od nas w odległości około dwustu metrów, o niespodziewanych lokatorach i nakazie ich przyjęcia dowiedział się na parę chwil przed naszym wysiedleniem. Niemcy jadąc do nas, zatrzymali się u niego na chwilę i wydali mu stosowne polecenie.

Nazajutrz rano moja mama wysłała mnie i brata na nasze gospodarstwo po mleko. Rylka nas przepędziła. Krzyczała : „Nic tu nie jest wasze”.

Po niedługim czasie moi rodzice i niektórzy z rodzeństwa (Janina i Stanisław) zostali przeniesieni do chatynki w Długiej Wsi pod Wągrowcem (było to przykre, bo nasz dom w Łosincu był nowy i okazały), reszta licznego rodzeństwa była na „służbie” u niemieckich bauerów w okolicznych wsiach (brat Aleksy w Kuszewie). Ja z bratem Marcinem do końca wojny pracowaliśmy u Niemców Wągrowcu na ulicy Bydgoskiej”.

Wg. Bronisławy Kwapińskiej wspomniana Niemka Rylka miała męża volksdeutscha, który był na froncie. Mówiła bardzo dobrze po polsku, co zdaje się świadczyć, że nie była Niemką ze wschodu. Nie uciekła razem z łosinieckimi Niemcami. Po wyzwoleniu usiłowała bezskutecznie dostać się za Odrę. Na jakiś czas wróciła do Łosińca. Co się dalej z nią działo, nie wiadomo . Wg. Pani Ireny Laskowskiej mąż wspomnianej Rylki nazywał się Ryl, a sama Rylka rzeczywiście nie uciekła z pozostałymi łosinieckimi Niemcami i jakiś czas po wojnie zamieszkiwała glinianą chałupkę należącą niegdyś do Konkla.

Całkiem „dziwacznie” został wysiedlony Jan Urbański, bo wraz z liczną rodziną do Laskowskich (na jeden mały pokój). W jego zabudowaniach Niemcy zakwaterowali

polską rodzinę Kokotów z Łosińca, a ziemię objął Niemiec Jesse. Sam Jan Urbański został wywieziony na roboty przymusowe do Bawarii.

Wiele relacji potwierdza, że w bardziej „klasyczny” sposób (choć nie do końca) została wysiedlona rodzina Hagdanów. Było to pierwsze wysiedlenie w Łosińcu i zdarzyło się zaraz po wejściu Niemców do wsi. Okupanci podstawili furmankę i wywieźli ją do Berendta w Łosińcu, jednak bez głowy rodziny Leona Hagdana (o czym później). U Berendtów Hagdanowie spędzili niecały rok. Latem 1940 w okresie żniwnym (było bardzo gorąco) zostali przewiezieni do obozu pod Poznaniem, gdzie pod gołym niebem przez trzy dni czekali na transport kolejowy w głąb Niemiec. Tam na robotach u niemieckiego bauera Hagdanowie resztę wojny. Wszystko zdaje się wskazywać, że całe nieszczęście rodziny spowodował niechcący Leon – głowa rodziny. Dzieje Leona Hagdana w czasie okupacji są godne scenariusza filmu sensacyjnego. Był to właściciel ponad 100 –morgowego gospodarstwa, człowiek o zadziornym charakterze, skory do naigrywania się z wszelkiej władzy. Ponoć dla „hecy” swoim psom podwórzowym ponadawał imiona wybitnych osobistości III Rzeszy (Hitler, Himmler, Goebels). Niemcy z Sienna dowiedzieli się o tym i donieśli władzom okupacyjnym. Te postanowiły go aresztować. W początkach września pewnego dnia wcześniej rano około 5- tej na gospodarstwo zajeżdżał samochód pełen mundurowych niemieckich z zamiarem zabrania „żartownisia”, którego akurat zastali krzątającego się po podwórzu . Leon Hagdan znał jednak dobrze niemiecki i jakoś potrafił ich udobruchać. W każdym razie Niemcy odstąpili od zamiaru aresztowania i odjechali. Tego samego dnia wieczorem (około 10-11 godz.) u Hagdanów zjawił się Ernst Konkel (nowy sołtys z nadania okupantów), i ostrzegł Leona, że powinien uciekać, bowiem w przeciwnym razie zostanie z całą pewnością rozstrzelany. Hagdan nie zbagatelizował ostrzeżenia i jeszcze tej nocy przekradł się do Łazisk. Hitlerowcy rzeczywiście zjawili następnego dnia również wczesnym rankiem na gospodarstwie Leona, tym razem we trzy samochody, ale musieli się zadowolić wyjaśnieniem jego żony, że nie ma go, ponieważ aresztowali go jacyś inni Niemcy. Wobec reszty domowników nie zastosowali żadnych represji i ostatecznie odjechali. Leon po tygodniowym ukrywaniu się w Łaziskach najwcześniejszym pociągiem odchodzącym z Wągrowca do Poznania (w czasie ciemnej i ulewnej nocy) przedostał się do tegoż Poznania i przetrwał nie rozpoznany całą okupację, korzystając z pomocy trzech zaprzyjaźnionych (czy daleko spokrewnionych) rodzin. Wyczyn nie lada. Gospodarstwo po wysiedlonych Hagdanach objął Niemiec z Sienna, Jesse . Jego matka nie przeprowadziła się z nim i z całą rodziną na nowe miejsce wieszcząc synowi smutny koniec : „ Boso i nago, w popłochu będziesz uciekał do Berlina do swojego Hitlera”. Sprawdziło się niemal dosłownie. Na roboty przymusowe w głąb Niemiec zostali wywiezieni : wspomniany już Franciszek Cerekwicki, Bronisława Cerekwicka (6.01.1944 - 1.06.1944) i jej siostra Pelagia.

Przesłuchania z biciem batami na posterunku policji w Skokach, aresztowania i tortur w więzieniu gestapo w Gnieźnie, poniewierki i katuszy w obozie koncentracyjnym w Inowrocławiu doznał wspomniany wielokrotnie Wawrzyn Żak.

Listy pracujących przymusowo u niemieckich gospodarzy w samym Łosińcu i w okolicznych wsiach nie sporządzam, bo byłyby to bardzo długa lista. Trudno byłoby znaleźć polski dom, z którego Niemcy nie wzięliby służących. Niech mi będzie wolno tutaj wspomnieć moją matkę, która w wieku 15 lat została wzięta na służbę do Niemca Bendra w Rościnnie i spędziła tam całą okupację. Raz na miesiąc (w niedzielę) otrzymywała przepustkę w celu odwiedzenia rodziny. Jej głównym (ale nie jedynym) zajęciem było dojenie krów, co wiązało się z koniecznością codziennego wstawania o 4- tej nad ranem. Za swoją pracę otrzymywała jakieś symboliczne wynagrodzenie w markach, które w całości oddawała rodzicom.

Podczas okupacji bezrobocia nie było. W państwie Hitlera panował ostatecznie socjalizm, tyle, że narodowy.

O tym, że w państwie tym Polacy byli oficjalnie zaliczeni do kategorii podludzi (Untermenschen) i przykrych konsekwencji z tego wynikających nie będziemy się rozwodzić, bo są to sprawy powszechnie znane.

Wedle relacji Adama Szczepaniaka pod koniec wojny w roku 1944 na terenie Łosińca i okolicznych wsi (Sarbii i Podlesia Wysokiego) zawiązała się konspiracyjna drużyna AK, którą dowodzili Mieczysław Kokot i Bogdan Okonek (pracujący przed wojną jako nauczyciel w Popowie Kościelnym). Zebrania konspiracyjne odbywały się w pobliskich lasach. Łącznikiem był Adam Szczepaniak. Z racji sprawowanej funkcji posłannika niemieckiego „sołtysa” Łosińca Konkla posiadał on rower, którym poruszał się po wsi i w jej okolicach przekazując dyspozycje szefa określonym osobom (zazwyczaj były to polecenia pracy przy załadunku drewna na stacji w Roszkowie – w czasie okupacji załadunkiem tym kierował ojciec Adama, Piotr). Do tej drużyny należeli ponadto: Hieronim Kokot, Bolesław Olejnik, Kazimierz Szczepaniak, a z Podlesia Wysokiego: Krzesław (Krzysztof) Sadłowski, Grabowski, Zawierta i Solarz. Ważną rolę pełnił zawiadowca stacji w Roszkowie Kucharski – odbierał i przekazywał szyfrowane dokumenty dostarczane przez łączników zewnętrznych podróżujących pociągami. Drużyna miała szerszy skład osobowy, ale relacjonujący ich nie znał ze względów konspiracyjnych. Zasadniczy trzon grupy stanowili parobcy zatrudnieni u niemieckich bauerów. Oprócz spotkań organizacyjno – politycznych drużyna nie przeprowadzała żadnych akcji. Broni konspiratorzy nie mieli. Broń miała być jednak dostarczona (rzekomo była gdzieś zakopana). Po aresztowaniu przywódców (Mieczysława Kokota i Bogdana Okonka) łosińska konspiracja upadła. Aresztowany został również zawiadowca Kucharski, ale udało mu się zbiec z węgrowskiego więzienia. W więziennym pasiaku zjawił się w obojętności Szczepaniaków (najprawdopodobniej Kazimierz Szczepaniak był jego kontaktem). Krótki czas ukrywał się w stodole, a potem gdzieś zniknął. Jego dłuższy pobyt u Szczepaniaków był niemożliwy z wielu powodów – najistotniejszą przeszkodą było bliskie sąsiedztwo łosińskiego Volksdeutscha. Co się dalej stało z Kucharskim, nie wiadomo.

Jeżeli już jesteśmy przy temacie Volksdeutschów, to warto wiedzieć, że w AP w Poznaniu istnieje zespół archiwalny: Niemiecka lista narodowa powiatu węgrowskiego²²⁶. Jednakże jej akt nie udostępnia się zwykłym śmiertelnikom ze względu na ochronę danych osobowych. Poniekąd to rozumiem, jednak tylko poniekąd. Niech zatem nikt nie mówi, że w naszym demokratycznym kraju nie istnieje cenzura (otóż istnieje i ma się dobrze) i nie ma podziału na lepszych i gorszych chociażby w dostępie do informacji.

Niemal przez cały czas okupacji w Łosińcu trwały prace odwadniające (drenaż i rowy) wykonywane głównie w ramach szarwarków.

20 stycznia 1945 roku nastąpił kres 1000 –letniej III Rzeszy w Łosińcu. W rzeczywistości hitlerowcy przetrwali zaledwie 12 lat (1933 – 1945). W tym czasie zdołali podpalić cały świat, wymordować miliony ludzi i doprowadzić do ostatecznej klęski swój własny naród. W tym opracowaniu nie ma jednak miejsca na rozważania historiozoficzne, choć chęć do tego jest wielka.

Dzięki pasji historycznej Pana Tomasza Pauszka z Łosińca i jego osobistym kontaktom z Panią Ingrid Gleisner z Niemiec czytelnicy mogą się zapoznać z dokumentem sporządzonym przez Emila Zieglera 25.05.2001. Z mojego punktu widzenia dokument ma dużą wartość poznawczą (pozwala spojrzeć na dramat Niemców „ich oczami”), dlatego przedstawiam go poniżej w całości w polskim tłumaczeniu mimo, że treścią wybiega on poza ramy naszego tematu. Warto czasem obejrzeć historię „z drugiej strony”.

„Niemieckie osiedle w Łosińcu Nowym, w gminie Łosiniec Stary, powiat Wągrowiec, województwo poznańskie

Stan z dnia 20.01.1945

Zestawienia dokonał – Emil Ziegler 25.05.2001.

Rodzina Nazwisko	Imię	Data urodzenia	Nazwisko rodowe	Miejsce urodzenia
Spletter	Hugo	22.08.1895		Łosiniec Nowy
	Ida	18.05.1898	Dahlke	Jakubowo
	Otto	20.07.1921		Łosiniec Nowy
	Irmgard	13.04.1924		Łosiniec Nowy
	Rudi	15.04.1930		Łosiniec Nowy
Konkel	Ernst	20.08.1890		???
	Hulda	17.01.1894	Spletter	Łosiniec Nowy
	Marie	30.01.1924		Łosiniec Nowy
	Hubert	01.02.1926		Łosiniec Nowy
	Helga	28.08.1929		Łosiniec Nowy
Ziegler	Wilhelm	10.03.1904		Dobrohostow
	Maria	06.12.1901	Dub	Dobrohostow
	Emil	24.01.1929		Dobrohostow
	Josef	31.01.1931		Dobrohostow
	Wilhelm	14.12.1941		Uchtenhagen/Pom
	Helmut	4.08.1943		Łosiniec Nowy
Gleisner	Gustaw	06.03.1909		Ballenstein
	Alma	15.12.1913	Hirsch	Ballenstein
	Traute	03.03.1938		Ballenstein
	Ingrid	25.03.1941		Łosiniec Nowy
mama Jesse	Auguste	???	Schiller	pow.Oborniki
	Auguste	6.11.1893		pow.Oborniki
	Hedwig	15.10.1898	Menk	Sienno
	Helmut	20.05.1920		Sienno
	Willy	13.03.1922		Sienno
	Irene	28.10.1923		Sienno
	Erich	18.12.1925		Sienno
	Helma	03.01.1927		Sienno
	Heinz	03.01.1927		Sienno

Rodzinne wygnanie.

Wilhelm Ziegler, Ernst Konkel, Gustav Gleisner, Hugo Spletter i
August Jesse z Loschütz (Łosiniec N) pow.Wągrowiec.

W styczniu 1945r. front wschodni zbliżał się coraz bardziej do terenów woj. poznańskiego ,do Wielkopolski. Mieszkającym na terenie Wielkopolski kolonistom niemieckim z Galicji groziło coraz większe niebezpieczeństwo.

My, Niemcy galicyjscy zostaliśmy w grudniu 1939r. i w styczniu 1940r.

po polskiej kampanii, przesiedleni na tereny poznańskie (do kraju nad Wartą).

Galicję (wschodnią Polskę) przydzielono ZSRR .

Zadośćuczynieniem za pozostawione mienie w Galicji (obecnie tereny Ukrainy) było otrzymane polskie gospodarstwo w Loschütz (Łosińcu N.) w pow.Wągrowiec.

20 stycznia 1945r. o godzinie 12.00 otrzymaliśmy rozkaz opuszczenia terenu woj. poznańskiego.

Mój ojciec, Wilhelm Ziegler, został powołany 14 grudnia 1944r. do armii niem. do Wehrmachtu, ja miałem wtedy 16 lat, moi bracia 14, 3 i 1,5 roku.

My, dwaj najstarsi bracia, załadowaliśmy wóz najbardziej niezbędnymi rzeczami: żywnością, pierzynami, ważnymi dokumentami i paszą dla koni. Mama zajmowała się dwoma młodszymi braćmi. Podobnie zachowywali się sąsiedzi. U ludzi dało się zauważyć duże zdenerwowanie.

My, Zieglerzy, mieszkaliśmy w gminie Loschütz (Łosińcu N.) jako jedyni z Galicji, inni sąsiedzi pochodzili z terenów nad Wartą.

Dnia 20. stycznia 1945 roku było bardzo zimno, -30°C, śnieg sięgał metra wysokości , a ulice były silnie oblodzone. Na szczęście na tydzień przed ucieczką kazałem konie ostro podkuć (założyć hacele pod podkowy).

O godzinie 17.00 wyruszyła uformowana kawalkada.

Jechaliśmy bez przerwy przez dwa dni i noc w kierunku Czarnkowa.

Tam, do roku 1939, znajdowało się przejście graniczne między Niemcami a Polską.

Noc spędziliśmy w Czarnkowie na rynku. Było bardzo zimno. Koniom posypałem sam owies, nie jadły go, prawdopodobnie na skutek wielkiego zmęczenia. Na noc okryliśmy konie pierzynami. Następnego dnia z rana wyruszyliśmy w dalszą drogę. Na trasie było dużo furmanek, drogi nadal były mocno oblodzone. Rodziny H. Spletter i A. Jesse oddzieliły się od nas. Czarnków położony jest w dolinie - musimy się więc wspinać. Moi sąsiedzi to ludzie po 50-ce, ale bardzo doświadczeni, poza tym mieli dobre rozeznanie tych stron. Zatarasowana ulica została " odkorkowana " i teraz mogliśmy ruszyć w małych odstępach , pełnym galopem w kierunku Wielenia, Krzyża, Drezdenka i Gorzowa Wlkp. Kolumna prowadzona była przez przedstawiciela lokalnej władzy powiatowej. Co jakiś czas otrzymywaliśmy nowe adresy kontaktowe. Jechaliśmy przez cały dzień. Od godziny 17.00 próbowaliśmy gdzieś przenocować. Ja bardzo często spałem na wozie. Moich butów z cholewami nie mogłem przez kilka dni zdjąć, tak sztywne były od mrozu. Koni też nie wyprzęgaliśmy, ale zawsze były przykrywane pierzynami . Na horyzoncie, od wschodniej strony widzieliśmy ukazujące się jasne smugi ognia. Strach przed tym co nas może spotkać stawał się coraz silniejszy. Ponieważ nadal było bardzo zimno, to moich dwóch najmłodszych braci położyliśmy pod pierzynami. Nasz wóz był odkryty - nie mieliśmy plandeki. Również nasi sąsiedzi jechali odkrytym wozem. Szczególnie duże zdenerwowanie panowało u rodzin, które miały Polaków (byłych służących) - do pomocy.

Z godziny na godzinę " polski personel " uciekał, a Niemki z dziećmi zdane były same na siebie.

Niektóre mijane przez nas wioski były już opuszczone, w innych trwały przygotowania do wyjazdu. Na trasie stawało się coraz ciasniej.

Jeden wóz podążał za drugim. Często dyszel wozu jadącego z tyłu wciskał się w tył wozu jadącego przed nim.

Nastało wiele ciężkich dni i nocy. Odpoczywaliśmy tylko w ciągu dnia, jeżeli komuś z jadącej kolumny coś się stało.

Mógł to być przewrócony koń, który nie mógł wstać o własnych siłach, mógł to być wóz przewrócony, który zsunął się po skarpie.

Bardzo dbaliśmy o nasze konie, ponieważ zdawaliśmy sobie sprawę, że bez nich zginęlibyśmy tutaj na trasie. Teraz już wszędzie można było zauważyć niemieckie wojska. Były całe oddziały i byli pojedynczy żołnierze, którzy odłączyli od swoich oddziałów, spotykaliśmy również rannych żołnierzy zwolnionych ze szpitali. Spotkaliśmy również kolumnę wojsk w odwrocie.

Po prawej stronie ulicy jechała nasza kolumna, a po lewej stronie jechały pojazdy wojskowe. W Myśliborzu zostaliśmy obudzeni w nocy. Wiadomość krótka: nadchodzą Rosjanie. Nasi żołnierze ponaglali do pośpiechu, ponieważ most na Odrze w okolicy Schwedt miał zostać wysadzony.

W Chojnie nad Odrą raz jeszcze krótko odpoczęliśmy aby nakarmić również konie.

Droga do mostu na Odrze w Schwedt wydawała nam się wiecznością. Młody żołnierz stał na skrzyżowaniu i wskazywał drogę. Udało się. Już kolejny raz wjechaliśmy na jakieś podwórze. Konie ciągnęły resztkami sił. Wśród nas tarapaty minionych dni i nocy najbardziej dały się we znaki naszej мамie.

Przez Angermünde i Templin dotarliśmy do Grünewald i tutaj odpoczywaliśmy 1 tydzień.

Dalej pojechaliśmy przez Neuruppin, Perleberg i Baarz n. Łabą.

W Baarz zatrzymaliśmy się przez trzy dni.

Teraz otrzymaliśmy ostatnie polecenie do dalszego wymarszu przez Donitz, Dannenberg Bleckede, Scharnebeck aż do Obermarschacht, wówczas w pow. Lüneburg. To miało miejsce 25 lutego 1945 roku.

20 kwietnia przybyły wojska brytyjskie. Obermarschacht stało się terenem walk, a my musieliśmy udać się na kolejną ucieczkę do Radbruch.

01. października powróciliśmy do Obermarschacht.

W marcu 1947 roku powrócił mój ojciec z niewoli, był ciężko ranny.

5 grudnia 1953 r. ożeniłem się i razem z żoną Ingrid z.d. Braunfisch i

przeprowadziliśmy się do Stelle”.

Krótki komentarz :

W zamieszczonym przez Zieglera spisie z całą pewnością nie ma wszystkich Niemców osiedlonych w Łosińcu podczas okupacji. Brakuje choćby wspomnianej Rylki. Wbrew nagłówkowi spis obejmuje Niemców zamieszkałych w części wsi nazywanej przez tubylców polskich Łosińcem Starym. Poza księgami wieczystymi dawnymi, jak wyżej zaznaczono, nazwa ta nigdzie indziej nie pojawia się jako urzędowa (patrz rozdział NAZWA WSI ŁOSINIEC).

W Łosińcu musieli być jeszcze inni Niemcy, najprawdopodobniej Schwarzschemer-rzy, także Baltideutscheer – rzy i być może inni również. W pamięci mieszkańców przetrwały jedynie strzępy imion ich niemieckich rówieśników. Jest to zrozumiałe z wielu powodów. Najważniejszy to ten, że między polskimi a niemieckimi mieszkańcami wsi nigdy nie dochodziło do zbytnej zażyłości ; podczas wojny między obu nacjami wyrósł potężny mur nieufności – wzajemne kontakty ograniczały się do ściśle urzędowych. Ponadto wojenni Niemcy przybysze gościli we wsi często krótko i nie zostali zakodowani w pamięci miejscowych.

Z wielu ust słyszałem wielokrotnie o dramatycznych przeżyciach Czesława Ćwika, Władysława Gumnego i Łakoty, którzy zostali przymuszeni przez Niemców do przewozu ich dobyteku w ucieczce do Reichu. Zawieźli mienie uciekinierów do Rogoźna. Tam podczas postoju odbyli między sobą naradę i po dodatkowej konsultacji Władysława Gumnego ze starszym, przyrodnim bratem Janem (mieszkającym wówczas w Rogoźnie) postanowili uciec. Korzystając z chaosu i rozgardiaszu oraz nieuwagi Niemców, Gumny i Ćwik wyładowali z wozów przewożone mienie i galopem popędzili z powrotem do rodzinnej wsi. Łakota , który jako mieszkaniec Skoków służył u łosinieckiego Niemca, wskakując na wóz Czesława Ćwika również uciekł.

Pod koniec stycznia albo na początku lutego 1945r. Rosjanie stacjonujący na majątku w pobliskiej Przysiece ujęli przekradający się nocami do „swoich” 9 – cio osobowy oddział żołnierzy niemieckich. Do świtu przetrzymali ich w dworskiej stodole, rano wszystkich rozstrzelali pod ścianą tego budynku. Rozstrzelani zostali pochowani w pobliskim „przysieckim” lesie na terenie dawnego cmentarza cholerycznego, po którym oprócz miejsca zarośniętego lasem nie pozostał już dzisiaj żaden ślad (20 lat temu był tam jeszcze powalony krzyż). Leżą tam do dzisiaj.(według relacji Adama Szczepaniaka).

Niedaleko tego miejsca w roku 1946 został postrzelony przez funkcjonariuszy UB z Wągrowca mieszkaniec (rolnik) z Nowego Gościńca (dziś część Grzybowic) o nazwisku G..... (znanym autorowi). Ów gospodarz miał jakieś niejasne i niezgodne z prawem konszachty z kilkoma wągrowieckimi ubekami (delikatnie rzecz ujmując i nie nazywając jej po imieniu). W każdym razie znajomi z UB postanowili dokonać na nim egzekucji. Wieczorem pojawili się w jego obejściu, zabrali konie i wóz, załadowali na niego zabitym świnię (własność G .) i jego samego. Udali się we wspomniane wyżej miejsce i tam strzałem z pistoletu w tył głowy dokonali egzekucji na G., położyli w dole po leśnych sadzonkach, niedbale przysypali ściółką (liśćmi, igliwem) i odjechali. Egzekucja okazała się jednak nieskuteczna. G. mimo przestrzelonej na wylot twarzoczaszki (kula wyszła tuż pod okiem) ocalał. Ocknął się nad ranem w owym dole i doczołgał się do znajdującego się w odległości 500 m siedliska Kurki. Tamtejsi mieszkańcy wezwali pogotowie ratunkowe z Wągrowca, które przetransportowało go do wągrowieckiego szpitala. W szpitalu G. otrzymał od swoich egzekutorów list ostrzegający go przed „sypaniem”. Był on na tyle skuteczny, że G. do końca

swego życia (a żył jeszcze długie lata po tym zdarzeniu), nie wyjawiał kto do niego strzelał. (według relacji Adama Szczepaniaka). Tak więc okolice Łosińca miały też swój czas „latających toporów” (załatwiania własnoręcznie osobistych porachunków między ludźmi w okresie tuż powojennym). Te pozaprawne „rozliczenia” osobistych spraw tyczyły często „zaszłości” czasu wojny, które nie mogły być załatwione na bieżąco głównie z uwagi na terrorystyczny system rządów okupanta, a w okresie lat 1945- 47 (a niekiedy i dłużej), czyli w dobie „utrwalania władzy ludowej” stały się możliwe do realizacji zasadniczo właśnie z powodu słabości nowej władzy. Zjawisko to występowało w różnym natężeniu w całej Polsce, a dzisiaj jest bardzo często „podciągane” przez „dyżurnych” historyków IPN pod kategorię „mordów politycznych”. Nie oznacza to wcale, że w owym czasie zabójstwa polityczne nie miały miejsca.

PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Prawie nic nie wiadomo o Rosjanach w Łosińcu. Wieś nasza leży nieco na uboczu główniejszych dróg, więc wyzwoliciele zjawiali się w niej małymi oddziałami, najczęściej od strony Sarbii i Podlesia i kierowali się w stronę Przysieki i dalej na Rogoźno. W pobliżu wsi nie toczyły się żadne poważniejsze walki z wycofującymi się Niemcami. Wg. oficjalnego źródła wyzwolenie Łosińca nastąpiło 24-26.01.1945 roku za sprawą 5 Armii Uderzeniowej (dowódca generał lejtnant N. Bierzarin) 1 Frontu Białoruskiego (dowódca K. Rokossowski).¹⁶⁶

Żołnierze radzieccy przebywali jednak w okolicy i kontakty mieszkańców wsi były z nimi z przyczyn naturalnych nieuniknione. Pierwsze spotkanie z Rosjanami mój ojciec wspominał źle (zabrali mu akordeon, chociaż rower zostawili), natomiast moja matka zapamiętała dobrze (urządzili zabawę w Rościnnie, grzecznie prosili do tańca, przepięknie śpiewali i wcale nie gwałcili). Wśród łosińców opinie o naszych wyzwolicielach z 1945 i czasów tuż powojennych były i są w większości negatywne. Trudno rozsądzić w jakiej mierze wynikają one z rzetelnej wiedzy i autentycznych złych doświadczeń osobistych, a w jakiej są wynikiem stereotypów i mitów o „ruskim kacapie” i „złodzieju”. Ogólnie jednak te negatywne opinie należy uznać za uzasadnione. W pamięci mieszkańców wsi nie przetrwały wspomnienia o grabieżach , rekwizycjach (chociaż rekwizycje były – przynajmniej według zachowanych dokumentów), gwałtach czy innych istotniejszych traumatycznych wydarzeniach spowodowanych przez radzieckich żołnierzy . Przechodząc przez wieś wstępowali nieraz do chłopskich zagrod. Niekiedy prosili o posiłek lub nocleg. Wymagania w tym zakresie mieli skromne. Nie byli jednak aniołami – jeżeli sobie coś upatrzyli lub jakaś rzecz była im potrzebna, to zabierali bez ceregieli. I tak np. Marcinowi Gumnemu zarekwirowali przód od wozu konnego .

Wszystko należy mierzyć jednakową miarą, dlatego w tym miejscu warto nieco odbrać naszą własną historię (tę wielką i tę naszą wioskową) i wysokie mniemanie o nas samych.

Niebawem po odejściu niemieckich okupantów zaczęły się zawiązywać lokalne polskie organizacje „obywatelskie” o paramilitarnym charakterze, usprawiedliwiające swoje istnienie koniecznością zapewnienia porządku publicznego i bezpieczeństwa miejscowej ludności. Nosiły one różne nazwy, najczęściej jednak funkcjonowały pod szyldem „milicji obywatelskiej”. Powstawały „samorzutnie” przed przybyciem Rosjan i funkcjonowały po ich odejściu niekiedy aż do czasu utworzenia na danym terenie podstawowych struktur nowej władzy, co nieraz trwało miesiące całe . Było to zjawisko ogólnopolskie i nie inaczej działo się na terenie obecnej Gminy Skoki . Nie ma tutaj czasu i miejsca na dogłębne zajęcie się tym tematem. Zmierzam do tego, że zazwyczaj te organizacje były ani „obywatelskie” (nikt ich przecież nie wybierał) ani „samorzutne”; zazwyczaj powstawały z inicjatywy miejscowych struktur nieformalnych, mówiąc wprost lokalnych klik i koterii. Często też miały bardzo mało

wspólnego z porządkiem publicznym. Ich uzbrojeni funkcjonariusze z biało– czerwonymi opaskami na rękawach niejednokrotnie dopuszczali się przestępstw pospolitych polegających w większości przypadków (choć nie tylko) na grabieży mienia poniemieckiego.

Tworzone przez delegatów Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej struktury władzy terenowej (tzw. „komunistyczne”) z legalną Milicją Obywatelską początkowo współpracowały niekiedy z tymi „obywatelskimi” oddziałami porządkowymi i bardzo często miały z nimi poważne kłopoty z wyżej opisanych powodów. Ostatecznie zostały one rozwiązane, chociaż niektórzy jej członkowie znaleźli się w szeregach legalnej MO. Jest to temat zaledwie wzmiankowany w publikacjach historycznych (pewnie dlatego, że należy do „wstydliwych”), a wymagałby szerszego opracowania.

Byli tacy mieszkańcy Łosińca, którzy w szeregach tych „samorządnych” i „obywatelskich” milicjach działali i w opinii lokalnej ludności nie zapisali się dobrze. W naszej wsi formacja ta nosiła nazwę Policji Powstańczej (sprzeczność w samej nazwie – „powstała” przeciw Niemcom po ich ucieczce).

Tutaj trzeba też wspomnieć o powszechnym w pierwszych latach powojennych zjawisku szabru. Z trudem znalazłby w Łosińcu rodzinę, która nie znałaby pochodzących z naszej wsi szabrowników. Atmosfera była taka, że nikt specjalnie się z tym procederem nie krył, a nawet legalna „komunistyczna” władza rzadko wyciągała konsekwencje wobec szabrowników. Czy coś usprawiedliwiałoby to pospolite złodziejstwo przecież połączone z często z niepotrzebną (bezmyślną) dewastacją mienia poniemieckiego? Chyba tylko to, że w przekonaniu większości ówczesnych obywateli polskich był to jedynie niepełny odwet za zrabowane mienie polskie przez Niemców w okresie okupacji, a w kraju panowała powojenna bieda i trudno było nabyć towary z powodu tzw. braków zaopatrzeniowych. Skoro jesteśmy już przy owych brakach zaopatrzeniowych, to trzeba powiedzieć, że stały się one nieodłączną cechą nowego ustroju i występowały nieprzerwanie do jego końca.

Jest pewnym przynajmniej jeden przypadek samowolnego zajęcia mienia poniemieckiego (gospodarstwa po Fritzu Krause, o powierzchni 26,5 ha) przez jednego z gospodarzy łosińskich. Gospodarstwo to zostało owemu gospodarzowi odebrane przez Powiatową Komisję Ziemską w Wągrowcu decyzją z dnia 26.03.1947 i wobec odwołania utrzymane w mocy przez Wojewódzką Komisję Ziemską w Poznaniu z dnia 3 czerwca 1947 roku a następnie nadane repatriantom zza Bugu Aleksandrowi Mickiewiczowi i Franciszkowi Mickiewiczowi.²²⁴

Nastroje polityczne mieszkańców wsi w pierwszych latach powojennych były pewnie podobne do poglądów większości ówczesnych obywateli Polski : nowa władza, nowe granice państwa i nowy ustrój są tymczasowe, trzecia wojna światowa nastąpi niebawem i tylko czekać Andersa na białym koniu, który przepędzi „czerwonych” uzurpatorów (pachołków) i ich „ruskich”(„komunistycznych” i „bolszewickich”) mocodawców. Poglądy takie nie miały jednak wcale prostego przełożenia na praktykę polityczną i nie oznaczały ochoty i zdecydowania na jakąkolwiek zbrojną awanturę przeciw nowej władzy. Najlicniejszą grupę tworzyli ludzie wyczekujący, nieufni, niepewni jakie stanowisko zająć, dalecy od poparcia ale i nieskłonni do walki przeciw nowej władzy.¹⁶⁷

W Wielkopolsce cały ruch ludowy w latach 1945-1947 zdominowało mikołajczykowski Polskie Stronnictwo Ludowe. Partia ta była w owym czasie jedyną legalną opozycją wobec „komunistów”, wokół której skupiali się wszyscy przeciwnicy nowego ustroju z nielegalnym podziemiem włącznie.¹⁶⁸

Ważniejsze od polityki było jednak codzienne życie. A nie było łatwe . Wojna się skończyła, a kontyngenty zostały pod nazwą wojennych dostaw rzeczowych (do września 1945). We wrześniu 1945 Rada Ministrów zamieniła świadczenia rzeczowe na dostawy obowiązkowe. Zniesiono je dopiero uchwałą rządu z dnia 6 czerwca 1946 roku.¹⁶⁹ Niebawem jednak dostawy obowiązkowe wprowadzono ponownie (istniały one aż do 1 stycznia 1972).¹⁷⁰

Łosinieccy gospodarze nazywali je „planami”. Rolnicy za dostarczane w ramach „planów” zboże i ziemniaki dostawali cenę „państwową”, dużo niższą od rynkowej. To już wtedy zrodziły się w Polsce socjalistycznej dwie ceny: oficjalna państwowa (mająca niewiele wspólnego z realiami ekonomicznymi) i rynkowa (odpowiadająca prawom podaży i popytu). Położenie chłopów w powojennej Polsce było niezwykle ciężkie. Utrzymywała się niekorzystna dla wsi relacja cen. Ponadto nożyce cen rozszerzały się. Brakowało narzędzi, siły pociągowej, inwentarza, materiałów budowlanych. Uprawę roli, w której siłę pociągową stanowiły krowy oglądałem w Łosińcu na własne oczy jeszcze pod koniec lat 50 – tych, był to, co prawda przypadek pojedynczy. Jeden z ówczesnych miesięczników pisał : „Wieś i chłop jest tą zbiedzoną szkapą ,która najcięższe ofiary ciągnie. Za ofiary swe, za wypełnianie swych obowiązków wobec państwa chłop nie zawsze otrzymuje to, co mu się należy”.¹⁷¹

Wydaje się , że chronologicznie pierwszym dokumentem w Gminie Skoki odnoszącym się do powojennego Łosińca jest „Wykaz szkód wojennych w gospodarstwach Gminy Skoki”. Oto jego treść :

„Łosiniec	
Ilość zabranego inwentarza	36
Ilość gospodarstw dotkniętych szkodami :	
całkowite	3
częściowe	3
Ilość zniszczonych i wywiezionych narzędzi rolniczych	-
Ilość zabranych ziemiopłodów przez okupanta w cetnarach	-
Wysiedlonych gospodarstw	-
Okres przerwy w prowadzeniu gospodarstw	-
Tereny wysiedlenia w ha	-
Procent zniszczenia budynków mieszkalnych i gospodarczych	80 %
5 czerwca 1945	
p.o. wójta	
Nowak” ¹⁷²	

Powyższy wykaz świadczy o tym, że zaraz po ucieczce Niemców w styczniu 1945 roku prawowici gospodarze powrócili na swoje gospodarstwa.

22.02.1946 roku Zarząd Gminy w Skokach przedłożył Urzędowi Ziemskiemu w Wągrowcu wykaz zabranego inwentarza żywego przez Armię Czerwoną (podpisany przez wójta Nowaka). Niżej przedstawiam najpierw wykaz tyczący całej gminy, następnie odnoszący się do wsi Łosiniec. Mam pewne wątpliwości co do rzetelności tych wykazów, nie z tego powodu, abym był miłośnikiem Związku Radzieckiego i jego Armii ; wynikają one ze znajomości realiów życia powojennego i ułomności ludzkiej psychiki w styczności z osobistymi korzyściami materialnymi. Nie można jednak wykluczyć, że spisy te były zgodne z rzeczywistością.¹⁷³

Zwierzęta zarekwirowane na terenie Gminy Skoki :

Zwierzęta	Z gospodarstw powyżej 100 ha	Z gospodarstw poniżej 100 ha
Ogiery	-	-
Klacz	47	5
Konie robocze	52	50
Żrebaki	36	2

Buhaje	2	-
Woły	4	-
Krowy hodowlane	106	34
Krowy użytkowe	18	4
Jałówki	132	17
Cielęta	14	-
Maciorki	393	-
Jagnięta	201	1
Knury	4	-
Maciory	25	12
Warchlaki	273	65

Zwierzęta zarekwirowane we wsi Łosiniec :

L.p.	Nazwisko i imię poszkodowanego gospodarza	Obszar gospodarstwa w ha	Zabrane zwierzęta
1	Żak Wawrzyn	17,5	1 koń roboczy, z bydła rogatego 1 szt. młodzięży użytkowej
2	Pilarski Jan	22,5	1 krowa użytkowa, z bydła rogatego 1 szt. młodzięży użytkowej
3	Szafran Leon	6	1 klacz, 1 krowa hodowlana
4	Tomkowiak Jan	10	1 koń roboczy
5	Gorwa Jan ?	10	1 koń roboczy, 2 warchlaki
6	Dobrochowski Jan (Lechlinek ?)	16	2 krowy hodowlane, z bydła rogatego 1 szt. młodzięży użytkowej
7	Pyrzewski Władysław	15	2 konie robocze, z bydła rogatego 1 szt. młodzięży użytkowej
8	Mazurek Sebastian	14	1 koń roboczy, 1 krowa hodowlana
9	Kowalczyk Antoni ?	22	2 konie, 1 krowa hodowlana
10	Kurzawa Mikołaj		1 koń roboczy, 1 krowa hodowlana , 1 maciora
11	Słoma Stanisław	29	1 koń roboczy, 1 krowa, 1 warchlak

27.02.1946 w Gminie Skoki sporządzono wykaz strat wojennych w budynkach wiejskich. W odniesieniu do Łosińca na ogólną liczbę 60 gospodarstw wykazano 2 zniszczone.¹⁷⁴

Wiosną 1946 wieś Łosiniec znalazła się w gminnym wykazie zapotrzebowania zbóż na zasiewy wiosenne z następującymi potrzebami :

Żyto jare - 3 ha
 Pszenica - 0,5 ha
 Jęczmień - 2 ha
 Owies - 3 ha¹⁷⁵

5 marca 1946 w Łosińcu powstała Komisja Akcji Przysposobienia Rolniczego w następującym składzie :

Pilarski Franciszek
 Pyrzewski Władysław
 Mazurek Jan¹⁷⁶

Dla Polski powojennej pierwszorzędną sprawą było zaopatrzenie ludności w podstawowe artykuły żywnościowe. Niebawem po wojnie zaczęła się migracja mieszkańców ze wsi do miast, początkowo nikła, potem przybierająca coraz szersze, wręcz masowe rozmiary. Działo się tak najpierw z konieczności odbudowy i uruchomienia zniszczonych zakładów przemysłowych, potem z forsowanej przez władze polityki uprzemysłowienia kraju. Jeść musieli wszyscy. Stąd rodził się duży nacisk, aby ziemia była uprawiana – nie leżała odłogiem. Znalazłem sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli przez Gminną Komisję Siewną we wszystkich gromadach Gminy Skoki. 21 maja 1946 roku w/w gremium lustrowało Łosiniec :

„Zasiewy wiosenne na terenie Gromady Łosiniec jak i okopowe są już w 100% wykonane za wyjątkiem opuszczonego gospodarstwa przez obyw. Maczyńska, którego właścicielem jest ob. Jesionowski, zamieszkały w Dąbrowie, Gmina Damasławek, który się swoim własnym mieniem nie interesuje i prawdopodobnie ma w Dąbrowie posiadać gospodarstwo poniemieckie.

Ogólny stan – zadawalający.”¹⁷⁷

Z pewnych powodów (nie będziemy spekulować jakich) władze gminy w tym samym roku uznały za stosowne i potrzebne dokonać spisu bydła na gospodarstwach poniemieckich. Oto on :

„Stan bydła na gospodarstwach poniemieckich”
Łosiniec

Nazwisko i imię	Obszar w ha	Ilość krów mlecznych	Młodzież razem z cielętami	Ilość kró mlecznych własność prywatna
1. Wiśniewski Maks	12,5	3	1	-
2. Miśkiewicz Bolesław	12,5	2	1	-
3. Łagdowski Józef	24	2	2	-
4. Brzozowski Aleksander	15	3	2	-
5. Ćwiertniak Stanisław	13	2	-	-
6. Miśkiewicz Aleksander	13	2	1	-

178

18 lipca 1946 władze Gminy Skoki odpowiadały za pośrednictwem Starostwa Powiatowego w Wągrowcu na zapytanie Urzędu Zatrudnienia w Poznaniu w sprawie zatrudnienia Niemców i VD (volksdeutschów) na gospodarstwach chłopskich (ludzie ci są potrzebni do roboty w dużych majątkach, a tymczasem pracują u chłopskich rodzin, których członkowie nie pracują, a trudnią się handlem i szabrem). Okazało się, że wg. władz w Łosińcu proceder ten miał miejsce i przedstawiał się następująco :

Glassemann Wilhelm, ur. 3 lipca 1915, pracował u Okonka, posiadacza 50 ha ziemi, rodzina Okonków liczyła 3 osoby w wieku od 28 do 40 lat

Kordula Marcin, ur. 4 marca 1928, pracował u Michaluka ?, posiadacza 50 ha ziemi, rodzina Michaluków liczy 3 osoby w wieku od 23 do 58 lat

Kruś Zofia, ur. 18 maja 1928, pracowała u Berendta, posiadacza ha, rodzina Berendta liczyła 1 osobę w wieku 44 lata

Kordula Barbara, brak daty ur ., pracowała u Michaluka ?

Kruś Wojciech, brak daty ur ., pracował u Berendta¹⁷⁹

(Wydaje się, że wykaz ten jest w części nierzetelny – uwaga własna)

27 lutego 1947 roku powołano do życia Gminną Komisję Ochrony Roślin w następującym składzie :

Przewodniczący	- Jan Filipiak, Glinno
Za-ca przewodniczącego	- Franciszek Patelski, Łosiniec
Członkowie	- Józef Mocny, Skoki Wieś
	- Leonard Szczygieski, Kakulin
	- Stanisław Matuszak, Lechlin ¹⁸⁰

„Komunistyczne” władze Polski postawiły sobie za punkt honoru likwidację analfabetyzmu. Niebawem po wojnie ruszyła akcja, która w Łosińcu rozpoczęła się w roku 1946 rejestracją analfabetów i półanalfabetów wśród miejscowej ludności. Za rejestrację odpowiedzialny był sołtys Wawrzyn Żak, któremu nakazano rzetelne wykonanie tego zadania pod groźbą surowych sankcji karnych. Okazało się, że w 1946 było w sumie 20 analfabetów i półanalfabetów, z których ostatecznie 13 objęto stosownym kursem. W tym celu powołano we wsi Społeczny Komitet do Walki z Analfabetyzmem. Nie zanotowałem, kiedy kurs się rozpoczął, wiadomo, że zakończył się w roku 1950. Spośród 13 –tu kursantów 5 osób zwolniono : 1 ze względu na przekroczenie 50 –tego roku życia, 1 z uwagi na ułomność fizyczną, 1 z powodu poważnej choroby serca, 1 ze względu na ułomność umysłową, 1 osoba wyprowadziła się. Z wiadomych względów znanej mi imiennej listy kursantów w niniejszym opracowaniu nie zamieścimy. Po zakończeniu kursu protokół Społecznego Komitetu do Walki z Analfabetyzmem podpisały następujące osoby : Żak jako sołtys, Jankowski jako kierownik kursu i sekretarz POP PZPR i Smoliński ? (podpis mało czytelny) jako społeczny opiekun kursu. Tak w Łosińcu został zlikwidowany analfabetyzm. Jednocześnie z omawianego źródła wiemy, że już w 1950 w naszej wsi istniała już POP PZPR.¹⁸¹

Przez kilkanaście lat po wojnie (do roku 1958) mieszkańców wsi obowiązywały szarwarki (od niem. Scharwerk), czyli obowiązek dostarczania ludzi i sprzężaju do robót publicznych, np. do naprawy i budowy dróg, nakładany przez państwo (zwykle przez organy samorządu). Dla każdego gospodarstwa obliczano określoną ilość dniówek pieszych i konnych wg. pewnego algorytmu, który nie do końca pojąłem (zdaje się, że podstawowym kryterium była wielkość gospodarstwa w ha i klasa ziemi), a które były rozliczane wedle rodzajów wykonanych prac z dokładnością do setnej części dniówki. Pamiętam, że m.in. w ramach szarwarku został zbudowany około 300 –metrowy odcinek „szosy” z tzw. „kocich łbów” od przejazdu kolejowego w kierunku wsi na drodze Lechlin – Łosiniec. Sołtys Łosińca był też zobowiązany do dostarczenia określonej liczby pracowników spośród mieszkańców wsi w razie klęsk żywiołowych, np. do odśnieżania torów na stacji kolejowej w Skokach.¹⁸²

O powszechnych w latach tuż powojennych nastrojach politycznych w Polsce była w niniejszym opracowaniu już mowa. Nie mówiliśmy jednak o tym, że nastroje te brały się więcej z polskiego „chciejstwa”, nierealnych marzeń, niż z trzeźwej oceny sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Odzwierciedlały one naszą narodową wiarę w cuda i mentalne trudności w akceptacji rzeczywistości politycznej. Już od jesieni 1943 (Teheranu), wiosny 1945 (Jałty), lata 1945 (Poczdamu) było wiadomo, że odrodzona Polska znajdzie się w radzieckiej strefie wpływów. Stało się tak za zgodą Zachodu i tylko szalenie mógł sądzić, że Zachód zaryzykuje nową wojnę, aby wycofać się ze wcześniejszych ustaleń ze wschodnim sojusznikiem odnośnie Polski, mimo ewidentnych naruszeń tych ustaleń przez Stalina, zwłaszcza w zakresie wprowadzenia demokracji parlamentarnej i jej poszanowania. Wcale to nie oznacza, że Moskwa od samego początku (tj. od jesieni 1945 roku) zdecydowała o „komunistycznym” ustroju w Polsce na swój radziecki wzór. Jeszcze do styczniowych wyborów 1947, była możliwa pewna „finlandyzacja” naszego kraju. Moje opracowanie nie rości sobie pretensji do wyczerpującego wykładu na wymienione problemy. Zmierzam jedynie do wyraźnego zasygnalizowania, że do wspomnianych wyborów z 1947 roku (niewątpliwie sfałszowanych) w Polsce nie możemy mówić o komunizmie. Dopiero

„ucieczka” Mikołajczyka (październik 1947), zjednoczenie ruchu robotniczego (grudzień 1948) i oskarżenie Władysława Gomułki o „odchylenie prawicowonacjonalistyczne” (wrzesień 1948), a następnie osadzenie go w więzieniu (1951), termin „komunistyczny” w pewnym stopniu przystaje do sytuacji w naszym kraju. Od tego mniej więcej czasu możemy też mówić o postępującej stalinizacji. W odniesieniu do Polski po II wojnie światowej używam terminu „komunistyczny” zawsze w cudzysłowie. Czynię to konsekwentnie w imię prawdy historycznej. Polska Ludowa nigdy nie była krajem komunistycznym. Wystarczy przeczytać podstawowe akty prawne, które legły u jej podstaw (Manifest PKWN z 22 lipca 1944 roku, Dekret PKWN z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, Ustawę z dnia 3 stycznia o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej) i porównać je z „Manifestem komunistycznym” Marksa i Engelsa z 24 lutego 1848 i praktyką władz ZSRR. W Polsce Ludowej w zasadzie (choć nie wyłącznie) w opisie lat 1948 –1956 możemy mówić o próbie zaprowadzenia modelu radzieckiego, który zresztą wcale nie był tożsamy z projektem Marksa i Engelsa, a ponadto naruszał w/w akty prawne. Przy tym wszystkim otwarte pozostaje pytanie, ile w próbie kopiowania wzorców radzieckich było dyktatu Kremla, a ile samodzielnych działań czeredy lizusów chcących się przypodobać „Wielkiemu Bratu” ze wschodu. Zdaje się, że wielu władców obecnej Polski cierpi na podobny kompleks „Wielkiego Brata”, ale tym razem z zachodu, i usiłuje importować do Polski model społeczno- gospodarczy USA.

Wszystkie te mniejsze i większe wydarzenia historyczne w jakimś stopniu dotknęły Łosińca. Wspominany Leon Hagdan trafił przed sąd w Wągrowcu, który skazał go na 9 miesięcy robót w kopalni na Śląsku za ukrywanie profanatora stalinowskich wizerunków. Rzecz miała się pokrótce następująco : Czterech dorosłych „łobuzów” potrzaskało portrety Stalina (był to raczej wybryk chuligański niż demonstracja polityczna). Zostali aresztowani przez UB, ale uciekli. Wszyscy pochodzili z Wągrowca i w okolicach Wągrowca się ukrywali. Jeden z nich Józef Antkowiak ukrywał się u Hagdanów, ponieważ był ich znajomym (dziadków miał w Przysiecznie). Przebywał u nich 3-4 lata. W końcu ktoś ze wsi doniósł UB. Krótko po żniwach (52 lub 53 roku) gospodarstwo obstawili funkcjonariusze UB z bronią („pepeszami”) i zaczęli jego przeszukiwanie. Poszukiwany ukrywał się akurat w jednym ze stogów i być może pozostałby nie odkryty, gdyby nie psy, które miał przy sobie (zdradziły go swoim ujadaniem na kręcących się w pobliżu obcych). Antkowiak miał jednak dość czasu i sprytu, aby skutecznie zbiec. Ubey za to mieli namacalny dowód i aresztowali Leona Hagdana. Antkowiak wrócił po paru dniach do Hagdanów. Zapewne nie czuł się tam już komfortowo (żył przecież ze świadomością, że z jego winy gospodarz siedzi w więzieniu) i po konsultacji z adwokatami, którzy obiecali mu łagodny wyrok, zgłosił się dobrowolnie do UB w Wągrowcu. Proces Hagdana i Antkowiaka odbył się wspólnie. Antkowiak otrzymał 2-3 lata więzienia.

15 stycznia 1953 roku w godzinach 18,00 – 20,15 odbyły się w Łosińcu wybory podsołtysa. Zebranie wyborcze prowadził jako jego przewodniczący kierownik szkoły Stanisław Jankowski. W skład komisji wyborczej wchodził :

Przewodniczący – Maksymilian Wiśniewski

Członkowie – Szczepaniak Piotr, Erens Józef, Mazurek Jan

Uprawnionych do głosowania było 266 osób, obecne były 73 osoby (wg. ówczesnej ordynacji było quorum wystarczające do podjęcia prawomocnych decyzji).

Zgłoszono następujących kandydatów : Walkowiaka Józefa, Wieczorka Kazimierza i Erensa Józefa.

Na podsołtysa został wybrany Walkowiak Józef, ur . 19 marca 1916 roku.

Do protokołu zostały załączone następujące dane statystyczne : Liczba mieszkańców – 425, w tym 324 rolników i 101 pozarolników ; obszar ogólny – 833,08 ha, w tym użytków rolnych –

796,7; gruntów rolnych – 689,90; sadów i ogrodów – 8,50; łąk i pastwisk – 98,35; parcel budowlanych – 0; ogrodów – 1,70; lasów – 34,06; nieużytków – 50, 57.

Ilość gospodarstw wg. obszaru kształtowała się następująco : ogółem 81, do 2 ha - 9, od 2 do 5 ha – 10, od 5 do 10 ha – 25, od 10 do 20 ha – 31, powyżej 20 ha- 6.¹⁸³

Na końcu tego zestawienia zanotowano : Spółdzielni Produkcyjnych ani PGR nie ma. Wkrótce miało się to zmienić.

PZPR w Łosińcu

Przed napisaniem tego fragmentu opracowania muszę poczynić osobiste wyznanie. Byłem członkiem PZPR od połowy lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku aż do samego jej końca. Faktu tego nie uważam ani za powód do chwały, ani do wstydu. Wyznanie to czynię z tej przyczyny, że w czasach obecnych w kraju naszym, a w mojej wsi rodzinnej w szczególności, trudno znaleźć byłych członków PZPR (organizacji w latach siedemdziesiątych ponad 3 – milionowej). Raptem okazuje się, że wszyscy byli bojownikami „antykomunistycznymi”, a jeżeli już komuś zdarzyło wstąpić w szeregi PZPR, to w charakterze Wallenroda, chytrze niszczącego „komunę” w samym jej mateczniku.

Nie zamierzam tutaj pisać historii PZPR, czy socjologicznej rozprawy na temat motywów wstępowania do tej organizacji – zmierzam jedynie do konkluzji, że przemilczając ten aspekt nie da się napisać rzetelnych dziejów naszego kraju i naszej wsi. Polska Ludowa istniała realnie ponad lat 40-ci i realnie istniała PZPR, która uzurpowała sobie w tym państwie rolę kierowniczą (swego czasu zagwarantowaną nawet konstytucyjnie) i „konsumowała” ją w realnej rzeczywistości społeczno –politycznej. Faktów tych nie zmieniają żadne zaklinania dyżurnych historyków IPN- u. Historia zajmuje się głównie opisem faktów z przeszłości w ich wzajemnych uwarunkowaniach. Moralne oceny i wszelkie inne wartościowania winny być pozostawione czytelnikowi. Pokusa moralizowania u dziejopisarzy jest jednak bardzo silna i to tak dalece, że nawet mnie, skromnemu wyrobnikowi historycznemu, nie udało się jej parokrotnie oprzeć. Jestem jednak, mam nadzieję, świadomy na tyle, że nie mieszam ocen własnych z faktami z przeszłości.

Nie natrafiłem, jak dotąd niestety, na żadne materiały archiwalne czy opracowania, które pozwoliłyby na autorytatywne stwierdzenie kiedy i jak powstała komórka PZPR w Łosińcu. Jedna z relacji wskazuje, że stało się to w grudniu 1948 roku, a pierwszym sekretarzem POP PZPR w naszej wsi został wybrany Maks Wiśniewski, który objął gospodarstwo poniemieckie po zbiegłej rodzinie Spletter. Ze wspomnianej relacji wynika, że wybór miał miejsce na wiejskim zebraniu otwartym dla wszystkich mieszkańców wsi. Z innych źródeł wiemy, że takie rozwiązania były praktykowane. Po wyborze doszło ponoć do humorystycznej sytuacji, bowiem wspomniany wyżej Wiśniewski zażyczył sobie po wyborze, aby odwieźć go bryczką do domu jako, że takiej „figurze” nie przystoi pieszo po nocy wędrować do domu. Gospodarze, nie bardzo się orientujący kto zacz ów sekretarz wiejskiej POP, a przyzwyczajeni od wieków do poszanowania każdej władzy, spełnili to życzenie. Osobiście nie bardzo daję wiarę tej relacji, ponieważ nie wyobrażam sobie, aby takie zebranie założycielskie mogło się odbyć bez obecności jakiegoś przedstawiciela PZPR z zewnątrz (z gminy lub powiatu), który z pewnością utemperował by „jaśniepańskie” zapędy sekretarza i zapobiegł kompromitacji.

Jeżeli jednak już jesteśmy przy tym temacie natury obyczajowo – politycznej poświęćmy mu nieco więcej słów na marginesie tej pracy nie roszcząc sobie żadnych pretensji do wyczerpującego naświetlenia problemu. Przez wieki całe w naszym kraju kształtowała się praktyka, która w końcu stała się niechlubnym obyczajem, że piastowanie jakiejkolwiek funkcji społecznej czy urzędowej łączy się automatycznie ze społecznym wywyższeniem

(prestizem) i osobistymi korzyściami materialnymi. Zjawisko to (w różnym stopniu natężenia i w zależności od osób sprawujących określone funkcje) jest obecne wcale nierzadko po dzień dzisiejszy, mimo szumnych deklaracji o „służbie społecznej”. Wybraniec ludu rychło po wyborze odgradza się od ludu czeredą urzędników stanowiących jego „dwór”. Sam „lud” (w duchu) specjalnie się temu nie dziwi, uważa poniekąd stan taki za jak najbardziej normalny, choć oficjalnie pokrzykuje na alienację władzy. Nieliczni z wybrańców ludu, którzy chcieliby pełnić swoją funkcję zgodnie z literą „służby społecznej” i bez zbędnej celebry są rychło mitygowani, przywoływani do porządku przez najbliższe otoczenie (ów „dwór” właśnie rodzący się niejako samorzutnie i niekiedy wbrew woli „władcy”), że „władza” nie powinna się zbytnio spoufalać z „poddanymi”. „Lud” zaś, który zwyczajowo pomstuje na wyobcowanie „władzy”, jest nie najlepszego zdania o „dygnitarzu”, co to się „szanować nie potrafi”. Jednym słowem istna kwadratura koła. Wszystko to znakomicie funkcjonowało również w ustroju „komunistycznym”, który zażarcie zwalczał m.in. wszelkie przejawy nierówności społecznej i jaśniepańskie obyczaje (zwane wtedy „dygnitarstwem” właśnie).

A oto konkretny przykład, obrazek z życia wzięty: Połowa lat 50 –tych. Lato. Upał. W przydomowym ogródku krząta się moja Rodzicielka. Drogą jadą jednoosiową i jednokonną bryczką na pneumatycznych kołach (zwaną w Łosińcu „dokardem”) przewodniczący łosinieckiej RSP (nazwijmy go X) i kierownik PGR z pobliskiej wsi (nazwijmy go Y). „Hela, chodź no tu” – woła do mojej Matki Heleny X, zatrzymując zaprzęg. Helena posłusznie podchodzi do rozpartych w powozie niczym paniska dwóch zdrowych mężczyzn (każdy około czterdziestki). „Masz no tu pompkę i napompuj koło, bo coś powietrza mało, chyba schodzi” – mówi X. Rodzicielka moja niczemu się nie dziwiąc spełnia polecenie pilnie stosując się do fachowych rad X-a. „No dosyć będzie, dawaj pompkę” – orzeka w końcu X. Zaprzęg odjeżdża. Żadnego podziękowania.

Taka mentalność wówczas na wsi panowała. Tak więc całkiem możliwe było, że prosty człowiek obarczony funkcją kierowniczą (niekiedy nawet mało znaczącą) często mniemał, że upoważnia go ona do zachowań jaśniepańskich, bo takie obyczaje znał z osobistego doświadczenia. Nie było przecież dotąd w Polsce, a zwłaszcza w Łosińcu, pierwszych sekretarzy POP PZPR i przewodniczących RSP. Lud łosiniecki zaś wykazywał feudalną skłonność do nadmiernej uległości z tychże samych mentalnych powodów.

Trzeba wiedzieć, że Matka moja nie była członkiem RSP i nie pozostawała w żadnym stopniu zależności od ówczesnego przewodniczącego RSP. Nie stać ją jednak było wtedy w tej konkretnej sytuacji na kategoryczną odmowę. Nie było to dla niej jednak przeżycie bez znaczenia, bo wspominała o nim przy stosownych okazjach do końca swoich dni.

Kończąc tę przydługą dygresję musimy przyznać się, że ostatecznie nie wiemy jak było z początkami PZPR w Łosińcu.

Natomiast z całą pewnością wiemy, że w roku 1950 sekretarzem POP PZPR w Łosińcu był kierownik szkoły Jankowski Stanisław – patrz s. 110 (tak więc, jeżeli nawet Maksymilian Wiśniewski był pierwszy na tej funkcji, to bardzo krótko).

Pierwszymi najpewniej członkami PZPR byli mieszkańcy wsi pracujący poza wsią i należący do POP w miejscach swojej pracy, a więc Witosław Rożnowski (kolejarz) i Andrzej Płowens (również kolejarz – wieloletni zawiadowca stacji w Roszkowie). Andrzej Płowens, ur. 17.08.1901 należał przedtem (od 1.06.1946) do PPS.¹⁸⁴ Do PPS (od 18.12.1946) a potem do PZPR należał też przyszły mieszkaniec Łosińca Wendtland Szczepan, ur. 18.12.1926¹⁸⁵

Do tej listy pewnych członków PZPR przed założeniem w Łosińcu Spółdzielni Produkcyjnej dopisujemy: Szczepaniaka Adama, Wiśniewskiego Antoniego, Szczepaniaka Mariana, Walkowiaka Józefa i Słomę Henryka.¹⁸⁶ W sumie więc we wsi było przynajmniej 9 – ciu partyjnych. Nie wiadomo, czy jest to lista pełna. W porównaniu ze średnią krajową był to mały stopień upartyjnienia, lecz być może wcale nie najgorszy w odniesieniu do upartyjnienia

wsi. Z tym samym zastrzeżeniem niepełności możemy przedstawić listę członków ZMP : Dobrochowska Dorota, Wiśniewski Henryk, Słoma Wiktor, Dobrochowska Izabela, Smolińska Irena, Dobrochowski Michał. Listy te są nieco rozbieżne z danymi przedstawionymi na stronie 118.

Przez cały niemal czas istnienia w Łosińcu PZPR działała jakby konspiracyjnie, bardzo dyskretnie, wstydliwie jakby. Nie obwieszczała publicznie o zwoływaniu zebrań (zazwyczaj odbywało się to drogą ustnego powiadamiania członków). W małej wiosce niczego nie da się jednak ukryć. Wszyscy wiedzieli, kto jest kim. Partyjnych, poza ich plecami oczywiście, pozostali mieszkańcy nazywali pogardliwie „czerwonymi” i obwiniali o wszelkie rzeczywiste i wyimaginowane zło. Było w tym jednak więcej rytuału, niż prawdziwej. wrogości. Bardziej był to folklor, niż walka z „komuną”. Dla bezpartyjnej większości partyjna mniejszość wcale nie była bandą przestępców i zлочyńców, jak to się dzisiaj usiłuje przedstawiać, choć zawsze była na cenzurowanym. Na co dzień partyjni z bezpartyjnymi współżyli zgodnie. Ci pierwsi nie wykazywali wcale zapału agitatorskiego. Łosinieccy gospodarze szybko uczyli się funkcjonowania w kraju socjalistycznym z całym jego inwentarzem. Złym i dobrym. Od pokoleń mieli zakodowane, że z wszelką władzą lepiej się układać niż otwarcie walczyć. Rychło zauważyli, że nowa rzeczywistość ma też swoje dobre strony, zwłaszcza po przejściu czasów stalinowskich. Najpierw jednak te czasy trzeba było przetrwać, a nie było to łatwe dla tych, którzy postanowili wytrwać na swoim w dobie kolektywizacji.

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna

Jest znana dokładna data zebrania założycielskiego RSP w Łosińcu - odbyło się 18 grudnia 1953 roku (a więc niemal dokładnie w 5 rocznicę powstania PZPR).¹⁸⁷

Kolektywizacja rolnictwa w Polsce jest typowym przykładem narzucania krajowi rozwiązań ustroju gospodarczego przez Stalina. U jej źródeł leżała bowiem uchwała Kominformu z czerwca 1948 roku (podjęta w Bukareszcie) o rozpoczęciu przymusowej kolektywizacji we wszystkich krajach bloku socjalistycznego.¹⁸⁸ Kominform był szczątkową organizacją międzynarodówki komunistycznej całkowicie kontrolowaną przez Stalina.

Na podstawie wspomnianej uchwały VII Plenum Komitetu Centralnego PPR z 3 września 1948 postanowiło o kolektywizacji rolnictwa w Polsce.¹⁸⁹ „Legitymizacji działań komunistycznych władz, w sprawie uspołdzielczenia wsi udzieliły : ZSL 10 lutego 1950 oraz Episkopat Polski, po porozumieniu z rządem – 14 kwietnia 1950”.¹⁹⁰

Nie trzeba dodawać, że wszystkie te poczynania były złamaniem dotychczasowych deklaracji programowych przedkładanych społeczeństwu przez polskich „komunistów” i końcem (jak się okaże, wcale nie ostatecznym) tzw . polskiej drogi do socjalizmu.

Tak, jak w przypadku powstania PZPR relacjonujący „obwiniają” o założenie Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej tę samą osobę, tj. Maksymiliana Wiśniewskiego. I tak jak poprzednio, tak i w tym przypadku najprawdopodobniej nie mają racji, a jeżeli mają to tylko częściową. Najprawdopodobniej (nie wiemy jednak, że z pewnością) głównym miejscowym inicjatorem tego przedsięwzięcia był kierownik szkoły i sekretarz POP PZPR Stanisław Jankowski (patrz s.72).

Nie będziemy tutaj wyklądać wszystkich zawiłości ustrojowych PRL. Wspomnimy tylko, że był to taki kraj, w którym formalnie nic nie mogło powstać bez woli PZPR. Zdarzało się

niezadko, że ta wola formalna przybierała kształt faktów rzeczywistych. Tak było w przypadku kolektywizacji rolnictwa.

Ponieważ miejscowe siły partyjne były zbyt słabe, aby przekonać łosinieckich chłopów do wyższości gospodarki uspołecznionej nad indywidualną, zaraz po żniwach 1953 roku we wsi pojawili się dwaj agitatorzy ze Śląska, którzy prócz czuwania nad wywiązaniem się gospodarzy z obowiązkowych dostaw zboża, usilnie przez kilka miesięcy pracowali nad ich uświadamianiem, aby wreszcie zechcieli zrozumieć dobrodziejstwo kolektywnej uprawy ziemi i w ogóle socjalistycznego sposobu gospodarowania na wsi. Zadanie mieli trudne, bowiem już od końca XIX wieku chłopci gospodarowali na swoim i we wsi zatarła się już pamięć o obszarniczym wyzysku. We wsi nie istniały też już żadne pofolwarczne budynki gospodarcze, które mogłyby się stać materialną bazą przyszłej spółdzielni. Słowem, wiejska infrastruktura wyjątkowo nie przystawała do kolektywnej gospodarki. Ostatecznie misjonarskie wysiłki zewnętrznych agitatorów i miejscowych zwolenników uspołecznienia rolnictwa zakończyły się pewnym sukcesem, bowiem ponad połowa gospodarzy zdecydowała się ostatecznie wstąpić do tworzonej RSP. Nie będziemy tutaj roztrząsać motywacji wstępujących do spółdzielni ; ani tych, którzy postanowili nie wstępować – choć byłby to temat bardzo ciekawy. W chwili tworzenia spółdzielni miałem 5 lat, więc pamiętam gorące i niekiedy wprost zażarte dyskusje zwolenników i przeciwników kolektywizacji, tym bardziej, że trwały one przez cały czas istnienia spółdzielni a nawet długo po jej rozwiązaniu.

Zamiast opisu, jak z tworzeniem spółdzielni było, przedstawiam trzy archiwalne dokumenty, które pozostawiam czytelnikowi pod rozwagę.¹⁹¹

Dokument pierwszy :

„Protokół ogólnego zebrania organizacyjnego
Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w gromadzie Łosiniec
gmina Skoki , powiat Wągrowiec , województwo poznańskie
odbytego w dniu 18 grudnia 1953 roku w Szkole

Zebranie zagałę o godz. 18,30 Wiśniewski Maksymilian w obecności 56 osób mieszkańców gromady Łosiniec.

Na przewodniczącego zebrania powołano obywatela : Smoliński Czesław
na sekretarza : Walkowiak Pelagia
na ławników : Jagodziński Walenty
Szczepaniak Piotr

Nastąpiło przedstawienie 9- cio punktowego porządku obrad (wg. gotowego druku, którego tutaj nie przedstawiono).

Ob.Szrama Ignacy omówił zaproponowany statut spółdzielni typu III oraz różnice między drugim a trzecim. Wybór statutu został poddany pod głosowanie i większością głosów przyjęto statut typu III.

Dokonano wyboru nazwy Spółdzielni „Wiedza”.

W głosowaniu na przewodniczącego Zarządu Spółdzielni wybierano spośród dwu kandydatów : ob. Smolińskiego Czesława – otrzymał 44 głosy

Słomy Henryka - otrzymał 1 głos

W wyniku głosowania na przewodniczącego Zarządu wybrano Smolińskiego Czesława.

W głosowaniu na członków Zarządu kandydaci otrzymali następującą liczbę głosów :

Pękała Antoni - 29

Walkowiak Józef - 23

Wiśniewski Maksymilian - 22

Ponieważ Pękała Antoni zrezygnował z funkcji, członkami Zarządu zostali Walkowiak Józef i Wiśniewski Maksymilian.

W głosowaniu na członków Komisji Rewizyjnej głosów otrzymali :

Cerekwicki Jan - 43

Szczepaniak Marian - 45

Mazurek Jan - 40

Mazurek Zofia - 0

Pierwsza trójka została członkami Komisji Rewizyjnej .

W głosowaniu na członków Sądu Koleżeńskiego głosów otrzymali :

Dobrochowski Edmund - 45

Patelski Jan - 45

Jagodzińska Leokadia - 45

Mazurek Aleksy - 2

Pierwsza trójka została członkami Sądu Koleżeńskiego.

W głosowaniu na członków Komisji Szacunkowej wkładów gruntowych i inwentarzowych głosów otrzymali :

Szczepaniak Piotr - 44

Jagodziński Walenty - 44

Smoliński Czesław - 50

Brzozowski Aleksy - 9

Urbański Jan - 42

Członkami Komisji Szacunkowej wkładów gruntowych zostali Szczepaniak Piotr i Jagodziński Walenty , natomiast członkami Komisji Szacunkowej wkładów inwentarzowych Smolinski Czesław i Urbański Jan.

Została sporządzona lista Członków i ich rodzin:

L.p. głowy rodziny	Wielkość gospodarstwa w ha	Liczba porządk. członka	Liczba porządk. wszystkich osób	Nazwisko i imię	Przynależność organizacyjna	Wiek	Powyżej lat 18-tu		Młodzież os 14 – 18		Dzieci poniżej 14 lat (chłopcy ,dziewczęta)
							M	K	M	K	

1	2 lub 12 ?	1	1	Mazurek Sebastian	nie	82	1				
			2	Maria	nie	62		1			
2	2 ?	2	3	Mazurek Jan	ZSCH	35	1				
		3	4	Anna	nie			1			
			5	Michał		7					1 chł
			6	Kazimierz		5					1 chł.
			7	Andrzej		1					1 chł,
3	1,94	4	8	Kłosiński Kazimierz	nie	47	1				
		5	9	Zofia	nie	34		1			
			10	Monika		8					1 dz.
			11	Helena		7					1 dz.
			12	Stanisława		4					1 dz.
4	14,38	6	13	Słoma Henryk	PZPR	29	1				
5	14,66	7	14	Mazurek Alojzy	ZSCH	31	1				
		8	15	Zofia		27		1			
			16	Stanisław		3					1 chł.
			17	Dionizy		1					1 chł.
			18	Jadwiga	nie	59		1			
6	13,55	9	19	Wojciechowski Mikołaj	nie	72	1				
		10	20	Maria	nie	68		1			
7	12,42	11	21	Pękała Antoni	nie	41	1				
			22	Helena	nie	30		1			
			23	Zofia		3					1 dz.

Dalszych członków spółdzielni wynotowałem już tylko wg . „głów rodzin” :

- | | |
|----------------------------|-----------------------------|
| 9. Dobrochowska Pelagia | 24. Smolinski Czesław |
| 10. Szczepaniak Piotr | 25. Jagodziński Walenty |
| 11. Kokot Wojciech | 26. Charzyński Leonard |
| 12. Krzywda Jan | 27. Szczepaniak Gertruda |
| 13. Łagdowski Józef | 28. Brzozowski Aleksander |
| 14. Wieczorek Władysław | 29. Budka Edmund |
| 15. Wiśniewski Maksymilian | 30. Miśkiewicz Bolesław |
| 16. Urbański Jan | 31. Jesionowska Zofia |
| 17. Patelski Jan | 32. Dobrochowski Jan II |
| 18. Podraza Maria | 33. Walkowiak Józef |
| 19. Słoma Stanisław | 34. Kwapiński Edmund |
| 20. Ćwiertniak Stanisław | 35. Dobrochowska Cecylia |
| 21. Dobrochowska Zofia | 36. Kurzawa Mikołaj |
| 22. Grygiel Marta | 37. Pytlak Józef |
| 23. Cerekwicka Pelagia | 38. Krepa? (Krupa) Aniela |

Lista zakończona zapisem : Zgodność poświadczą się
Za Prezydium Gminnej Rady Narodowej
podpis nieczytelny”

Dokument drugi :

„Ankieta organizacyjna
Spółdzielni Produkcyjnej „Wiedza” typu Trzeciego
gmina Skoki poczta Popowo Kościelne pow. Wągrowiec woj. poznańskie

1 . Nazwa Gromady – Łosiniec

Ogólny obszar w ha 881

Struktura gromady		do 2 ha	2- 5 ha	5-10 ha	10- 15ha	15- 20ha	ponad 20	razem gosp.	bezrolni ilość rodzin
Gospodarka	Ukazowe, dziedziczone kupione	4	6	31	6	6	3	66	9
	Poparcelacyjne	-	-	-	-	-	-	-	-
	Poniemieckie lub poukraińskie				8	1			
Razem gospodarstw		4	6	31	24	7	3	75	9

2 .Struktura gospodarstw przystępujących do spółdzielni

Struktura gospodarstw przystępujących do spółdzielni		do 2 ha	2- 5 ha	5-10 ha	10- 15ha	15- 20ha	ponad 20	razem gosp.	bezrolni ilość rodzin
Gospodarka	Ukazowe, dziedziczone kupione	1	5	11	9	3	-	29	
	Poparcelacyjne	-	-	-	-	-	-		
	Poniemieckie lub poukraińskie				8	1	-	9	
Razem gospodarstw		1	5	11	17	4		38	

3 .Struktura gospodarstw nie przystępujących do spółdzielni (nie zanotowano, treści można dojść porównując dwie powyższe tabele)

3. Ziemia gromady i spółdzielni w ha

Rodzaj użytków rolnych	Ziemia orna			Razem ziemi ornej a + b + c	inne użytki		Ogółem użytków rolnych	Wody	Lasy	Parki, rowy, drogi pod zabudowaniami i inne	Razem inne użytki 5 + 6 + 7	Ogólny obszar 4 + 8
	pszenno buraczana	żytnio ziemniaczana	żytnio łubinowa		łąki i pastwiska	Sady ogrody i inne plantacje stałe						
	a	b	c	1	2	3	4	5	6	7	8	9
Gromada	31,50	488,18	184,70	704,38	97,86	-	802,24	4,75	44,93	30,15	79,84	882,08
Spółdzielnia	12,25	212,32	92,08	316,63	45,87	-	362,50	-	8,46	22,99	31,15	393,95
Zapas Funduszu Ziemi	-	-	-	-	-			-	-	-	-	-

5.a) Czy znajdują się we wsi budynki gospodarcze nadające się do użycia przez Sółdzielnię, ile i w jakim stanie – część w złym i część w średnim

b) do czego się nadają – świnie, stajnie, obory i spichlerze

c) czyją stanowią własność – Mazurka Jana, Charzyńskiego Leonarda, Mazurka Aleksego członków spółdzielni

6. Czy zapas ziemi pozwala na osiedlanie innych członków – nie pozwala

Ile jest wolnych mieszkań dla nich – nie ma

7. Położenie wsi, w której zorganizowano Spółdzielnię

a) odległość od miasta powiatowego - 15 km

b) odległość od siedziby gminy - 8

c) SOM (ośrodka maszynowego) w Skokach - 8

d) POM (Państwowego Ośrodka Maszynowego) w Wagrowcu - 15

e) poczty - 6

f) PGR w Roszkowie - 3

h) Spółdzielni Mleczarskiej w Skokach - 8

i) stacji kolejowej z rampą w Roszkowie - 3

j) szkoły 6- klasowej w Łosińcu - 2

8. Na ilu gospodarstwach przystępujących do Spółdzielni była prowadzona regulacja – nie była

9. Stan i potrzeby melioracji gruntów spółdzielni (w ha)

Zmeliorowane			Potrzeba zmeliorować ha
Ilość ha		Stan melioracji	
a) grunty orne	100	średnia	180
b) łąki i pastwiska	23	-	20
	123	-	200

10. Czy do gromady jest doprowadzona linia elektryczna

- a) ile gospodarstw w gromadzie korzysta z energii elektrycznej – nie korzysta
 b) ilu członków Spółdzielni korzysta z energii elektrycznej - nie korzysta
 c) jeśli nie, z jakiej odległości należy doprowadzić linię - 2 km
11. Czy wieś jest radiofonizowana - nie
 a) ilu mieszkańców posiada głośniki – nikt
 b) jaka jest odległość od radiowęzła – 15 km
12. Czy we wsi jest telefon – nie ma, nazwa poczty i nr tel. - poczta Skoki przez Roszkowo, jeśli nie odległość od linii – 3 km
15. Czy w gromadzie jest świetlica – nie ma
16. biblioteka- szkolna
17. filia Gminnej Spółdzielni w Łosińcu, jeśli jest jakie prowadzi
 działy – sklep mieszany
16. punkt, filia SOM – nie ma
17. przedszkole – nie
18. Jakie materiały produkuje się w okolicy – tartak w Skokach, odległość 8 km
19. Przynależność organizacyjna powyżej 18 lat

a) mieszkańców gromady a+b		PZPR		ZSL		Inni		Bezpartyjni		ZMP		Razem	
		M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K
		10	3	-	-	24	32	89	132	10	5	133	172
Mieszkańców spółdzielni b	a) głowy rodzin	7	-	-	-	14	-	17	-	-	-	38	-
	b) domownicy	2	-	-	-	2	6	7	8	1	2	12	16
	c) domownicy nieczłonkowie	1	3	-	-	8	26	65	124	9	3	83	156

20. Stan członków Spółdzielni Produkcyjnej i ich rodzin

Członków razem z rodzinami ogółem		z tego											
		18 – 60 lat				ponad 60 lat				młodzież od 14 do 18 lat		dzieci poniżej 14 lat	
		zdolni do pracy	niezdolni do pracy	zdolni do pracy	niezdolni do pracy	zdolni do pracy	niezdolni do pracy	zdolni do pracy	niezdolni do pracy	Chł.	Dz.	Chł.	Dz.
M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	Chł.	Dz.	Chł.	Dz.
72	90	37	31	-	19	4	-	10	12	5	3	21	25

21. Władze Spółdzielni Produkcyjnej

a)

	PZPR		ZSL		Inni		Bezpartyjni		ZMP		Razem	
	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K
Członkowie zarządu	2										2	
Członkowie Komisji Rewizyjnej	2						1				3	
Członkowie Sądu Koleżeńskiego						1	2				3	
Przewodniczący Zarządu	1										1	

b)

Stan posiadania władz spółdzielni	do 2 ha	2 – 5	5 – 10	10 – 15	15 –20	ponad 20	razem gosp.	bezrolni
Przewodniczący		1					1	
Członkowie Zarządu				1			1	1
Członkowie Komisji Rewizyjnej								3
Członkowie Sądu Koleżeńskiego		1		2			3	

Nazwisko i imię przewodniczącego : Smoliński Czesław

22.Członkowie

Członkowie przystępujący do spółdzielni posiadają we własnych gospodarstwach	Koni	Krów	Trzody chlewnej	Owiec
	57	86	148	50

23. Spółdzielnia zamierza wyznaczyć na księgowego – Szczepaniak Zofia
na magazyniera- Mazurek Jan

24. Czy we wsi jest Koło Gospodyń - tak, liczy członkiń – 16

a) ile członkiń Koła Gospodyń przystępuje do Spółdzielni – 10

25.Czy w gromadzie jest koło ZSCH – tak, ile liczy członków – 40

a) ilu członków ZSCH przystąpiło do Spółdzielni Rolniczej – 20

26. Ile osób gromady należy do Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska – nie zanotowano w dokumencie

a) ilu członków Spółdzielni Produkcyjnej jest członkiem Gminnej Spółdz. SCH - 38

27. Czy jest we wsi koło ZMP – tak, ilu liczy członków – 14

28 .Czy jest zorganizowane ORMÓ - nie

29. Czy we wsi jest straż pożarna – tak, ilu liczy strażaków – 20

30. Czy przystępujący do Spółdzielni Produkcyjnej biorą udział w samorządzie

a) w Gminnej Radzie Narodowej – nie ma

b) w Powiatowej Radzie Narodowej – nie ma

31. Jakie bogactwa naturalne znajdują się na terenie wsi (żwir, glina, kamień wapienny, torf, itp.) – żwir, glina w małej ilości

1. Czy znajdują się w pobliżu przemysłowe przetwornice i jakie – gorzelnia w Roszkowie
2. Inne charakterystyczne uwagi – nie zanotowano w dokumencie

Podpisy (nieczytelne)

Agronom Rejonowy POM

Instruktor Rachunkowości

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej

Łosiniec , 22.XII.1953”

Dokument trzeci :

„KW PZPR w Poznaniu

Do I – go sekretarza KP PZPR w Wągrowcu

KW PZPR Wydział Rolny w Poznaniu zawiadamia, że Spółdzielnia Produkcyjna typ..... w Łosińcu , gmina....., powiat Wągrowiec została zatwierdzona na sekretariacie KW w dniu 3.03.1954.”

Tak oto powstała w Łosińcu Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Wiedza”.

Niestety, do dalszych dziejów Spółdzielni, jak dotąd , nie natrafiłem na źródła archiwalne . Stąd zaistniała potrzeba skorzystania z własnej ułomnej pamięci i relacji mieszkańców wsi.

Wg. założeń KC PZPR w tworzeniu kolektywnej gospodarki na wsi obowiązywała zasada dobrowolności. Często była ona naruszana, nieraz w sposób bardzo drastyczny z użyciem przemocy fizycznej włącznie. W pamięci mieszkańców wsi naszej nie przetrwały jednak żadne traumatyczne wspomnienia z tych czasów. Jak w większości przypadków, tak i w Łosińcu rządząca monopartia przez swoich agitatorów zachęcała opornych nie tylko wizją świetlanej przyszłości i osobistych korzyści materialnych. Niewątpliwie miał miejsce nacisk psychologiczny polegający głównie na zawołanym szantażu, budzeniu poczucia niewdzięczności (władza ludowa oddłużyła gospodarstwa chłopskie głównie przez odesłanie w niebyt ich wierzycieli, choć zdarzały się spłaty długów przez Skarb Państwa).¹⁹²

Władza twardo egzekwowała powinności gospodarstw indywidualnych wobec państwa, zwłaszcza w zakresie dostaw obowiązkowych (w tym szczególnie „wywiązywania się ze zboża”). Zdarzały się, krótkotrwałe (ale jednak), aresztowania „nie wywiązujących się” w terminie z tych dostaw. Pamiętam, że każdorazowy przyjazd ubeckiego „łazika” do wsi wzbudzał zazwyczaj powszechny popłoch wśród mieszkańców („czegoż to znowu mogą chcieć ?”). Osoby czujące z jakichś powodów zagrożenie uciekały z domów i szukały schronienia na polach i w lesie. Zazwyczaj wystarczyło przeczekać tam kilka godzin. Funkcjonariusze UB nie wykazywali większej gorliwości w przypadku ścigania sprawców drobnych wykroczeń. W takich razach postępowali wedle zasady : „Co się odwlecze, to nie uciecze”. Tak, czy owak wymierzenie kary było nieuchronne. Podczas rozmowy w chatach często pilnowano, czy ktoś nie podsłuchuje pod oknami. To pilnowanie było najczęściej zajęciem dzieci. Ile w tym było z powszechnego nawyku z czasów okupacji, a ile rzeczywistego zagrożenia, trudno rozsądzić.

Okres stalinowski trwał dłużej niż żył jego twórca, sam „Wielki Stalin”. Po jego śmierci nastąpiło nawet wzmoczenie represji i zaostrenie kursu władz „komunistycznych” w Polsce wobec obywateli. Mimo to gospodarstwa indywidualne w Łosińcu przetrwały i nie nastąpiło rozkułaczenie rolników posiadających największy areał gruntów we wsi, którzy do spółdzielni nie wstąpili. Co więcej, zachowały one w swoich rękach większą część gruntów gromady i przeważały liczbą osób .

Pierwszoplanowym zadaniem powstałej Spółdzielni, prócz koniecznych prac polowych, było stworzenie podstawowej bazy wspólnej, której we wsi nie było. Początki funkcjonowania niewiele odbiegały od dotychczasowego sposobu gospodarowania. Właściwie ograniczały się

do wspólnej uprawy ziemi, najpierw przy pomocy sprzężaju, rychło jednak traktorów (najpierw tzw. „bombaja „ firmy „Ursus”- obsługiwał go pierwszy łosiniecki traktorzysta Adam Szczepaniak, potem nowocześniejszego „Zetora” – kierował nim Edmund Kwapiński) i dołączanych do nich maszyn. W związku z tym, że pola Spółdzielni były w wielu przypadkach przemieszane z polami gospodarzy indywidualnych, zdaje się, że nawet ocalały miedze, a przynajmniej znaczna ich część.

Pierwsze wspólne budynki gospodarcze powstały w zagrodzie Maksymiliana Wiśniewskiego, pierwsze biuro mieściło się w korytarzu mieszkania Gertrudy Szczepaniak.

Wszystko to jednak były prowizorki, dlatego wcześniej przystąpiono do budowy zaplanowanego z rozmachem kompleksu spółdzielczych budynków gospodarczych, którego początkiem była obora stawiana na części gruntów szkolnych podarowanych Spółdzielni przez kierownika Jankowskiego i części gruntów Wawrzyna Żaka (wg. niektórych w zamian za dwie działki budowlane w Wągrowcu). Przy okazji budowy obory został w jej sąsiedztwie został postawiony barak, do którego najprawdopodobniej w 1955 przeniesiono biuro. W tym też czasie nastąpiła zmiana na stanowisku księgowego Spółdzielni. Zofię Szczepaniak , która wyszła za mąż, zastąpił po stosownym kursie Józef Kwapiński.

Równoległą z oborą, ale dużo mniejszą inwestycją spółdzielczą była drewniana świnia wybudowana w sąsiedztwie zagrody Pilarskiego (pod lasem), który musiał wstąpić do Spółdzielni w późniejszym terminie (nie ma go bowiem na liście członków – założycieli). W obejściu gospodarskim Aleksego Mazurka powstała niewielka szklarnia (zwana dumnie „oranżerią”). Obok niej postawiono kilka inspektów. Obiekty te miały stanowić początek szerzej zakrojonego ogrodnictwa.

Traktory wraz z maszynami rolniczymi (spółdzielczy park maszynowy)stacjonowały w obejściu Piotra Szczepaniaka.

W 1956 roku nastąpiła zmiana na stanowisku przewodniczącego Spółdzielni. Czesława Smolińskiego zastąpił Aleksy Mazurek.

W tym samym roku nastąpiły dużo poważniejsze zmiany w naszym kraju, ba w całym obozie socjalistycznym. Na XX Zjeździe KPZR (14 – 26 luty 1956) Nikita Chruszczow potępił kult jednostki w osobie zmarłego towarzysza Stalina. 12 marca 1956 w Moskwie zmarł Bolesław Bierut – prezydent RP (prowadzący się tuż po wojnie z biskupami podczas procesji Bożego Ciała), przewodniczący KC PZPR, premier PRL, poseł na Sejm PRL I kadencji et cetera, et cetera ; słowem „komunistyczny” król Polski, radziecki lizus i zagorzały zwolennik radzieckiego modelu społeczno – gospodarczego, polityczny i osobisty wróg Władysława Gomułki. W czerwcu 1956 doszło do manifestacji niezadowolenia robotników poznańskich z warunków pracy i płacy w zakładach produkcyjnych (w tym w największych Zakładach imienia Stalina ZiSPo– taką nazwę nosiły wtedy Zakłady HCP) i wobec władz miejscowych i państwowych. 28 czerwca robotnicy wyszli na ulicę. Pokojowa początkowo demonstracja wymknęła się organizatorom spod kontroli, nastąpiła klasyczna rewolta, demonstranci zdobyli broń po rozbiciu więzienia na Młyńskiej, zaczęto szturmować Komendę Wojewódzką UB na Kochanowskiego. Połała się krew. W celu stłumienia rozruchów zmierzających w kierunku jawnego powstania zbrojnego władze wezwały wojsko . Ostatecznie jeszcze w tym samym dniu sytuacja w mieście została opanowana . Zginęło jednak 57 osób . Wydarzenia poznańskie odbiły się szerokim echem w całym kraju. Niezadowolenie społeczne i krytyka dotychczasowego sposobu rządzenia narastały w całym kraju głównie z powodu pogarszającej się sytuacji gospodarczej. „Komuniści” pojęli, że pora na zmiany. Przywrócono do łask Władysława Gomułkę. 21 października 1956 powierzono mu funkcję I- go sekretarza KC PZPR. Jak wiemy Gomułka był zwolennikiem polskiej drogi do socjalizmu i dopuszczał istnienie indywidualnych, rodzinnych gospodarstw chłopskich, a nawet uznawał je za równoprawne podmioty gospodarki socjalistycznej. Nie oznacza to wcale, że PZPR zrezygnowała z doktryny wyższości rolniczej gospodarki uspołecznionej. Postulat ten

pozostawał do realizacji, jednak już tylko na drodze ewolucyjnej przy pełnym poszanowaniu dobrowolności. Duże nadzieje pokładano w różnych mutacjach kółek rolniczych, które różniły się od dawnych zasadniczo tym, że głównym ich inicjatorem i sponsorem było państwo. Na podstawie uchwały KC PZPR i Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w sprawie węzłowych zadań rolnictwa w latach 1959 – 65 kółka rolnicze stały się uznaną oficjalnie powszechną organizacją chłopską, działającą w oparciu o Fundusz Rozwoju Rolnictwa i środki własne swych członków.²¹²

Wszystko to, co wyżej skrótowo opisano, i mnóstwo innych spraw, o których tutaj nie napisano, miało swój wpływ na losy raczkującej Spółdzielni Produkcyjnej w Łosińcu. Większość jej członków postanowiła o wystąpieniu. Ostatecznie Spółdzielnia została rozwiązana. Nie wiemy dokładnie kiedy (najprawdopodobniej w 1957) i w jaki sposób ; bo póki co, nie natrafiłem na żaden oficjalny dokument odnośnie tego zagadnienia. Interesujące byłoby wiedzieć, np. ilu członków było za a ilu przeciw rozwiązaniu, czy ich wkłady zostały pomnożone czy też przeciwnie, czy Spółdzielnia finansowo była na plusie czy miała długi, jeżeli miała, to kto je spłacił; kto i na jakich zasadach prawnych przejął majątek wspólny Spółdzielni (chociażby wiele przecież wartą oborę i maszyny) itp., itd. Nie ustaję w poszukiwaniu wiarygodnych źródeł archiwalnych w powyższych sprawach i odniosłem pewne, póki co, nikłe na razie rezultaty. Otóż w APP znalazł się dokument Najwyższej Izby Kontroli poświęcony wykonaniu Uchwały nr 15 Rady Ministrów z dnia 28.01.1958 w sprawie likwidacji rozwiązanych spółdzielni produkcyjnych. W opisie przeprowadzonej kontroli w pow. wągrowieckim jest napisane m.in.: „Wg. danych Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa PPRN (w Wągrowcu – uw. wł.) bez użytkownika i niezabezpieczone pozostają następujące obiekty: (...)

Łosiniec	- obora nowa, wartość	213.560,31 zł
	- studnia	4. 836,70
	- silos	4. 314, 02

Obiekty w/w nie są przez nikogo dozorowane, a obora (...) wykazuje już wg. wyceny 31.900, 00 zł zużycia wskutek dewastacji.”²²³

Podejrzewam, że największe nadzieje na poważne materiały w sprawie rozwiązywanej RSP w Łosińcu należy wiązać z zasobami AP w Gnieźnie, a w nim zwłaszcza z zespołami aktowymi PPRN w Wągrowcu i GRN w Lechlinie.

Ostatecznie próba kolektywizacji rolnictwa w Łosińcu zakończyła się niepowodzeniem. Trzeba przyjąć, że stało się to głównie z przyczyn ekonomicznych (choć i innych wykluczyć nie można). Członkom nie musiało powodzić się zbyt dobrze, bowiem ludzie (poza nielicznymi wyjątkami) tak są już skonstruowani, że rzadko występują przeciw własnym interesom ekonomicznym, korzyściom osobistym (postępują zwykle wedle zasady „ bliższa koszula ciału”).

Rozwiązanie Spółdzielni Produkcyjnej w Łosińcu było kropelką w morzu dekollektywizacji, jaka miała miejsce w Polsce po październikowej odwilży. Jeszcze 30 września 1956 było w kraju przeszło 10 tys. spółdzielni, a w końcu 1957 pozostało zaledwie 1, 7 tys. Likwidacji ulegały przede wszystkim te, które zorganizowano pod presją. Na fali masowego rozpadu gospodarstw kolektywnych doszło do likwidacji wielu tych, które dobrze pracowały. Notowano również przypadki, gdy zdezorientowani działacze terenowi próbowali wywierać nacisk, by rozwiązać spółdzielnię wbrew woli jej członków.¹⁹³ Jak to w Polsce – od ściany do ściany. Która z tych ewentualności zaistniała w Łosińcu, do końca nie wiadomo.

Jeżeli jednak ktoś uważa, że czasy stalinowskie były koszmarem dla wszystkich zatrudnionych w rolnictwie, to niech tego nie mówi głośno przy byłych pracownikach PGR – ów, dla nich bowiem był to „złoty wiek”. Dla porządku trzeba też odnotować, że daleko nie wszystkie spółdzielnie rolnicze postanowiły o rozwiązaniu. Wiele się ostało. Niektóre przetrwały „terapię szokową” Balcerowicza, doczekały dopłat unijnych, istnieją po dzień

dzisiejszy i dobrze się mają; choć daleko im do dawnej świetności, kiedy to były oczkiem w głowie socjalistycznego państwa.

W CZASACH „SZARZYŹNY SOCJALISTYCZNEJ” GOMUŁKI LUB W CZASACH „MAŁEJ STABILIZACJI”

W porównaniu z okresem poprzednim czasy gomułkowskie były dla rolników wyraźnie przyjaźniejsze, choć dalekie od ideału. Została dokończona drenarka rozpoczęta jeszcze za Spółdzielni. Z wiejskiego krajobrazu zaczęły stopniowo znikać śródpolne rowy i oczka wodne porośłe drzewami i krzewami.

W miejscu pierwszej wspólnej bazy spółdzielczej po byłej zagrodzie Maksymiliana Wiśniewskiego powstała Międzykółkowa Baza Maszynowa. Jej pierwszym kierownikiem był Florian Dobrochowski, następnym Bogusław Berendt. Ta MBM prócz świadczenia zmechanizowanych usług rolniczych miejscowym i okolicznym gospodarstwom posiadała warsztaty naprawcze a nawet brygadę remontowo- budowlaną. Zatrudniała kilkunastu pracowników. Istniała do początku lat siedemdziesiątych. Potem w tym samym miejscu funkcjonowało Kółko Rolnicze kierowane przez Szczepana Wendlanda, będące filią SKR w Skokach. Mniej więcej pod koniec lat 70 – tych zostało ono wcielone do SKR w Skokach. Był to koniec materialnej bazy wioskowej łosińskiego Kółka Rolniczego. Odtąd o usługi agrotechniczne trzeba było się zgłaszać do Skoków. Z drugiej strony zależność wsi stawała się w tym zakresie od pomocy zewnętrznej coraz mniejsza ze względu na postępującą mechanizację własnych gospodarstw. Te wszystkie wymienione wyżej instytucje kółkowo – spółdzielcze były faktycznie tworzone przez władze państwowe i przez nie finansowane – udział własny mieszkańców wsi miał miejsce jedynie przez płacone państwu podatki (m.in. na Fundusz Rozwoju Rolnictwa) i symboliczne składki członkowskie. W zamyśle władz i PZPR miały one stopniowo, ewolucyjnie i w sposób dobrowolny przekonać chłopów do uspołecznionego sposobu gospodarowania. Nie przekonały. Trzeba jednak wyraźnie powiedzieć, że po 1956 skończyła się definitywnie propaganda na rzecz kolektywizacji wsi, choć „oczkiem w głowie” władzy pozostawały PGR – y i RSP.

Pozostała po spółdzielni obora (istniejąca zresztą do dziś) nie została pozostawiona na pastwę losu (jak to się obecnie niestety dzieje z wieloma obiektami państwowymi i nie tylko); chociaż, jak wyżej napisano, przez pewien czas pozostawała bez nadzoru. Obora była użytkowana najpierw przez PGR Roszkowo, następnie przez PSP Lechlin.

W latach siedemdziesiątych budynek był użytkowany przez Zespół Gospodarstw Rolnych podległych SKR w Skokach. Ten ZGR miał swoje gospodarstwa jeszcze w Bliżycach i w Kakulinie. Jego kierownikiem był pracownik SKR – Rutkowski a następnie Hepner. Na początku lat osiemdziesiątych obora drogą kupna przeszła w prywatne ręce Bogusława Berendta. Na początku lat 90 – tych syn tegoż Bogusława, Wiesław, zaadoptował ją na dyskotekę o nazwie „Obora” . Gdzieś na przełomie wieków dyskoteka zmieniła właściciela (został nim pochodzący z Łosińca Czarzyński, mieszkający na stałe w Poznaniu) i nazwę na „Gladiator”. Obecnie dyskoteka jest nieczynna. Widocznie jakieś fatum ciąży nad tym budynkiem.

Natomiast wspomniana drewniana świnia trzecz obiekt budowlany rozwiązanej Spółdzielni pozostała w gospodarstwie wspomnianego Pilarskiego.

Niedługo po rozwiązaniu spółdzielni z części materiałów pozostałych po rozebranych baraku w centrum wsi nad stawkiem (w czynie społecznym przy organizacyjnym zaangażowaniu Bogusława Berendta) została wybudowana skromna remiza strażacka. W tym mniej więcej czasie we wsi powstała Ochotnicza Straż Pożarna. Jej pierwszym wozem bojowym była solidniejsza odmiana konnej bryczki z zainstalowaną ręczną pompą (wprawianą w ruch siłą mięśni czterech dorosłych mężczyzn). Tak więc jeszcze pod koniec lat 50 – tych w Łosińcu

do pożaru cwałowały konie. Rychło jednak wspomnianą pompę ręczną zastąpiła motopompa, a konie traktor prywatny gospodarza, który w krytycznym momencie był najbliżej. Miejsce obok remizy było przez długie lata wykorzystywane jako teren letnich wiejskich zabaw i potańcówek.

W 1960 została wybudowana pierwsza we wsi droga bita łącząca kawałek szosy przed torami kolejowymi ze szkołą z centrum wsi. Kierownik Jankowski datuje jednak zakończenie tej inwestycji na rok 1963.²⁰⁹

W 1966 Łosiniec doczekał się elektryfikacji – dokładnie 17 marca zabłysła we wsi pierwsza żarówka.²¹⁰ Nie muszę dodawać, że było to dla wsi wydarzenie epokowe.

Szkoła stała się na kilka lat szkołą pełną siedmioklasową z trojgiem nauczycieli: wielokrotnie w tym opracowaniu wspomnianym kierownikiem Stanisławem Jankowskim, Elżbietą Furmaniak – Żakową i Czesławem Chmurą dojeżdżającym z Sienna. Taką szkołę miałem szczęście ukończyć w 1962. W niej też odbyłem swoją dwutygodniową praktykę nauczycielską przed zdaniem matury w węgrowskim Liceum Pedagogicznym w 1967.

Ówczesna szkoła stanowiła centrum społecznego i kulturalnego życia wsi. W niej odbywały się rozmaite zebrania wiejskie, na których zapadały istotne dla mieszkańców decyzje. W szkole wyświetlało swoje filmy kino objazdowe do 1965 z agregatem prądotwórczym. Seanse tego kina były zawsze wielkim świętem. Kto z dzisiejszych młodych ludzi wie, że istniało coś takiego jak kino objazdowe?

Szkoła posiadała też bibliotekę mieszczącą się w dwu szafach. W pierwszej białej znajdowały się książki przeznaczone dla dzieci, w drugiej czarnej tylko jedna półka była przeznaczona na książki, pozostałe na pomoce naukowe. Ponieważ bardzo lubiłem czytać jeszcze jako 12 – letni chłopiec „pochłonałem” wszystkie książki z pierwszej szafy łącznie z „Poematem pedagogicznym” Makarenki i pożądlwym wzrokiem zacząłem spoglądać na półkę w drugiej szafie wypełnioną pięknie oprawionymi dziełami ówczesnych klasyków ruchu robotniczego z Marksem, Engelsem, Leninem i Stalinem głównie. Nie wiedzieć czemu, moja nauczycielka Pani Furmaniak zdecydowanie odwiodła mnie od pomysłu zajęcia się tymi lekturami. Tak wzięła w łeb moja wielka, być może, kariera wybitnego znawcy dzieł „klasyków ruchu robotniczego”.

Na początku lat 60 – tych w Łosińcu zaczęła działać organizacja ZMW. Zapamiętałem ją głównie z tego powodu, że miała ona też swoją niewielką bibliotekę w mieszkaniu jednej z członkiń. Posiadała ona dzieła polskich klasyków literatury również w starannym i pięknym wydaniu. Mój starszy brat przyniósł z niej do domu „Ogniem i mieczem” Sienkiewicza. Była to dla mnie lektura fascynująca i niezapomniana po dzień dzisiejszy. Na jej czytanie przeznaczałem każdą wolną chwilę. Po kilku dniach udałem się w te pędy po następną część „Trylogii” i odszedłem z kwitkiem. Okazało się bowiem, że wszystkie pozycje zostały wypożyczone i nikt nie dokonał zwrotu. Wiele z tych wspaniałych dzieł zostało „zamordowanych” w wiejskich wychodkach, zdegradowanych do roli papieru toaletowego, do której zresztą ze względu na dobrą jakość nie bardzo się nadawało; wiele skończyło swój żywot jako papier na podpałkę. O takim antypatycznym wizerunku mojej wsi też trzeba wiedzieć.

W połowie lat 60 – tych we wsi powstała klubo – kawiarnia w zaadoptowanych do tej funkcji budynkach po kuźni i mieszkaniu kowala Zacheusza Patelskiego. Był to lokal GS – u wyposażony w telewizor (odbiornik wtedy jeszcze mało powszechny i drogi – jeszcze na początku lat siedemdziesiątych telewizor średniej klasy kosztował 6 – 7 pensji początkującego nauczyciela), można tam było wypić kawę lub herbatę i zjeść wyroby cukiernicze (w skromnym wyborze), poczytać prasę, niekiedy kupić książki (zdarzały się pozycje bardzo ciekawe). W zamyśle władz miało to być miejsce integrujące mieszkańców wsi, pozwalające na dyskretną indoktrynację pezetpeerowską (telewizor !), kształtujące

nawyki kulturalnego spędzania wolnego czasu (bez alkoholu !). Nie cieszyło się jednak (ogólnie mówiąc) zbytnim powodzeniem nawet w długie jesienno – zimowe wieczory.

Do czasu elektryfikacji mieszkańcy wsi mieli bardzo ograniczony kontakt ze światem i tzw. „masową kulturą wysoką”. Nieliczni posiadali odbiorniki radiowe (zazwyczaj marki „Pionier”) „na baterie”. Abonament prasy nie był zjawiskiem powszechnym.

Pierwsze prywatne telewizory pojawiły się w Łosińcu na początku lat 60 – tych (Walerian Żak, Rakowicz). Do czasu upowszechnienia się tego medium funkcjonowało zjawisko wspólnego oglądania programu tv w gronie najbliższych sąsiadów.

Najważniejszym osiągnięciem władzy ludowej, co z pewnością zostanie trwale zakodowane w dziejach Polski, był powszechny dostęp do bezpłatnej oświaty. Od 1945 wszystkie dzieci łosinieckie kończyły pełną szkołę powszechną (podstawową) – najpierw sześć, potem siedem, następnie ośmioklasową. Większość na tym nie poprzestawała i „szła dalej”. Wielu ukończyło studia wyższe.

Socjalizm z swej natury nie tolerował bezrobocia. Ze wsi znikł powszechny przed wojną problem nadmiaru rąk do pracy. Wykształcił się specyficzny stan chłoporobotnika. Niemal wszyscy łosinieccy posiadacze mniejszych gospodarstw pracowali „na państwowym”.

Powoli, ale nieuchronnie, postępowała mechanizacja prac rolniczych. Tuż po wojnie prace żniwne odbywały się wyłącznie przy użyciu kos. Rychło jednak (już pod koniec lat 40- tych) zaczęły się pojawiać pierwsze żniwiarki konne tzw. „śmigłówki”. Były to maszyny ciężkie, topornie wykonane, często się psuły, wymagały ogromnego wysiłku pary koni. W latach 60 – tych były one już w powszechnym użyciu – żniwowanie kosami stało się wyjątkiem. Niektórzy gospodarze pod koniec tego okresu mieli snopowiązałki konne .

Żniwa były czasem wielkiego znoju dla całej rodziny gospodarza i katorgą dla koni. Trwały długo – prawie cały miesiąc : koszenie i wiązanie w snopy, stawianie snopów w kopy („strzygi”), kopy musiały „przeschnąć”, w razie zamoknięcia trzeba było je rozrzucić do wysuszenia (w przypadku złej pogody czynność tę trzeba było powtarzać wielokrotnie), zwózka do stodół lub układanie w stogi .

Nie przypominam sobie, aby w latach „małej stabilizacji” żniwowano kombajnami zbożowymi. Były one rzadkością nawet w uświadczonych gospodarstwach rolnych. Za to w tym czasie powszechne się stały snopowiązałki traktorowe (oczywiście nie prywatne, choć i takie pojedynczo zaczęły się pojawiać).

Równie ciężkie były omłoty. Siłą napędową dla maszyn młócących były konie poruszające kierat. We wsi występowały dwa rodzaje młockarni. Biedniejsi mieli „szyftówki” – po omłocie dawały słomę „targaną”, nie nadającą się do rżnięcia na sieczkę, zamożniejsi „szerokobitki” – po omłocie słoma pozostawała mało stargana ; wiązano ją w wielkie snopy z przeznaczeniem na sieczkę. Pojawiały się w omawianym czasie coraz liczniej wielofunkcyjne maszyny omłotowe. Dawały one czyste ziarno, którego nie trzeba było „przewiewać” („młynkować”). Siłą napędową tych młockarni stanowiły najczęściej tzw. „esy” – jednocylindrowe diesle, rzadziej traktory wyposażone w stosowne obręcze do założenia pasa transmisyjnego. Na wsi powstał specjalny rodzaj usług omłotowych – prywatnych i kółkowych.

W wielu pracach rolniczych funkcjonowała pomoc międzysąsiedzka – głównie przy omłotach i przy wykopkach – na zasadzie odrobku.

Najczęściej za odrobek świadczyli gospodarze usługi sprzężajno – maszynowe właścicielom małych gospodarstw (chłoporobotnikom głównie). Nie były to transakcje ekonomicznie równoważne.

Gospodarzy biedniejszych, mało zaradnych życiowo, lub zaniedbujących swoje gospodarstwa nazywano pogardliwie „patyrokami”. Słowo „patyra” nie zawsze miało negatywny wydźwięk. „Patyra” było też żartobliwym określeniem każdego gospodarstwa, a „patyrok” takimż określeniem gospodarza. Wszystko zależało od kontekstu w jakim zostało użyte.

W pracach rolnych wielki przełom nastąpił po elektryfikacji wsi głównie za przyczyną zastosowania silnika elektrycznego. Najprawdopodobniej pierwszy taki silnik we wsi miał Mieczysław Matras. Był on jeszcze niemieckiego pochodzenia, przytaszczony z Ziemi Zachodnich (zatem jego data produkcji nie mogła być wcześniejsza niż 1945 rok). Działa do dziś i „nie ma na niego mocnych” – oto przykład niemieckiej solidności i niezawodności w budowie maszyn.

Z zagród wiejskich szybko zaczęły znikać kieraty. Konie wprowadzające je w ruch ocalały, były jeszcze potrzebne. Z pejzażu wsi miały masowo zniknąć dopiero w dekadzie Gierka. Na razie pracy dla nich było dość. Jak już jesteśmy przy „końskim” temacie to nie można nie wspomnieć, że dla zdecydowanej większości łosińskich gospodarzy konie były chlubą i niejako osobistą wizytówką. Ciężko pracowały, ale dbano o nie należycie. Jednak jak zawsze to bywa, zdarzały się i w tym względzie niechlubne wyjątki.

W tym czasie podstawowym środkiem transportu na wsi był zaprzęg konny. Jednak i tutaj następował przełom polegający na zastępowaniu wozów „sztywnych” (drewniane koła z metalowymi obręczami) wozami na kołach metalowych z oponami gumowymi.

Wyżej napisano, że w przedwojennym Łosińcu było co najwyżej kilka rowerów. Po wojnie sytuacja ta zmieniła się radykalnie. W latach, które pamiętam osobiście (a pamiętam dobrze od połowy lat 50-tych) rower był już powszechnym środkiem lokomocji (a często i transportu). Wiele z nich miało niemieckie pochodzenie (najprawdopodobniej nabyte od polskich i radzieckich szabrowników) – dbano o nie szczególnie ze względu na wysoką jakość (lekko „chodziły”, były niezawodne i trwałe). W większości jednak to były już rowery nowej produkcji polskiej marki „Popularny”, sporo radzieckich marki „Ukraina” i nieliczne NRD-owskie – bardzo pożądane i na „talony” marki „Mifa”.

Zapewne tuż po wojnie we wsi pojawiły się pierwsze jednoślady spalinowe. Nazywane były „setkami” (mogę się jedynie domyślać dlaczego). Pamiętam, że do ich zbiorników paliwa wlewano naftę oświetleniową (tę samą, co do lamp naftowych). Nie wiem, czy tak było trzeba, czy po prostu sięgano po paliwo dostępne w wiejskim sklepie. Pojazdy te również miały niemieckie pochodzenie. Okropnie hałasowały (nie wiadomo czy tak miały „od urodzenia”, czy było to spowodowane brakiem tłumików). Częściej stały popsute, niż jeździły. Ówczesnych amatorów motoryzacji to nie zniechęcało. Nawet najbardziej zużyta „setka” mogła liczyć na swojego nabywcę. Właściwie handel używanym sprzętem motoryzacyjnym kwitnie w naszym kraju do dziś, z tą różnicą, że obecnie coraz trudniej o klienta, który stał się wybredniejszy. W latach tu opisywanych taki problem nie występował. Amatorów „złomu” było bez liku.

Również niemieckie pochodzenie miały pierwsze łosińskie motocykle. W latach 50-tych były one przedmiotem dumy, decydowały o prestiżu właściciela. Wzbudzały zazdrość i frustrację niezmotoryzowanych. Jednak i w tej dziedzinie postęp był znaczny. Już pod koniec lat 60-tych motorowery polskiej produkcji („Żaki”, „Komary”) i NRD-owskie „Simsony” (trudne do kupienia i cieszące się dobrą renomą), polskie motocykle (WFM – ki, SHL – ki, WSK – i) stały się codziennością. Pewnym luksusem pozostawały polskie „Junaki”, niemieckie MZK – i, węgierskie „Panonie”, czeskie „Jawy”. Jako pierwszy powojenny właściciel motocykla – niemieckiej dekadki (DKW) o pojemności 200cm³ – jawi się Adam Szczepaniak już w 1953.

Wielką sensacją we wsi był pierwszy prywatny samochód („Warszawa” – używana oczywiście, właściciel Bogusław Berendt). Berendt długo dzierżył palmę pierwszeństwa na tym polu. Pod koniec omawianego czasu we wsi pojawiła się pierwsza nowa „Syrenka”.

Pierwszy prywatny traktor w Łosińcu był własnością Adama Szczepaniaka (był to ów w/w „Ursus” odkupiony od rozwiązującej się RSP). Drugim prywatnym posiadaczem ciągnika rolniczego we wsi został najprawdopodobniej Edward Kwapiński (w/w „Zetor” nabyty w podobny sposób).

Pierwszy we wsi telefon został zamontowany w szkole najpóźniej w 1969 roku. Do tego czasu mieszkańcy Łosińca w celu zatelefonowania udawali się najczęściej na leśniczówkę w Lechlinku. Były co prawda telefony bliżej, bo w PGR Roszkowo i na stacji PKP (też w Roszkowie), ale korzystano z nich rzadziej. Zazwyczaj telefonowano w przypadkach koniecznych – w większości tyczyło to wezwań karetki pogotowia.

Tak oto powoli, ale systematycznie, rozwijała się wieś w czasach sekretarzowania Władysława Gomułki. Postać ta czeka na swoją historyczną ocenę wolną od ideologicznego zacietrzewienia. Jak wszyscy ludzie nie był człowiekiem doskonałym. Miał swoje wady, ale też i zalety. Z pewnością nie zasługuje, aby stawiać mu pomniki. Na wyważoną ocenę zasługuje jednak jak najbardziej. W porównaniu z otaczającymi nas dzisiaj politycznymi miernotami ocena ta nie wypadnie marnie. Gomułka miał swoje poglądy na Polskę, jej ustrój i miejsce w świecie. I potrafił trwać przy nich wbrew naciskom rodzimych i obcych towarzyszy, zwłaszcza radzieckich pod wodzą „Wielkiego Stalina”. Wymagało to w tamtych czasach odwagi wielkiej. Sprzeciw wobec „Wodza” nie był tanią manifestacją. Trzeba pamiętać, że zgodnie z przekonaniem Władysława Gomułki kraj nasz powrócił na „polską drogę do socjalizmu”. We wszystkich tzw. „demoludach” wprowadzono kolektywizację rolnictwa, kościoły i religię zepchnięto na społeczny margines, represje wobec przeciwników władzy były o wiele surowsze niż u nas, podobnie surowsza była cenzura. Tę wyliczankę można by prowadzić długo. Oczywiście, że kraj nasz nie spełniał (jak to się dziś mówi) „elementarnych standardów demokratycznych”. Był to jednak na tyle kraj inny od pozostałych „demoludów”, że na Zachodzie wnet po 1956 zaczęto Polskę nazywać „najweselszym barakiem w obozie socjalistycznym”.

Gomułka wywodził się z nizin społecznych. Swoją formalną naukę zakończył w wieku lat 12. Od wczesnej młodości pracował jako robotnik i robotniczą nędzę znał z własnego doświadczenia. Takich doświadczeń nie da się wyrzucić w niepamięć. Rzutowały one na późniejsze jego zachowania jako partyjnego dygnitarza. Nie był w stanie przyjąć do wiadomości, że robotnicy w kraju przez niego rządzonej, mający zagwarantowaną pracę, co jeść i gdzie mieszkać, kształcący dzieci na uniwersytetach, posiadający niekiedy takie zbędne luksusy jak samochody „Syrenka” mogą być niezadowoleni. Uważał, że w porównaniu z czasami międzywojennymi osiągnęli wystarczająco wysoki poziom życia i w związku z tym ich narastające niezadowolenie jest spowodowane niewątpliwie wrogimi knowaniami imperialistów i rodzimych (chorych niechybnie) malkontentów. Sam miał skromne wymagania życiowe których nie zawyżył mimo piastowania wysokiej funkcji państwowej. Ta jego skromność („siermiężność”) raziła nawet najbliższych towarzyszy I sekretarza. Oni też mieli apetyt na bardziej dostatnie życie. I nie chcieli na nie czekać w nieskończoność.

„ZŁOTA” DEKADA GIERKA CZYLI „ABY POLSKA ROSŁA W SIŁĘ A LUDZIE ŻYLI DOSTATNIEJ”

W powyższym tytule przesada, jeżeli jest, to niewielka. Mimo wszystkich patologii nieodłącznie towarzyszących gospodarce realnego socjalizmu w kraju naszym, z całą odpowiedzialnością można stwierdzić, że dekada gierkowska była najlepszym czasem dla chłopów i ich indywidualnych, rodzinnych gospodarstw w tysiącletnich dziejach Polski, który ponadto prawdopodobnie już się w takiej skali nie powtórzy.

To w tym czasie gospodarze łosińscy w ponad siedemsetletniej pisanej historii swojej wsi zrobili największy krok w stronę awansu ekonomicznego i cywilizacyjnego. Nastąpiła powszechna mechanizacja. Z pejzażu pól wiejskich znikł nostalgiczny obraz oracza

kroczącego za pługiem ciągnionym przez konie. Konne bryczki zastąpiły traktory i samochody.

Wielu mieszkańców przeprowadziło się do nowo wybudowanych domów, przestronnych, z „miejskimi wygodami” i wyposażeniem w sprzęt gospodarstwa domowego. Powstało sporo budynków gospodarczych. Stare mieszkania i budynki gospodarcze zostały w większości zmodernizowane.

I wszystko to stało się w czasie powszechnych „braków materiałowych”, „niepełnego asortymentu towarów”, „reglamentacji dóbr i usług”, „zamkniętych portfeli zamówień” firm świadczących usługi, talonów na niektóre „dobra konsumpcyjne” – słowem w epoce, kiedy klienta traktowano w większości sklepów i innych placówek handlowych jak natręta i zazwyczaj zbywano sakramentalnym : „Nie ma i nie wiadomo kiedy będzie”.

Rolnicy nie mieli żadnych problemów ze zbytem plonów i żywca. W owych czasach nikomu nie przychodziło do głowy, że problem nadprodukcji rolnej w ogóle może realnie istnieć. Państwo socjalistyczne potrzebowało wciąż więcej i więcej. Zwłaszcza żywca. Mięso (a właściwie jego brak w dostatecznej ilości) było bowiem przez cały niemal czas Polski Ludowej towarem i zarazem problemem strategicznym, o które potykały się kolejne ekipy partyjno – rządowe.

Kredyty były łatwo dostępne i łatwo spłacalne. „Bezbożna komuna” była tak „głupia”, że nie rewaloryzowała zadłużeń, co przy postępującej dewaluacji i inflacji było niezwykle korzystne dla dłużnika. Kredyt wartości samochodu w chwili zaciągania, po kilku latach w momencie spłaty miał wartość, np. pary prosiąt.

Ojciec mój, który nigdy nie należał do PZPR i nie darzył „komunistów” zbytnią sympatią (głównie z powodu nieracjonalności gospodarczej i zbytniego zadufania w sobie pseudofachowców z nomenklaturowego nadania) porównując czasy międzywojenne z okresem gierkowskim bardzo często powtarzał : „Pamiętaj , że ludzie mają teraz tak dobrze, jak nigdy nie mieli”. Zdania nie zmieniał do samej śmierci (zmarł w 1984, a więc w czasie stanu wojennego). Nie stał się zwolennikiem „Solidarności”, co w jego przypadku byłoby poniekąd naturalne.

Gierek zniósł obowiązkowe dostawy. Wprowadził ubezpieczenia społeczne rolników indywidualnych zapewniające bezpłatną opiekę zdrowotną oraz renty i emerytury rolnicze. Skończyła się wielowiekowa instytucja „wycugu” na wsi polskiej (nieustanna przyczyna udreki starych ludzi i gorszących kłótni „starych” z „młodymi”).

Jak wyżej już wspomniano władza „komunistyczna” miała wieczny problem z zaspakajaniem konsumpcyjnych potrzeb swoich obywateli, w tym żywnościowych (zasadniczo w zakresie zaopatrzenia w mięso). Gierek postanowił z nim skończyć i postawił m. in. na intensyfikację produkcji żywca. Ponieważ tu najlepiej (z wielu powodów) zdawały się rokować indywidualne gospodarstwa rolne, stąd pojawiły się rozmaite preferencje, zachęty materialne, „bodźce” (jak wówczas mawiano) wobec gospodarzy, aby raczyli zintensyfikować chów zwierząt rzeźnych i odstawiać je do państwowych punktów skupu. Rychło na tym polu doszło do wielu patologii, których główna przyczyna tkwiła w ignorowaniu elementarnych zasad rachunku ekonomicznego. Przykładów można by podawać wiele. Ograniczymy się do paru. Państwo kupowało od rolnika mleko po cenie niższej od ceny detalicznej sprzedaży. W związku z tym pojawiło się zjawisko nabywania przez rolników mleka w geesowskich (faktycznie państwowych) sklepach z przeznaczeniem na paszę dla trzody chlewnej. Cena kilograma żywca wieprzowego w skupie była wyższa niż cena detaliczna kielbasy zwyczajnej w sklepie mięsnym (trzeba tu dodać , że „komuna” nie stosowała powszechnej dziś technologii produkcji masarskiej pozwalającej uzyskać z kilograma szynki surowej 2 kg . szynki „sprzedażnej” ; dodawano do „podlejszych” wyrobów kazeinę, ale krzyk o to był wielki).

Zezwolono na kooperację PGR – ów z indywidualnymi gospodarstwami chłopskimi m.in. w zakresie produkcji trzody chlewnej polegającej na tym, że rolnik indywidualny odstawał do PGR swoje warchlaki w zamian za paszę i prosięta do dalszego chowu. Rychło okazało się, że pegeerowskie świny zaczęły mizernie przybierać na wadze, a niektórym rolnikom rosnąć jak na drożdżach. Sztuka to sztuka. Często zamiast prosiąt do rolnika indywidualnego wyjeżdżały z PGR-ów tuczniaki. Ponieważ brakowało traktorów i maszyn rolniczych zezwolono PGR – om i RSP na ich sprzedaż chłopom, jeżeli wymagały kosztownych remontów. Pomysł niby racjonalny, tylko że tak naprawdę na sprzedaż wcale nie szedł sprzęt zasługujący na pozbycie się go z powodów racjonalności ekonomicznej, ale „bardzo mało popsuty”. W ten sposób państwo niechcący stawało się faktycznym sponsorem rolników indywidualnych w zakresie mechanizacji ich indywidualnych gospodarstw. Jednak daleko nie wszystkim, tylko tym wybranym. Wszystko to działo się nie bezinteresownie. Korupcja rozkwitała. Tworzyły się lokalne kliki. Struktury nieformalne istnieją zawsze i wszędzie i jest to poniekąd naturalne zjawisko społeczne. Tamte z epoki Gierka były nie tylko towarzystwami wzajemnej adoracji – rychło nabrały charakteru ekonomicznego (przynależność do nich wiązała się często z realnymi korzyściami materialnymi). Wnet ludzie nadali im miano „czerwonej pajęczyny”. Funkcjonował termin „być przy korycie”. Rzecz jasna nie wszyscy mieli dostęp do tego „koryta”. W każdej niemal wsi gminni sekretarze PZPR mieli swoich chłopskich, również partyjnych faworytów. Ci wybrańcy mieli ułatwione życie w reglamentowanym, pełnym „braków zaopatrzeniowych” systemie gospodarki. Jak na ówczesne standardy szybko stawali się ludźmi majątymi. Mieli jednak świadomość, że swój dobrobyt osiągnęli nie tylko dzięki własnej zapobiegliwości. „Patronom” trzeba było się odwdziżyć.

W czasach Gierka szczególnie jaskrawo manifestował i przejawiał się w codziennym życiu funkcjonujący przez cały czas istnienia „komunizmu” w Polsce powszechny prawie obyczaj traktowania własności państwowej jako niczyjej. Zaznaczyć trzeba, że za państwowe uważano również mienie spółdzielcze. W odniesieniu do mienia państwowego siódme przykazanie nie miało właściwie praktycznego zastosowania. Ciekawym byłoby wiedzieć jaka część pegeerowskich plonów podlegała pospolitej przecież grabieży. Często też zjawiskiem były „lewe” usługi pracowników gospodarstw uspołecznionych „państwowym” sprzętem na polach gospodarstw rolników indywidualnych.

Te parę przykładów ilustruje raczej korzyści rolników z patologii socjalistycznej gospodarki. Z drugiej jednak strony patologie te chłopom szkodziły. Za najbardziej dokuczliwe należy uznać chyba to, że niezbędne do funkcjonowania gospodarstwa maszyny i inne środki było niezwykle trudno nabyć. W miejsce zwyczajnego kupna pojawiło się „załatwianie” i „kombinatorstwo”. Często dotyczyło to przysłowiowego sznurka do snopowiązałki. Mimo posiadanych pieniędzy (coraz bardziej tracących na wartości) chłop (poza nielicznymi wyżej wspomnianymi przypadkami) był zmuszony „chodzić po prośbie”. Towary „chodliwe” (tzn. takie, na które był znaczny popyt) sprzedawano „spod lady” „swoim”. „Swoi” mogli polecać sprzedawcom następnych „swoich”. W ten sposób tworzył się łańcuszek wzajemnych powiązań działający za zadośćuczynieniem materialnym lub wedle zasady : „Dziś ja tobie, jutro ty mnie”.

Wszystkie te zaledwie zarysowane dokuczliwości i patologie nie zdołają przesłonić faktu, że Gierek (chcący czy nie chcący) uczynił z chłopą polskiego prawdziwego pana, a przynajmniej bardzo go dowartościował moralnie i materialnie. W porównaniu z wieloma grupami zawodowymi chłop był „kimś”. Nawet średniorolny (właściciel kilkunastu ha) był zazwyczaj człowiekiem majątym w porównaniu ze średnią krajową. Przyszłość jawiła się raczej w barwach optymistycznych. Troska o jutro w zakresie bytu materialnego pozwalała spać przeważnie spokojnie.

Nade wszystko lżejsza się stała praca w polu i w zagrodzie wskutek postępującej mechanizacji. Konne żniwiarki wyszły z użycia. Pod koniec dekady gierkowskiej większość gospodarzy łosinieckich miała własne traktory i snopowiązałki. Niektórzy nawet kombajny zbożowe.

Ręczne dojenie krów u większych rolników stopniowo zaczęły zastępować dojarki.

Małorolni korzystali często z usług skockiego SKR – ich cena w relacji do cen skupu produktów rolnych była przystępna, nie rujnowała zamawiającego usługę (jak to się dzieje dzisiaj w dobie wolnego rynku).

Pojawiła się, popierana przez władze, specjalizacja produkcji rolnej, np. chów bydła mlecznego, chów trzody chlewnej, drobiarstwo (fermi kurze). Określenie „właściciel gospodarstwa specjalistycznego” podnosiło rangę rolnika jako osoby.

Intensyfikacja produkcji zwierzęcej wymagała wysokobiałkowych pasz. Rychło okazało się, że rolnictwo krajowe nie jest w stanie podołać temu zadaniu. Występujące już za Gomułki „trudności paszowe” zaczęły się pogłębiać. Konieczny stał się import zboża i komponentów paszowych. Ten import stał się jednym z wielu gwoździ do trumny gierkowskich marzeń o potędze.

W latach siedemdziesiątych pojawiły się we wsi trzy nowe numery telefoniczne (Kółko Rolnicze, Bogusław Berendt, Kazimierz Mazurek). Czasowo był nawet czwarty (Zdzisław Białożyński). Tak więc z szkolnym telefonem było ich cztery. Gierkowska akcja „Telefon w każdej wsi” została wykonana w 400% .

W roku 1980 w Łosińcu zbudowano drogę asfaltową łączącą wieś od szkoły z szosą węgrowską. Ten pierwszy „dywan” został wykonany przez brygadę RSP Lechlin.

Do dziejów Łosińca z czasów tak bliskich istnieją już źródła archiwalne. Zachowały się protokoły z sołeckich zebrań wiejskich¹⁹⁴ , bardzo ciekawe i obszerne w odniesieniu do niektórych wsi , jednakże jeżeli idzie o naszą , to nieszczerze interesujące (oszczędne w treści , wręcz lakoniczne).

Okres gierkowski zamknijemy przytoczeniem dokumentu z jego początku :

„Protokół z zebrania wiejskiego mieszkańców wsi Łosiniec, gromada Skoki, pow. Wągrowiec odbytego 2 marca 1971 o godz . 18 – tej w sprawie wyboru sołtysa.

Na ogólną liczbę 200 mieszkańców wsi uprawnionych do udziału w zebraniu wiejskim (....) uczestniczyło osób 58 .

Przewodniczył : Stanisław Jankowski

Członkami komisji Wybrano : Mazurek Aleksy

Janiak Jan

Jagodzińska Leokadia zgłosiła kandydata na sołtysa Walkowiaka Józefa

Walkowiak Józef zgłosił Jerzego Patelskiego

Żak Wawrzyn zgłosił Berendt Danutę

Poszczególni kandydaci otrzymali następującą liczbę głosów : Józef Walkowiak 34 , Jerzy Patelski 4 , Berent Danuta 10 .

Sołtysem został wybrany Józef Walkowiak . ”¹⁹⁵

W CZASACH JARUZELSKIEGO CZYLI ZMIERZCHU „KOMUNIZMU”

W tym okresie polska wieś zdołała obronić swoją pozycję ekonomiczną, a nawet w porównaniu do pozostałych warstw społecznych nieco ją wzmocnić. Dla ekipy Jaruzelskiego problem zaopatrzenia w artykuły żywnościowe (zwłaszcza w mięso i wyroby mięsne) pozostał kluczowy. W dobie buntu społecznego, masowych strajków i powstania legalnej

choć nieformalnej opozycji w postaci wielomilionowego NSZZ „Solidarność” władza stała się bardziej ugodowa, pragmatyczna i stąd PZPR często przedstawiała bronić wielu „nienaruszalnych zasad ustroju socjalistycznego”.

W porozumieniach ustrzycko - rzeszowskich z 18 lutego 1981 roku czytamy m. in. :

„Dział I Obrót Ziemią

1. Uznaje się za celowe ustawowe umocnienie gwarancji nienaruszalności chłopskiej własności, zwłaszcza ziemi oraz prawa do jej dziedziczenia, a także uznanie chłopskiego rolnictwa za trwały i równoważny element naszej gospodarki narodowej. Powyższa zasada będzie konsekwentnie realizowana w ustawodawstwie i praktyce.”¹⁹⁶

Tak więc „komuniści” przystali na akceptację istniejącego stanu rzeczy, bowiem indywidualna gospodarka chłopska trwała w Polsce przez cały czas ich rządów nie wyłączając okresu stalinowskiego (inną sprawą jest negatywny stosunek do prywatnej własności ziemi). O ile pamiętam postulat ten w wymiarze ustawodawczym został zrealizowany. Wojciech Jaruzelski w swoich wystąpieniach często wspominał o „zagwarantowaniu nienaruszalności chłopskiego gospodarstwa rodzinnego jako równoprawnego elementu socjalistycznej gospodarki polskiej .”

„Dział II. Inwestycje Rolnicze i Zaopatrzenie Rolnictwa.

13. Przyjmuje się jako zasadę kierunkową, że system zaopatrzenia sklepów i system kartkowy powinny zapewnić realną równość spożycia na wsi i w mieście. Wszelkie decyzje w tej sprawie będą konsultowane z przedstawicielstwem rolników. Zniesione będą praktyki uzależniania zdobywania przez rolników artykułów przemysłowych i żywnościowych od sprzedaży wszelkich produktów rolnych.”¹⁹⁷

Ten postulat tylko pozornie wydaje się solidarnościowy i mający na celu sprawiedliwość społeczną. Tak naprawdę szło o to, aby „dokopać czerwonemu”. Rolnicy zostali zaliczeni do cięższej pracujących, więc ich kartki mięsne uprawniały do nabycia ponad 4 kg mięsa i wyrobów mięsnych po cenach państwowych (nieraz trzykrotnie niższych) od cen czarnorynkowych (który rozkwitał mimo surowych kar). Rolnik państwu nie musiał sprzedawać nic i przechodził na jego garnuszek po minimalnych kosztach. W Łosieńcu przejawiało się tym, że wielodzietne rodziny udawały się do sklepu po wędliny z workiem (dzieciom też przysługiwały najwyższe racje żywnościowe). Na pytanie skąd brać żywność, jeżeli chłop nie musi sprzedawać produktów rolnych padała odpowiedź prosta jak konstrukcja cepa : „Niech komuchy otworzą pełne magazyny .” Mity „pełnych magazynów”, „głodzenia narodu” i „brania wszystkiego przez ruskich” miały się dobrze do samego końca socjalizmu.

„Dział III . Ceny produktów rolnych, skup i kontraktacja.

1. Rząd opracuje do 31 grudnia reformę systemu cen przez podwyższenie cen skupu produktów rolnych względnie obniżenie cen środków produkcji i innych kosztów produkcji rolniczej. Reforma ta będzie przygotowana przy udziale przedstawicielstwa rolników, związków zawodowych pracowniczych oraz ekspertów. Będzie ona przewidywać, że ceny i koszty, o których mowa powyżej będą systematycznie weryfikowane celem zapewnienia rentowności indywidualnych gospodarstw rolnych.”¹⁹⁸

Za „bezbożnej komuny” ta rentowność była. Teraz jakoś nie. Najwyższa pora na pełną realizację tego postulatu. Żyją jeszcze ludzie, którzy w imieniu wszystkich chłopów polskich go postawili i sygnowali własnym nazwiskiem. Mają się dobrze, chodzą z podniesionym czołem, sprawują wysokie urzędy.

Podobnie rzecz się ma z zapewnieniem rolnikom rent i emerytur w wymiarze takim, jak w innych grupach zawodowych i zresztą całym socjałem dla wsi (patrz : „Dział IV. Sprawy socjalne wsi”).¹⁹⁹

Ponieważ „komuniści”, świadomi zagrożeń dla aprowizacji ludności w podstawowe artykuły żywnościowe jakie wynikały z postulatów ustrzycko – rzeszowskich zwlekali z ich

akceptacją, strona solidarnościowa wystąpiła z hasłem : „Porozumienie podpiszecie, bułkę z szynką jeść będziecie”. Strona rządowa podpisała porozumienie. Bułki z szynką powszechnie nie jadalіśmy.

Już z tych zapisów widać, że wieś polska nie poniosła strat za Jaruzelskiego, a przeciwnie wzrastał jej dostatek mimo wszystkich irytujących uciążliwości codziennego życia spowodowanych gospodarką niedoborów, galopującej już inflacji, coraz wyraźniej widocznym bankructwem całej socjalistycznej gospodarki.

W tych latach Wojciech Kopczyński założył we wsi poważny zakład produkujący grzybnię – dawał on zatrudnienie około 70 – ciu osobom. Miał on się dobrze do śmierci „komunizmu”.

W roku 1988 Łosiniec został podłączony do gminnej sieci wodociągowej. Była to inwestycja za pieniądze z Unii Europejskiej rozdysponowywane przez fundację przy prymasie Polski (taki prztyczek w nos władzy – komuchom nie ufamy).

Remont i rozbudowa szkoły zostały rozpoczęte w 1985, a zakończone w 1986 roku.

Przez długi okres rolniczka z Łosińca Danuta Berendt piastowała wysoką funkcję partyjną – członka KW PZPR w Poznaniu i zarazem członka KC PZPR w Warszawie - od 1974 do 29 stycznia 1990(czyli do rozwiązania).

W DOBIE GOSPODARKI RYNKOWEJ CZYLI POWROTU KAPITALIZMU

Jak w całym kraju, tak i Łosińcu ludzie wiązali duże nadzieje z objęciem władzy przez pierwszy niekomunistyczny rząd w Polsce. Po upadłym „komuniźmie” nikt nie płakał. Niemal wszyscy, a w każdym razie zdecydowana większość, mieli go dość. Kapitalizm to dopiero dobrobyt. Wiadomo, że „komuchom” z ich gospodarką nawet na pustyni zabrakłoby piasku a na Antarktydzie lodu. Entuzjazm był powszechny. Odtąd miało być tylko lepiej, sielsko i anielsko. Po prostu raj na ziemi.

Wydobyliśmy się z „ruskiej niewoli”, weszliśmy w orbitę wpływów Zachodu. A Zachód wiadomo, aż puchnie z nadmiaru dóbr wszelakich.

To, co dawniej było niemożliwe ze względu na opór społeczny, teraz stało się możliwe. Na fali ogólnie przeważającego entuzjazmu i mirażu powszechnego dobrobytu, a zwłaszcza obietnicy zniesienia codziennych uciążliwości (zapełnienia sklepowych półek) lud (mający w większości mętne pojęcie o wszystkich aspektach projektowanych zmian) przystał na „terapię szokową Balcerowicza”. Leszek Balcerowicz przez jednych wynoszony pod niebiosa jako guru współczesnej ekonomii, przez innych odsądzany od czci i wiary poprzez swoje liczne i skomplikowane zabiegi „reformatorskie” dokonał w istocie prostej rzeczy. Nie tylko zrównoważył podaż z popytem, ale doprowadził do przewagi podaży nad popytem i to w warunkach dramatycznego spadku produkcji wszystkich dóbr. Ogołocił ludzi z pieniędzy i wprowadził mechanizmy utrudniające zdobywanie pieniędzy. Półki sklepowe zapełniły się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Inne obietnice pozostają dotąd w toku realizacji. Szerokie masy ludu pracującego nadal czekają na dobrobyt. Obecna władza nie musi już obawiać się powszechnego buntu, ponieważ główne jego zarzewia w postaci wielkich zakładów pracy zostały zlikwidowane (jako „komunistyczne molochoy” – ekonomiczne przeżytki). W ich miejsce powstała ogromna ilość spółek i spółeczek z szefami i prezesami bacznie przyglądającymi się swoim pracownikom. Pod ich czujnym okiem i wobec groźby bezrobocia lud przejawia mało skłonności do buntu.

Rzeczywistość okazała się więc bardziej skomplikowana i całkiem nie taka jakiej się spodziewano (przynajmniej w zakresie bytu materialnego).

Najbardziej bolesnym ciosem dla większości łosinieckich gospodarstw stał się dramatyczny spadek rentowności. Okazało się, że wytwarzanie większości dotychczasowych produktów jest nieopłacalna, a nawet przynosi straty. Co więcej rychło okazało się też, że nowa „społeczna gospodarka rynkowa” (jak coś może być „rynkowe” i „społeczne” zarazem trudno dociec)

doskonale sobie radzi bez chłopskiego mleka, wieprzowiny, jaj, drobiu, zbóż i okopowych. Chłopi z tą całą swoją produkcją są nowej władzy niepotrzebni, co więcej stanowią kłopot i obciążenie dla budżetu państwa (głównie przez KRUS). Wiele łosinieckich chłoporobotników straciło pracę. Na wieś wróciło bezrobocie. Wiele spółdzielni świadczących usługi dla rolnictwa poupadało, wiele wegetuje na krawędzi bankructwa. Skończył się państwowy mecenat zapewniający tanią opiekę weterynaryjną rolnikom.

Tę trudną sytuację poprawiło wstąpienie Polski do Unii Europejskiej. Pojawiły się unijne dotacje i chociaż dyskryminujące polskich rolników w zakresie kwot finansowych z ich zachodnimi kolegami, to jednak wydobyły naszych gospodarzy ze stanu beznadziei i widma przejścia na garnuszek pomocy społecznej.

Na palcach jednej ręki można policzyć rolników z Łosińca, którzy sprostali wyzwaniom nowych czasów, nie cofnęli się w rozwoju swoich gospodarstw, a nawet przeciwnie powiększyli swój stan posiadania i to zarówno w areale i w sprzęcie.

Wspomniany wyżej zakład wytwarzający grzybnię nie sprostął wymogom nowych czasów i ulegał stopniowej likwidacji, aż do całkowitego zaprzestania produkcji pod koniec lat 90 – tych XX w. Okazało się, że i grzybów w Polsce jest od zatrzęsienia.

Co się stanie w przyszłości nie wiemy. Mamy jednak wiele przesłanek do przypuszczeń, że los gospodarstw średnich i małych jest przesądzony – najprawdopodobniej ulegną likwidacji.

Wielowiekowy model małoobszarowego rodzinnego gospodarstwa chłopskiego nie ostanie się. Czego nie dokonali „komuniści”, tego dokona kapitalizm ze swoim „świętym prawem własności” i „niewidzialną ręką rynku”. Taki chichot historii.

Nowy ustrój społeczno – gospodarczy, a przede wszystkim zniesienie granic i szerokie otwarcie się na Zachód spowodowały korzystną w sumie rewolucję w łączności mieszkańców wsi ze światem. Około roku 2000 nastąpiła ostateczna i niemal powszechna telefonizacja wsi. Komputery stały się też dość powszechne, zwłaszcza w rodzinach posiadających dzieci w wieku szkolnym. O telefonach komórkowych wspominam jedynie z kronikarskiego obowiązku.

W 2005 ? położono nowy dywan asfaltowy na zniszczonym dotychczasowym od torów kolejowych do szkoły. W 2008 wyasfaltowano główne drogi śródwioskowe pozwalające dotrzeć przyzwoicie do większości części rozległej wsi, z czym dotąd był kłopot, zwłaszcza podczas wiosennych roztopów.

W czasach nawrotu kapitalizmu, mieszkańcy Łosińca (jak znakomita większość obywateli naszego kraju) mogła nareszcie (zwłaszcza po wstąpieniu do Unii i zniesieniu granic) zaspokoić swój głód motoryzacyjny. Odtąd nabycie samochodu przestało być problemem. Pojawiła się przebogata oferta na każdą kieszeń, dla niezamożnych również (mogą sobie pozwolić nawet na luksusowe marki – tyle, że mocno posunięte w latach).

Tak więc zapas gospodarcza nie poszła w parze z zapaścią cywilizacyjną (na szczęście).

Poglądy polityczne mieszkańców Łosińca nie odbiegają zasadniczo od średniej krajowej. Zdeklarowanych przeciwników obecnego ustroju nie ma, zagorzałych zwolenników (zwłaszcza o orientacji prawicowo – katolicko – narodowej) można policzyć na palcach jednej ręki (chociaż właśnie oni są najbardziej skłonni do demonstracji swojej postawy ideowej i przejawiają największe zapędy „misjonarskie” wobec pozostałych). We wsi nie działa żadna partia polityczna ani organizacja młodzieżowa.

Wśród ludzi starszych Radio Maryja ma sporo wiernych słuchaczy bezkrytycznie przyjmujących głoszone tam „prawdy”. Jednocześnie wielu spośród zwolenników ojca Rydzyka z nostalgią wspomina czasy Gierka (było nie było „komunisty” przynajmniej z deklaracji). Taki polski i łosiniecki zarazem folklor polityczny.

Po Kółku Rolniczym pozostał jedynie sztandar z czasów międzywojnia pieczołowicie odrestaurowany własnym sumptem przez Pana Jerzego Patelskiego i przez niego przechowywany. Zresztą, po prawdzie, z chwilą likwidacji kółkowej bazy maszynowej,

Łosinieckie Kółko Rolnicze jest więcej tworem papierowym i istniejącym we wspomnieniach, niż bytem realnym.

Startująca z rozmachem dyskoteka „Gladiator”, mieszcząca się w budynku dawnej RSP jest na sprzedaż. Od lat nie znajduje nabywców.

Ten pesymistyczny w sumie rysowany w czarnych barwach obraz stanu ekonomicznego wsi rozjaśniają nieco istniejące w Łosińcu prywatne „firmy” zajmujące się demontażem zużytych samochodów i sprzedażą pozyskanych w ten sposób części samochodów. Powstają gospodarstwa agroturystyczne. Jest raczej mało prawdopodobne, ale ostatecznie nie niemożliwe, aby zrodziły się z nich w przyszłości poważniejsze zakłady pracy dające zatrudnienie miejscowym bezrobotnym.

POCZET SOŁTYSÓW ŁOSINIECKICH

Opracowanie zaczęliśmy od dokumentu ustanawiającego pierwszego znanego z imienia sołtysa wsi. Zakończymy spisem sołtysów wymienionych w innych źródłach i znanych współcześnie. Niestety będzie to lista szczątkowa. Pełnej nie uda się sporządzić najprawdopodobniej nigdy. Na uzupełnienia nadzieja jednak jest.

Na początek tego końca jednak obszernie wyjaśnienie (cytat) na podstawie stosownego hasła z „Encyklopedii staropolskiej” Glogera²⁰⁰ : „W czasach, gdy ziemi pustej było dużo, a osadników mało, książęta, królowie, panowie i duchowni zakładając wioski, stanowili w nich sołtysów czyli zwierzchników, którzy mieli obowiązek starać się o nowych osadników, zarządzać gromadą, naznaczać podwoły, poprawiać drogi i mosty, strzec całości granic, wybierać daniny, dziesięcinę i czynsze, donosić o zbrodniach i sadzić wszystkie pomniejsze sprawy wraz z ławnikami obieranymi przez gromadę spośród kmieci. Ta właśnie władza sądowa stanowiła w Niemczech główny obowiązek sołtysa, który nazywał się tam Schuldheiss (od Schuld w starej niemczyźnie : występek, kara ; zatem Schuldheiss był to sędzia wiejski). W Polsce, gdy zaczęto nad nowymi osadami stanowić podobnych zwierzchników, przerobiono ich niemiecką nazwę na sołtys, szołtys, a Schuldheissamt na sołtystwo, sołectwo. Polacy sołtysa po łacinie zwali scultetus, a sołectwa scultetiae. Sołtysowi na uposażenie dawano kilka włók ziemi i pewne korzyści, jak np. : młyn, karcznię, rybołówstwo, dochód z jatki (kramiku) lub kuźni i zwykle trzecią część dochodu z opłat sądowych, z uwolnieniem od wszelkich podatków i danin. Z czasem włożono na sołtysów obowiązek służby wojskowej w razie wojny. Wójtowie i sołtysi tym się między sobą głównie różnili, że gdy wójt był zwierzchnikiem miasteczka, osiadłego na prawie niemieckim, to sołtys był zwierzchnikiem wioski lub kilku wiosek, osiadłych na prawie polskim. Za Piastów sołtysami zostawali kmiecie, mieszczanie, rzemieślnicy, którzy potem wskutek służby rycerskiej przechodzili do stanu szlacheckiego. Później sejmy zalecały wójtostwa i sołectwa oddawać zasłużonym krajowi żołnierzom. Ponieważ każda prawie okolica miała swój gród warowny czyli zamek, służba zatem wojskowa sołtysa polegała głównie na udziale w obronie grodu najbliższego, gdzie na czele gromady wiejskiej stawał, zwoził żywność, daniny, drzewo, naprawiał wały, palisady i utrzymywał porządek w gromadzie, która przybyła schronić się do zamku. Pewne różnice w obowiązkach zależały od tego, czy sołtys był z dóbr królewskich, szlacheckich lub duchownych. Sołtysi z dóbr królewskich odbywali zwykle służbę wojskową w polu. Jeżeli sołtys był szlachcicem jego osoba nie traciła szlachectwa, jeżeli był kmieciem, sołtystwo ułatwiała zasłużenie na szlachectwo. W większych sołectwach sołtysi mieli swoich kmieci i czynszowników. Sołtys w stosunku do pana uważany był za lennika, winien był mu wierność, a nadto wyruszał z panem na wojnę we własnej zbroi i na

własnym koniu. Sołtystwo przechodziło dziedzictwem z ojca na syna. Gdy później, wskutek odzyskania na Krzyżakach w r. 1466 Pomorza i Gdańska, szlachta rozwinęła szeroko produkcję zboża celem rozszerzenia gruntów folwarcznych, postarała się o ustawy zezwalające na usuwanie sołtysów z sołectw (skup sołectw wbrew prawu dziedziczenia). W wieku XV klasa sołtysów poczęła w Polsce zanikać a z nią upadł i samorząd gmin wiejskich. Odtąd akta sądów wiejskich należą już do rzadkości. Miejsce dawnych sołtysów zajęli wójci wybierani przez gromadę a zatwierdzani przez dziedzica, lub odwrotnie.” Sołtysi przetrwali w wyjątkowych przypadkach, zwłaszcza w królewskich). Urząd sołecki ponownie przywrócili zaborcy. Kto uważnie czytał niniejszą pracę, ten pamięta, że w Łosińcu przed uwłaszczeniem był wójt, a po uwłaszczeniu w 1846 chłopci mieli swojego sołtysa, a dworska część wsi wójta. Tak więc od 1846 do co najmniej czasu parcelacji majątku we wsi istniały dwie gminy (dworska i chłopska) podległe bezpośrednio landratowi w Wągrowcu.

W Polsce międzywojennej wieś stanowiła jedną gromadę (jak się okazuje nie przez cały ten okres) z bardzo rozbudowanym formalnie samorządem, z sołtysem i podsołtysem na czele. W latach okupacji (1939 – 1945) Niemcy mianowali swojego „sołtysa” w osobie Konkla. Po zakończeniu wojny od roku 1955 (lub 1953?) Łosiniec przestał być gromadą jednowioskową i przynależał do gromady Lechlin. W latach 1955 – 58 w Łosińcu wybierano tylko podsołtysa.

Nasz poczet sołtysów :

1 . Wawrzyniec syn Jana Mądrego – 1340

2. Piotr Łosiniecki? – w maju 1827 podpisuje pismo do specjalnej komisji w Wągrowcu „za wszystkich”; jest wysoce prawdopodobne, że do takiego stwierdzenia upoważniała go sprawowana funkcja sołtysa

2 . Wawrzyn Łosiniecki – 1864

Tu pozwolimy sobie na nieco fantazji, a przynajmniej na postawienie hipotezy mało prawdopodobnej, ale nie niemożliwej. Z opracowania księdza Stanisława Kozierowskiego (patrz s. 8) wiemy, że na w latach 30 – tych XV wieku właścicielem jednego z działów Łosińca był Gabriel Łosiński. Jest pytanie, czy ów Gabriel był nobilitowanym potomkiem Wawrzyńca syna Jana Mądrego i zarazem przodkiem chłopów Piotra i Wawrzyna Łosinieckich ?

3 . Aleksander Okonek – 1914

4 . Konstanty Mikulski – 1920

5. Kazimierz Nawrocki – sołtys Łosińca - 2.02.1927 (pewnie już od 1926 do września 1931)³⁰³

6. Mazurek Sebastian? – według pamięci sporej części mieszkańców wsi; jednak dotąd nie natrafiłem na żaden dokument potwierdzający to sołtysowanie – jeżeli był sołtysem, to w latach 1931- 1934 (istnieją na to pewne poszlaki, których przedstawienie tutaj sobie daruję)³⁰⁴

7. Andrzej Budka – sołtys Łosińca Starego – 2.02.1927 [wiele wskazuje na to, że do roku 1935 na terenie wsi Łosiniec istniały dwie oddzielne gminy: Łosiniec Stary i Łosiniec (Nowy ?) i każda z tych gmin miała swojego sołtysa]³⁰⁵

8 . Wawrzyn Żak - sołtys wybrany 2 stycznia 1935 roku na kadencję 1935- 1938

Franciszek Patelski – podsołtys , najpewniej W. Żak sprawował swój urząd do 1953 z okupacyjną przerwą

9 . Józef Walkowiak – 1953 do 1974 (do roku 1958 podsołtys)

10 . Danuta Berendt – od 1974

EPILOG ZAMIAST UCZONEGO WSTĘPU

„Co piórem zapisane, tego toporem nie wyrąbiesz”. Jakże prawdziwe są słowa tego rosyjskiego przysłowia. Obrócili się w proch dawni mieszkańcy Łosińca, zatarli się w ludzkiej pamięci, rozpadły się krzyże nagrobne, znikły mogiły, nie ma śladu po wielu budowlach przez nich wzniesionych ; nie przetrwały ich zamierzenia, projekty i pomysły, które być miały „po wsze czasy”. Ocaleli jedynie na skrawkach pergaminów, pożółkłych kartkach wielowiekowego nieraz papieru. „Co piórem zapisane, tego toporem nie wyrąbiesz”. Komu i na co potrzebna ta cała pisanina ?

Przede wszystkim mnie, jeżeli jej dokonałem. Byłbym w niezgodzie z prawdą, że podjąłem się trudu opracowania tematu ze względu na społeczne zapotrzebowanie, że byłem nagabywany w tej materii przez kogokolwiek, że istnieją rzesze ludzi zainteresowanych historią pośledniej wioszczyny. Mam jednak nikłą nadzieję, że znajdą się (być może) czytelnicy, zwłaszcza z mojej rodzinnej wsi, którzy przeczytają niniejsze opracowanie. Szczytem szczęścia i pełną satysfakcją dla mnie będzie, jeżeli pojawią się osoby, które poprawią błędy, uzupełnią i rozwiną pracę o nowe istotne wątki. Wtedy powstać może rzetelna monografia naszej wsi, w której zawarte będzie wszystko to, co jest godne upamiętnienia. Będzie to pomnik trwalszy i bardziej godny od najszlachetniejszego marmuru. „Co piórem zapisane, tego toporem nie wyrąbiesz.”

Rzeczywistość, w której ludzie żyją podlega ciągłym zmianom. Świat, w którym trwamy odchodzi w przeszłość. Warto jego obraz przekazać przyszłym pokoleniom. Nie tylko dla pamięci, ale również dla nauki. Historia magistra vitae est (historia jest nauczycielką życia). Jeżeli współcześni poznają, skąd przyszli (jaką drogę przebyli przez wieki ich przodkowie), to być może lepiej wytyczą swoje własne szlaki w przyszłość i nie popełnią błędów pradziadów swoich.

Chłopi w większości dzieł, prac i rozpraw historycznych byli i są (poza nielicznymi wyjątkami) traktowani jako tło sceny dziejowej. Role pierwszoplanowe pełnią najczęściej królowie, książęta, magnaci, dostojnicy kościoła, panowie szlachta – wszyscy herbowi i szlachetnie urodzeni. O „czarnym” wiejskim ludzie roboczym, zwłaszcza w wymiarze pojedynczej osoby raczej głucho. Tymczasem to głównie oni osobiście i w masie swojej wypracowywali przez stulecia to, co dzisiaj nazywamy „majątkiem narodowym”. To oni, tak naprawdę, byli zasadniczymi fundatorami rycerskich i królewskich zamków, szlacheckich dworów, magnackich pałaców, biskupich rezydencji, budzących podziw kościołów. Nie ich imiona widnieją jednak na tablicach fundatorów.

Chłop w czasach pańszczyźnianych, rzeczywisty niewolnik swego pana, by przetrwać i zapewnić nędzną egzystencję swojej rodziny musiał wykazywać się często, gęsto większą odwagą w cierpliwym znoszeniu codziennych trudów ciężkiej pracy i upokorzeń ze strony szlachetnego ciemniźcyela, niż ów herbowy i szlachetnie urodzony na polu bitwy. Zresztą błękitnokrwieści wnet zaniechali swego rycerskiego rzemiosła i na wojnach zaczęli się w coraz większym stopniu wysługiwać chłopstwem, zawarowując sobie funkcje dowódcze.

Myślę, że najlepiej istotę rzeczy odda wiersz Marii Konopnickiej „A jak poszedł król na wojnę” :

A jak poszedł król na wojnę
Grały jemu surmy zbrojne,
Grały jemu surmy złote
Na zwycięstwo, na ochotę ...

A jak poszedł Stach na boje,
Zaszumiały jasne zdroje,

Zaszumiało kłosów pole
Na tęsknotę, na niedole...

A na wojnie świszczą kule,
Lud się wali jako snopy,
A najdzielniej biją króle,
A najęściej giną chłopcy.

Szumiały orły chorągwiane,
Skrzypi kędyś krzyż wioskowy...
Stach śmiertelną dostał ranę,
Król na zamek wraca zdrowy...

A jak wjeżdżał w jasne wrota,
Wyszła przeciw zorza złota
I zagrały wszystkie dzwony
Na słoneczne świata strony.

A jak chłopu dół kopali,
Zaszumiały drzewa w dali.
Dzwoniły mu przez dąbrowę
Te dzwoneczki, te liliowe ...

Jak już wspomniałem w czasach dzisiejszych pojawiła się moda na sporządzanie genealogii swoich przodków. Nie mam nic przeciw, ale niemal w 100% są to genealogie szlacheckie urodzonych, w których chłopcy (o ile się w ogóle pojawiają) występują znowu w charakterze historycznego tła. Tymczasem herbom stanowili zaledwie 10 % populacji w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, na Mazowszu nawet 20% (co zresztą w porównaniu z innymi krajami ówczesnej Europy stawiało nas na zaszczytnym pierwszym miejscu – dla porównania w „zacofanej” Francji było to zaledwie 3 %).

W kraju, w którym się szcycimy pamięcią o przodkach, tak naprawdę z tą pamięcią jest źle, fatalnie wprost. Dla przykładu : 65 lat po drugiej wojnie światowej nie mamy w miarę pełnej i rzetelnej listy imiennej strat ludnościowych jakie w tym czasie ponieśliśmy (tak w skali kraju, jak poszczególnych miejscowości ; w Łosiecu po drugiej wojnie światowej sporządzono listę inwentarza zarekwirowanego przez Armię Czerwoną, o liście ludzi pomordowanych, zaginionych, poległych, wysiedlonych, uwięzionych i .t.d. „zapomniano”). Szukałem pilnie, nie znalazłem. I wszystko to, po dziesiątkach lat działalności Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskiej w Polsce (1945 – 1991), Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu (1991 – 1999) i Instytutu Pamięci Narodowej, który przejął akta poprzednich Komisji, zamknął w swoich archiwach i reglamentuje do nich dostęp zwyczajnym obywatelom. Piszę z całą odpowiedzialnością : IPN w obecnym kształcie to chora instytucja stworzona przez chorych ludzi (z nienawiści do wszelakich przeciwników politycznych). Obrazu tego nie zmieniają trafiające się z rzadka rzetelne publikacje źródłowe.

Chłopcy łosińscy są już od co najmniej 60 – ciu lat w pełni piśmienni, a jak pamiętamy z niniejszego opracowania już w latach 80 – tych XIX wieku nie było z tym najgorzej. Pora więc najwyższa, aby zaczęli pisać genealogie swoich zwyczajnych rodów, wcale nie gorszych od tych herbowych ; nie ma najmniejszych powodów (zwłaszcza historycznych), aby przestali się wstydić się swoich chłopskich przodków i pozować na „szlacheckie urodzone” przez bezkrytyczne naśladowanie ich wielce nagannych obyczajów i postaw

społecznych. Ścieżki przetarłem, sposoby pokazałem. Na kartach tej pracy pojawiają się setki nazwisk chłopów łosinieckich w udokumentowanych źródłowo sytuacjach.

Jak większość obywateli naszego społeczeństwa liczni łosiniacy są wyznawcami wielu mitów i stereotypów historycznych. Uczeni ludzie głoszą, że owe mity i stereotypy są silniejsze od najbardziej oczywistej prawdy historycznej i walka z nimi jest beznadziejna. Trzeba czekać, aż umrą śmiercią naturalną. Mam cichą nadzieję, że przyczynię się do szybszego „zejścia” niektórych z nich i w konsekwencji do bardziej racjonalnego myślenia o czasach minionych i o bieżącej polityce.

A więc po to, między innymi, ta cała pisanina. Wiedzieć jest zazwyczaj lepiej, niż nie wiedzieć.

Uważny czytelnik może podnieść zarzut, że nie zachowałem we niniejszym opracowaniu należytej bezstronności historycznej przez nadmierną krytykę szlachty (szczególnie w sferze jej stosunku do ludu wieśniaczego) i bezkrytyczne gloryfikowanie stanu chłopskiego. W marginalnym stopniu zarzut ten będzie usprawiedliwiony. Jednak mój, niepełny przecież, obraz stosunków pańsko – chłopskich nie jest w żadnej mierze fałszywy, a niekompletny tylko. Zresztą celem tej pracy nie było dogłębne studium stosunków chłopsko – szlacheckich w ciągu dziejów. W żadnej mierze nie jestem „chłopofilem”, a najmniej bezkrytycznym wielbicielem chłopów. Chłopi, jak większość ludzi, nie są bytami doskonałymi – mają też w masie swojej „brzydkie oblicze” opisane przecież w literaturze. Wszakże i tutaj musimy pamiętać, które niechlubne czyny i obyczaje wynikały z ułomności człowieczego charakteru (ludzkiej natury), a które były następstwem okrutnego traktowania. Psychologia uczy, że w większości przypadków ludzie zmuszeni do funkcjonowania w warunkach pozbawionych uczuć wyższych, bezlitosnych, pozbawionych empatii – słowem okrutnych i zwierzęcych – ulegają zezwierzęceniu, stają się okrutni, bezduszni i bezlitośni wobec bliźnich swoich (zwłaszcza tych, ze strony których nie spodziewają się odwetu – czyli słabszych od siebie).

Co jeszcze należy zrobić i czego być może dokonam.

Przede wszystkim trzeba przejrzeć księgi metrykalne z parafii w Popowie Kościelnym znajdujące się w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie (niestety niedostępnym z powodu remontu, który trwa już ponad rok i jego końca nie widać – słowa te piszę w listopadzie 2010 roku) i „wydobyć” stamtąd po imieniu mieszkańców wsi z czasów najdawniejszych (księgi rozpoczynają się od 1688 roku). Ponadto, być może, w tymże Archiwum znajdują się inne źródła dotyczące Łosińca.

Dobrze byłoby też przejrzeć księgi metrykalne Urzędu Stanu Cywilnego w Mieścisku, co być może pozwoli ustalić listy poległych łosiniaków w I wojnie światowej i strat ludnościowych wsi w wyniku epidemii grypy „hiszpanki”. To samo należałoby uczynić z księgami metrykalnymi USC w Skokach, aby sporządzić rzetelną listę strat ludnościowych podczas II wojny światowej (tu też istnieje jedynie prawdopodobieństwo, a nie pewność). Dostępu do tych źródeł zabrania mi obowiązujące prawo. Czyniłem starania, aby ten dostęp uzyskać. Zakończyły się one niestety niepowodzeniem, wypełnienie tego zadania pozostawiam więc moim kontynuatorom. Mam nadzieję, że się znajdą.

PRZYPISY

- 1 . Andrzej Michałowski, [www.wirtualne - muzeum wsi . edu . pl](http://www.wirtualne-muzeum-wsi.edu.pl) .(źródło internetowe)
 - 2 . Alfred Majerowicz, Andrzej Prinke, Janusz Skoczylas, Neolityczny import amfibolitu i serpentynianu na teren Wielkopolski (praca zamieszczona w internecie), s. 5
- Także w : Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, *Fontes Archeologici Posnaniensis*

Annales Musei Archeologici Posnaniensis, tomy 31 – 34, s. 11. W rozmowie przeprowadzonej z dr Andrzejem Prinke (starszym kustoszem Muzeum Archeologicznego w Poznaniu) ustalono :

- wspomniany topór został znaleziony na terenie naszej wsi przez Gertrugę (lub Gerda) Haage w marcu 1941 (stąd nr . inwentarzowy 1941/3)
- topór ma wymiary 11,6 x 5,2 x 4,7 cm i wywiercony otwór na trzonek (podobne narzędzie bez otworu nosi nazwę siekierki)
- od wymienionego znalazcy przedmiot pozyskał ówczesny pracownik Landesamt für Vorgesichte (Krajowy Urząd do Spraw Prehistorii) SS – mann von Seefeld, zbadał go w Pracowni Urzędzeń Konserwatorskich i skatalogował pod wymienionym numerem inwentarzowym.

3 .Maria Dobrowolska, Przemiany środowiska geograficznego Polski do XV wieku, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1961 , s. 41 – 56 i inne

4 . Słownik historii Polski, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973 , s. 619

5 . Piotr Paliński, Powiat wągrowiecki, Wągrowiec 1932

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. VIII s. 657 s. 667 i s. 915, t . IX s. 750, t . X s . 686. Także hasło : powiat wągrowiecki w tomie XIII.

6 .(PDF) Slajd 1 [http : //www. wagrowiec pl pokl 9.5 / SZKOLA % ZOPDS](http://www.wagrowiec.pl/pokl9.5/SZKOLA%20ZOPDS) Szkoła podstawowa w Siennie im. ks. Jakuba Wujka. Powołują się na :

Gustawa Patro , Gmina Wągrowiec

Józef Kostrzewski, Kultura prapolska (1947)

7 . GCI : [www.gci. miejskisko. nowoczesna gmina. pl](http://www.gci.miejskisko.nowoczesna.gmina.pl). Patrz też : Stanisław Kozierowski, Studya nad pierwotnym rozsiadleniem rycerstwa wielkopolskiego : IV Ród Nowinów.

Także : Opisanie historyczno - statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego, wydanie Jana Nepomucena Bobrowicza, Lipsk 1846.

8 . [www. gci. miejskisko. nowoczesna gmina.pl](http://www.gci.miejskisko.nowoczesna.gmina.pl). Powołują się na : Jan Łaski, Liber beneficiorum

Patrz też : Edmund Galier, Kronika żałobna utraconej w granicach W. X. Poznańskiego Ziemi Polskiej, Poznań 1894

9 . Serwis internetowy miasta i gminy Skoki

10 . Tamże, Słownik Królestwa Polskiego, tom IX, s . 373

11 . S . Kozierowski, Studya nad pierwotnym ..., s. 9

Słownik Królestwa Polskiego, s.504

12 .Teki Dworzaczka, Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk, wydanie elektroniczne Słownik Królestwa Polskiego, tom IX, s. 807

E . Galier, Kronika żałobna... s. 49

13 . Słownik Królestwa Polskiego, tom XIII, s. 172 i dalsze

14 . M. Dobrowolska, Przemiany środowiska geograficznego

15 . Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski obejmujący dokumenta tak już drukowane, jak dotąd nie ogłoszone sięgające do roku 1400. Wydany staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Tom II, zawiera numera 617 – 1349. Poznań. Nakładem Biblioteki Kórnickiej. Drukiem J. I. Kraszewskiego (dr W. Łebiński). 1878, Dokument nr 120

16 . Zygmunt Gloger, Encyklopedia staropolska, Wiedza Powszechna, Warszawa 1996, tom IV, s. 4 – 9, 244

17 . Tamże, tom III, s. 204 – 206

18 . Wikipedia, Miary i wagi

19 . Wikipedia, Kalendarz gregoriański

20 . Piotr Paliński, Powiat wągrowiecki, s. 203

21 . Słownik geograficzny Królestwa Polskiego ..., tom VIII, s. 173

- 22 . Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, tom V, Dokument nr 518
- 23 . Zygmunt Gloger, Encyklopedia staropolska, tom II, s. 220 – 222
- 24 . T. Kałkowski, Tysiąc lat monety polskiej (wydanie elektroniczne – źródło internetowe)
- 25 . S. Kozierowski, Studya nad pierwotnym... , s . 5 , 24
- 26 . Tamże, s . 4, 6 – 7
- 27 . S. Kozierowski, Studia nad badaniem nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej, s . 100 : „Przesieka , dziś Przysieka, parafia Lechlin MPV str. 753, r. 1384 Nowińczyk Przypko de Przesyeka LG I nr 1209, r. 1392 Przesieczski nr 2750 Peta (tj. Pięta)de Przeseca. ŻOW s 148 . r. 1580 Przisieka n. Joan Przisiecki i dalej do lat 1580 często pojawia się w źródłach (dokumentach pisanych).
- 28 . Z . Gloger, Encyklopedia staropolska, tom IV, s. 362
- 29 . Naczelną Dyrekcję Archiwum Poznańskiego, Dzieje Poznania i województwa poznańskiego w granicach 1794 r. Informator o materiałach archiwalnych, tom II, oprac. zb. pod kierunkiem Czesława Skopowskiego, Warszawa 1982
- 30 . Krystyna Porębska, Słownik historyczno – geograficzny ziem polskich w średniowieczu, cz. 1 pod red. Karola Buczka, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1991, s. 578
- 31 . Jan Łaski, Liber beneficiorum, tom I, Gniezno 1880, w oprac. Jana Korytkowskiego, s. 77
- 32 . Wikipedia
- 33 . Tamże
Z. Gloger , Encyklopedia staropolska, tom III, s. 204
- 34 . S. Kozierowski, Badanie nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej i środkowej Wielkopolski (T. I . A – Ł) z mapą
- 35 . Adolf Pawiński, Polska XVI w. pod względem geograficznym i statystycznym, Warszawa 1883, s. 153 – 154
- 36 . Rejestr poborowy województwa kaliskiego 1618 – 1620, Wyd. A. J. Parczewski, Analekta Wielkopolskie, tom I, Warszawa 1879, s. 210
- 37 . Z. Gloger, Encyklopedia staropolska, tom IV, s . 7 – 8
Wikipedia : Systemy monetarne w Polsce
- 38 . Regesty Dworzaczka – elektroniczne opracowanie Tek Dworzaczka przez Bibliotekę Kórnicką (Regesty z wielkopolskich ksiąg grodzkich, ziemskich, ksiąg metrykalnych, gazet XVIII – XIX w. i testamentów, a także zapisek trybunału piotrkowskiego)
- 39 . Materiały do dziejów chłopca wielkopolskiego w drugiej połowie XVIII w. Z ksiąg grodzkich wyboru dokonał i wydał Janusz Deresiewicz, tom II. Województwo gnieźnieńskie, Zakład imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1956, s. 45 – 49
- 39a. Tamże, s.329 – 330
- 39b. Tamże, s. 20 – 21
- 39c. Dzieje wsi wielkopolskiej. Praca zbiorowa pod red. Władysława Rusińskiego, Wydawnictwo Poznańskie 1959, s.67 - 113
- 40 . Z. Gloger, Geografia historyczna ziem polskich, Kraków 1900
- 41 . Wikipedia
- 42 . S. Kozierowski, Badanie nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji gnieźnieńskiej (ciąg dalszy), s. 235
- 43 . Tamże
- 44 . S. Kozierowski, Pierwotne osiedlenie ziemi gnieźnieńskiej wraz z Pałukami w świetle nazw geograficznych i charakterystycznych imion rycerskich, Instytut Zachodnio – Słowiański, Poznań 1924 , s. 24
- 45 . Liber beneficiorum, T . I
- 46 . A . Pawiński, Polska XVI w. pod, s. 153 – 154

- 47 . Alfons Parczewski, Rejestr poborowy ..., s. 210
- 48 . Gemeindelexicon für das Königreich Preußen auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1. Dezember 1885 und anderer amtlichen Quellen bearbeitet vom Berlin 1888 i następne 1898, 1908 (Leksykony gmin dla Królestwa Prus na gruncie materiałów ze spisu ludności z 1 grudnia 1885 i innych urzędowych źródeł sporządzone w Berlinie w 1888)
- 49 . Rolf Jehke, Herdecke, Zmiany terytorialne w Niemczech i na obszarach przez Niemcy zarządzanych (źródło internetowe)
- 50 . Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Zespół : Pruska Komisja Generalna dla Prowincji Zachodnio – Pruskiej i Poznańskiej w Bydgoszczy, Sygnatura : pow. Wągrowiec, wieś Łosiniec – 8 t. 1, 8 t. 2, 8 t. 3, 8 –1, 8 – 2, 8 – 3 t.1, 8 – 3 t. 2, 8 – 3 t. 3, 8 – 4 t. 1, 8 – 4 t. 2, 8 – 4 t. 3, 22 t. 1, 22 t. 2, 22 t. 3, 26 a, 55 t. 1, 55 t. 2, 59 t. 1, 59 t. 2, 61 (zasadniczo teczką 22)
- 50a. Dzieje wsi wielkopolskiej, oprac. zb. pod red. Władysława Rusińskiego, rozdz. Okres uwłaszczenia (1815 – 1865) Witolda Jakóbczyka, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1959, s.141 - 166
- 51 . Gemarkung Losiniec No 100 (obwód Łosiniec) Regierungsbezirk Bromberg (Rejencja Bydgoszcz) Kreis Wongrowitz (pow . Wągrowiec), mapa z 1804 roku z późniejszymi dopiskami : Loschwitz – nazwa ta odnosi się do Łosińca Starego, Losiniec Nowy, w: Starostwo Powiatowe w Wągrowcu, Wydział Geodezji – Kataster i Mapy
- 52 . Roczniki Historyczne, tomy 46 – 48, Poznańskie towarzystwo Przyjaciół Nauk, redaktorzy : Kazimierz Tymieniecki , Zygmunt Wojciechowski, Poznań 1986, s. 17
- 53 . Archiwum Państwowe w Poznaniu, Zespół : Landratura Wągrowiec, syg . 59
- 54 . Tamże, syg . 60
- 55 . Tamże, syg . 61
- 56 . Tamże, Kataster = Bauer des Königlich Preußischen Regierung zu Bromberg Acta ... in der Gemarkung Losiniec (Kataster chłopski Królewsko – Pruskiej Rejencji w Bydgoszczy akta... na obszarze Łosińca)
- 57 . Mapy z 1899 roku, Starostwo Powiatowe w Wągrowcu, Wydział Geodezji – Kataster i Mapy
- 58 . Opisanie historyczno – statystyczne Wielkiego ... wyd . J . N . Bobrowicza, s. 534
- 59 . Patrz przypis 56
- 60 . Kurzgefasstes Statistisches Handbuch der Provinz Posen, enthaltend ein Verzeichniss Kreise, Städte, Rittergüter, Güter, Domainen, Forsten etc, wydawca Louis Türk, Posen 1865 (Zwięzły podręcznik statystyczny prowincji poznańskiej, zawierający spis powiatów, miast, majątków szlacheckich, dóbr, dominiów, lasów i . t . d .) - wyd. cyfrowe, s. 92
- 61 . „Goniec Poznański” z 17 . 12 . 1850 nr 142 i z 30 . 12 . 1851 nr 294
- 62 . Słownik geograficzny Królestwa Polskiego , t . VIII , s . 734
- 63 . Rocznik Kółek Rolniczo – Włościańskich w Wielkim Księstwie Poznańskim , T V 1879 i T . VI 1880
- 64 . Gemeindelexicon für die Provinz Posen , Berlin 1888
- 65 . Gemeindelexicon für das Königreich Preußen , Berlin 1908
- 66 . E . Galier , Kronika żałobna ... , s . 216
- 67 . Teki Dworzaczka
- 68 . Księga adresowa wszystkich miejscowości w Wielkim Księstwie Poznańskim ułożona przez Józefa Mycielskiego , Poznań 1902 , s . 207
- 69 . Teki Dworzaczka
E . Galier , Kronika żałobna ...
- 70 . Wikipedia , Lustracja dymów i podanie ludności
- 71 . Wikipedia , Wyznaniowa księga metrykalna
- 72 . AP w Poznaniu , Zespół : Urząd Stanu Cywilnego w Kuszewie , syg . 53 / 1882 / 0

- 73 . Tamże , Zespół : Szkoły powszechne województwa poznańskiego , Kronika Katolickiej Szkoły w Łosińcu , syg . 224
- 74 . Wikipedia , Wielkopolska pod zaborem pruskim . Spisy ludności .
- 75 . Archiwum Państwowe w Gnieźnie , Zespół : Akta gminy Skoki , syg . 285
- 76 . Tamże , Syg . 286
- 77 . AP w Poznaniu , Zespół : Bank Rentowy w Poznaniu , syg . 2302 , Tytuł : Rentenkataster von der Gemeinde Losiniec 1853 – 1928 (Kataster dochodowy gminy Łosiniec) , jest to jednostka aktowa wewnątrz , której znajdujemy :
 - a) Grund = und Gebäudesteuer = Verwaltung , Kreis Wongrowitz , Gemeindebezirk Losiniec , Steuerjahr 1877 (Administracja Podatkowa Nieruchomości , pow . Wągrowiec , rejon gminy Łosiniec , rok podatkowy 1877)
Acta betreffend die im Laufe des Jahres 1876 zum Abschluss gebrachten Fortschreibungsverhandlungen (w rubryce : Jahrgang des Flurbuchs , daty 1865 – 1839) – Akta dotyczące biegu (spraw) w roku 1876 potrzebne do pisemnego zakończenia toczących się układów (w rubryce : lata przeszłe księgi łanowej daty , 1865- 1839)
 - b) Grund – und Gebäudesteuer – Verwaltung Gutbezirk Losiniec 1867 (Urząd Podatkowy Gruntów i Budynków obwodu majątku w Łosińcu 1867)
 - c) Gebäudesteuerrolle des Gemeindebezirk Losiniec Hufen 1880 – 1887 (podatki od nieruchomości (budynków i ziemi) obwodu gminy chłopskiej Łosiniec (Huby)
 - d) Gebäudesteuerrolle des Gutbezirk Losiniec 1880- 1892 (podatek od nieruchomości majątku w Łosińcu)
 - e) Kataster = Bauern des Königlich Preussischen Regierung zu Bromberg . Acta (dalej nie przepisano)in der Gemarkung Łosiniec (kataster chłopski Królewsko – Pruskiej Rejencji w Bydgoszczyw granicach Łosińca .
- 78 . Tamże
- 79 . Tamże
- 80 . Tamże
- 81 . Tamże , Zespół : Szkoły powszechne województwa poznańskiego , Kronika szkoły w Łosińcu , syg . 224
- 82 . Ornatowski com.
Andrzej Jezierski , Cecylia Leszczyńska , Historia gospodarcza Polski , Wydawnictwo KEY , Warszawa 2003 , s . 161 – 202
- 83 . Wikipedia
„Prawda” , Tygodnik Polityczny , Społeczny i Literacki , R . 10 , Nr 28 , Warszawa dnia 12 lipca (30 czerwca) 1890 r . , s . 335
„Prawda” , dnia 24 (12) stycznia 1891 , Nr 4 , s . 45
- 84 . AP w Poznaniu : Zespół : Bank Rentowy w Poznaniu , syg . 2302
- 85 . Starostwo Powiatowe w Wągrowcu , Wydział Geodezji – Kataster i Mapy
- 86 . Sąd Grodzki w Wągrowcu , Zbiorcza Księga Wieczysta . Łosiniec Stary , Wykaz nr I do II , s . 28
- 88 . AP w Poznaniu , Zespół : Bank Rentowy w Poznaniu , syg . 2302
- 89 . Sąd Grodzki w Wągrowcu , Zbiorcza Księga Wieczysta . Łosiniec Nowy , T . I – III , od nr 1 – 84
- 90 . Wikipedia . Wielkopolska pod zaborem pruskim .
- 91 . Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu , MKR (mikrofilmy) 500 – 505 (Parafia Sulmierzyce)
- 92 . Pamiętnik Wawrzyna Żaka , WBC (Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa)
- 93 . APP , Kronika szkoły
- 94 . APP , Zespół : Bank Rentowy w Poznaniu , syg . 2302
- 95 . APP , Kronika szkoły

- 96 . AP w Bydgoszczy , Zespół j.w. ,teczka L- 69 . Tytuł teczki : Königliche General – Kommission für die Provinzen Ost – und West Preussen betreffend Ein ? Errichtung von Rentengüt (-) ? steuer ? auf dem Rittergute Losiniec (Królewsko – Pruska Komisja Generalna dla Prowincji Wschodnich i Zachodnich Prus (założenie akt) dotyczących uregulowania podatkowego dla nabywców gruntów w majątku Łosiniec . Wewnątrz m. in :Verzeichnis der Rentengutkeufer von Losiniec Kreis Wongrowitz (Wykaz nabywców posiadłości w Łosińcu , pow . Wągrowiec)
- 97 . Encyklopedia Prawo , Wydawnictwo Park , Bielsko – Biała 2000 , s . 224
- 98 . Sąd Grodzki w Wągrowcu , Zbiorcza Księga Wieczysta . Łosiniec Stary .
- 99 . Tamże , Księgi Wieczyste Dawne , Łosiniec Nowy T. I – nr 1 – 30 , T . II- nr 31- 60 , T . III – nr 61 - 84
- 100 .APP , Zespół : Kasa Stanu Średniego , syg . 3686
- 101 . Tamże
- 102 . Tamże
- 103 . Starostwo Powiatowe w Wągrowcu , Wydział Geodezji – Kataster i Mapy : Katasterverwaltung , Kreis – Wongrowitz , Gemarkung – Losiniec , Mutterrolle des Losiniec (Administracja Katastralna , powiat Wągrowiec , rejon (obszar) Łosiniec , Główna księga gruntów Łosińca – dosł . „matka roli”)
- 104 . APP , Kronika szkoły , syg . 224
- 105 . APP , Zespół : Bank Rentowy w Poznaniu , syg . 2302 , Lista poborcza dla Banku Rentowego , gmina Łosiniec , za lata 1912 – 1916 i 1901 – 1916
Heberolle an die Rentenbank der Provinz Posen zu zahlenden Renten für das Etatsjahr 1912 – 1916 und 1901 – 1916 (obciążenia gruntu na rzecz Banku Rentowego Prowincji Poznańskiej za lata budżetowe)
- 106 . Sąd Grodzki w Wągrowcu . Wydział Ksiąg Wieczystych . Księgi Wieczyste Dawne – Łosiniec Stary , Łosiniec Nowy
- 107 . E . Galier . Kronika żałobna, s. 59
- 108 . APG , Zespół : Powiatowe Archiwum Państwowe w Gnieźnie , syg. 9 (Kreisschulinspektion Wongrowitz 1864 – 1905)
- 109 . APP , Kronika szkoły
- 110 . Księga adresowa wszystkich miejscowości, ułożył J . Mycielski , s . 204
- 111 . APG , Zespół : Powiatowy Inspektorat Szkolny w Wągrowcu , syg . 6
- 112 . Tamże , syg . 7
- 113 . APG , Zespół : Akta Gminy Skoki , syg . 20 (Stowarzyszenia 1933 – 36)
- 114 . Tamże , syg . 128
- 115 . APG , Zespół : Inspektorat Szkolny w Wągrowcu 1945 – 50 (straty osobowe)
- 116 . APG , Zespół : Inspektorat Szkolny w Wągrowcu , syg . 33 (Akta publicznej szkoły powszechnej w Łosińcu)
Kancelaria Kierownika Punktu Filialnego w Łosińcu Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Jabłkowie, Arkusze ocen
- 117 . Gemeindelexicon für das Königreich Preußen auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1 . Dezember 1885 , Heft V , Prowinz Poßen , Berlin 1888
- 118 . Tamże , Berlin 1898
- 119 . Tamże , Berlin 1908
- 120 . Andrzej Jezierski , Cecylia Leszczyńska , Historia gospodarcza Polski , Wydawnictwo KEY TEXT , Warszawa 2003 , s . 161 – 202
- 120a. Dzieje wsi wielkopolskiej, praca zbiorowa pod red. Władysława Rusińskiego, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1959, s.161; cytat za: „Ziemianin”, R. XI, 1853, s. 57
- 121 . Rocznik Kółek Rolniczo – Włościańskich w Wielkim Księstwie Poznańskim . 1910 . T . 36 . Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” , Poznań 1910 , s . XVIII , XIX , XXV , 132-

133 i inne

- 122 . Tamże ,1913 , T . 39 , s . 157 , 353 , 421
- 123 . APG , Zespół : Starostwo Powiatowe Wągrowiec , syg . 167 (Urząd Budownictwa Melioracyjnego . Spółka Drenarska Łosiniec , pow . Wągrowiec
- 124 . Tamże , syg . 158 (Akta generalia dotyczące spółek wodnych i melioracyjnych)
- 125 . Polacy w armii pruskiej . (źródło internetowe)
- 126 . Gemeindelexicon 1885 , 1895 , 1905
- 127 . Władysław Purczyński , Płk Ignacy Wegner , artykuł (WP)
- 128 . Genealodzy PL (źródło internetowe)
- 129 . Władysław Purczyński , Płk Ignacy Wegner
- 130 . APP , Kronika szkoły
- 131 . APG , Zespół : Akta Gminy Skoki , syg . 12 , 13
- 132 . Tamże , syg . 14
- 133 . Tamże , syg . 12 (Stowarzyszenia)
- 134 . Tamże , syg . 20
- 135 . Tamże , syg . 12
- 136 . Tamże , syg . 20
- 137 . APG , Zespoły : Starostwo Powiatowe we Wągrowcu , syg . 194 (wykaz Stowarzyszeń Ochotniczych straży Pożarnych)
Powiatowe Archiwum Państwowe w Gnieźnie , syg . 29 (Starostwo Powiatowe Wągrowiec) , Skorowidz alfabetyczny stowarzyszeń i związków (oprócz zawodowych) 1938
- 138 . APG , Zespół : Akta Gminy Skoki , syg . 19
- 139 . Tamże
- 140 . Tamże
- 141 . Tamże , syg . 122
- 142 . Tamże , syg . 84 , 85
- 143 . Tamże , syg . 86
- 144 . Tamże , syg . 111
- 145 . Tamże , syg . 87
- 146 . Tamże , syg . 50
- 147 . Tamże , syg . 35
- 148 . Tamże
- 149 . Tamże syg . 51
- 150 . I . Kostrowicka , Z . Landau , J . Tomaszewski , Historia gospodarcza Polski XIX i XX w . , s . 259 – 368
- 151 . Tamże , s . 359 , 363
- 152 . Księga adresowa Polski z W . M . Gdańskiem dla Handlu , Przemysłu , Rzemiosł i Rolnictwa 1928 , Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej SP . OO Jener Reprez . Rudolf Maase , Warszawa , Drukiem Zakładów Graficznych „Biblioteka Polska” w Bydgoszczy , s . 1386
- 153 . Materiały do dziejów chłopu wielkopolskiego w drugiej połowie XVIII w . , ... Janusz Deresiewicz , s . 45 – 49
- 154 . P . Paliński , Powiat wągrowiecki
- 155 . APG , Zespół : Akta Gminy Skoki , syg . 12
- 156 . Batalion ON „Wągrowiec” (źródło internetowe)
- 157 . Obrona KłECKA . Region Wielkopolska . (źródło internetowe)
- 158 . Wg . relacji Jerzego Patelskiego syna Franciszka
- 159 . Pamiętnik Wawrzyna Żaka (WBC)
- 160 . Wg . relacji Jerzego Patelskiego i Konrada Pauszka

- 161 . Pamiętnik Wawrzyna Żaka
- 162 . Tabliczka w Katedrze Wojska Polskiego w Warszawie
- 163 . Tamże
- 164 . Wojskowy Przegląd Historyczny , tom 36 , nr 3 – 4 , s . 507
- 165 . Pamiętnik Wawrzyna Żaka
- 166 . Bolesław K . Dolata , Wyzwolenie Polski 1944 – 45
- 167 . Ryszard Mazurek , Program społeczno – polityczny i działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego w latach 1945 – 47 , Poznań 1977 (praca magisterska) , s . 20
- 168 . Tamże , s . 25 – 36
- 169 . Tamże , s . 17 – 18 , 55
- 170 . Słownik historii Polski (oprac . zb . pod red . Tadeusza Łepkowskiego) , Wiedza Powszechna , Warszawa 1973 , s . 654
- 171 . „Wieś i Państwo” , 1946 nr 4 , s . 308
- 172 . APG , Zespół : Akta Gminy Skoki , syg . 170
- 173 . Tamże , syg . 171
- 174 . Tamże
- 175 . Tamże
- 176 . Tamże
- 177 . Tamże
- 178 . Tamże
- 179 . Tamże
- 180 . Tamże , syg . 140
- 181 . Tamże , syg . 176
- 182 . Tamże , syg . 166
- 183 . Tamże , syg . 212
- 184 . APP , Zespół : KMG PZPR Skoki , syg . 14984
- 185 . Tamże
- 186 . APP , Zespół : KW PZPR w Poznaniu . Wydział Rolny , syg . 3033
- 187 . Zapis w dokumentach Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Poznaniu
- 188 . Wikipedia : za W . Pronobis , Polska i świat w XX w . , s . 334
- A . W . Koczorowski , Rozprute sztandary . Z Franciszkiem Gryciukiem, Antonim Kurą i Mateuszem Szptymą rozmawia Andrzej W . Koczorowski , [w] : Biuletyn Pamięci Narodowej , t . 10 – 11 , s . 3
- 189 . Wikipedia : za W . Pronobis , Polska i świat....., s . 330
- Materiały Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego . Zagadnienia , s . 71
- 190 . Wikipedia : za A . W . Koczorowski , Rozprute sztandary , s . 4
- 191 . APP , Zespół : KW PZPR . Wydział Rolny , syg . 3033
- 192 . APP , Zespół : Państwowy Bank Rolny – Oddział w Poznaniu , syg . 3940
- Słownik historii Polski , s . 648
- I . Kostrowicka , Z . Landau , J . Tomaszewski , Historia gospodarcza..., s . 467
- 193 . I . Kostrowicka , Z . Landau , J . Tomaszewski , Historia gospodarcza..., s . 523
- 194 . APG , Zespół : Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Skokach , syg . 43
- 195 . Tamże , syg . 44
- 196 . Protokół porozumień zawartych pomiędzy Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Rzeszowie , działającym w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych oraz Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie i w Ustrzykach Dolnych , przy udziale Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”
- 197 . Tamże

- 198 . Tamże
- 199 . Tamże
- 200 . Z . Gloger , Encyklopedia staropolska , s . 264 - 265
201. Kancelaria Kierownika Punktu Filialnego w Łosińcu Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Jabłkowie, dalej określana nazwą: Kancelaria Szkoły w Łosińcu, Protokoły z posiedzeń Rady Szkolnej Miejscowej
202. Tamże
203. Kancelaria Szkoły w Łosińcu, Arkusze ocen
204. Kancelaria Szkoły w Łosińcu, Protokoły z posiedzeń Rady Szkolnej Miejscowej
205. Tamże
206. Kancelaria Szkoły w Łosińcu, Arkusze ocen
207. Kancelaria Szkoły w Łosińcu, Kronika Szkoły 1960 - 1986
208. Kancelaria Szkoły w Łosińcu, Kronika Szkoły 1960 – 1986, Protokółarz Rad Pedagogicznych 1.09.1959 – 26.06.1971, Arkusze ocen
209. Kancelaria Szkoły w Łosińcu, Kronika Szkoły 1960 - 1986
210. Tamże
211. Kancelaria Szkoły w Łosińcu, Kronika Szkoły 1960 – 1986, Księga Pamiątkowa 1.09.1987 – 12.06.1994, Kronika Szkoły w Łosińcu 1.09.1993 – 25.06.1999, Kronika Szkoły w Łosińcu 27.07.1999 – 2004
212. Słownik historii Polski, s. 649
213. Wielkopolscy Księża od XVIII do XX w., www.wtg-gniazdo.org/ksieza (źródło internetowe)
214. Królewsczyzny kaliskie w drugiej połowie XVIII w. Opracował i wstępem opatrzył Władysław Rusiński, W: Rocznik Kaliski, tom XVII, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1984, s.97 – 239, tu głównie s.112- 114
215. Tamże
- Inwentarze dóbr szlacheckich z powiatu kaliskiego z lat 1776 – 1792. część I: Inwentarze z lat 1776 – 1779. Zebrał i opracował Władysław Rusiński. W: Rocznik Kaliski, tom XIV, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1981, s.99 - 273
- Tamże, Część II: Inwentarze z lat 1780 – 1784. W: Rocznik Kaliski, tom XV, Poznań 1982, s.129 - 273
- Tamże, Część III: Inwentarze z lat 1785 – 1792. W: Rocznik Kaliski, tom XVI, Poznań 1983, s.84 - 241
- Inwentarz dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego. Tom I. od połowy XVI w. do połowy XVIII w. Wydał Władysław Rusiński, Zakład Imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1955
- Tamże, Tom II, z lat 1751 – 1775, Wrocław 1959
- Materiały do dziejów chłopów Wielkopolskiego w drugiej połowie XVIII w. Z ksiąg grodzkich wyboru dokonał i wydał Janusz Deresiewicz, Tom I: województwo poznańskie, Tom II: województwo gnieźnieńskie, Tom III: województwo kaliskie, Zakład imienia Ossolińskich. Wydawnictwo PAN, Wrocław 1956
216. Królewsczyzny kaliskie..., s. 200 , patrz też przypis 215
217. Materiały do dziejów chłopów wielkopolskiego..., tom I s.103 – 103 i 107
218. APP, Zespół: Akta grodzkie poznańskie, syg. 37, 51, 494
219. APP, Zespół: Landratura Wągrowiec, syg. recesy 105
220. Tamże, recesy 104
221. APP, Zespół: Starostwo Powiatowe w Wągrowcu. syg. 992 – 1005
222. Tamże, syg. 992
223. APP, Zespół: Delegatura NIK w Poznaniu, syg. 941
224. APP, Zespół: Urząd Wojewódzki w Poznaniu, syg. 29/76

225. APP, Zespół: Zbiór tabel podatkowych i ilustracji, syg. Tab. Kalisz 21, Tab. Gniezno 30
226. APP, Zespół: Niemiecka lista narodowa powiatu węgrowskiego, syg. 23
227. Christopher Clark, Prusy. Powstanie i upadek. 1600 – 1947, Bellona, Warszawa 2009
228. I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski. Historia gospodarcza Polski..., s. 467
300. Tablica pamiątkowa w miejscu kaźni niedaleko Bukowca koło Wągrowca
301. Tamże
302. Jan Krasnodębski, Polski cmentarz wojenny na Monte Cassino, Publikacja internetowa, Lista poległych i pochowanych: nr 520, Łuczak Jan, ur. 22.04.1915 w Kościanie, pow. Poznań, woj. poznańskie, 8 – D – 12 (nr grobu)
303. Kancelaria Szkoły w Łosińcu, Protokoły z posiedzeń Rady Szkolnej Miejscowej
304. Tamże
305. Tamże

BIBLIOGRAFIA

A . Archiwa i archiwalia

- 1 . Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu
- 2 . Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie ?
- 3 . Archiwum Państwowe w Bydgoszczy
- 4 . Archiwum Państwowe w Poznaniu
- 5 . Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Gnieźnie
- 6 . Dokumentacja Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Poznaniu
- 7 . Kancelaria Kierownika Punktu Filialnego Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Jabłkowie (Punkt Filialny w Łosińcu)
- 8 . Sąd Grodzki w Wągrowcu . Wydział Ksiąg Wieczystych . Księgi Wieczyste Dawne
- 9 . Starostwo Powiatowe w Wągrowcu . Wydział Geodezji – Kataster i Mapy

B . Bibliografie , poradniki bibliograficzne

- 1 .Archiwum Archidiecezjalne W Poznaniu . Informator w oprac . księży : Mariana Banaszaka i Feliksa Lenorta (publikacja internetowa)
- 2 . Archiwa Państwowe . Bazy danych (publikacja internetowa)
- 3 . Bibliografia historii polskiej , Instytut Historii polskiej Akademii Nauk , Instytut Pamięci Narodowej (wydanie internetowe)
- 4 . Bibliografia historii polskiej za rok 1982 , Polskie Towarzystwo Historyczne , 1985
- 5 . Bibliografia historii Wielkopolski , oprac: Michał Boksa , Michał Łuczak pod red. Ryszarda Marciniaka (dyrektora Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk) , Poznań 2005 (wydanie internetowe)
- 6 . Biblioteka Uniwersytetu w Poznaniu (Zasoby i źródła) – publikacja internetowa
- 6a. Bielecka Janina, Inwentarz ksiąg archiwów grodzkich i ziemskich Wielkopolski XIV - XVIII w.: Województwa: poznańskie, kaliskie, gnieźnieńskie, inowrocławskie. W: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Historii i Nauk Społecznych, Prace Komisji Historycznej, Tom XXII, praca Wydana z zasiłku PAN, Poznań 1965
- 7 . Ciekawe linki i źródła (publikacja internetowa)
- 8 . Cyfrowa Biblioteka Druków Ulotnych Polskich i Polski Dotyczących (pozycja internetowa)

- 9 . Family Search . org . – Family History and Genealogy Records (pozycja internetowa)
- 10 . Federacja Bibliotek Cyfrowych . Wyszukiwanie wg . opisu . (pozycja internetowa)
- 11 . Genealogia Polska . Genpol . Com (News) – pozycja internetowa
- 12 . Genealogia . Stankiewicz z przyjaciółmi . (Janusz Stankiewicz . Genealogia , przodkowie , badanie genealogiczne) – pozycja internetowa
- 13 . Genealogiczna Biblioteka Cyfrowa (pozycja internetowa)
- 14 . Genealodzy . PL . Genealogia . Polskie Towarzystwo Genealogiczne . (publikacja internetowa)
- 15 . Google książki (szukaj książek) – źródło internetowe
- 16 . Historicus – Portal Historyczny (pozycja internetowa)
- 17 . http – www . ornatowski . com – index . htm (pozycja internetowa)
- 18 . Naczelną Dyрекccją Archiwum Poznańskiego . Dzieje Poznania i Województwa Poznańskiego. Informator o materiałach archiwalnych , oprac . zb . pod kierunkiem Czesława Skopowskiego , Warszawa 1972
- 19 . Kujawsko – Pomorska Biblioteka Cyfrowa
- 20 . Naczelną Dyрекccją Archiwum Poznańskiego . Dzieje Poznania i województwa poznańskiego. Informator o materiałach archiwalnych , oprac . zb . pod kierunkiem Czesława Skopowskiego , Warszawa 1972
- 21 . Naczelną Dyрекccją Archiwum Poznańskiego . Dzieje Poznania i województwa poznańskiego w granicach 1794r . Informator o materiałach archiwalnych , T . II , oprac . zb . pod kierunkiem Czesława Skopowskiego , Warszawa 1982
- 22 . Polska Biblioteka Internetowa (pozycja internetowa)
- 23 . Poradnik genealogiczny . Linki genealogiczne (głównie : Spisy osób) – publikacja internetowa)
- 24 . Wielka Genealogia Minakowskiego – M . J . Minakowski (publikacja internetowa)
- 25 . Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa
- 26 . Wielkopolskie Towarzystwo Genealogiczne „Gniazdo” (pozycja internetowa)
- 27 . www . szukajwarchiwach . pl (system ZOSIA) , więcej w : (http : // www . nac . gov . pl / node / 330) – pozycja internetowa
- 28 . Źródła , bibliografia w : Babik Zbigniew , Najstarsza warstwa nazewnictwa na ziemiach polskich w granicach wczesnośredniowiecznej słowiańszczyzny , Towarzystwo Autorów i Wydawców prac Naukowych UNIVERSITAS , Kraków 2001 , s . 631 - 715

C . Encyklopedie i słowniki

- 1 . Dembiński Paweł , Górski – Gołaska Krystyna , Jurek Tomasz , Słownik historyczno – geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu , Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk , 2005
- 2 . Encyklopedia Prawo nie tylko dla prawników , Wydawnictwo Park , Bielsko – Biała 2000,
- 3 . Wikipedia , wolna encyklopedia (publikacja internetowa)
- 4 . Czochrański Jan , Mały słownik polsko – niemiecki , Wiedza Powszechna , Warszawa 1972
- 5 . Genepedia . Encyklopedia o genealogii (publikacja internetowa)
- 6 . Głogier Zygmunt , Encyklopedia staropolska ilustrowana , T . I – IV , Wiedza Powszechna, Wydanie VII , Warszawa 1996
- 7 . Historia . Encyklopedia szkolna , oprac . zb . , Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne , Warszawa 1993
- 8 . Jędraszko Czesław , Łacina na co dzień , Nasza Księgarnia , Warszawa 1983
- 9 . Kopaliński Władysław , Słownik mitów i tradycji kultury , Państwowy Instytut Wydawniczy , Warszawa 1988

- 10 . łacina – internetowy słownik łacińsko – polski – Elefanta . pl .
- 11 . Mały słownik niemiecko – polski , oprac . zb : St . Schmitzek , B . Sypniewska , M . Żurakowska , Wiedza Powszechna , Warszawa 1972
- 12 . Nowa encyklopedia powszechna PWN , T . I – VI , Warszawa 1995
- 13 . Polska Akademia Nauk , Słownik etymologiczno – motywacyjny staropolskich nazw osobowych , Cz . 3 , pod red . Zofii Kalety i Elżbiety Supranowicz , PWN , 1997
- 14 . Porębska Krystyna , Słownik historyczno – geograficzny ziem polskich w średniowieczu , cz . 1 pod red . Karola Buczka , Zakład Narodowy im . Ossolińskich , 1991
- 15 . Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny , oprac . zb . pod red . Haliny Zgólkowej , Wydawnictwo „Kurpisz” , T . 1 – 36 , Poznań 1994 – 2002
- 16 . Słownik genealogiczny – leksykon (pozycja internetowa)
- 17 . Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich wydany pod red. Filipa Sulimierskiego , redaktora „Wędrowca” , magistra nauk fizyczno – matematycznych b . Szkoły Głównej Warszawskiej ; Bronisława Chlebowskiego , magistra nauk filozoficzno – historycznych b . Szkoły Głównej Warszawskiej ; Władysława Walewskiego , obywatela ziemskiego , kandydata nauk dyplomatycznych uniwersytetu dorpuckiego , Skład Główny w Redakcji „Wędrowca” , ul . Nowy Świat Nr 59 , Warszawa , Nakładem Filipa Sulimierskiego i Władysława Walewskiego , Druk „Wieku” Nowy Świat Nr 59 , 1880 - 1914
- 18 . Słownik historii Polski , oprac . zb . pod red . Tadeusza Łepkowskiego , Wiedza Powszechna . Warszawa 1973
- 19 . Słownik języka polskiego , oprac . zb . pod red . Mieczysława Szymczaka T . II – 1983 , T . III - 1981 , Państwowe Wydawnictwo Naukowe , Warszawa
- 20 . Słownik łacińsko – polski , w : Genealodzy PL (pozycja internetowa)
- 21 . Słownik niemiecko – polski on – line ..www. DEPL ... (pozycja internetowa)
- 22 . Słownik wyrazów obcych PWN , oprac . zb . , Wydawnictwo Naukowe PWN , Warszawa 1971
- 23 . Sondel Janusz , Słownik łacińsko – polski dla prawników i historyków , Towarzystwo Autorów i Wydawców prac Naukowych UNIVERSITAS , Kraków 2009
- 24 . Tłumacz tekstów , w : Ornatowski com . (pozycja internetowa)
- 25 . Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna , Wydawnictwo „Gutenberg” , T . 1 – 22 Kraków (reprint nakładem Wydawnictwa „Kurpisz” , T . 22 , Poznań 1996 z 15 – toma woluminami uzupełniającymi i indeksem – Poznań 1998)

D . Źródła drukowane . Również internetowe .

- 1 .Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski obejmujący dokumenta tak już drukowane , jak dotąd nie ogłoszone , wydane staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego , nakładem Biblioteki Kórnickiej , drukiem J . I . Kraszewskiego (Dr W . Łebiński) , T . II zawiera numera 617 – 1292 , lata 1289 – 1349 Poznań 1878 ; T . V zawierający dokumenta z lat 1400 – 1444 , wydał dr Franciszek Piekosiński , profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego , nakładem Fundacji Norberta Bredkrajca , Drukiem Drukarni „Dziennika Poznańskiego” , Poznań 1908
- 2 .Gemeindelexicon für das Königreich Preußen auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1 . Dezember 1885 und anderer amtlichen Quellen bearbeitet vom Berlin 1888 , 1898 , 1908 , 1912 (Leksykon gmin królestwa Pruskiego na gruncie materiałów ze spisu ludności z 1 grudnia 1885 i innych urzędowych źródeł sporządzone w Berlinie w 1888 i inne 1898 , 1908 , 1912)
- 2a. Inwentarze dóbr szlacheckich dawnego powiatu kaliskiego z lat 1776 – 1792.Część I: Inwentarze z lat 1776 – 1779. Zebrał i opracował Władysław Rusiński. W: Rocznik Kaliski,

- tom XIV, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1981; Część II: Inwentarze z lat 1780 – 1784. W: Rocznik Kaliski, tom XV, Poznań 1982; Część III: Inwentarze z lat 1785 – 1792. W: Rocznik Kaliski, tom XVI, Poznań 1983
- 2b. Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego. Tom I: od połowy XVI do połowy XVIII w. Wydał Władysław Rusiński, Zakład Imienia Ossolińskich, Wydawnictwo polskiej akademii Nauk, Wrocław 1955; Tom II: z lat 1751 – 1775. Wydał Władysław Rusiński, Wrocław 1959
- 3 . Liber beneficiorum archidiecezyi T . 1 obejmujący Archidiyakonaty Gnieźnieński , Uniejowski i Kurzelowski : z poręki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego podług kodeksów rękopiśmiennych Archiwum Gnieźnieńskiego i Kaliskiego . Jana Łaskiego Liber beneficiorum archidiecezyi gnieźnieńskiej ; Joannis de Lasco Liber beneficiorum Archidioecensis Gnesnensis . w oprac . Jana Korytkowskiego i w wydaniu Jana Łukowskiego, Gniezno 1880
- 3a. Królewszczyny kaliskie w drugiej połowie XVIII w. Opracował i wstępem zaopatrzył Władysław Rusiński. W: Rocznik Kaliski tom XVII, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1984
- 4 . Materiały do dziejów chłopów wielkopolskich w drugiej połowie XIX w . Z ksiąg grodzkich wyboru dokonał i wydał Janusz Deresiewicz ,tom I . Województwo poznańskie, tom II . Województwo gnieźnieńskie, tom III. Województwo kaliskie, Zakład imienia Ossolińskich , Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk , Wrocław 1956
- 5 . Ogólnopolski indeks małżeństw do roku 1899 (pozycja internetowa)
- 6 . Pawiński Adolf , Polska XVI w . pod względem geograficznym i statystycznym , Warszawa 1883
- 7 . Protokół porozumień zawartych 18 – 20 lutego 1981 r . pomiędzy Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Rzeszowie , działającym w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych oraz Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie i w Ustrzykach Dolnych , przy udziale przedstawicieli Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” (publikacja internetowa)
- 8 . Poznań Project (pozycja internetowa)
- 9 . Rejestr poborowy województwa kaliskiego 1618 – 1620 , Wyd . A . J . Parczewski , Analekta Wielkopolskie , T . I , Warszawa 1879
- 10 . Teki Dworzaczka . Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk . Regesty z Wielkopolskich ksiąg grodzkich i ziemskich , ksiąg metrykalnych , gazet XVIII – XIX w . i testamentów , a także Zapisek Trybunału Piotrkowskiego . (pozycja internetowa)

E . Prasa

- 1 . „Chłopi i Państwo”
- 2 . „Goniec Polski”
- 3 . „Goniec Poznański
- 4 . „Prawda” , Tygodnik Polityczny , Społeczny i Literacki
- 5 . „Ziemianin”

F . Literatura

- 1 . Affek- Bujalska , Pawłowski Edward , Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej , Oficyna Wydawnicza „Ajaks” 1998
- 2 . Chołaj Henryk , Procent jako kategoria ekonomiczna w gospodarce chłopskiej , PWE 1963
- 2a. Clark Christopher, Prusy. Powstanie i upadek. 1600 – 1947. Bellona, Warszawa 2009

- 3 . Czarnecki Henryk , Organizacje niepodległościowe działające na terenie Wielkopolski w latach 1945 – 1956 . Przewodnik po dokumentach sądowo – więziennych , Poznań 2009
- 4 . Czerkawski Andrzej , Jurga Tadeusz , Dla Ciebie Ojczyzno , rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa , Sport i Turystyka , 1969
- 5 . Dobrowolska Maria , Przemiany środowiska geograficznego Polski do XV w . , Państwowe Wydawnictwo Naukowe , Warszawa 196
- 6 . Dolata Bolesław , Wyzwolenie Polski , Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej , Warszawa 1966
- 6a. Dzieje wsi wielkopolskiej, praca zbiorowa pod red. Władysława Rusińskiego, Wydawnictwo Poznańskie. Poznań 1959.
- 7 . Dziewicka Maria , Chłopi i robotnicy , Instytut Ekonomiki Rolnej , Książka i Wiedza , Warszawa 1963
- 8 . Galier Edmund , Kronika żałobna utraconej w granicach W . X . Poznańskiego Ziemi Polskiej , Poznań 1894 (WBC)
- 9 . Gałęski Bogusław , Społeczno – ekonomiczna struktura wsi w Polsce Ludowej : wyniki badań ankietowych , Instytut Ekonomiki Rolnej , Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne , Warszawa 1961
- 10 . GCI : w.w.w. gci mieścisko . nowoczesna gmina . pl . (publikacja internetowa)
- 11 . Gloger Zygmunt , Geografia historyczna ziem polskich , Kraków 1900 (MBC)
- 12 . Hemmerling Zygmunt , Ruch ludowy w Wielkopolsce , Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza , 1971
- 13 . Jezierski Andrzej , Leszczyńska Cecylia , Historia gospodarcza Polski , Wydawnictwo KEY , Warszawa 2003 (wydanie Internetowe)
- 14 . Kałkowski Tadeusz , Tysiąc lat monety polskiej , Wydawnictwo Literackie , Kraków 1963
- 15 . Koczorowski A . W . , Rozprute sztandary . Z Franciszkiem Gryciukiem , Antonim Kurą i Mateuszem Szptymą rozmawia A . W . Koczorowski , [w] : Biuletyn Pamięci Narodowej , T . 10 – 11
- 16 . Kosiński Krzysztof , Historia pijaństwa w czasach PRL ; polityka , obyczaje , szara strefa , patologie , Wydawnictwo Noriton , 2008
- 17 . Kosmowska – Kowalska Anna , Kółka Rolnicze Poznania i okolicy 1866 – 1939 , Polskie Kółka Włościanek 1907 , Wydawnictwa Rolnicze i Leśne 1992
- 18 . Kostrowicka Irena, Landau Zbigniew , Tomaszewski Jerzy , Historia gospodarcza Polski XIX i XX w . , Książka i Wiedza , Warszawa 1984
- 19 . Kostrzewski Józef , Kultura prapolska , Instytut Zachodni , Poznań 1947
- 20 . Kozierowski Stanisław , Badanie nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji gnieźnieńskiej (ciąg dalszy) , Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie , Poznań 1912 (WBC)
- 21 . Kozierowski Stanisław , Badanie nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej i środkowej Wielkopolski (T . I A – Ł) z mapą , Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk , Poznań 1921 (WBC)
- 22 . Kozierowski Stanisław , Pierwotne osiedlenie ziemi gnieźnieńskiej wraz z Pałukami w świetle nazw geograficznych i charakterystycznych imion rycerskich , Instytut Zachodnio – Słowiański , Poznań 1924 (WBC)
- 23 . Kozierowski Stanisław , Studia nad badaniem nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej , Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie , Poznań 1916 (WBC)
- 24 . Kozierowski Stanisław , Studya nad pierwotnym rozsiedlaniem rycerstwa wielkopolskiego : IV Ród Nowinów , Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie , Poznań 1914 (WBC)
- 25 . Kronika Wielkopolski . Urząd Wojewódzki w Poznaniu , Wydanie 36 , PWN 1985

- 26 . Księga adresowa Polski z Wolnym Miastem Gdańskiem dla Handlu , Przemysłu , Rzemiosł i Rolnictwa 1928 , Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej SP . OO Jener Reprez. Rudolf Maase , Warszawa , Drukiem Zakładów Graficznych „Biblioteka Polska” w Bydgoszczy (WBC)
- 27 . Księga adresowa wszystkich miejscowości w Wielkim Księstwie Poznańskim ułożona przez Józefa Mycielskiego , Poznań 1902 (WBC)
- 28 . Kurzgefasstes Statistisches Handbuch der Provinz Posen , enthaltend ein Verzeichniss Kreise , Städte , Rittergüter , Güter , Domainen , Forsten etc , wydawca Lous Türk , Posen 1865 (Zwięzły podręcznik statystyczny prowincji poznańskiej , zawierający spis powiatów , miast , majątków szlacheckich , dóbr , dominiów , lasów itd.) - WBC
- 29 . Majerowicz Alfred , Prinke Andrzej , Skoczylas Janusz , Neolityczny import amfibolitu i serpentynianu na teren Wielkopolski (publikacja internetowa)
- 30 . Materiały Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego . Zagadnienia .
- 31 . Mazurek Ryszard , Program społeczno – polityczny i działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego w latach 1945 – 47 , Poznań 1977
- 32 . Michałowski Andrzej , w . w . w . wirtualne – muzeum wsi (publikacja internetowa)
- 33 . Muzeum Archeologiczne w Poznaniu – Fontes Archaeologici Posnaniensis , Annales Musei Archaeologici Posnaniensis , T . 31 – 34 , Poznań 1982
- 34 . Naczelną Dyrekcja Archiwów Państwowych , oprac . Stanisław Nawrocki , Kazimierz Bielecki , Początki władzy ludowej w Wielkopolsce , PWN 1976
- 35 . Nawrocki Stanisław , Hitlerowska okupacja Wielkopolski w okresie zarządu wojskowego (wrzesień – październik 1939) , Instytut Zachodni , Poznań 1966
- 36 . Olszewski Marian , Straty i martyrologia ludności polskiej w Poznaniu 1939 – 45 , Wydawnictwo Poznańskie 1973
- 37 . Opisanie historyczno – statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego , wydanie Jana Nepomucena Bobrowicza , Lipsk 1846 (WBC)
- 38 . Pamiętnik Wawrzyna Żaka (WBC)
- 39 . Patro Gustawa , Gmina Wągrowiec , Urząd Gminy Wągrowiec , 2000
- 40 . Paliński Piotr , Powiat wągrowiecki , Wągrowiec 1932
- 41 . Pronobis Witold , Polska i świat w XX w . , Editions Spotkania , 1996
- 42 . Purczyński Władysław , Płk Ignacy Wegner (artykuł prasowy)
- 43 . (PDF) Slajd 1 [http // www. wagrowiec pl pokl 9,5 / SZKOŁA % ZOPDS](http://www.wagrowiec.pl/pokl9,5/SZKOŁA%ZOPDS) Szkoła podstawowa w Siennie im . ks . Jakuba Wujka (publikacja internetowa)
- 44 . Rocznik Kółek Rolniczo – Włościańskich w Wielkim Księstwie Poznańskim , T . V - 1879 , T . VI -1880 , T . 36 - 1910 , T . 39 – 1913 , Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” (WBC)
- 45 . Roczniki historyczne T . 46 – 48 , Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk , redaktorzy: Kazimierz Tymieniecki , Zygmunt Wojciechowski , Poznań 1986
- 46 . Serwis internetowy miasta i gminy Skoki (publikacja internetowa)
- 47 . Wojskowy Przegląd Historyczny , t . 36 ,1991
- 48 . Wilczyński Leszek , Katolickie organizacje młodzieży męskiej w Wielkopolsce , Wydawnictwo Adam Marszałek , 2001
- 49 . Wyrwa Marek , Prahistoryczne i wczesnośredniowieczne osadnictwo w okolicach Wągrowca, w : Dzieje W . P . 1994

G. Ilustracje (głównie fotokopie dokumentów)

1. Świadectwo ukończenia szkoły w Łosińcu przez Piotra Szczepaniaka z 24 września 1895 roku (archiwum rodzinne Adama Szczepaniaka)

Entlassungs- Zeugniß.

Nach vollendeter Schulpflicht wird *Peter Prokopeniak*
 geb. den *17* ten *Oktober* 1881 zu *Chruszow Kreis Adelnau*
 Sohn des *Aufseher Joseph Prokopeniak* Confession
 aus der Schule zu *Lososietz* Kreis *Wolgogrady*
 welche er (sie) von *1. Juli 1894* bis *Oktober 1895*
 zuletzt als Schüler der *I* Abteilung (*Stufe*) besucht hat, entlassen.

Während der Schulzeit waren:

1. Die Führung: *gut*
2. Der Fleiß: *genügend*
3. Der Schulbesuch: *regelmäßig*

Die Kenntnisse sind:

1. in der Religion: *gründlich gut*
 Sprechen: *genügend*
2. im Deutschen: *genügend*
 Lesen: *genügend*
 Schreiben: *gründlich gut*
 freien schriftlichen Ausdruck: *genügend*
3. Rechnen: *gründlich gut*
4. Raumlehre: *gründlich gut*
5. in den Realien: *genügend*
6. im Gesange: *gründlich gut*
7. im Zeichnen: *genügend*
8. im Turnen: *genügend*
9. im Handarbeiten: *genügend*

Besondere Bemerkungen:

Lososietz, den *24* ten *September* 1895

Der Gesamtschulinspektor.

Wibemann

Der Lehrer.

Wagner

SPIS TREŚCI

W czasach , których najstarsi ludzie nie pamiętają	strona.....	1
Łosiniec na kartach historii po raz pierwszy		3
Dalsze dzieje według wielce szacownych źródeł		7
W Tekach Dworzaczka		11
Per analogiam		19
Przynależność administracyjna		25
Nazwa wsi		26
Pod zaborem pruskim		27
Uwłaszczenie chłopów w Łosińcu		28
Nieco o źródłach i dziejów ciąg dalszy		40
Krótko o Duninach		45
Ewidencja mieszkańców Łosińca		46
Przed parcelacją		50
Firma Spółka Ziemska		52
Parcelacja		53
Łosiniec po parcelacji		55
Szkoła		67
Łosiniec Stary i Łosiniec Nowy		73
My „łosinioki” i „łoni” „podpanioki”		82
Łosinieckie chłopskie rody w źródłach historycznych		82
Nieco statystyki		75
Liczba mieszkańców		76
Początki Kółka Rolniczego		78
Łosiniec w XX wieku		80
Łosiniecka Spółka Odwodnienia		82
W czasie I wojny światowej		85
Powstanie wielkopolskie		86
Wojna polsko – bolszewicka		86
Lata międzywojnia 1918 – 1939		87
Mniejszość niemiecka w Łosińcu		95
Druga wojna światowa i okupacja hitlerowska		96
Po drugiej wojnie światowej		106
PZPR w Łosińcu		113
Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna		114
W czasach „szarzyzny socjalistycznej” Gomułki lub w czasach „małej stabilizacji”		124
„Złota” dekada Gierka , czyli „Aby Polska rosła w siłę , a ludzie żyli dostatniej”		128
W czasach Jaruzelskiego czyli zmierzchu „komunizmu”		131
W dobie gospodarki rynkowej czyli powrotu kapitalizmu		133
Poczet sołtysów łosinieckich		135
Epilog zamiast uczonego wstępu		136
Przypisy		139
Bibliografia		146

RYSZARD MAZUREK
CDN (albo i nie nastąpi)

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone . Czerpanie korzyści finansowych z niniejszego opracowania bez zgody autora zabronione .

Adres pocztowy autora:

Ryszard Mazurek

Antoniewo 12/1

62 –085 Skoki

Telefon: 61 8124301

Adres e- mail: mazurekryszard1@poczta.onet.pl

Na ten adres proszę kierować wszelkie krytyczne uwagi odnośnie powyższego opracowania.

.....